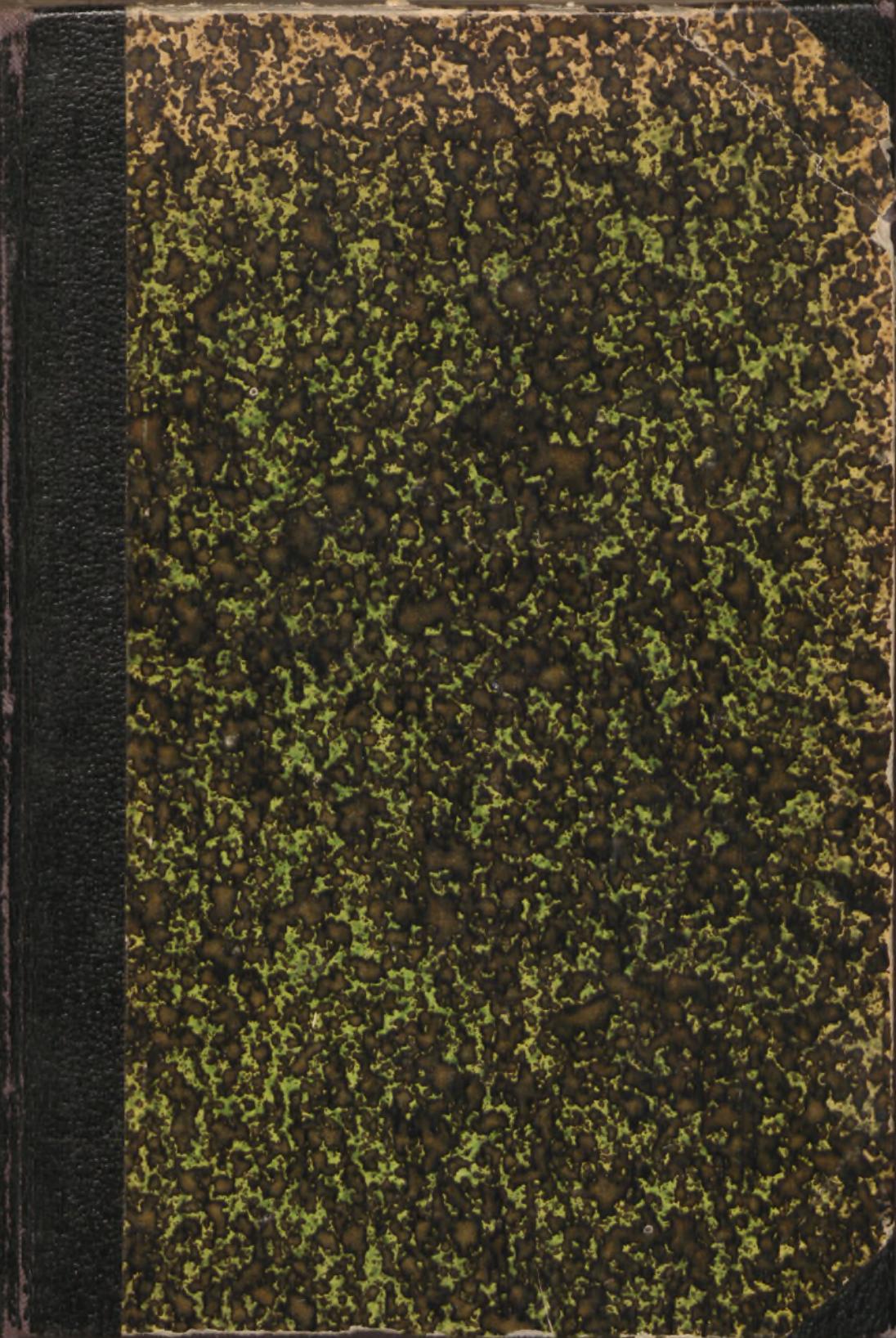


Ms. Bilinski



WYKŁAD
EKONOMII SPOŁECZNEJ

napisał

Dr. LEON BILINSKI (1846-1925)

profesor nauk politycznych przy c. k. Uniwersytecie lwowskim.

TOM II.

Cena 2 złr. 50 kr. aw.

Fr. Dubler

LWÓW.

Nakładem Autora.

Główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Z drukarni zakł. nar. im. Ossolińskich, pod bezpośr. zarządkiem A. Vogla.

1874.

316873

WYKŁAD
EKONOMICZNY

1874

DR. LEON BILINSKI
profesor nauk politycznych przy K. Uniwersytecie lwowskim

TOM II.
Cena 2 zł. 50 gr. net.



LWÓW.
Nakładem autora.

Główny skład w księgarni Gebrowskiego i Schmitta
N. Gieseler także ma iść (Lwów) przy ul. Słowackiego 7. Waga

PRZEDMOWA AUTORA.

Ogłaszając niniejszy drugi tom „Ekonomii społecznej“ muszę zwrócić uwagę czytelnika na następujące okoliczności.

Podczas gdy tom I. obejmował przeważnie teoretyczne dziedziny Ekonomii, tom II. ma cechę więcej praktyczną. Nie jakoby miał być tym sposobem dzielić całą tę naukę, lecz pochodzi to jedynie z natury ustroju, jaki we wstępie do I. tomu przyjęliśmy dla całego dzieła. Dla osób tedy, które, mówiąc słowy Goethego, wolą „zieloną“ praktykę, niż „szarą“ teorię, będzie to może nie bez znaczenia, iż dwie najpraktyczniejsze kwestye ekonomiczne: o bankach i stowarzyszeniach, traktowałem w tym 2. tomie obszerniej i dokładniej, niż uczyniono to w jakimkolwiek ze znanych dziś podręczników. Sądzę, iż w naszym kraju, który ostatnimi czasy za dużo miał banków, a za mało stowarzyszeń, gdzie bogaci ludzie za dużo grali w giełdę, a biedni za nadto płacą lichwy, — publiczności pożądanymi być powinny szczegółowsze wiadomości o bankach i stowarzyszeniach.

Rzecz naturalna, że przy tyłu praktycznych kwestyach nie mogłem zawsze i wszędzie pominąć nader częstokroć ważnej ingerencyi państwa na gospodarstwo społeczne; w tym względzie jednakowoż trzymałem się ile możności jak najściślejszych granic, gdyż nie chciałem bez potrzeby przekraczać zakresu teoryi Ekonomii społecznej, obok której samoistnie tak w systemie nauk jak i w wykładach uniwersyteckich stoi Nauka Administracyi, resp. część jej, zwana Polityką gospodarczą.

Pierwszy tom niniejszego dzieła wywołał w krótkim czasie od Lipca b. r. stosunkowo dość liczne i przychylne objawy krytyki. Prócz bowiem korzystnych wzmianek tak w politycznych dziennikach, jak we wrześniowym zeszycie krakowskiego „Przeglądu polskiego“, p. Dr. Karol Strassburger umieścił w Nrze 299. Warszawskiego „Tygodnika Ilustrowanego“ obszerną i uczoną, a nader dla mnie pochlebną recenzję, która, jak się dowiedziałem później, przez przypadek tylko znalazła pomieszczenie w belletrystycznym nie w naukowym piśmie, a za którą muszę szan. recenzentowi wyrazić

niniejszem serdeczne podziękowanie, choćby już tylko dlatego, że mutatis mutandis zgadzam się na poczynione mi w recenzji zarzuty. Mianowicie nie waham się, w nauce o cenie (tom I. str. 37), ustęp od wiersza 23. z góry aż do 28. uznać za lapsus calami, który kiedyś (!) w drugim wydaniu wyrzuciłbym z taką samą gotowością, z jaką już od teraz zacząłem przygotowywać w myśl recenzji p. Strassburgera liczniejsze materiały z dziedziny literatury francuzkiej na rzecz ewentualnego drugiego wydania.

We własnym egoistycznym interesie autorskim muszę wspomnieć jeszcze o jednej sprawie. Drukując tom I. w ciągu bieżącego roku, musiałem pominąć niejedno dzieło z r. 1873., które albo nie wyszło albo nie dostało się do mych rąk choćby na krótki przynajmniej czas przed ukończeniem druku mej książki. Do takich dzieł, o których z ubolewaniem muszę dziś wspominać, należy znakomitego Dühring'a znakomita książka: „Cursus der National- und SozialOekonomie“, z której mógłbym być bardzo wiele skorzystać, gdybym nie był poznał się z nią dopiero w czasie feryi Uniwersyteckich. Ponieważ jednak o tej ostatniej okoliczności mógłby kiedyś powątpiewać niejeden krytyk, spotykając u Dühringa niektóre myśli, w części pokrewne memu I. tomowi (ob. np. u Dühringa str. 36, 39, 55, 64, 73, 138 itp.), — przeto muszę z góry najuroczyściej zaprotestować przeciw ewentualnemu zarzutowi z tego tytułu, i w dowód prawdziwości mych twierdzeń powołuję się na str. 182. jakoteż 187. dzieła Dühringa, które zawierają kilka ważnych myśli z mojej rozprawy „Procent a czynsz“, drukowanej w Warszawie w latach 1871 i 1872, więc przed pojawieniem się dzieła Dühringa, a będącej, jak tam wykazałem, czysto moją własnością umysłową. Naturalnie, że niemam śmiesznej i niemożliwej przy dzisiejszych stosunkach europejskich pretensyi, posądzać Dühringa, iż zna moją książkę; przytaczam to tylko na swą obronę, a zarazem w zaszczytnem poczuciu wspólności choćby kilku tylko myśli z tak znakomitym Ekonomistą.

W końcu składam publiczne podziękowanie W. galic. Wydziałowi krajowemu, którzy zobowiązawszy się z a k u p i ć u mnie sto exemplarzy „Ekonomii“ dla Rad powiatowych, ułatwił mi niniejsze wydawnictwo.

Lwów, w Listopadzie 1873.

Autor.

Spis rzeczy

zawartych w tomie drugim.

CZĘŚCI DRUGIEJ

ROZDZIAŁ TRZECI

	<i>Stronica</i>
Harmonia gospodarcza.	1
I. Środki administracyjne ku urzeczywistnieniu harmonii gosp.	4
1. Środki, dotyczące wyzyskiwania	4
A) Środki, dotyczące pauperyzmu, czyli wyzyskiwania pracy przez kapitał	4
a) Jałmużna	4
b) Środki, dotyczące przeludnienia	10
aa) Teorya Malthusa	11
bb) Teorye tak zw. Federalistów ekonom.	17
c) Ustawy fabryczne	21
B) Środki, dotyczące wyzyskiwania kapitału przez pracę	22
a) Zakazy zmów roboczych	22
b) Sądy przemysłowe i Izby robocze	25
C) Środki, dotyczące lichwy	27
2. Środki, dotyczące szkodliwej konkurencji	32
A) Ze strony teorii: wspólność dóbr	32
B) Ze strony praktyki	35
a) Monopole i przywileje	35
b) Środki administrac. przeciw przesileniom	37
II. Assocyacja jako środek ku urzeczywistnieniu harmonii gosp.	42
1. Przedsiębiorstwa	47
2. Towarzystwa	47
A) Towarzystwa ubezpieczeń	49
a) Rodzaje towarzystw ubezpieczeń	50
aa) Towarzystwa ubezpieczeń od ognia	50
bb) Towarzystwa ubesp. od wody (transportowe)	51
cc) Towarzystwa ubezpieczeń od gradu	51
dd) Towarzystwa ubezpieczeń od zarazy na bydło	52
ce) Towarzystwa ubezpieczeń na życie	53
ff) Towarzystwa ubezpieczeń hipotecznych	57
gg) Towarzystwa ubezpieczeń zwrotnych	59

hh) Inne towarzystwa ubezpieczeń	60
b) Formy ubezpieczeń	61
B) Banki	67
a) Pieniężne czynności banków	70
aa) Dawniejszy stan rzeczy (banki płatnicze)	70
bb) Dzisiejszy stan rzeczy (banki biletowe)	74
α) Noty rządowe a banknoty	74
β) Monopol a wolność emisji banknotów	79
γ) Rękojmie przeciw nadużyciu prawa emisji banknotów	86
b) „Bankowe“ czynności banków	93
aa) Czynności „bankowe“ ze stanowiska banków biletowych	93
α) Skup wexli	93
β) Depozyta	97
γ) Czynności wexlarskie (bankierskie)	9
δ) Inne czynności	90
bb) Czynności „bankowe“ ze stanowiska innych banków (niebiletowych)	102
α) Administracyjny system banków niebiletowych	102
β) Pojedyncze czynności „bankowe“	106
αα) Skup wexli	106
ββ) Depozyta	106
γγ) czynności wexlarskie (bankierskie)	113
c) Kredytowe czynności banków	114
aa) Kredyt dla produkcji górniczej	114
bb) Kredyt dla produkcji rolniczej	115
α) Realny kredyt ziemski (kredyt hipoteczny)	115
β) Kupiecki kredyt ziemski	125
cc) Kredyt dla rzemiosła	129
dd) Kredyt dla przemysłu	130
ee) Kredyt dla stanu kupieckiego	130
ff) Kredyt dla kapitalistów	132
gg) Kredyt dla Usług (kasy oszczędności)	134
d) Założycielskie czynności banków	143
3. Stowarzyszenia gospodarcze	147
A) Pojęcie i historyczny rozwój stowarzyszeń gospodarczych	147
B) Dzisiejsze stowarzyszenia gospodarcze, ich cele i rodzaje	152
a) Humanitarne czynności stowarzyszeń gospodarczych	153

	<i>Stronica</i>
b) Konsumcyjne czynności stowarzyszeń	156
aa) Stowarzyszenia spożywcze	156
bb) Stowarzyszenie dla wspólnego stołu i kuchni ludowe	159
cc) Stowarzyszenia surowcowe	160
dd) Stowarzyszenia dla wspólnego użytku maszyn	161
ee) Stowarzyszenia budownicze	162
c) Produkcyjne czynności stowarzyszeń	163
aa) Stowarzyszenia zaliczkowe (banki lu- dowe)	164
bb) Stowarzyszenia magazynowe	168
cc) Unie robocze (trades Unions)	168
dd) Stowarzyszenia udziałowe (partner- ship)	169
ee) Stowarzyszenia produkcyjne	172
C) Stowarzyszenia w najważniejszych krajach Europy	175
a) Stowarzyszenia w Anglii	175
aa) Angielskie Unie robocze (trades Unions)	176
bb) Angielskie stowarzyszenia o czynno- ściach konsumcyjnych	182
b) Stowarzyszenia we Francji	184
c) Stowarzyszenia w Niemczech	184
d) Stowarzyszenia w Austrii	187
c) Stowarzyszenie międzynarodowe („Inter- nationale“)	189
D) Stowarzyszenia wobec prawodawstwa	195
a) Prawne stanowisko stow. gospodarczych	195
aa) Prawne stanowisko stow. na wewnątrz	197
bb) Prawne stanowisko stow. na zewnątrz	199
b) Skarbowe stanowisko stowarzyszeń	211

Myłki drukarskie:

Na str. 77. w dop 2. w w. 1. po słowie „utworzono„ czytaj „1816.“
 „ „ „ „ „ w w. 2. zamiast „100“ czytaj „60.“
 „ „ „ „ „ w w. 3. „ „ „40„ „ „24.“
 „ „ „ „ „ w w. 3. opuść „i.“

156	b) Rozmowy i rozmowy słowne
157	a) Stawianie pytań
158	b) Stawianie dla wywołania
159	c) Kuchnia ludowa
160	c) Stawianie słowne
161	b) Stawianie dla wywołania
162	a) Stawianie słowne
163	c) Stawianie słowne
164	a) Stawianie słowne
165	b) Stawianie słowne
166	c) Stawianie słowne
167	b) Stawianie słowne
168	c) Stawianie słowne
169	a) Stawianie słowne
170	b) Stawianie słowne
171	c) Stawianie słowne
172	a) Stawianie słowne
173	b) Stawianie słowne
174	c) Stawianie słowne
175	a) Stawianie słowne
176	b) Stawianie słowne
177	c) Stawianie słowne
178	a) Stawianie słowne
179	b) Stawianie słowne
180	c) Stawianie słowne
181	a) Stawianie słowne
182	b) Stawianie słowne
183	c) Stawianie słowne
184	a) Stawianie słowne
185	b) Stawianie słowne
186	c) Stawianie słowne
187	a) Stawianie słowne
188	b) Stawianie słowne
189	c) Stawianie słowne
190	a) Stawianie słowne
191	b) Stawianie słowne
192	c) Stawianie słowne
193	a) Stawianie słowne
194	b) Stawianie słowne
195	c) Stawianie słowne
196	a) Stawianie słowne
197	b) Stawianie słowne
198	c) Stawianie słowne
199	a) Stawianie słowne
200	b) Stawianie słowne
201	c) Stawianie słowne

Myśli drukarskie:

Wyd. 1. w 1. po zmianach, czerwiec 1884.
 w-w 2. zmienione, 1887, czerwiec 00.
 w-w 3. zmienione, 1887, czerwiec 00.
 w-w 4. zmienione, 1887, czerwiec 00.

CZĘŚCI DRUGIEJ

Rozdział trzeci.

Harmonia gospodarcza.

Bynajmniej niepragnąłbym być policzonym do rzędu ekonomistów, którzy w zbyt różowem świetle widząc dzisiejsze stosunki gospodarcze, wszędzie upatrują tylko harmonię, i wynędniałym ofiarom krwawych walk gospodarczych prawią o harmonijnych prawach gospodarczych, mających niby sprowadzić zgodę mimo wiedzy i woli człowieka („liberalna“ szkoła! ob. t. I. str. 251). Owszem nie zapoznając zgubnych skutków tak wyzyskiwania, jak i przesadnej konkurencyi, i żywiąc przekonanie, że jak długo mamy pauperyzm, jak długo silny bezkarnie gnębi słabego, tak długo nie wolno nam mówić o harmonii. Mimo to jednakowoż nie mógłbym z drugiej strony przychylić się do zdania innych pisarzy, którzy stan walk dzisiejszych uważają za wieczny i niezmienny, i to albo z powodu tak zw. „praw natury“, z których on ma wypływać (szkoła Malthus-Ricardo), albo z powodu dzisiejszego ustroju społecznego, który musiałby przedtem runąć, jeśli w ogóle miałaby nastąpić harmonia gospodarcza (socjaliści i komuniści). W przekonaniu mojem niepodobna zaprzeczyć postępu w dzisiejszym świecie gospodarczym; a jeśli na odwrót walki gospodarcze urosły dziś do niebywałych rozmiarów, to, sądzę, w części pochodzi to z wolnej woli ludzi dzisiejszych, z wygórowanego ich egoizmu, nieokiełzanego żadnymi środkami administracyjnymi (laissez faire, laissez aller), w części zaś znamionuje to jeszcze ciągle stan przejścia między dawnymi czasy a epoką, rozpoczętą z końcem 18. wieku. Nigdy najodleglejsze sobie nawet epoki nie różniły się tak olbrzymio, jak te dwie: przypominam tylko przemysł, oparty na sile pary, koleje żelazne i telegrafy! Cóż więc dziwnego, że przydługa chwila porodu tych ogromnych zdobyczy nieskończone sprawia społeczeństwu boleści?!
1

— Powtarzam więc, że wobec tylu walk i połączonych z nimi cierpień trudno zaprawdę powiedzieć, jakoby w świecie gospodarczym już dziś istniała harmonia, podobnie jak nieustanne wojny w Europie kategoryczną dają odprawę różowym marzeniom na polu politycznym i międzynarodowym. Jednakowoż to wszystko bynajmniej nie wyklucza możebności urzeczywistnienia tej harmonii, gdyż inaczej musielibyśmy uwiecznić bellum omnium contra omnes, a do tego nie upoważnia nas znowu nawet stan walk dzisiejszych.

Przedewszystkiem bowiem już od dawnych czasów, a mianowicie od połowy 18 w. spotykamy się tak z wnioskami teoretycznymi, jak i z praktycznymi środkami, zastosowanymi bądź przez rząd, bądź przez osoby prywatne, a wszystko w tym celu, ażeby załagodzić skutki gospodarczej dysharmonii lub zapobiedz dalszym walkom. I tak

1) ze względu na wyzyskiwanie spotykamy jako środki:

A) przeciw pauperyzmowi lub dla jego złagodzenia: a) jałmużnę; b) środki przeciw przeludnieniu, a to: a) teorię Malthusa, β) wnioski tak zw. federalistów; c) ustawy fabryczne, dotyczące truck-systemu, ilości godzin roboty, resp. roboty nocnej, i wreszcie pracy kobiet i dzieci.

B) przeciw wyzyskiwaniu kapitału przez pracę: a) zakazy zmów roboczych; b) sądy przemysłowe i tak zw. Izby robocze.

C) przeciw lichwie tak zw. Ustawy o lichwie.

2) ze względu na konkurencyę spotykamy w praktyce: a) monopole i przywileje, i b) środki ku zapobieżeniu resp. załagodzeniu przesilen handlowych resp. giełdowych; zaś w teorii c) dążność komunistów do wspólności dóbr.

Ten szereg wniosków teoretycznych, pomieszanych ze środkami praktycznymi, z jednej strony bynajmniej nie wyczerpuje wszystkiego, co dla tak zw. *kwestyi społecznej (socyjalnej)* ¹⁾ może uczynić czy to jednostka, czy

¹⁾ Co w ogóle rozumieją, i co należy rozumieć pod tak zw. „kwestya socyjalną“, ob. pisma tak zw. socyjalistów z katedry, o których por. moje artykuły w „Przewodniku naukowym i literackim“ Lwów 1875. Ponieważ kwestya socyjalna odnosi się głównie do klas roboczych, przeto pojęcie jej podamy na początku nauki o stowarzyszeniach, które właśnie dla klas roboczych są przeznaczone. Tu wystarczy podnieść, że ta

mianowicie państwo, z drugiej zaś strony (szereg ten) zawiera środki o rozmaitem znaczeniu: niektóre z nich są absolutnie szkodliwe, jak monopole, ustawy o lichwie, zakazy zmów, plany federalistów i wspólność dóbr; niektóre stanowią tylko paliatywa wątpliwej wartości, jak jałmużna, teoria Malthusa, sądy przemysłowe, przywileje; inne wreszcie, jak ustawy fabryczne, lzby robocze, (rady polubowne) i środki przeciw przesileniom są niezaprzeczenie pożyteczne, jednakowoż stanowią tylko pomocnicze czynniki przy urzeczywistnieniu harmonii gospodarczej. Mimo to musimy je wszystkie przedstawić w powyższym szeregu, gdyż taki jest ich porządek logiczny, a nawet i chronologiczny. Ponieważ zresztą owe wnioski teoretyczne mają także dążność praktyczną, domagają się, by je urzeczywistniono w drodze administracyi, zatem wolno nam będzie dla lepszego poglądu systematycznego, wszystkie powyższe środki zebrać pod ogólną nazwą „*środków administracyjnych*“.

Bliższy ich rozbiór należy właściwie do nauki administracyi, jednakowoż powierzchownie przynajmniej musimy je poznać tutaj, gdyż one stanowią niezaprzeczenie k o n i e c n ą połowę drogi do urzeczywistnienia harmonii gospodarczej, chociaż do dziś niestety zajęły tylko mniejszą jej połowę, tak że pytanie, jakie jeszcze potrzebne są środki rządowe ku załatwieniu kwestyi społecznej, jest do dziś niezłatwionem, i stanowi właśnie część samej tejsze kwestyi.

Co jednak pewna, to to, że drugą połowę rzeczoney drogi muszą strony, interesowane w walkach gospodarczych, przejść o w ł a s n e j s i l e, o własnej pomocy (self-helf), a mianowicie idąc wspólnemi siłami zapomocą tak zw. *assocyacji*¹⁾. A ponieważ istnieje assocyacya, ponieważ rozszerzając się ciągle, wykazuje nam coraz to świetniejsze rezultaty, zatem stanowi ona drugi, lecz nie-

kwestya opiera się na dzisiejszych walkach gospodarczych, i że większość dotyczących pisarzy zgadza się na to, iż bez interwencyi państwa niepodobna załatwić kwestyi socyalnej. Blizsze plany socyalistów z katedry poznamy w historii ekonomii.

¹⁾ Niestety wspomnieni w poprzedzającym dopisku pisarze, jak Scheel, podobnie Dühring i inni zbyt lekceważąco mówią o assocyacyi, wyłączając niemal kokietując z państwem.

równie silniejszy, aniżeli owe środki administracyjne. dowód, iż niewolno nam rozpaczać o możebności urzeczywistnienia harmonii gospodarczej.

I otóż środki administracyjne i asocyaeya, te dwa czynniki współdziałające ku urzeczywistnieniu harmonii gospodarczej, stanowią dwie części nauki o tejże harmonii.

I. Środki administracyjne ku urzeczywistnieniu harmonii gospodarczej.

1. ŚRODKI DOTYCZĄCE WYZYSKIWANIA.

A) Środki dotyczące pauperyzmu czyli wyzyskiwania pracy przez kapitał.

a) Jałmużna.

Jałmużna, jako środek załagodzenia nędzy bliźnich, jest przedewszystkiem czynnością etyczną, i ztąd mianowicie znalazła silną opiekę w chrześcijańskim kościele, który przez długie czasy wyłącznie niemal wykonywał dobroczynność, bądź sam bezpośrednio, bądź też pośrednio, działając w tym duchu na posłusznych mu wiernych. Dopiero wiek 18., wiek negacyi wszystkiego, co stało w związku z religią, usunął wpływ zdemoralizowanego zresztą duchowieństwa na rozdawnictwo jałmużny: a ponieważ właśnie w owym czasie powstający przemysł wraz z towarzyszącym mu proletaryatem ad oculos wykazał nędzę większej połowy społeczeństwa, przeto w myśl ówczesnych zasad humanitarnych samo społeczeństwo, jakoteż reprezentujące je państwa przyjęły na siebie ciężar wspomaganiania ubogich. Odtąd w praktyce kwestya dobroczynności postąpiła nader mało, a przeto zachodzi pytanie, jak na nią zapatrywać się winna teoria.

Dobroczynność jest, jak rzekliśmy, przedewszystkiem aktem moralności; sama w sobie stoi ona nawet w sprzeczności z prawidłami gospodarczymi. Jeżeli bowiem gospodarstwo opiera się i może jedynie opierać się na własnej pracy i na stojącej z nią w związku zamianie, zatem na zasadzie: „do, ut des“, to jużci nie można gospodarczym nazwać aktu, którym z zapracowanych własną pracą

produktów pewną część udziela się innym darmo ¹⁾, bez wzajemnego świadczenia, tj. udziela się jakby jakiego wspólnego daru natury. Tymczasem widzimy w praktyce, że mimo powszechnie przeważającego w gospodarstwie egoizmu wiele osób rozdaje jałmużnę, więc wbrew swemu interesowi gospodarczemu zadość czyni swym popełdom moralnym: czyż nauka nie zdoła uzasadnić tu zgody między ekonomią a etyką? Gdyby to było niemożliwym, wówczas musielibyśmy absolutnie potępić każdą jałmużnę, a przecież, czy w zasadzie może być zadanie piękniejsze, jak łzy osuszać cierpiącej ludzkości?!

I otóż rzeczywiście przy wzajemnych ustępstwach możebnym jest między ekonomią i etyką następujący kompromis w kwestyi dobroczynności.

Z jednej strony kwitnący stan gospodarstwa społecznego wymaga, jak nam wiadomo ²⁾, by nie tylko dużo było majątków i dochodów w społeczeństwie, lecz by także stosowny istniał rozdział takowych, by mianowicie nie było osób, które absolutnie nie mogą sobie zapracować utrzymania, muszą żyć w największej nędzy: jeżeli więc mimoto istnieją podobne osoby, to ekonomia musi się zgodzić na to, by zamożniejsi w społeczeństwie dobrowolnie wspomagali podupadłych braci. Z drugiej strony rozsądnie zrozumiana etyka żadną miarą nie powinna by zezwolić na to, ażeby jałmużnę rozdawano osobom, które mają zdrowe ręce i możność zarobkowania; w ten sposób bowiem aktem niby moralnym demoralizuje się całą warstwę ludności, zdrowych i silnych odciąga się od pracy, tworzy się komedyantów i oszustów, udających chorobę i pobożność, a nadto i gospodarstwo kraju przyprawia się o niepolicone straty w siłach roboczych i materialnych produktach.

A zatem o ile jałmużnę ma się udzielać tylko osobom, które rzeczywiście potrzebują takowej, tj. absolutnie nie mogą sobie zarabiać na chleb powszedni, i które zarazem zasługują na pomoc, o tyle też jałmużna

¹⁾ Naturalnie mowa tu o stosunku biednego do zamożnego, nie zaś np. niezaopatrzonego syna do ojca itp.

²⁾ Ob. tom I. Cz. I. rozdz. 5. str. 140.

jest aktem równie gospodarczym jak etycznym, o tyle obie dotyczące nauki idą ręką w rękę.

I z tego to stanowiska należy oceniać pojedyncze formy dobroczynności. Dobroczynność przede wszystkim jest i może być *prywatną*, wykonywaną przez jednostki. Ta forma dobroczynności z reguły posiada wszelkie warunki po temu, by ją potępiła nauka. Podczas gdy bowiem widoki życia bezczynnego są nadto ponętne, by nie miały wielu zdrowych próżniaków zrekrutować dla stanu żebraczego, to zarazem jednostki, mianowicie grające tu główną rolę kobiety, nie tylko nie mogą w każdym razie przekonać się o osobistości żebrzącego, lecz nadto i głównie bynajmniej nie zadają sobie pracy dociec, czyli grosz, rzucony przez nie w imię jakoby chrześcijańskiej cnoty, pójdzie na chleb, czyli też na wódkę lub karty. Można powiedzieć śmiało, że ledwie nie 90% żebraków ani nie potrzebują jałmużny, ani tem mniej zasługują na nią: a przecież równie może 90% z pomiędzy osób miłosiernych tak dalece na ślepo dają się porywać uczuciom religijnym i moralnym, że rozdają jałmużnę nawet dzieciom, wysyłanym przez niewymownie karygodnych rodziców, i tym sposobem już w dzieciach zasiewają zaród oszustwa i próżniaczego życia.

Ponieważ tedy niema nadzieji, by z którejś z powyższych dwóch stron nastąpiła korzystna zmiana, ponieważ mianowicie kobiety są i prawdopodobnie zostaną pod tym względem niepoprawne, przeto musimy jałmużnę prywatną potępić bezwzględnie. Pozostałyby dla niej chyba tylko wyjątkowe wypadki, gdzie dobroczynca osobiście znając stosunki biednego, dopomaga mu tylko do zarobkowania na przyszłość np. wspiera uczącego się młodzieńca: — zresztą zaś należy w tym względzie wskazać na chwalebny przykład filantropów zeszłego stulecia, którzy zawiązując się w stowarzyszenia ku wspomaganiu prawdziwie biednych, zobowiązywali się pod słowem honoru, pod żadnym warunkiem nie udzielać jałmużny żebrakom.

Pozostaje nam zatem *dobroczynność publiczna*, która znowu może wychodzić od państwa, gmin lub stowarzyszeń.

Główny przykład dobroczynności państwowej wyszedł z Anglii, gdzie jeszcze za czasów królowej

Elżbiety wprowadzono zachowany do dziś rządowy podatek na ubogich. Sumy, uiszczane tam rocznie na ubogich, urosły z czasem do znacznej wysokości, a mimo to nie zmniejsza się ilość ubogich, opisy zaś wiarygodne twierdzą, że o sprawiedliwym rozdziale jałmużny niema tam mowy, że protekcyja uniżonych i spadających się, a krzywda dla hardych choć prawdziwie biednych stoją na porządku dziennym¹⁾. Zresztą już natura rzeczy wskazuje, że państwo jako władza centralna nie może skutecznie podołać zadaniu tak lokalnej natury, jak niem jest dobroczynność.

Dobroczynność gminna usuwa wprawdzie tę trudność techniczną niejako: tak stan majątkowy jak i prowadzenie się każdej jednostki nieskończenie lepiej będzie znajomem gminie (mianowicie mniejszej), niż państwu²⁾. Jednakowoż skutecznemu wykonywaniu dobroczynności stoi na zawadzie nieprzeparty egoizm gmin. I tak: jeżeli ustawa od przynależności do gminy uczyni zawisłym prawo ewentualnej zapomogi³⁾, wówczas gminy tylko zamożnym osobom udzielają przynależność, a nadto w danych wypadkach wszelkimi sposobami zaprzeczają przynależność osoby, potrzebującej pomocy, tak że często nieskończone powstają ztąd pisaniny; jeżeli zaś, co jeszcze gorsza, pobyt w gminie nadaje prawo do ewentualnej jałmużny, wówczas gminy wszelkimi środkami utrudniają pobyt i przyływ klas biedniejszych, roboczych, i tym sposobem tamują wolny ruch ludności (Freizügigkeit), ten nieodzowny warunek rozwoju gospodarczego. W ogóle zresztą protekcyja i nieuzasadnione skąpstwo cechują zazwyczaj dobroczynność gminną.

Od wszystkich powyższych niedogodności wolną jest dobroczynność, wykonywana przez stowarzyszenia osób zamożniejszych, które chcąc załagodzić nędzę ubogich⁴⁾,

1) ob. Wirth „Nationalökonomie“ jw. tom II.

2) Według § 27. lit. i) i §. 35. galicyjskiej Ust. gm. z d. 12 sierpnia 1866 gminy mają obowiązek zopatrzyć ubogich przynależnych.

3) tak jest w Austrii wskutek Ustawy o przynależności z dnia 5 grudnia 1865.

4) Nieporównanie wyżej stoją stowarzyszenia samych ludzi biedniejszych, mające zapobiegać ich własnej nędzy; lecz o tem dopiero w nauce o stowarzyszeniach.

z własnych jakoteż zbieranych składek rozdzielają jałmużnę. Już to samo, że podobne stowarzyszenia rozdzielają jedynie dobrowolne składki, że przeto usuwają wszelki nawet pozór tendencyi komunistycznych, których możnaby się dopatrzeć w dobroczynności państwa i gminy, opartej na przymusowych składkach wszystkich obywateli (państwa resp. gminy), — już to, mówię, podnosi ich znaczenie moralne i gospodarcze, i stawia je najwyżej w rzędzie organów dobroczynności. Nadto posiadają one jeszcze tę nieocenioną zaletę, iż nie rozdają jałmużny na ślepo, lecz przez pojedynczych swych członków badają majątkowy stan jakoteż zachowanie każdego biednego na miejscu w jego domu, i przez to osobiste zetknięcie się działają też dobroczynnie na moralny i umysłowy rozwój warstw najniższych. Wreszcie tylko stowarzyszenia za pomocą powyższej metody są w stanie odszukać biednych, wstydzących się żebrać, i tym sposobem udzielać najszlachetniejszej jałmużny, jaka tylko jest możebną ¹⁾.

Jakaż tedy stosownie do powyższych wyników powinna być organizacya dobroczynności? i jaki każdemu z rozmaitych jej organów powinien przypadać udział we wspólnem zadaniu? Przedewszystkiem, pominąwszy poruszone wyżej wyjątkowe wypadki dobroczynności prywatnej, dobroczynność powinna być publiczną. Powtóre z pomiędzy organów publicznych na pierwszym miejscu powinny stać stowarzyszenia. Im wyższego zaś rzędu organ dobroczynności, tem rzadziej i tylko in subsidio powinien być czynnym. I tak gminom należy naturalnie pozostawić wolność utrzymywania zakładów dla ubogich, szpitalów itd. ²⁾; obowiązek zaś taki powinien na nich ciężać tylko na wypadek, gdy ani osoby prywatne z tytułu pretensyi cywilnych, ani stowarzy-

¹⁾ Z tego stanowiska stowarzyszenia ś. Wincentego à Paulo działają wielce zbawiennie. — Ob. zresztą Marlo „Untersuchungen über die Organisation der Arbeit“ Kassel 1850—1857 tom III. str. 40.

²⁾ Podobna wolność przysługiwać powinna naturalnie także i powiatom, a i osobom prywatnym (maisons de santé!).

szenia¹⁾ nie zajęły się biednymi i chorymi²⁾); obowiązek ten należy zresztą ze względu na gospodarstwo społeczne przywiązać nie do pobytu, lecz do przynależności ubogich. Nareszcie państwo może i powinno wkroczyć jedynie wtedy, gdy zabraknie stowarzyszeń, a zarazem ustanie działalność gmin. Ponieważ tedy te ostatnie powinny mieć obowiązek subsydyarny, nałożony i określony ustawą, tak że takowy nader rzadko mógłby ustać, przeto dla państwa pozostają z reguły tylko czynności ujemnej natury³⁾. Przedewszystkiem powinno ono starać się usunąć dobroczynność prywatną, a więc wyniszczyć żebractwo, dotkliwie nakładając kary na żebraków⁴⁾. Powtóre powinno znieść wszelkie rządowe zakłady dobroczynne, gdyż w najgorszym razie muszą je utrzymywać gminy. A do tych zakładów należą nie tylko szpitale, nie tylko *domy robocze*, które z pracy czyniąc karę, odzierają ją z jej uroku moralnego i gospodarczego, lecz prócz tego, i głównie, *domy podrzutek* (*Findelhäuser*), ten nieszczęsny wynalazek ludów rasy łańcińskiej, który z jednej strony zawsze wyszczególnia się zabójczą śmiertelnością dzieci⁵⁾, z drugiej zaś strony okropną szerzy demoralizację w społeczeństwie, a mianowicie, dając nawet ślubnym i zamożnym rodzicom sposobność podrzucania dzieci. zdejmuje z nich

¹⁾ Stowarzyszenia pomija powyższa Ust. austriacka z dnia 5. grudnia 1865.

²⁾ Co do szpitalu, to gmina powinna zresztą w takim razie być także obowiązana, ponosić koszty za swego chorego biednego, pomieszczonego w obcym szpitalu.

³⁾ Rozumie się zresztą, że państwo także powinno się troszczyć o osoby, zubożałe w jego usługach np. o starych wysłużonych urzędników, o ich wdowy re. p. sieroty itp.

⁴⁾ Tylko nie karę śmierci (!), jak przy końcu 18. w za państwa policyjnego. — W Austrii zapobieganie żebractwu należy do gmin (§. 27 lit. 2) Ust. gm. galic. i §. 50 lit. 2) Stat. lwowskiego), to też żebracy bardzo swobodnie obracają się po naszych ulicach. Państwo powinno przynajmniej surowiej czuwać nad wykonywaniem obowiązków, nałożonych na gminy. — Niepotrzebuję zresztą dodawać, że w stosunkach jak nasze, kraj łatwo zdoła spełnić obowiązki państwa, a więc w niniejszym wypadku czuwać nad gminami!

⁵⁾ Ztąd któryś z francuskich królów kazał na paryskim domie podrzutek położyć napis: *ici on fait mourir les enfans*.

obowiązki, nałożone na nich przez naturę i prawo, i tym sposobem niszczy święty węzeł rodzinnego życia ¹⁾.

Dodatnio może państwo działać jedynie w tym kierunku, że stara się o rozszerzenie stowarzyszeń dobroczynności, że zresztą klasę robotczą nakłania do tworzenia samoistnych stowarzyszeń, jakoteż do udziału w towarzystwach ubezpieczeń ²⁾. A tylko w nadzwyczajnych i wyjątkowych razach państwo powinno albo rozdzielać zapomogi (np. wynagrodzenia za szkody wojenne, zapomogi dla biednych urzędników w czasie drożyzny, zapomogi z powodu klęsk elementarnych ³⁾), albo też raptownie (np. po wielkiem przesileniu handlowem) wyległy liczny proletaryat zatrudnić przy drogach, kolejach i innych robotach publicznych. Ale nawet już i w tym ostatnim wypadku rząd nie udziela formalnej jałmużny, lecz dając biednemu jedynie zajęcie, za uiszczoną mu płacę stwarza instytucye pożyteczne dla dobra ogółu, np. właśnie środki komunikacyi itp.

Jakikolwiek zresztą kierunek przybierze organizacya dobroczynności, to z niegospodarczego charakteru jałmużny niezawodny wypływa pewnik, iż takowa nawet w najlepszym wypadku stanowi jedynie paliatywę, która może załagodzić skutki walk gospodarczych, lecz nigdy nie zdoła zapobiedz takowym.

b) Środki, dotyczące przeludnienia.

Zanim w ogóle powstała jakaś teorya populacyjna, już najdawniejsze państwa wprowadzały pewne środki, dotyczące wzrostu ludności w kraju. Tylko, że wychodzono przytem z bardzo rozmaitych stanowisk. Był czas, gdy polityka populacyjna miała na uwadze jedynie cele wojskowe (Sparta, Rzym w początkach swego istnienia), — później starano się popierać wzrost ludności (Rzym za cesarzów, Francya za Ludwika XIV), — za państwa po-

¹⁾ ob. zresztą Wirth „Nationaloekonomie“ t. II. i Marlo jw. t. III. str. 58, 59. Bliższy rozbiór tej kwestyi należy do nauki administracyi. — W Galicyi zniesiono domy podrzutków Ust. z d. 10 maja 1873.

²⁾ Tak postąpił rząd angielski, ustanawiając pocztowe kaszy oszczędności i towarzystwa ubezpieczeń, o których później.

³⁾ np. w Czechach powódź r. 1872.

licyjnego (w. XVII i XVIII) znowu wszelkimi sposobami utrudniano zawieranie małżeństw, — dziś wreszcie prze-waża w tej mierze teoria laissez faire.

Jakież w tym względzie są zapatrywania nauki, mia-nowicie ze względu na fakt niezaprzeczonej, iż niebezpie-czeństwo wyzyskiwania jest dla klasy robotczej tem większe, im szybciej takowa się pomnaża? W tym kierunku dwie głównie znane są teorie: Malthusa i federalistów eko-nomicznych.

aa) *Teorya Malthusa.*

Jak my w zasadzie oświadczyliśmy się przeciw jałmużnie i uznaliśmy ją za środek niedostateczny do spro-wadzenia harmonii gospodarczej, podobnie wrogo przeciw niej występuje Malthus, znany ekonomista angielski ¹⁾. Podczas gdy jednakowoż my nie potępiliśmy jałmużny absolutnie, Malthus czyni to na podstawie odkrytego przez się wrzekomego prawa natury, które ludzkość nie-ubłaganie skazuje na śmierć głodową. Jakież jest to prawo? oto to, że ludność ma tendencję mnożyć się szybciej, aniżeli przychód z ziemi, mający ją wyżywiać, że mia-nowicie, sądząc po 150letnich doświadczeniach w Zje-dnoczonych Stanach Ameryki ²⁾, ludność z dwaja się, jeśli nie znajdą jakieś przeszkody, co lat 25, a więc wzrasta w progresyi geometrycznej ³⁾, podczas gdy „wśród najkorzystniejszych warunków przychód z ziemi niemoże rość szybciej, aniżeli w progresyi arytmetycznej“ ⁴⁾. Tym sposobem „wzrost rodu ludzkiego wyrażałyby liczby (następujące po sobie co lat 25): 1, 2, 4, 8, 16, 32, 64, 128, 256 itd., zaś wzrost środków pożywienia szereg liczb: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9 itd. Po dwóch stuleciach ludność stałaby do masy środków pożywienia w stosunku jak 256 do 9, zaś po trzecim jak 4096 do 13“ itd. itd. ⁵⁾.

¹⁾ T. R. Malthus «Essaye on population» London 1799 — na niem. tłum. p. Dr. F. H. Hegewisch Altona 1807 w 2 tomach.

²⁾ tom I str. 9.

³⁾ tom I. str. 10.

⁴⁾ tom I str. 13, 14.

⁵⁾ str. 14, 15.

Jestto więc widoczna perspektywa śmierci głodowej, której zapobiegać mogą przeszkody dwojakiego rodzaju, obie odnoszące się tylko do mnożenia ludności: albo przeszkody bezpośrednie, jak wojny, choroby, rozpusta, jednym słowem „zbrodnia i nędza“¹⁾, albo przeszkoda tak zw. zapobiegająca, tj. wstrzemięźliwość w zawieraniu małżeństw²⁾. Z tego wypływa, że pauperyzm, a dalej śmierć głodowa, polega na odwiecznych prawach natury, i że zależy tylko od moralnej siły człowieka, zapobiedz temu nieszczęściu. Czyli innymi słowy: Malthus źródło pauperyzmu upatruje w przeludnieniu, przeciw któremu doradza jako jedyny możliwy środek celibat.

Że potem cała ta sprawa musi przeważnie oddziaływać i na obchodzącą nas tu kwestyę wyzyskiwania, tego nie potrzebuję dowodzić osobno; przesadna bowiem ilość robotników, ubiegających się o zajęcie i płacę, ułatwia przedsiębiorcom ich wyzyskiwanie.

Cóż my mamy powiedzieć na powyższą teorię Malthusa? odpowiedź zależy od tego: 1) czy Malthus przez owe dwie progresy rozumie tylko obustronną tendencyę mnożenia, czyli też mnożenie się w rzeczywistości? 2) czy ma on na myśli przeludnienie ogólne, odnoszące się do całego świata, czyli też tylko lokalne? Z powyższych dosłownych cytatów wypadaloby rozumieć, że Malthus ma na myśli rzeczywiste i ogólne przeludnienie, i tym sposobem da się wytłumaczyć ogromny zastęp zaciekłych przeciwników jego dzieła. I ci krytycy w samej istocie mają słuszość. Z jednej bowiem strony doświadczenie uczy, że np. w żadnym kraju Europy wzrost ludności nawet z daleka nie zbliża się do postawionej przez autora progresy geometrycznej³⁾, z drugiej zaś

1) str. 18.

2) str. 19.

3) Według badań zmarłego niedawno sławnego statystyka francuskiego, Moreau de Jonnés, ludność zdwaja się:

w Turcyi	w przeciągu lat	555
w Szwajcaryi	"	227
we Francyi	"	138
w Hiszpanii	"	106
w Holandyi	"	100

strony na kuli ziemskiej tyle jeszcze jest ziemi wcale nieuprawnej, a dalej i żyźność uprawionej już ziemi da się przez coraz lepszą kulturę podnosić tak znacznie, że zdaniem Wirtha ¹⁾ zaledwie po 20.000 latach możnaby się obawiać ogólnego przeludnienia. Cóż nas zaś może obchodzić przyszłość tak odległa? czy możemy przewidzieć, jakie będą wówczas warunki wyżywienia? Zresztą, gdyby zboże rzeczywiście mnożyło się choćby tylko w progresyi arytmetycznej, to według słusznej uwagi Dühringa ²⁾ wkrótce musiałyby masą swoją udusić ludność!!

Jeśli więc mamy sprawiedliwie oceniać Malthusa, i w ogóle całą niniejszą ważną kwestyę uznać za godną dyskusyi, to musimy: 1) w powyższych progresyach upatrywać jedynie tendencye obustronne, 2) mieć na oku tylko przeludnienia lokalne, 3) (co pomijają zwykle) myśleć nie tyle o zbożu, ile o dochodach na jego zakupno.

Otóż rzeczywiście, biorąc rzecz fizyologicznie, człowiek posiada tendencyę mnożyć się bez granic; ale z tego nie wypływa, że on nie ulega też popędom etycznym, umysłowym, które przeciwdziałają owej tendencyi, z tego nie wypływa, że on, jak zwierze, z reguły znajduje zapory dalszego mnożenia się tylko w niszczącej naturze. Im wyższa oświata człowieka, tem rozsądniej zawierane małżeństwa, tem mniejsza stosunkowo ilość dzieci: toż w wyższych klasach społeczeństwa niema mowy o przeludnieniu. Co bardziej, Carey ³⁾ i Proudhon ⁴⁾ dowodzą, że nawet ze stanowiska fizyologicznego stopień mnożenia się stoi w odwrotnym stosunku z umysłowem wykształceniem i takążę pracą ⁵⁾; ztąd wypada

w Niemczech w przeciągu lat	76
w Rosyi i Anglii	" " 45, a tylko
w Stanach Zjedn.	" " 25.

¹⁾ «Grundzüge der National-Oekonomie» tom I

²⁾ «Kritische Grundlegung der Volkswirtschaftslehre» Berlin 1866.

³⁾ «Sozialwissenschaft».

⁴⁾ «Système des contradictions économiques ou philosophie de la misère» 1846: --- «10. stopień rozwoju ludzkości».

⁵⁾ Carey dowodzi tego na podstawie faktu, iż mózg człowieka i jego nasienie z równych prawie składają się części składowych, tak że wysilenie w pierwszym kierunku (umysłowym) osłabia drugi, odbierając mu część dotyczących soków.

wnosić, że w im niższe warstwy ludności zstępować będzie oświata, tem większa część tej ludności będzie zabezpieczoną w powyższy sposób od przeludnienia; z tego dalej wynika wnioski na dzisiaj, że i dziś przeludnienie możebnem jest tylko u klas roboczych.

Fakt ten ostatni nader jest ważnym dla kwestyi wyzyskiwania, boć, jak rzekliśmy, ułatwia on przedsiębiorcom wyzyskiwanie robotników. Lecz i tego przeludnienia nie można brać w stosunku do masy zboża. Nawet bowiem ze względu na wyjątkowe lata totalnych nieurodzajów w pewnych krajach, niepodobna mówić o braku zboża w dosłownem znaczeniu, gdyż podobnej klęsce jak najskuteczniej zapobiega handel, który rozwozi zboże, gdzie go potrzeba, a mianowicie w ostatnich czasach olbrzymie jego masy dowozi do Europy z północnej Ameryki, uposażonej w niewyczerpaną na długie lata glebę. Ceny zboża rosą wprawdzie ciągle bez względu na urodzaje, lecz, jak wiemy z kądinąd¹⁾, zjawisko to zawiera owszem postęp gospodarczy, który zarazem przysparza klasom biedniejszym wyższych płac na zakupno tego zboża²⁾. Jeśli przeto z krajów przemysłowych dochodzą nas skargi z powodu ubóstwa i nędzy klas roboczych, to z tego nie wypływa, że tam jest brak zboża³⁾. Podobnie jak dostatki bogatych nie polegają na wielkiej masie zboża, podobnie nędza klas niższych nie polega na braku zboża: wysokość dochodu decyduje po jednej stronie i po drugiej. Otóż nie podlega wątpliwości, że jeśli klasa robocza pomnoży się powyżej popytu za jej siłami w kraju, to nawet bez wyzyskujących tendencyi przedsiębiorców płaca jej musi spaść tak znacznie, że nie wystarczy na zakupno masy zboża, potrzebnej do wyżywienia rodziny roboczej⁴⁾,

Proudhon zaś na równi z wykształceniem stawia i fizyczne nęczenie przy pracy (*Ztschrift f. die ges. Staatsw.* 1871 str. 375), co jednakowoż ani nie da się uzasadnić fizyologicznie, ani też bynajmniej nie stwierdza się w praktyce. Wszak najbardziej mnożą się zwykli robotnicy.

¹⁾ ob. tom I. str. 101.

²⁾ ob. zresztą tom I str. 142.

³⁾ Anglia np. zawsze musi dowozić dla siebie zboże: czyż to można nazwać „brakiem zboża“, i do takowego odnosić pauperyzm?

⁴⁾ Choćby przedsiębiorcy mimo urosłej podaży sił roboczych nie obniżyli płac, to zawsze pewna część robotników nie miałaby zajęcia,

mimo że to zboże w każdy sposób znalazłoby się na targu, gdyby robotnicy byli w stanie zgłosić się za niem.

Ale znowu nie sama tylko masa robotników decyduje o wysokości ich płacy. Wiadomo nam bowiem z nauki o płacy, że wzrost kapitałów w kraju, a właściwie w rękę konsumentów, zwiększa popyt za siłami roboczymi, i tym sposobem podnosi płacę robotników: taki więc postęp gospodarstwa społecznego może ze swojej znowu strony usunąć nędzę robotników, mimo iż ani nie pomnożyła się masa zboża, ani nie ubyło, lecz owszem nawet przybyło ludności, zaczem wzrost ludności bynajmniej nie tak trudno da się pogodzić ze wzrostem płacy i z rozwojem gospodarstwa społecznego.

Z tego wypływa, że o kwestyi przeludnienia, resp. sposobności do wyszukiwania decyduje w pierwszej linii masa wszelakich kapitałów w kraju, obok niej zaś i w drugiej linii masa ludności, — czyli raczej stosunek między obu temi masami, tak że z boże jako takie niema tu żadnego niemal znaczenia. A ponieważ mnożenie kapitałów niema granic¹⁾, ponieważ według dotychczasowych doświadczeń kapitały niewątpliwie szybciej, aniżeli co 25 lat, mogą się mnożyć i to w geometrycznej progresyi, przeto też możemy być tem spokojniejszymi, iż przynajmniej w przeciągu owych lat 20.000, to znaczy, przynajmniej jak długo na każdy sposób zapewnioną jest dla kuli ziemskiej potrzebna masa zboża²⁾ — w gospodarstwach wzrastających nie można z reguły obawiać się przeludnienia.

Pomimo to wszystko jednakowoż bynajmniej nie myślimy utrzymywać, jakoby bezrozumne zbyteczne mnoże-

więc płaca pracujących musiałaby dać i im wyżywienie, czyli faktycznie obniżyłaby się płaca.

¹⁾ Z wyjątkiem wprawdzie ziemi; ale dowiedliśmy wyżej, że takowa starczy przynajmniej na lat 20.000. Z drugiej jednak strony paradoxem jest twierdzenie Carey'a i jego zwolennika Dühringa, iż właśnie ziemia mnoży się bez granic, a reszta kapitałów tylko w pewnych granicach.

²⁾ Jeżeli zaś Carey i Proudhon mają słuszność, to prawidło to będzie wiecznem, tj. jak długo będzie stała kula ziemską ze swą ludnością.

nie się nie wspierało silnie pauperyzmu resp. wyzyskiwania ¹⁾. Wprawdzie sam celibat jako taki, doradzany przez Malthusa, nie starczy przeciw pauperyzmowi, przeciw wyzyskiwaniu, gdyż, jak widzieliśmy, główna rola przypada tu kapitałowi. Ale to pewna, że jeżeli w powyższych wypadkach z winy robotników następuje lokalne przeludnienie (a tylko takie przeludnienie jest możebne), tj. jeżeli oni w pewnej okolicy pomnożyli się silniej, aniżeli wzrósł kapitał, przypadający na zakupno ich produktów, natenczas sami sobie muszą przypisywać winę smutnego zjawiska, iż przedsiębiorcy widząc zbyt dużą ich liczbę, tem pewniej wyzyskują ich wszechstronnie. Wtedy też przedsiębiorcy powiększają tylko, a nie tworzą pauperyzmu robotników, którego warunki dane są już z góry w zwichniętym stosunku między masą rąk roboczych a masą kapitałów.

Ógólny więc wynik niniejszego ustępu jest następujący: Malthusa wrzekome prawidła natury są równie błędne i barbarzyńskie, jak jednostronnie zalecany przezeń celibat; ponieważ jednak z drugiej strony zbyt znaczne mnożenie się robotników niezaprzeczenie ułatwia ich wyzyskiwanie, przeto też wstrzemięźliwość i rozsądek w zawieraniu małżeństw, te błogie wyniki oświaty ludowej, stanowią jeden z przygotowawczych i pomocniczych warunków do osiągnięcia harmonii gospodarczej. Na koniec nie zawadzi uwaga, iż na Malthusa powołuje się często słynny Darwin.

¹⁾ To też trudno rzeczywiście pojąć, jak zaślepieni znowu przeciwnicy Malthusa (np. Dühring „kritische Geschichte der National-Oekonomie etc.“ 1870 str. 574) mogą wzywać niejako klasę roboczą, by mnożyła się jak najszybciej, grożąc jej, że inaczej inni będą się mnożyli w jej miejscu. Ceteris paribus postępowałby podobnie kapłan, który ludowi doradzałby kradzieży pod groźbą, że jak nie ukradnie jeden, to mu tę gratkę schwyty z przed nosa drugi! — Naturalnie, że gdy jeden tylko robotnik będzie wstrzemięźliwym, to natomiast pomnożą się inni; ależ tu chodzi o to, by cała klasa robocza, co bardziej, by całe społeczeństwo przejęło się przekonaniem, iż stosunki gospodarcze każdego powinny decydować o ilości jego dzieci, a raczej o chwili zawierania małżeństwa.

bb) *Teorye tak zw. federalistów ekonomicznych.*

Do tak zw. federalistów, którzy obszernie zajmują się kwestyą przeludnienia, pauperyzmu, zatem pośrednio i wyzyskiwania robotników, należą głównie Marlo (Winkelblech)¹⁾ i ślepo niemal za nim w tej kwestyi postępujący Schäffle²⁾, były minister austriacki. Potępiwszy starożytny czyli *klasyczny* system polityki populacyjnej (zabójstwo słabych dzieci itp.), jakoteż *biórokracyjny* z 18. w. (zakaz osiedlania się, zakaz małżeństw u biednych itd.), stawiają powyżsi ekonomiści swój własny system, tak zw. *federalistyczny*. Widząc, że przeludnienie sprowadza pauperyzm i ułatwia kapitałowi zwycięstwo nad pracą, stawiają oni nauce i państwu trzy zadania: a) doprowadzić do tego, by tak osoby wolne, jak owdowiałe dobrowolnie zawierały mniej małżeństw; b) by w zawartych małżeństwach mniej dzieci przychodziło na świat; c) by rodziło się mniej dzieci nieślubnych. — Jakimiż środkami należy osiągać te trzy zadania?

ad a): a) kobiety wolnego stanu idą często za mąż tylko dla utrzymania; przeprowadźmy więc, powiadają federaliści, gospodarczą emancypację kobiety, tj. dozwołmy jej samoistnie zarabiać w zawodach wolnych (lekarzy, adwokatów, urzędników itd.), a usuniemy pewną ilość małżeństw. β) Mężczyźni wolnego stanu często żenią się tylko na to, ażeby uregulować swoje gospodarstwa domowe; zastąpmyż część gospodarstwa domowego przez stowarzyszenia (wspólne kuchnie, pralnie itd.), a dotycząca część mężczyzn pozostanie w stanie bezżennym. γ) Wdowy idą często za mąż z braku utrzymania; niech więc ustawa zobowiąże męża, by z góry zapewnił żonie pewną rentę na wypadek wdowieństwa, a tem samem ubędą dotyczące małżeństwa. δ) Wdowy często żenią się tylko ze względu na wychowanie osierociałych swych dzieci, mianowicie córek; niech więc

¹⁾ „Untersuchungen über die Organisation der Arbeit o. System der Weltoekonomie“ Kassel 1850—57 tom III str. 75 sq.

²⁾ W dziele „Kapitalismus & Socialismus“ 1870.

Obaj zowią siebie federalistami; podobną nazwę spotykamy zresztą także i u Proudhona „du princip federatif“ 1865.

bezdzielne a zacne kobiety urządzają wychowawcze zakłady dla dziewcząt, a ustanie ów powód małżeństwa ¹⁾.

ad b): a) Ustawa powinna ustanowić minimalny wiek, potrzebny do zawierania małżeństw np. 25 lat dla mężczyzn a 22 dla kobiet (Marlo); to wpłynie na polepszenie zdrowia kobiet, a zarazem zmniejszy ilość dzieci. β) Mężczyzna, wstępujący w stan małżeński, powinien być zobowiązany, dla pewnej przeciętnej liczby przyszłych dzieci zapewnić stałą, nienaruszalną rentę („Kindergut“), tj. kapitał, który wraz z procentami i procentami od procentów powinno każde dziecko podnieść po 24. roku życia; gdy ilość dzieci urośnie po nad przecięcie, ojciec pod groźbą pracy przymusowej (!) musi zapewnić nową rentę dla najmłodszych. Tym sposobem albo się umniejszy ilość dzieci, albo przynajmniej zapewnioną będzie exystencya każdego z licznych dzieci.

ad c): Dzieci z nieprawego łoża należy pod względem majątkowym zrównać z prawymi; należy mianowicie żądać od ojca podobnej dla nich renty, jak dla dzieci prawych, a nadto zamiast na upadłą kobietę zwać prócz hańby także i ciężar wychowania dziecka, należy część dotyczących kosztów nałożyć i na ojca. Przez to może wprawdzie zwiększyć się prostytucya, lecz za to zmniejszy się gorsza daleko klęska, tj. proletaryat, który w znacznej części rekrutuje się z dzieci nieślubnych.

Takie są w głównych zarysach populacyjne zasady federalistów. Ze w takowych wiele jest przesady lub wsteczności, to nie podlega wątpliwości. Mianowicie stanowczo musimy się oświadczyć przeciw essencyonalnym żądaniom federalistów, wyrażonym pod a γ), b β) i w części c), tj. przeciwko całemu systemowi rent przymusowych. Niewątpliwie musiałyby to nader błogo od-

¹⁾ Ze mężczyźni często żenią się dla majątku, to dla niniejszej kwestyi niema szkodliwego znaczenia, gdyż majątek zapewnia exystencyę przyszłych dzieci.

Ówe zresztą zakłady wychowawcze mają zarazem spełniać drugie zadanie, tj. sztucznie zadośćuczynić naturalnemu pociągowi kobiet do zajmowania się dziećmi, i tym sposobem usunąć potrzebę naturalnego zadośćuczynienia, jakie daje tylko małżeństwo i własne dzieci! W myśl tej samej nieszczęśliwej eckolwiek zasady, Marlo żąda parcia dla klasztorów, jako siedziby celibatu!!

działać na stan gospodarstwa społecznego, gdyby wskutek wysokiej oświaty do b r o w o l n e zabezpieczenie podobnych rent stało się silnym zwyczajem ludowym, gdyby opinia publiczna żądała takich rękojmi. Lecz wymagać dotyczącego nakazu od państwa, znaczyłoby to wskrzeszać system policyjny, biókratyczny¹⁾, przeciw któremu występują sami federaliści, znaczyłoby zresztą małżeństwo i życie rodzinne wraz z wszystkimi jego rozkoszami oddać w monopol bogatym. Zaś analogię wyszukiwać między takimi rentami, a uznaniami w Ustawach obowiązkowemi częściami dzieci i wdów jako spadkobierców, znaczy sofistycznie utrzymywać, że „a priori“ i „ex post“ to wszystko jedno: spadek przypada żyjącym już lub przynajmniej spłodzonym już dzieciom, przypada owdowiałej już żonie, i przypada zresztą w ogóle tylko o tyle, o ile zmarły zostawił jakiś majątek, — w planie zaś federalistów wszystko ma się dziać odwrotnie. Zamiast bawić się w takie experymeta, rząd w każdy sposób postąpi rozsądniej, starając się, by powstawały towarzystwa ubezpieczeń na życie²⁾, i by dostateczne wykształcenie gospodarze popchnęło niezamożnych ojców i mężów do udziału w tych ubezpieczeniach.

Wątpliwej wartości zdają się być wnioski pod *a β*) i *b α*): zaś *a δ*) należy pozostawić przedsiębiorczemu duchowi społeczeństwa.

Natomiast na wszelkie poparcie zasługują projekta pod *a α*) i połowa wniosku *c*): gospodarza emancypacya kobiet, i zupełna emancypacya dzieci nieślubnych, obciążonych dotychczas klątwą średniowiecznego przesądu, — są to nader słuszne i nie małej wagi żądania³⁾. Co się mianowicie tyczy gospodarczej emancypacyi kobiet, to przedewszystkiem należy ją ściśle wyróżnić od poli-

1) Złąd jedna z krytyk „Neue freie Presse“ tak w swoim czasie streściła system Schöfflego: „die Polizei beim Ehebetto, die Polizei bei der Taufe!“

2) Poznamy je później.

3) Żądania te spotykamy także u pisarzy, nie liczących się do sekty federalistów, np. we wspomnianem wyżej dziele Scheel'a „die Theorie der sozialen Frage“ jw., ustęp „die Frauen-Frage“ str. 110. sq.

tycznej, której stanowczym jestem przeciwnikiem¹⁾; powtóre nie należy jej uważać jako zaporę powołania kobiet w życiu domowym. Życie domowe, obowiązki żony, matki i gospodyni, to zawsze pozostaje na pierwszym dla niej planie²⁾; tylko osoby, które nie chciały, lub, jak zwyczajnie, nie mogły znaleźć tego ogniska, powinny żądać od państwa, by im nie stawiało zapory w wolnem zarobkowaniu, a więc, by na wypadek takiego osamotnienia wszystkim kobietom dało sposobność do stosownego wykształcenia³⁾. Wiadomo, że kwestya ta wybujałszy w Stanach Zjednoczonych Ameryki, stoi dziś na porządku dziennym w Europie⁴⁾. W każdy sposób wraz z gospodarczą emancypacją kobiet odpadłaby cała drażliwa sprawa starych panien, smutnie świadcząca o stanie naszej cywilizacji.

Dla naszej zaś kwestyi pauperyzmu i wyzyskiwania emancypacja kobiet i dzieci nieślubnych, to jedyne zdrowe ziarno z pośród dotyczących planów federalistów, ma takie same pomocnicze znaczenie, jak wstrzemięźliwość w zawieraniu małżeństw pośród teorii Malthusa. Zresztą warunkiem pomyślnego rozwoju w obu tych kierunkach

¹⁾ Scheel jw. str. 132 powiada, że kwestya politycznej emancypacji dziś nie jest na czasie (?), i że od państwa nie można domagać się takowej.

²⁾ Żąd (fałszywie twierdzi Scheel (str. 129): „eine Frau braucht nicht mehr zur Mutter erzogen zu werden, als der Mann zum Vater.“ Domowe wychowanie kobiety bynajmniej nie uwłacza wszechstronemu jej wykształceniu, z którego potem może korzystać, nie wstąpiwszy w stan małżeński.

³⁾ Ani brak sił fizycznych u kobiet, ani niebezpieczeństwo dla moralności nie przemawiają przeciw takiej emancypacji kobiet: wiadomo bowiem, że u klas roboczych kobieta, wychowywana zarówno z mężczyzną, równie też mniej więcej wyrabia w sobie siły fizyczne, — z drugiej zaś strony moralność powinna mieć silniejsze podstawy, aniżeli trwożliwy rozdział rodzajów w pracy gospodarczej (Scheel str. 127). W tym ostatnim względzie zresztą należy pamiętać, że właśnie brak sposobu zarobkowania popycha dziewczęta, przyzwyczajone do jakiegoś stopnia zbytku (więc nie ze stanu roboczego), w objęcia prostytucji, tej p'agi dzisiejszych społeczeństw. Ob w tym względzie piękny ustęp u Scheel'a str. 117 sq. i mnóstwo teg czesnych broszur o prostytucji.

⁴⁾ Emancypacji politycznej kobiet wielkim był orędownikiem zmarły niestety w r 1875 nieodżałowanej pamięci ekonomista angielski J. St. Mill.

jest oświata ludowa: „oświaty i znowu oświaty!“ musi wraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli wołać każdy ekonomista.

c) Ustawy fabryczne.

Ustawy fabryczne powstały najpierw w Anglii. Pod nazwą „factory acts“ rozumie się tam wszystkie ustawy, które począwszy od d. 2. czerwca 1802 aż do najnowszych czasów (1867) uchwalano ku ochronie robotników przeciw wyzyskiwaniu ze strony przedsiębiorców. Należą tu z jednej strony zakazy znanego nam już truck-systemu, wypłat w karczmach itd., z drugiej zaś strony przepisy: ile godzin w dniu zobowiązanym jest pracować niedorosły robotnik, dalej w jakim wieku dzieci wolno zatrudniać w fabrykach, ile godzin wolno je zatrudniać, jak należy zapewnić im naukę szkolną, — nareszcie w jakim stopniu wolno zatrudniać po fabrykach kobiety (według Ust. z r. 1866 stoją one na równi z mężczyznami niżej lat 18)¹⁾. Za przykładem Anglii²⁾ poszła Francya, potem w bardzo drobnej części Austria, w wyższym daleko stopniu Niemcy³⁾ w r. 1869; w Anglii nadto stworzono system inspektorów, którzy czuwają nad ścisłym wykonaniem tych ustaw, mając wolny wstęp do fabryki o każdej porze dnia i nocy⁴⁾: jestto niezbędne uzupełnienie samych Ustaw.

1) Ponieważ tu głównie chodzi o niebezpieczeństwa dla domowego życia, przeto słusznie żąda Scheel (str. 114, by zameżnym kobietom absolutnie zakazaną była praca po za domem, tj. w fabrykach: zawsze pozostanie jej zarobek z pracy domowej. — Czy jednak dla kobiet nie zameżnych starczy sama emancypacya, o tem należy wątpić, dlatego należałoby utrzymać dla kobiet niezameżnych przepis angielski, uzupełniając go nadto powyższym zakazem pracy dla kobiet zameżnych.

2) ob. Dr. Ernest v Plener „die englische Fabriks-gesetzgebung“ Wien, 1871.

3) Sprawę dotyczącego ustawodawstwa niemieckiego traktowano na kongresie Socjalistów z katedry w Eisenach 1872. Ob. Biliński „znaczenie i dążenie tak zw Socjalistów z katedry“ w Przewodniku naukowym i literackim 1875.

4) Blższe omówienie całej tej administracyjnej zresztą kwestyi wraz z prawodawstwem w powyższych trzech krajach, ob. w mojej rozprawie „Austriacka Ustawa przemysłowa a postęp nauk społecznych“ w rocznikach „Prawnika“ 1870 i 1871 mianowicie w Nr. 5. i 8. z r. 1871.

Nie można powiedzieć, żeby podobne ustawy sprowadzały harmonię gospodarczą; owszem wychodzą one zawsze z walk zaciętych, i po długich też tylko walkach znajdują większość w parlamentach; zresztą niezaprzeczenie rozdrażniają przedsiębiorców. Mimo to są one malum necessarium, są skutecznym środkiem przeciw wyzyskiwaniu, i mają mianowicie tę zasługę, że kłopotując trochę przedsiębiorców, czynią ich skłonniejszymi do dobrowolnej zgody z klasą robotczą. Nie są one więc już półśrodkami, lecz energicznie występują w obronie stanowiska klasy robotczej pośród społeczeństwa, w interesie zapewnienia jej exystencji. Byle tylko z jednej strony sprawiedliwe były żądania robotników, z drugiej zaś strony Ustawy nie były martwą literą, lecz ściśle znalazły zastosowanie.

W końcu należy zwrócić uwagę, iż tak teoria, jak i praktyka (w Anglii!) starają się Ustawy fabryczne rozszerzyć i do rękodzielnictwa. To wszystko jednak, jak mianowicie i kwestya tak zw „dnia normalnego“ dla wszystkich, a więc i dorosłych robotników meżkiego rodzaju, należy do nauki administracyi.

B) Środki dotyczące wyzyskiwania kapitału przez pracę.

a) Zakazy zmów roboczych.

Widzieliśmy w stosownem miejscu, jak zgubne skutki dla obu stron walczących, dla całego społeczeństwa wpływają zwykle ze zmów roboczych. Ponieważ takowe zresztą w części stanowią potężny środek wyzyskiwania klasy przedsiębiorców, więc choćby tylko w interesie publicznego spokoju i bezpieczeństwa, dawniejsze ustawy pod groźbą kar dotkliwych zabraniały tak bezrobocia, dokonywanego ze strony robotników w celu wymuszenia wyższej płacy, jak i lock-out ze strony przedsiębiorców w celu wymuszenia niższej płacy. O ostatnim tym przepisie, który właściwie należałby między Ustawy fabryczne, nie wspominałem w zakończonym co dopiero ustępie, ponieważ gdziekolwiek wprowadzono podobny przepis, tam istniał takowy jedynie dla formy, dla symetrii, dla zasady równości prawa, która wymagała, by zakazy zmów

nie dotyczyły samych tylko robotników. W gruncie zaś chodziło o zmowy robotników, gdyż, jak to już zauważył Ad. Smith, przedsiębiorcom, których jest stosunkowo niewiele, nie tak łatwo dowieść zmowy, jak robotnikom, a zresztą lock-out, wykonany przez wielu nawet przedsiębiorców naraz, nie może być karygodnym sam przez się, skoro tylko nie dowiedziono, że to nastąpiło z porozumienia i w celu obniżenia płacy. Wreszcie i sami przedsiębiorcy nie tak łatwo przystępują do zmowy, z powodów, które wyłuszczymy w nauce o angielskich stowarzyszeniach.

Głównie przeto między dotyczącymi środkami administracyjnymi chodzi o zmowy robotników, zaczem teoria ma głównie ocenić wartość takich właśnie zakazów.

Na pozór zakazy te mogłyby wydawać się słusznymi: zmowy zazwyczaj przynoszą straty tak dla obu stron walczących, jak dla całego społeczeństwa; pauperyzm klasy roboczej, stagnacya w produkeyi fabrycznej, niedotrzymanie terminów dostawy produktów, wzrost cen towarów itd. itd., — oto skutki strików. To też w dawniejszych przepisach wszystkich niemal krajów znajdujemy zakazy zmów roboczych: w Austrii specjalnie w Ustawie karnej z r. 1852¹⁾. — A przecież jakkolwiek nie zaprzeczamy zgubnych często skutków zmów roboczych, to mimo to musimy w imieniu nauki oświadczyć się przeciw zakazom takowych. Z tego zresztą nie wypływa bynajmniej, jakobyśmy wolności zmów pragnęli na to, ażeby takowe mnożyły się i uwieczniły niejako: przeciwnie pragniemy jej na to, ażeby zmowy usunąć z czasem zupełnie. Pozorny ten paradox tłumaczy nam z jednej strony natura ludzka: zakazane owoce mają dla nas urok, „nitimur invetita semper cupimusque negata!“, a prawda ta stosuje się mianowicie do warstw niższych. Urok zakazu przeto, który częstokroć popycha robotników do nieuzasadnionego bezrobocia, ustanie wraz z zakazami. Lecz z drugiej strony, co główniejsza, zniesienie zakazu musi też silnie oddziaływać i na przedsiębiorców: jak długo robotnikom nie wolno się zmawiać, tak długo przedsię-

¹⁾ Stosunki Austryackie ob. w powyższej mojej rozprawie Nr. 3. „Prawnika“ 1871.

biorycy opierają się nawet i słusznym ich żądaniom, gdyż albo liczą na to, że robotnicy ze strachu przed karami nie uskuteczą zmywy, albo pocieszają się tem, że robotnicy w razie bezrobocia nie tylko stracą materyalnie, lecz nadto i z sądem karnym w niemiłe przyjdą kolizye. Odkąd zaś robotnicy mają „wolność koalicji“, tj. prawo, wykonywać strike bezkarnie, odtąd najprzód przedsiębiorcy będą obliczali sumienniej, czyli mają i czy mogą przystać na żądania robotników¹⁾; i odtąd też dalej znowu i robotnicy, wiedząc o pomienionej zmianie usposobienia u przedsiębiorców, będą mogli ugruntowane czynić wnioski w tym kierunku, że skoro mimo silnej presyi i groźby zmywy przedsiębiorcy nie ustępują ich życzeniom, to dla zmywy w takim razie niema widoków. Ponieważ tedy tym sposobem przy wolności koalicji obie strony w swych wzajemnych pretensjach będą musiały stosować się do głównego regulatora płacy, tj. do konjunktury targowej, zatem taż wolność jako prezerwatywa przeciw bezrobociom, pożądanym jest nabytkiem nowszych czasów.

Bliższe w tym względzie szczegóły z praktyki, dowodzące, że tyle na razie zgubne dla obu stron zmywy, mogą w samej rzeczy pośrednio wyjść na korzyść mianowicie klas roboczych, — poznamy w ustępie o stowarzyszeniach angielskich. Tam też podane daty przekonają nas, że jeżeli w początkach po zniesieniu zakazów koalicji ilość zmów wzrasta wszędzie, to to nie uwłacza ostatecznemu owemu celowi: usunięciu zmów. Zanim nastąpi pokój, muszą obie strony spróbować sił swoich, muszą spróbować, o ile zdołają przez zmywy wyzyskiwać się nawzajem, a o ile zdołają tym środkiem sprawiedliwe swe wymuszać żądania. Z tych zatem powodów stan przedsiębiorców musi i może obejść się bez pomocy rządowej w formie zakazu zmów roboczych, z tych powodów stwierdzamy tu ze stanowiska nauki, że chcąc usunąć zmywy, należy usunąć ich zakazy, i że do tej zasady zastosowały się już wszystkie niemal państwa cywilizowane np. Anglia już w części w r. 1824, do reszty w r. 1859, Francya w r. 1864, Austrya w r. 1870,

¹⁾ „Oesterreichischer Oekonomist“ 1870, 1871.

Niemcy w r. 1870 itd. itd. Nie potrzebuję jednakowoż dowodzić, że podobny postępek w prawodawstwie bynajmniej nie wyklucza obowiązku państwa, ażeby czuwało nad bezpieczeństwem publicznem w czasie zmów, resp. karało zbrodnie i przestępstwa, pojawiające się często w czasie lub z tytułu znowy.

b) Sądy przemysłowe i Izby robocze.

(Schäffle: «Sozialismus & Kapitalismus» jw., Bitzer «Arbeit & Kapital» Stuttgart 1871, Brentano «die Arbeitergilden der Gegenwart» tom II)

Ażeby zapobiedz sporom i walkom między klasą robotczą i przedsiębiorcami, mianowicie zaś usunąć potrzebę zmów, jakoteż płynących z nich strat obustronnych, wprowadzono najprzód we Francyi roku 1806 (po raz pierwszy w Lyonie) sądy polubowne, zwane *Conseils de proudhommes*, a złożone z 5 fabrykantów i 4 majstrów (chefs d'atelier). Za tym idąc przykładem, inne państwa potworzyły podobne sądy, między innymi też Austria w r. 1869 (tak zw. sądy przemysłowe — *Gewerbegerichte*). O ile zadaniem tych sądów ma być rozstrzygać spory i drobniejsze pretensje pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami, o tyle niewątpliwie są one pożyteczne, o tyle nawet zdołają niejednokrotnie zapobiedz znowom, przypuściwszy naturalnie, że z góry nie nadano w nich przewagi jednej stronie nad drugą, jak w sądach francuskich. Możliwy przeto nawet zgodzić się na to ¹⁾, by wolność koalicji ograniczyć o tyle, iż bezrobocie jest karygodnem, skoro przedtem nie spróbowano w owych sądach (*Sühngerichte*) załagodzić spór dotyczący. Jednakowoż wszystkie te sądy polubowne dlatego stanowią paliatywę tylko, ponieważ leży to już w samej naturze sądów w ogóle, a polubownych w szczególności, iż one muszą i mogą orzekać jedynie o pewnym istniejącym już stosunku prawnym, nie zaś o stosunku, który może dopiero powstać w przyszłości. Więc np. gdy robotnik utrzymuje, że zgodził się na wyższą płacę, lub gdy przedsiębiorca uzala się, że robotnik źle pracował albo uszkodził mu narzędzia

¹⁾ czego domaga się Bitzer na str. 307.

dzia itp., — wówczas pożytecznie mogą działać sądy przemysłowe, gdyż będąc w takich razach kompetentnymi, i w krótkiej drodze załatwiając spory, nie dopuszczają do długich procesów, tego zarzewia wzajemnej nienawiści. Tymczasem wiadomo, że między powodami zmów najgłówniejsze stanowisko zajmuje spór o wysokość płacy na przyszłość: robotnicy żądają na przyszłość wyższej płacy, przedsiębiorcy opierają się temu, i ztąd powstaje bezrobocie. Czyż sąd polubowny jako taki może pośredniczyć w takim razie? byłoby to zaparciem jego natury!

Praktyczni tedy Anglicy a na ich czele sławny fabrykant Mundella innym poszli torem, jedynie mogącym doprowadzić do celu. Nie sądy, lecz rady (*boards of conciliation* — *Arbeitskammern* według Brentana — *Izby robotcze*) mogą w powyższej kwestyi działać skutecznie; i oto widzimy w fabrykach Mundelli rady, złożone w równych połowach z wysłanników tak jego (Mundelli) jak i stowarzyszeń robotniczych (*trades Unions*)¹⁾, które to rady na podstawie cen towarów i w ogóle konjunktury targowej od czasu do czasu ustanawiają płacę robotników. Uchwale takich rad, sprawiedliwie reprezentujących obustronne interesa, chętnie poddają się też obie strony, dlatego rady Mundelli rozszerzają się coraz bardziej w Anglii a nawet i w Niemczech, i dlatego też dziś jest ogólnem w Anglii życzeniem, by rady podobne potworzono w kraju drogą ustawy²⁾.

Tak więc sądy przemysłowe są to paliatywy, zaś rady polubowne mogą wprawdzie niewątpliwie działać skutecznie³⁾, ale na to potrzeba stowarzyszeń robotniczych, któreby nietylko dokonywały wyborów do Rady,

¹⁾ Stowarzyszenia te poznamy później.

²⁾ o tem także później.

A więc nawet w Anglii, krainie wrogów interwencji rządowej, zwracają się w kwestyi socyalnej do państwa, podobnie, jak to uczyniono już w Ustawach fabrycznych.

³⁾ W Anglii niejaki Kettle urządza kombinację obu tych instytucyi, nadając Izbom w razie potrzeby prawo polubownego sądenia sporów. Dla tych to rad domagają się w Anglii ustawicznego zapewnienia exekucyi wyroków Mianowicie jednak w Niemczech żądają tego pisarzy, jak Schönberg, Brentano itp.

lecz nadto głównie swoją potęgą moralnie wspierały swych wysłanników i nadawały im powagi w oczach przedsiębiorców. A tak i niniejszy pożyteczny z natury środek administracyjny nie zdołał sam w sobie sprowadzić harmonii gospodarczej, jeżeli go nie poprze siła assocyacji (stowarzyszeń).

C) Środki dotyczące lichwy.

(Funk: „Zins & Wucher“ Tübingen 1868., Biliński: „Procent a Czynsz“ Warszawa 1872.)

Znane nam już znaczenie lichwy, pojęte z trzech stanowisk, tj. etycznego, prawnego i gospodarczego. Właściwie szkodliwą jest tylko lichwa w znaczeniu gospodarczym, gdyż wówczas jest prawdziwym wyzyskiwaniem; prawdopodobnie tedy w poczuciu tego niebezpieczeństwa wmięszwały się w tę sprawę tak etyka jak prawodawstwo, chociaż przytem obojgu wydarzyło się ciekawe *qui pro quo*, iż mając niby występować przeciw lichwie w znaczeniu gospodarczym, przepisy swe odnoszą do lichwy w znaczeniu etycznym resp. prawnym. Ponieważ tedy nas tu obok stanowiska gospodarczego może obchodzić tylko jeszcze prawne, które zresztą w wiekach średnich spływało się z etycznym, — przeto mamy niniejszem ocenić środki administracyjne, które usuwając lichwę, miałyby sprowadzać harmonię gospodarczą w tym właśnie kierunku.

Cała ta sprawa ma własną swoją historję. Pominąwszy starożytność, o której później napomkniemy przy sposobności, w wiekach średnich panujące wówczas prawo kanoniczne ustanawia *zakazy pobierania procentów* w ogóle. Jakkolwiek dziwnie wydają się dzisiaj te przepisy, to jednak we właściwym czasie były one do pewnego stopnia uzasadnione. W wiekach średnich, gdzie gospodarstwo społeczne na tak niskim stało jeszcze stopniu, gdzie gospodarstwo naturalne kwitło w całej pełni, gdzie nawet rolnictwo, wyłącznie niemal wówczas reprezentujące produkcję, nie wymagało kapitałów, bo było extenzywnem. — w owych czasach, mówię, przeważna część pożyczek była przeznaczoną dla celów spożywczych, nie dla wy-

twórczych. Ponieważ tedy z reguły te cele spożywcze miały swe źródło w nagłej potrzebie, przeto ze stanowiska etycznego wypożyczający (wierzyciel) nie powinien był wyzyskiwać bliźniego, podobnie jak nie powinien zresztą wyzyskiwać i lekkomyślności marnotrawców, choćby takowi nie znajdowali się w rzeczywistej potrzebie. Lecz dalej prawo rzymskie powiada, że przy „mutuum“ pieniądź „ex meo fit tuus“; jeżeli więc, powiadają kanoniści, taka następuje zmiana, to jakżeż za używanie obcej rzeczy może niewłaściciel żądać procentu? a zresztą jakże może jakiśkolwiek dochód płynąć z rzeczy, która, jak pieniądź, jest zdaniem kanonistów „res omnino sterilis“? ¹⁾ Wreszcie za zakazami lichwy przemawiał w owym czasie i pewien wzgląd gospodarczy, jakkolwiek należy wątpić, czy kanoniści mieli go na oku. Oto, jak rzekliśmy, rolnictwo niemal wyłącznie wypełniało ramy ówczesnego gospodarstwa społecznego; przypuściwszy więc nawet, że pewna część pożyczek miała służyć celom nie spożywczym, lecz produkcyjnym, to nie mógł jej zaciągnąć kto inny jak rolnik, nie można więc było obrócić jej inaczej, jak na ulepszenie roli. Ponieważ tedy, jak to później przedstawimy obszerniej ²⁾, ziemia tylko stopniowo i w bardzo niskich procentach spłaca włożony w nią kapitał, przeto rolnik, nie ochroniony przez zakazy procentów, nawet i przy pożyczkach wytwórczych narażony był na lichwę, i to na lichwę w znaczeniu gospodarczem ³⁾.

Taki był prawny i faktyczny stan powyższej kwestyi przez wielką część wieków średnich; trwał on mianowicie bez przeszkody i oporu tak długo, aż pokąd rozwój życia miastowego nie zmienił wszystkich stosunków gospodarczych. Gdy bowiem w miastach zaczął coraz więcej

¹⁾ to też np. kupno rent lub procent z tytułu ryzyka były dozwolone, byle tylko nie sama pożyczka pieniędzy stanowiła tytuł procentu.

²⁾ w nauce o kredycie ziemskim i dotyczących bankach.

³⁾ Fröbel Julius („die Wirtschaft des Menschengeschlechtes aus dem Standpunkte der Einheit idealer & realer Interessen“ Leipzig 1870. — str. 175 sq.) upatrując w procencie wynagrodzenie za czas, tłumaczy średniowieczne zakazy procentów tym sposobem, iż kościół nie przypisuje żadnej wartości czasowi, życiu doczesnemu, więc dlatego nie pozwala brać za to wynagrodzenia (procentu).

wzrastać i nabierać znaczenia kapitał ruchomy, a specjalnie pieniądz, gdy za tym pieniądzem powstał ogromny popyt ze strony rycerstwa, idącego na wojny krzyżowe, i gdy nadto obok rolnictwa zaczęły rozwijać się rzemiosła i handel, — a kościół katolicki mimo tak zmienionych stosunków konserwatywnie trwał przy swoich zakazach, — wówczas świeckie władze na podstawie prawa rzymskiego poczęły regulować kwestyę lichwy. Zakazać zupełnie nie można było odsetków, z drugiej strony znowu nie można było, zdaniem ówczesnych rządów, oddać na pastwę lichwiarzy dłużników, choćby pożyczających tylko na cele produkcyjne: przeto za wzorem prawa rzymskiego cyfrą oznaczono dozwoloną wysokość procentu, po za którą procent staje się karygodną lichwą. Stosunek ten utrzymał się przez długie wieki, bo aż do dni ostatnich ¹⁾, i to mimo silnej częstokroć agitacyi tak ze strony warstw interesowanych, jak mianowicie ze strony nauki.

Bo też powyższa metoda prawodawców była z gruntu nieracyonalną. Gdyby rządy, chcąc stanąć na racjonalnem stanowisku gospodarzem, były postanowiły, że sędzia ma orzekać w każdym danym razie, czyli pobrany procent był lichwą w znaczeniu ekonomicznem, tj. wyzyskiwaniem, to znaczy, czyli dłużnik mógł opłacony procent odtworzyć w swem gospodarstwie ²⁾, — wówczas te prawdziwe *Ustawy o lichwie* (*Wuchergesetze*) miałyby być przynajmniej pewną podstawę. Tymczasem dotyczące przepisy było to po prostu *taxy na procent*³⁾, które w $\frac{9}{10}$ wypadkach krzywdziły kapitalistów, — pominąwszy już, że nigdy nie tylko nie zdołały powstrzymać lichwy, lecz owszem szkodziły właśnie tym, którym miały pomagać,

¹⁾ W Austrii po raz pierwszy, lecz na krótki czas, zniósł przepisy o lichwie cesarz Józef II w r. 1787; ostatecznie zaś zniesiono je dopiero w latach 1867 i 1869.

²⁾ A więc nie chodzi tu koniecznie o to, by dłużnik rzeczywiście odtworzył więcej, niż opłacił procentu, bo wówczas wierzyciel byłby odpowiedzialnym za wszelkie błędy, niedbalstwa i wypadki dłużnika. Lichwy gospodarczej niema już wtedy, gdy procent jest tak że dłużnik wśród stosunków normalnych mógłby go odtworzyć w swoim własnem gospodarstwie.

³⁾ *Zinntaxen* — ob. Funk „Zins & Wucher“ jw., który pierwszy podniósł tę różnicę.

tj. dłużnikom. Taxy na procent bowiem, piętnujące każdy np. procent nad 6 od sta hańbą lichwy, przedewszystkiem rugują z targu pieniężnego wielu kapitalistów, którzy łatwo gdzieindziej (w przedsiębiorstwach, spekulacjach) otrzymają więcej niż 6%, nie potrzebując przez to narażać się ani na miano lichwiarza, ani na niebezpieczeństwo więzienia: ponieważ więc tym sposobem obniża się podaż kapitałów, zatem przy niezmienionym naturalnie popycie za nimi, już tem samem musi się podnieść stopa procentowa w kraju. Ci tedy kapitaliści, którzy mimo groźby ustaw pozostaną na targu, — a są to po największej części ludzie bez czci, wychodzący na jak największe i najbezwzględniejsze wyzyskiwanie ¹⁾ — ci ludzie, mówię, nawet przy najuczciwszych chęciach muszą odtąd żądać procentu przynajmniej o tyle wyższego, o ile wymaga tego obniżona powyższym sposobem podaż kapitałów. Ale kapitaliści ci nie mogą właściwie zadowolić się i takim procentem, muszą bowiem nadto całkiem słusznie (w zasadzie) podnieść procent o całą premię asekuracyjną, należącą im się ze względu na niebezpieczeństwa, na jakie narażają cześć i osobę swoją; a że obliczając tę premię do woli, wyśrubują ją zawsze do wysokości srogiej lichwy, za to znowu ręczy nam ich charakter. — Z drugiej strony dłużnik, gwałtem potrzebujący pieniędzy, rad nie rad nietylko zapłaci i najwyższą lichwę, lecz nadto, zagrożony odmówieniem kredytu na przyszłość, nie odważy się potem zadenuncyować lichwiarza. Ten ostatni zresztą na każdy wypadek potrafi zabezpieczyć się od skutków takiej denuncyacji: jeżeli mianowicie wystrzega się z dłużnikiem wchodzić w interes inaczej, jak tylko w cztery oczy, to ma z góry pewność, że ewentualny denuncyant nie będzie potem w stanie stworzyć prawnie przepisanego dowodu jego winy.

Jeżeli tedy tym sposobem obie strony kontraktujące, a nawet i sam ustrój gospodarstwa społecznego składały się na to, by ułatwić obchodzenie ustaw o lichwie, to wcale już ustawy te traciły wszelką powagę przez postę-

¹⁾ Pomiąmy tu naturalnie rzadkich filantropów, którzyby chcieli zostać na targu na to, aby wypożyczać na procent dozwolony, to znaczy na niższy, aniżeli można otrzymać w każdym przedsiębiorstwie.

powanie samychże rządów. Oto rządy te nie tylko pojedynczymi instytucjami publicznymi, np. bankom, kasom oszczędności itp., udzielały dyspensy od rzeczonych ustaw, tj. dozwalały im pobierać procenta wyższe od prawnego maximum, lecz prócz tego, co główniejsza, same swoim wierzycielom, tj. posiadaczom obligacji państwowych, opłacały procenta nierównie wyższe od tego maximum, i to albo bezpośrednio, albo przynajmniej pośrednio tym sposobem, że godziły się na emisję tych obligacji znacznie poniżej pari¹⁾. Tak więc te same rządy, które miały czuwać nad wykonaniem ustaw o lichwie, same opłacały resp. pozwalały pobierać lichwę, a mimo to zwykłych śmiertelników karały za taką samą lichwę, nie pomnąc nadto, że one same znowu, zaciągając ciągle nowe pożyczki, wysysały pieniądze z targu, i przez to tem trudniejsze stanowisko stwarzały dla prywatnych dłużników.

Ponieważ wreszcie do tych wszystkich praktycznych doświadczeń o bezwładności ustaw o lichwie przybywa i znakomity względ teoretyczny, że państwo tylko w najrzadszych wypadkach, w razie nieochybnego niebezpieczeństwa dla konsumentów (np. przy fiakrach itp.), może ustanawiać taryfy, zresztą zaś powinno formację cen pozostawić konjunkturze targowej, — dlatego w najnowszych czasach prawie wszędzie poznoszono te ustawy średnio-wieczne²⁾.

Zmiana ta była zresztą tem potrzebniejszą, ile że dziś gospodarstwo społeczne nie potrzebuje nawet bezpośredniej opieki rządowej przeciw lichwie. I tak najprzód kwitujące dziś przemysł i handel zarabiają z reguły tyle, że bez wątpienia mogą łatwo opłacać bardzo nawet wysokie procenta, niepopadając przez to w lichwę: zarabiając np. 30%, mogą bez trudności i z własną korzyścią opłacać 20%. Toż już Rzymianie kupcom dozwolali opłacać wyższe procenta, a nowoczesne ustawy,

¹⁾ Pięć procent od obligacji w nominalnej wartości 100 fl., lecz emitowanej np. po 80 fl., stanowi w gruncie rzeczy $6\frac{1}{4}\%$, tj. już lichwę w znaczeniu prawnem.

²⁾ Swoją drogą okazało się po zniesieniu, iż podaż kapitałów nie wzrosła tak, jak się spodziewano: giełda i w ogóle handel papierami publicznymi nie dopuściły do tego. Lecz zawód ten wyrównują stosunki, które podajemy zaraz dalej w textcie.

handlowe, np. austriacka z r. 1862, wyraźnie dla przemysłu i handlu zastrzegają wolność od ustaw o lichwie¹⁾. Zresztą handel i przemysł mają dziś obfite źródło kredytu w bankach²⁾, które przy pożyczkach działają nadto jawnie, by kiedykolwiek mogły samowiednie dopuścić się lichwy³⁾. — Dalej pożyczki konsumcyjne, na które przeważnie obliczone były ustawy o lichwie, nie zdołają znaleźć w nich pożądanej ochrony, jak to wykazaliśmy wyżej. W ogóle kapitał osobowy musi szukać kredytu we własnych instytucjach (stowarzyszeniach), które poznamy później. — Pozostałoby zatem na koniec rolnictwo, które, jak widzieliśmy, z natury swej zagrożone jest lichwą. Jednakowoż i tu, jak zobaczymy, powstaje coraz więcej zakładów, których zadaniem, udzielać pożyczek właśnie na ziemię, i kredyt ten zastosować do właściwości produkcji rolniczej (zakłady dla kredytu rolniczego).

Tak to wszelkiego rodzaju ustawy o lichwie stają się zbytecznymi, i tem bardziej muszą ustąpić duchowi assocyacyi, ile że nigdy nie zdołały i nie zdołają zapobiedz wyzyskiwaniu dłużników przez wierzycieli.

2. ŚRODKI DOTYCZĄCE SZKODLIWEJ KONKURENCYI.

A) Ze strony teoryi.

Wspólność dóbr.

(Stein: „Lehrbuch der VW.“ jw.)

Widząc zgubne skutki przesadnej wolnej konkurencyi pomiędzy właścicielami prywatnych gospodarstw, pewna grupa uczonych, czy pseudo-uczonych, których pod nazwą *Socyalistów i Komunistów* dokładniej wraz z ich teoryami poznamy w historyi ekonomii, proponuje rady-

¹⁾ W r. 1862 istniały w Austrii jeszcze Ustawy o lichwie.

²⁾ O ile te banki nie grają na giełdzie, jak w Austrii od 1867 do 1875.

³⁾ Powiedziałem „samowiednie“, gdyż może się zdarzyć, że ktoś np. pożyczycwszy w banku na 8%, zrobił pożyczonymi pieniędzmi tylko 5%: za to bank naturalnie nie może być odpowiedzialnym nawet przed trybunałem etyki, gdyż nie możnaby przypuścić u niego małam fidem. Ob. zresztą wyżej dopisek 2 na str 29.

kalny środek: zupełnie i absolutnie usunąć wszelką konkurencyę, tj. wszelką produkcyę skoncentrować w rękę państwa. Ażeby jednak doprowadzić do tego, komuniści musieli żądać wspólności dóbr, wspólności kapitałów, wspólności własności, i musieli żądać tego całkiem logicznym sposobem. W konkurencyi bowiem powodem klęsk jest niewątpliwie kapitał, i to kapitał duży, który dowoli uciska i zgniata mały; tymczasem kapitał musi stanowić czyjąś prywatną własność, gdyż przy dzisiejszym ustroju społecznym produkcya inaczej byłaby niemożliwą. Komuniści muszą więc występować przeciw własności, ażeby usunąć kapitał, któremu znowu wypowiedają wojnę dlatego, ażeby usunąć konkurencyę: a tak wspólność dóbr miałyby stanowić najradykałniejszy administracyjny środek przeciw konkurencyi.

Pomijając tu rozmaite systemy i kierunki komunistów i socyalistów które, jak rzekłem, poznamy dokładnie i ocenimy w historii ekonomii, mamy w tem miejscu jedynie powyższą myśl ogólną, wspólną im wszystkim, ocenić ze względu na wolną konkurencyę, tj. zastanowić się nad tem, do czego doprowadziłoby podobne zabójstwo konkurencyi.

Otóż słusznie zauważa Stein, że komuniści mogliby chwycić się dwóch metod ku przeprowadzeniu swych planów. Właściwie konsekwentna ze stanowiska komunistów metoda, wypływająca z natury wspólności dóbr, byłaby ta, ażeby państwo, stojące na czele wspólnej produkcyi wszystkich, między wszystkich też równe rozdzielało części wytworów do konsumcyi. Tym sposobem, zdawałoby się, usunięto by wszelki nawet pozór współzawodnictwa: wszyscy stoja wówczas na równi, wszyscy mają równe dochody, podczas gdy przy konkurencyi właśnie każdy dąży do jak najwyższego dochodu, choćby na koszt innych. Tymczasem byłby to tylko pozornie zadowalający rezultat; wprowadzie bowiem rzeczywiście nie byłoby w takim społeczeństwie dzisiejszej konkurencyi, ale powstałaby natomiast inna, nierównie jeszcze szkodliwsza. Dzisiejsza konkurencyja, jakkolwiek często szkodliwa w swych skutkach, o tyle przynajmniej jest zawsze dobrą, że daje popęd do wzrostu produkcyi, że pilny, zapobiegliwy stara się (choćby nawet niegodziwymi

środkami) zbierać majątek, któryby mu dopomagał do dalszych zwycięstw na targu. W komunistycznym natomiast społeczeństwie o podstawach skreślonych wyżej, wyrobiłoby się niebawem współzawodnictwo o przeciwnych zupełnie dążnościach. Oto skoro każdy obywatel, bez względu na jakość i objętość swej pracy, będzie otrzymywał od państwa równy udział w konsumpcyi, to naturalnie głupi i leniwi będą współzawodniczyli w tym duchu, by pracować jak najgorzej a mianowicie jak najmniej, gdyż będą wiedzieli, że za to nie będą ukarani na dochodzie; a ponieważ pewna masa wytworów będzie musiała powstać i przyjść do rozdziału, zatem większa część tego ciężaru przypadnie na zdolnych i pilnych, którzy tym sposobem przynajmniej jakiś czas, aż pokąd nie zniechęcą się zupełnie, będą w gruncie rzeczy pracowali za głupców i leniuchów. „Zamiast więc teraźniejszej konkurencyi, by zrobić jak najwięcej i najlepiej“, powiada Bastiat, „ubiegano by się o to, kto może pracować najmniej i najgorzej.“

Tak to powyższa pierwsza, a ze stanowiska komunistów jedynie racjonalna, metoda nie doprowadziłaby do pożądanego celu, gdyż nie usunęłaby ani konkurencyi, ani też, co dla nas ważniejsza, złych skutków takowej; konkurencya bowiem objawiłaby się tylko w kierunku wręcz odwrotnym niż dzisiejsza, zaczem w swych skutkach zawsze byłaby szkodliwą, tj. zawsze skończyłaby się wyzyskiwaniem. Ale i to znowu wyzyskiwanie w przeciwnym dzisiejszemu objawiłoby się kierunku, gdyż odtąd nie silni słabych, lecz słabi i biedni wyzyskiwaliby silnych i bogatych. O bodźcu dla postępu, o wzroście produkcyi niebyłoby wówczas już mowy; owszem owi wyzyskujący słabi i biedni, a z nimi całe społeczeństwo, wkrótce znalazłoby się w położeniu, w którym tak zwycięzcom, jak i zwyciężonym zabrakłoby chleba powszedniego.

Pozostałaby tedy druga jeszcze metoda komunistycznego gospodarstwa, by mianowicie według słuszności państwo pilniejszym i zdolniejszym przydziałało więcej, niż głupszym i leniwszym, tak że masa i jakość pracy decydowałaby o dochodach każdego obywatela. W takim razie niezaprzeczenie nie mogłaby się już objawić owa zgubna a nawet śmieszna konkurencya, którą widzieliśmy

wyżej: lecz czy istotnie usunięto by tem dzisiejszą, zwykłą? Trudno przypuszczać jako regułę, by każdy pilniejszy i zdolniejszy, tj. każdy mający większe dochody, musiał też i spożywać więcej, by mianowicie musiał spożywać całe swoje duże dochody: i w komunistycznym społeczeństwie nie możnaby tego przypuszczać. Cóż więc miałoby państwo począć z osobami, większe pobierającymi dochody? Albo musiałyby zmuszać wszystkich, by spożywali wszystkie swe dochody, co byłoby absolutnym bezsenssem, albo też musiałyby od każdego żądać zwrotu niespożytej zwyczajki, co znowu znaczyłoby powrót do skreślonej już wyżej pierwszej metody. Chcąc przeto utrzymać się na wysokości niniejszej drugiej metody, państwu nie pozostawałoby nic innego, jak nie mięszać się dalej w sprawę konsumpcyi, zatem pozostawić każdemu do wolnej dyspozycyi niespożytą ewentualnie zwyczajkę w dochodach. Ale jakież byłby wynik podobnego postępowania? Oto każdy, kto nie spożyje wszystkich swych dochodów, a nie chce zwyczajki wyrzucić lub darować, musi naturalnie odłożyć takową, czyli innemi słowy musi kapitalizować. Ależ tymczasem prywatna kapitalizacya nie tylko w ogóle stanowiłaby największą zbrodnię w komunistycznym społeczeństwie i równałaby się śmierci takowego, lecz nadto, co nas tu znowu obchodzi głównie, utworzyłaby nader silny bodziec do współzawodnictwa, które wówczas przybrałoby znowu wszelkie cechy dzisiejszej konkurencyi. A tak wspólność dóbr żadnym sposobem nie zdoła usunąć konkurencyi, ani złej, ani dobrej.

Tyle o najradykałniejszym środku przeciw konkurencyi, proponowanym przez teorię. W praktyce administracyjnej spotykamy dwa rodzaje środków: jedne mają, podobnie jak komunizm, w pewnych wypadkach zabić konkurencyę jako taką, drugie zaś tylko albo zapobiegać złej konkurencyi, albo też łagodzić jej skutki. W pierwszym kierunku znajdujemy monopole i przywileje.

B) Ze strony praktyki.

a) Monopole i przywileje.

Ogół przywilejów i monopolów pochodzi właściwie jeszcze z czasów, gdy nieznaną zgubnych skutków prze-

sadnej konkurencyi: całe wieki średnie opierały się na monopolu, począwszy od monopolu młynów na wsi, a skończywszy na cechach w miastach; a nawet jeszcze w 18. stuleciu monopolizowano handel w ręku potężnych kompanii. Dzisiejsze monopole, o ile nie są zabytkami średniowiecznymi (jak np. propinacya), mają stanowić tylko środek administracyjny przeciw szkodliwej konkurencyi ¹⁾. Wypadki podobne zachodzą mianowicie przy nowych wynalazkach, jakoteż przy płodach literackich i artystycznych, gdzie wolna konkurencyja skrzywdziłaby wynalazców resp. autorów i artystów ²⁾.

W ogóle przez *monopol* rozumie się prawo wyłącznej produkcji w jakimkolwiek kierunku, tak że objęta tem jest także i wyłączna sprzedaż. Monopol usuwa wprawdzie konkurencyę, oddaje jednakowoż konsumentów na pastwę monopolisty, który czując się bezpiecznym od bodźca godziwego współzawodnictwa, wyzyskuje konsumentów w całym tego słowa znaczeniu, tj. tak ze względu na cenę, jak i na jakość wytworów: publiczność musi płacić drogo zauche towary, bo niemoże gdzieindziej kupować prócz u monopolisty. Z tego to powodu chcicie konkurencyę w całym kraju usunąć przez szereg monopolii, znaczyłoby proces gospodarczy, który może być dobrym lub złym, zastąpić przez zgubny z reguły środek administracyjny; z tego też powodu wielka rewolucya francuska, a z nią nowoczesna nauka ekonomii, wypowiedziały zagładę monopolom, i z tego wreszcie powodu dziś monopol musi być w każdym pojedynczym wypadku specjalnie usprawiedliwiony okolicznościami, jeżeli wyjątkowo ma go uznać nauka. Takie wypadki zachodzą bądź w gospodarstwie rządowym [regalia, — monopole skarbowe (?)], bądź też i w gospodarstwie społecznym, jak właśnie np. przy owych *przywilejach, patentach*, udzielanych wynalazcom, przy bankach biletowych, o których później, itp.

Zresztą zaś monopole nie mają dziś żadnego ogólnego znaczenia, tak że żadną miarą nawet w najlepszym

¹⁾ Nie mówimy tu naturalnie o monopolach natury skarbowej.

²⁾ Pod obu tymi względami literatura jest nader bogatą, a zarazem i bardzo sprzeczną. Ob. między innymi Schaffle «die Theorie der ausschliessenden Absatzverhältnisse» Tübingen 1867.

razie nie zdołają sprowadzić harmonii gospodarczej na całym obszarze gospodarstwa społecznego.

Z niniejszego ustępu, jak również z poprzedzającego, widzimy znowu dosadnie różnicę między konkurencją a wyzyskiwaniem. Wyzyskiwanie absolutnie jest szkodliwem, zaczem widzieliśmy wyżej, iż niejeden środek administracyjny ku jego wyniszczeniu ma znaczną wartość, byle tylko dał się ewentualnie pogodzić z assocyacją, o której pomówimy później obszernie. Współzawodnictwo natomiast nader często jest pożyteczne a nawet samo w sobie niezbędnie potrzebne dla rozwoju gospodarczego, tak że nie można nawet myśleć o jego usunięciu: łoż sporadyczne monopole mają względną tylko wartość, a ogólny monopol albo cofnąłby nas w barbarzyńskie wieki średnie, albo (jako monopol państwa) stworzyłby komunizm, który gubiąc całą dzisiejszą cywilizację, nie byłby jednak, jak widzieliśmy, w stanie, wyniszczyć konkurencji.—Złą zatem tylko konkurencję można zwalczać, i to albo zapobiegając jej, albo łagodząc zgubne jej skutki; to zaś po większej części, mianowicie o ile chodzi o zwyciężonych tj. słabych, da się skutecznie tylko w drodze assocyacji¹⁾. Jeden tylko skutek przesadnej konkurencji, tj. przesilenia handlowe resp. giełdowe, przypuszcza nawet już według dzisiejszego stanu nauki pewne środki administracyjne, które teraz mamy poznać jako ostatnią grupę z pomiędzy środków administracyjnych na polu walk gospodarczych w ogóle, i przy których zresztą przekonamy się przecież znowu, że prawdziwie skuteczny środek nie zdoła się obejść bez pomocy assocyacji.

b) Środki administracyjne przeciw przesileniom.

(Wirth: „Geschichte der Handelskrisen“ 1858)

Wobec przesileni handlowych i giełdowych, któreśmy poznali jako jeden z najostrejszych skutków przesadnej

¹⁾ Przynajmniej dzisiejsza nauka niema jeszcze racjonalnych w tym względzie środków administracyjnych, jakkolwiek postulaty takie zaczynają dziś wykuwać się w dziełach tak zw. Socjalistów z katedry. Ob. zresztą niżej zakończenie niniejszego (2) działu.

konkurencyi, państwo nie może zachowywać się całkiem biernie. Przesilenie, które ma wybuchnąć wskutek przesadnej spekulacyi, można po pewnych znakach poznać naprzód, tak że państwo często może nawet zapobiedz katastrofie, co naturalnie nie da się uskuteczyć tam, gdzie niezawisłe od producentów okoliczności, jak wojna, rewolucya itp., wywołują przesilenie handlowe.

Znaki tedy zbliżającego się przesilenia handlowego pierwszej kategorii, a i przesilenia giełdowego mogą być następujące: *a)* w ogóle szalona spekulacya, dążność do szybkiego robienia fortun, byle nie drogą powolnej pracy gospodarczej ¹⁾; *b)* straszny zbytek u przeważnej części ludności, która albo się już wzbogaciła raptem i bez pracy, albo przynajmniej liczy na pewne w tym kierunku widoki ²⁾; *c)* nienaturalny wzrost procentu, pochodzący z nienaturalnego popytu za kapitałami do coraz to nowych przedsięwzięć ³⁾; *d)* pojawiające się w bankach i w obiegu prywatnym liczne tak zw. piwniczne wexle (Kellerwechsel) ⁴⁾; *e)* nienaturalny wzrost płacy, powstający tym samym sposobem, jak podobnyż wzrost procentu, tj. z nienaturalnego popytu za robotnikami do coraz to nowych przedsięwzięć; *f)* przed zbliżającym się mianowicie przesileniem giełdowym niesłychana łatwowierność publiczności, która subskrybuje bez granic na nieskończoną ilość akcji, choćby zadanie dotyczącego niby przedsięwzięcia było z góry chybione, lub nawet, jak to zdarzało się w Anglii, obliczone na wysmianie subskrybentów resp. ich wyzyskanie haniebne ⁵⁾, itd. itd.

Skoro tedy tak jasne i widoczne są znaki zbliżającego się przesilenia, opartego na przesadnej spekulacyi, przeto obowiązkiem jest państwa, użyć przedewszystkiem wszelkich środków gwoli powstrzymania ka-

¹⁾ przed przesileniem giełdowym drogą prostej gry.

²⁾ Jeszcze może szaleńszy zbytek poprzedza przesilenia giełdowe, niż handlowe

³⁾ Przed przesileniami giełdowymi wysoki ten procent objawia się w formie szalonego reportu. — Por. zresztą t. I str. 258, gdzie wskazaliśmy, iż spekulacyę wywołuje właśnie niski z początku procent.

⁴⁾ ob. wyżej w nauce o interesach pieniężnych t. I str. 182.

⁵⁾ ob. tom I str. 263. dop. 1.

tastrofy. Rząd sam jednak nie może uczynić nic więcej, jak: *a*) oparty na dokładnej statystyce gospodarczej, zwrócić w drodze publicznej odezwy uwagę producentów resp. giełdy i publiczności na niebezpieczeństwo zwichnięcia równowagi między produkcją i konsumcją; i *b*) powtórnie tam, gdzie istnieje system koncesyi spółek akcyjnych, powstrzymać na jakiś czas udzielanie koncesyi ¹). — Same te środki jednakowoż pozostaną bez skutku, jeżeli nie współdziała z nimi assocjacja, tj. bank resp. banki. Tylko bowiem *c*) w czas podwyższając dyskonto (procent od wexli), może bank jakby zimną wodą oblać szaleńców i powstrzymać spekulację ²). Państwo zaś może tylko użyć ewentualnego swego wpływu na banki w tym właśnie kierunku, by podniesiono dyskonto: a i taki wpływ może rząd oczywiście wywierać na jeden tylko lub co najwyżej na kilka większych banków, nie na wszystkie w kraju. Odnosi się to mianowicie do krajów, w których istnieje jeden uprzywilejowany bank dla emisji banknotów. — Bez wpływu państwa mogłyby takim samym sposobem zapobiegać przesileniom wszelkiego rodzaju inne banki, ograniczając albo skup wexli, albo zastawy na papiery publiczne (lombard), albo zakładanie nowych przedsiębiorstw i emisję nowych akcji. Ponieważ jednak smutne doświadczenia z ostatnich lat kilkunastu dowiodły, iż nowożytnie banki europejskie stanowią zarzewie najszańszej gry giełdowej, i najsilniejszą pokusę do gry dla osób, obcych zresztą giełdzie, przeto nie byłoby może od rzeczy, ażeby *d*) państwo poprostu wzbroniło wszelkiej gry na dyferencję, i nie tylko, jak dotychczas, odmawiało pretensjom z gry tej prawa exekucyi, lecz (ponieważ tamto nie starczyło) karami zagroziło graczom. Jeśli dziś w Europie same państwa (prócz Austrii) pozносиły

¹) Wiadomo, że w Austrii rządy z r. 1868 trzymały się (w celach samolubnej polityki) wręcz odwrotnego systemu, tj. bez końca i miary udzielając koncesye na najnierozsądniejsze nawet przedsiębiorstwa, same wywołały przesilenie z r. 1869, które austriackie gospodarstwo społeczne przypisało o 100 mil. guld straty. Cóż dopiero mówić o stratach z „koncesyonowanych” np. Baubanków w r. 1873?!

²) Por. str. 38. dop 3. — Zarazem wyższe dyskonto dostarcza bankowi większej gotówki, którą potem zdoła dla dobra ogółu spożytkować w razie, gdy mimo to wybuchło przesilenie. O całej tej sprawie wspomnimy zresztą jeszcze dokładniej w nauce o bankach.

loteryę rządową, jeżeli znoszą domy gry w ruletę, grożą więzieniem przedsiębiorcom takich gier, a do loteryi klasowej wymagają specjalnych ustaw, toć, sądzę, w nierównie wyższym stopniu potrzebnym dla dobra ogółu jest taki zakaz wobec gry giełdowej, która nieskończenie więcej demoralizuje i nieskończenie więcej pochłania ofiar w mienu i osobach, niż karty, ruleta itp.—W końcu zresztą c) należą tu wszystkie środki, podane już przez nas przeciw nadużyciom spółek akcyjnych ¹⁾.

Tymczasem środki te dość często nie są w stanie dorównać sile spekulacyi, tak że mimo nich powstaje przesilenie; nadto przesileni, pochodzących z wojen, rewolucyi, drożyzny zboża itd. itd., rząd w ogóle nie jest w stanie powstrzymać. W każdy więc sposób ważne zajmują stanowisko środki gwoli załagodzenia skutków przesilenia, a te w części może stworzyć sam rząd, w części zaś, i to głównie, znowu tylko assocyacya. I tak państwo może, a ewentualnie powinno: a) na czas trwającego przesilenia ustanowić krótsze postępowanie konkursowe, przeprowadzane choćby nawet w drodze administracyjnej; b) skazanym na bezrobocie robotnikom dać pożyteczne a zarazem wytwórcze zajęcie przy publicznych robotach, np. przy drogach, kolejach rządowych ²⁾ etc.; c) w braku innego w kraju kredytu, zaciągając na swoje imię pożyczki czy to w kraju, czy za granicą ³⁾, i z otrzymanej w ten sposób sumy lub z własnych zapasów kasowych udzielać pożyczek podupadającym w skutek przesilenia firmom ⁴⁾. Już jednakowoż ten

¹⁾ ob tom I. str 218 sq.

²⁾ Więcej nie np. w pracach bezużytecznych, gdyż płaca, uiszczana wówczas przez państwo, byłaby po prostu jałmużną z kas rządowych, a do tego rząd niema prawa.—Co do przytoczonych zaś prac pożytecznych, to naturalnie nie można każdej chwili stworzyć ich dowolnie, o ile jednak się da, należy po przesileniach albo przyspieszyć ich rozpoczęcie, albo rozszerzyć rozp. częte już prace.

³⁾ W r. 1858 rząd hamburgski pożyczyl u rządu austriackiego 8 mil. guld. srebrem.

⁴⁾ Wspierając firmy, które już zbankrutowały wskutek przesilenia, rząd nie czyniłby nic na rzecz ogółu, gdyż w razie przesilenia chodzi o to, ażeby je powstrzymać i nie dać mu się rozszerzyć w dalsze kóło, to znaczy właśnie nie dopuścić dalszych bankructw.

ostatni środek w najgorszym tylko razie wypada zastosować; mianowicie absolutnie należałoby go potępić, gdyby rząd chciał wspierać upadających giełdźiarzy, jak to w części uczyniono w Wiedniu, w maju r. 1873. Tylko przesilenie handlowe mogłoby słusznie spowodować rząd do tak doniosłego kroku, jak pieniężna pomoc, udzielana z funduszów publicznych jednostkom. — Ważniejsza w każdy sposób rola niż państwu musi przypaść assocyacyi, a rząd musi się tylko starać, dotyczące instytucje albo wywołać, albo istniejące już otoczyć swą pomocą. Najprzód tedy: a) istniejące już banki powinny, ile starczą ich siły, począć na większą skalę udzielać kredytu¹⁾; a o ile one nie poratują potrzebie, powinny b) ewentualnie pod auspicjami rządu tworzyć się dyskontowe i zaliczkowe kasy, mające udzielać pożyczek na wexle resp. towary. Te ostatnie mianowicie kasy mogą działać nader skutecznie, gdyż umożliwiają wytwórcom, powoli tylko wyprzedawać niepotrzebnie wytworzone towary (przesadna produkcya!).

Nie zawsze zresztą wystarczą i instytucje, udzielające kredytu, bo nie zawsze w czasie przesilenia brak samych tylko pieniędzy, często owszem, jak wiadomo, zabraknie i innych kapitałów. Jeżeli więc np. więcej zawiązano spółek kolejowych, aniżeli w ogóle można w danym czasie dostać żelaza i innych surowców, lub jeżeli, jak np. w Anglii od r. 1861, do 1865, więcej np. jest fabryk dla produktów (bawełnianych), aniżeli można otrzymać surowców (bawełny), to nie pozostaje nic innego, jak by sami dotknięci producenci pomagali sobie, a to, albo zupełnie zaprzestając na jakiś czas dotyczącej gałęzi produkcji, albo używając surrogatów, np. wełny za bawełnę itd. Mianowicie wobec niepoprawnych giełdźiarzy najlepszym i najradykałniej leczącym gospodarstwo społeczne środkiem jest, pozostawić ich własnemu losowi, tak że o ile państwo powinno zapobiegać przesileniom giełdowym, o tyle nie powinno opiekować się ofiarami przesilenia, którego nie zdołało powstrzymać. Ale co robić, gdy rząd sam, jak w Austrii r. 1873, choć bez zlej woli, ułatwił wybuch

¹⁾ który raptownie ustaje z przesileniem. — W Austrii r. 1873 banki, krórze właśnie najwięcej zawiniły w przesileniu, zupełnie egoistycznie zajęły wobec dawnych swych klientów stanowisko rezerwowane,

przesilenia? czy ma wówczas odpowiadać za taki błąd ogół podatników?!

W każdym jednak sposób, o ile w ogóle dadzą się powstrzymać resp. załagodzić przesilenia, to najmniej i tylko jako paliatywy zdołają tu działać same środki administracyjne, zaś najsilniej banki, tj. właśnie wytwory asocjacyi, o której przeto mamy teraz mówić ze względu na urzeczywistnienie harmonii gospodarczej.

Cały zaś niniejszy (I) dział o środkach administracyjnych kończymy uwagą, która już kilkakrotnie nasuwała się nam w ciągu niniejszych badań, uwagą, iż jakkolwiek nieskończenie ważnem jest posłannictwo asocjacyi, to jednak równie niezbędną jest i pomoc państwa, jeżeli walkom gospodarczym ma się zapobiedz stanowczo. Tylko państwo i asocjacya wspólnemi siłami zdołają rozwiązać tak zw. „socyalną kwestyę“, o której do dziś pod żadnym jeszcze względem niema zupełnej zgody ani w nauce ani w życiu.

Toż do tej sprawy będziemy jeszcze musieli powrócić niejednokrotnie.

II. Asocjacya jako środek ku urzeczywistnieniu harmonii gospodarczej.

Ktokolwiek uważnie przechodził rozmaite środki administracyjne, o których traktowaliśmy dotychczas w nauce o harmonii gospodarczej, ten musi razem z nami dójść do logicznego wyniku, iż bez asocjacyi ludzkość nie zdoła dójść do takiego nawet maximum harmonii gospodarczej, jakie w ogóle jest dla niej możebne i konieczne. Te z pomiędzy pomienionych środków, które byliśmy zmuszeni potępić kategorycznie, żadnego nie mają związku z asocjacyą, ale też właśnie nie zdołają one sprowadzić ani krzty harmonii, — należą tu głównie: zakazy zmów ¹⁾,

¹⁾ Brentano jw t. II. sądzi zresztą, że gdyby cały przemysł uorganizował się w Unie robocze resp przedsiębiorców (o których później), i w znane nam już a uznane przez państwo Unie robocze, to możnaby

ustawy o lichwie, monopole i przywileje, komunizm itp. Te zaś środki, którym musieliśmy przyznać największą stosunkowo wartość względną, z pewnością muszą uciekać się o pomoc do *assocjacyi*: np. dobroczynność winna się opierać na stowarzyszeniach, Izby robocze nie mogą być bez reprezentacji stowarzyszonych robotników, lichwie zapobiegają zakłady kredytowe dla rolnictwa¹⁾, na skutki przesileni handlowych najskuteczniejszy środek łagodzący w bankach, — wszystko to są objawy *assocjacyi*²⁾.

A więc przedewszystkiem już logiczny wynik dotychczasowych naszych badań wskazuje na *assocjacyę* jako palladium harmonii gospodarczej³⁾. Dosadniej jednakowoż wykaże się to przy rozbiorze pojedynczych jej rodzajów.

Już w nauce o przedsiębiorstwie wspomnieliśmy o znaczeniu i doniosłości *assocjacyi*, tego połączenia jednostek ku wspólnym celom gospodarczym, — jakoteż o jej formach i rodzajach.

Forma, jakie takowa może przybrać, jest, jak wiadomo, dwójaka, stosownie do tego, czy na pierwszym planie stoi łączność kapitałów materialnych (rzeczowych i wartościowych), czy też łączność sił roboczych (kapitałów osobowych): kapitały materialne łączą się w spółki, kapitały zaś osobowe w stowarzyszenia. *Spółka* więc jestto połączenie kapitałów materialnych ku wspólnym celom gospodarczym, — *stowarzyszenie* zaś także połączenie kapitałów osobowych. Ogólny jednak cel gospodarczy może być w szczegółach rozmaity, wskutek czego wyrabiają się trzy główne rodzaje *assocjacyi*. A mianowicie na spółkach opierają się: 1) przedsiębiorstwa i 2) towarzystwa; zaś 3) stowarzyszenia stosownie do specjalnych swych celów rozpadają się na rozmaite rodzaje, które jednak nierównie więcej posiadają współ-

wówczas powrócić do zakazów zmów, które odtąd stanowiłyby „zbrodnie społeczną“.

¹⁾ które, jak zobaczymy, także powstają przez *assocjacyę*.

²⁾ Chyba tylko Ustawy fabryczne mają samoistne znaczenie mocą powagi państwa, chociaż niezaprzeczenie mimo inspektorów rządowych wykonanie tych Ustaw najsilniejszą ma porękę w silnych stowarzyszeniach roboczych, w tak zw. mianowicie Uniach roboczych.

³⁾ Państwo, jako drugi równorzędny naszym zdaniem czynnik tej harmonii, pomijamy już w tem miejscu.

nych cech, niż przedsiębiorstwa i towarzystwa, tak że w tem miejscu możemy mówić o stowarzyszeniach w ogóle, jako o trzecim rodzaju assocyacji¹⁾. Każdy tedy z tych trzech rodzajów assocyacji przyczynia się do sprowadzenia harmonii gospodarczej, tylko stopień tego udziału jest rozmaity a mianowicie rośnie w tym porządku, jak wyżej przytoczono rzeczony rodzaje. I tak *przedsiębiorstwa* cel swój upatrują, jak wiadomo, w jak największym zysku²⁾; środkiem do tego celu jest wspólna produkcya. Jakie są gałęzi tej produkcji, jaki rodzaj produktów ma się wytwarzać, to caeteris paribus jest obojętną rzeczą dla przedsiębiorców, byle tylko wiedzieli, że na te towary zapewnionym jest odbyt, tj. właśnie dla nich zysk przedsiębiorczy. O celach wyższych, harmonijnych nie marzy się nawet zwyczajnym przedsiębiorcom: jeżeli się połączyli, to jedynie dla tem większej siły wobec każdego innego przedsiębiorcy, którego w każdym danym razie gotowi są wyzyskać lub zgnieść na targu, skoro tego wymaga ich interes. Współzawodnictwo przeważnie odnosi się do przedsiębiorstwa, a, jak nam wiadomo, gra giełdowa wraz ze swemi zgubnymi przesileniami silną w przedsiębiorstwach znajduje podniętę³⁾. — Jeżeli więc mimo to przedsiębiorstwa, jako jeden z rodzajów assocyacji, uważamy zarazem za pierwszy szczebel do harmonii gospodarczej, to czynimy to tylko dlatego i tylko o tyle, ponieważ i o ile przedsiębiorstwa łączą większe siły gospodarcze ku wspólnemu celowi (tj. zyskowi), zatem przynajmniej wszelką wykluczają walkę pomiędzy uczestnikami. Uczestników przedsiębiorstwa rzeczywista łączy harmonia, jakkolwiek i między nimi nie są wykluczone rozmaite intrygi i wzajemne niesnaski.

¹⁾ Podział na takie trzy rodzaje o tyle tylko jest niedokładny, iż, jak nam wiadomo, z jednej strony wyjątkowo stowarzyszenie produkcyjne jest zarazem po części przedsiębiorstwem, z drugiej zaś strony przedsiębiorstwo może wyjątkowo być prywatne, tj. nie oparte na assocyacji. Ob. t. I. str. 212 sq.

²⁾ To jest właśnie ów wspólny cel gospodarczy wszystkich spółników w przedsiębiorstwie.

³⁾ Mianowicie w ich zakładaniu. — A odnosi się to tak do przedsiębiorstw przemysłowych, jak i do instytucyj dla przewozu (kolei, kanałów itd.).

Towarzystwa, które także łączą wspólne kapitały materalne, tj. opierają się na spółkach i tylko na spółkach ¹⁾, o tyle są przedsiębiorstwami, że także celem ich jest zysk wspólny: o tyle przyczyniałyby się więc do harmonii w takim samym tylko stopniu, jak zwykle przedsiębiorstwa. Towarzystwa nie są jednakowoż zwykłymi przedsiębiorstwami, stoją one wyżej od nich ze względu na harmonię gospodarczą. Podczas gdy bowiem przedsiębiorstwa, jak rzekliśmy, bynajmniej nie przebiegają w gałęziach producyi, hyle tylko dotyczące towary miały zapewniony odbyt resp. zapewniały zysk, towarzystwa poświęcają się tylko takim gałęziom producyi, które sprowadzają harmonię gospodarczą ²⁾. Podczas gdy więc przedsiębiorstwa mają tak cel egoistyczny, jak i egoistyczne środki do tego celu ³⁾, i tylko swą formą wspierają harmonię, towarzystwa, oparte również na formie harmonijnej, dążą do celu egoistycznego środkami, które sprowadzają harmonię gospodarczą, zapobiegając walkom gospodarczym. To jest wewnętrzna, zasadnicza różnica między przedsiębiorstwami a towarzystwami. Zewnętrznie zaś towarzystwa tem różnią się od zwykłych przedsiębiorstw, że podczas gdy w tych ostatnich przeważa kapitał rzeczowy, towarzystwa stanowią spójnię kapitałów wartościowych; ztąd to i zysk ich jest raczej procentem, niż czynszem, jakkolwiek nie potrzebuje wprost i wyłączenie płynąć z pożyczek ⁴⁾.

Pomimo to wszystko jednak towarzystwa nie wykluczają absolutnie walk gospodarczych: i one współzawodniczą pomiędzy sobą, często niegodziwymi środkami, a należące do nich banki stanowią częstokroć najpotężniejszą dźwignię haubejnych spekulacyi giełdowych. Nie podlega też zresztą wątpliwości, że człon-

¹⁾ zazwyczaj na akcyjnych, często też na komandytach.

²⁾ Gałęzie te poznamy zaraz niżej.

³⁾ Zazwyczaj ten egoizm w środkach nie jest szkodliwym, gdyż przedsiębiorstwa zadośćuczynią potrzebom społeczeństwa: budują koleje, tworzą sukno, płótno itp. Ale szkodliwość środków nie jest wykluczona: przypominam tylko szkodliwą konkurencyę! a gdy się rentuje producyę demoralizujących np. towarów, czy ze względu na niemoralność może przedsiębiorstwo nie przyjdzie do skutku?!

⁴⁾ Por. tom I, str. 210. dop. 1.

kowie towarzystw prawie nigdy nie pojmują swych czynności ze stanowiska harmonii gospodarczej, co jednak bynajmniej nie uwłacza istocie rzeczy i jej doniosłości.

Trzecim nareszcie i najwyższym rodzajem *assocyacyi* są *stowarzyszenia*, oparte na łączności sił roboczych (kapitału osobowego). Takowe już przy zawiązywaniu pod każdym względem mają na oku harmonię gospodarczą. Wyłącznym ich celem jest ta harmonia, o współzawodnictwie, o wyzyskiwaniu pomiędzy nimi niema i mowy; a jeżeli niejednokrotnie zyski egoistyczne (vide *stowarzyszenia* produkcyjne!), lub nawet walki potężne¹⁾ służą im za środek ku powyższemu celowi, to pochodzi to ztąd, że stanowią one łączność słabych wobec silnych, zatem przez tych ostatnich niejednokrotnie bywają zmuszane, praktycznie objawić potęgę *assocyacyi*, i tym sposobem na przyszłość zapobiedz dalszym walkom, tj. właśnie sprowadzić harmonię gospodarczą²⁾.

Tak to *assocyacya* krocząc ku coraz to wyższym stopniom, coraz więcej urzeczywistnia harmonię gospodarczą, a przeto też w niej, mianowicie zaś w *stowarzyszeniach*, należy upatrywać najwyższy, jak na dzisiejsze stosunki, szczyt rozwoju gospodarczego.

Musimy przeto bliżej obznajomić się ze wszystkimi rodzajami *assocyacyi* i to w takim porządku, jak takowa rozwija się i wzrasta: spółnia kapitałów rzeczowych, to przedsiębiorstwo³⁾, spółnia kapitałów pieniężnych to towarzystwo, spółnia kapitałów osobowych to *stowarzyszenie*.

¹⁾ Walki takie staczają często *stowarzyszenia* robotników z przedsiębiorcami, jak to poznamy później.

²⁾ Że zresztą i ta obrona przed mocniejszymi za pomocą *assocyacyi*, a więc i ta harmonia nie jest wolną od egoizmu ze strony *stowarzyszonych*, to rzecz całkiem naturalna, bo bez tego bodźca nie tak łatwo o skuteczną czynność w świecie gospodarczym. Ale dość, że dla społeczeństwa tylko harmonia gospodarcza wynika z trwałej a rozsądnej działalności *stowarzyszeń*.

³⁾ scil. nie prywatne.—Przy zawiązywaniu przedsiębiorstwa spółnicy dają wprawdzie pieniądze, lecz przeważna część takowych musi się obrócić w kapitał rzeczowy (zabudowania, materiały itp.).

1. PRZEDSIĘBIORSTWA.

Istotę, formy i doniosłość przedsiębiorstw znamy już z poprzedzających rozdziałów; ich znaczenie dla sprawy harmonii gospodarczej podnieśliśmy wyżej¹⁾. Nie pozostaje nam tu więc nic innego, jak odwołać się do poprzedzających ustępów z uwagą, że w niniejsze miejsce należą naturalnie tylko przedsiębiorstwa, oparte na asocjacji, a więc wykluczone są przedsiębiorstwa prywatne, niemające żadnego związku z harmonią²⁾.

2. TOWARZYSTWA.

W życiu powszednim bardzo często miano „towarzystw“ daje się zwyczajnym przedsiębiorstwom i mówi się np. o „towarzystwie“ kolei żelaznej, „towarzystwie“ żeglugi parowej itp. Jakkolwiek jednakowoż produkeya takich przedsiębiorstw może być nader pożyteczną, nawet dla ogółu gospodarstwa społecznego niezbędną (jak np. właśnie środki komunikacji), to przecież „towarzystwa“ w ścisłym znaczeniu zajmują w systemie gospodarczym wyższe od nich stanowisko, zaczem w życiu należałoby je wyróżniać ściśle. Towarzystwa bowiem, jak już rzekliśmy, ku swemu celowi, tj. zyskowi, dążą tym sposobem, iż pośrednio (A) lub bezpośrednio (B) zapobiegają pewnym walkom gospodarczym: ku temu więc egoistycznemu celowi używają one za środek harmonię gospodarczą, i to właśnie wynosi je po nad poziom zwykłych przedsiębiorstw³⁾.

¹⁾ Co do trudności systematycznego porządku w niniejszej kwestyi, ob. tom I. na str. 212 dopisek 1.

²⁾ Jak wiadomo, prywatne przedsiębiorstwo łączy kilka gospodarstw tylko albo za pomocą płacy, albo za pomocą procentu: w żadnym zaś z tych dwóch wypadków niema wspólnego celu gospodarczego. Wyjątek zachodziłby chyba tylko przy tak zw. partnership, o którym w nauce o stowarzyszeniach.

³⁾ Pierwszą podstawę do niniejszych wyników otrzymałem od Steina „Lehrbuch“ jw. Jednakowoż łatwo przekona się czytelnik, że tak co do istoty rzeczy, jakoteż co do formy, wielkie między mną a tym znakomitym pisarzem zachodzą różnice.

Jakież tedy mogą być te środki? jakim sposobem *towarzystwa*, owa spójnia kapitałów pieniężnych, mogą zapobiegać walkom gospodarczym? Oto wiadomą jest rzeczą, że od exystencyi kapitału, zwłaszcza materialnego, zawisła potęga gospodarza każdej jednostki, zawisł majątek, i że ten kapitał chroni od wyzyskiwania jakoteż od wyzyskującej konkurencyi, dokonując tego tem łatwiej, im jest większym. Z tego wypływa przede wszystkim:

A) że każdemu powinno w pierwszej linii zależeć na tem, by przynajmniej zachować swój kapitał in statu quo, by mu nie dać zaginać. Tymczasem wiadomo znowu, że mnóstwo istnieje niebezpieczeństw, czy to, jak zazwyczaj, elementarnych, czy też zresztą i innych, które leżą po za granicami potęgi i wpływu zagrożonej jednostki. Tę to okoliczność spożytkowuje spekulacya: i otóż przedsiębiorstwa, które dla zysku postawiwszy sobie za zadanie, ubezpieczać¹⁾ materialny (czy to rzeczowy, czy wartościowy) ewentualnie zaś i osobowy kapitał²⁾ jednostek od klęsk, nie dających się opanować przez też jednostki, tym sposobem pośrednio usuwają sposobność do zgubnych walk gospodarczych, są towarzystwami, i zowią się *towarzystwami ubezpieczeń*, czyli *towarzystwami asekuracyjnemi*. Lecz powtóre

B) wypływa z powyższej przesłanki, że każdy powinien dążyć także do tego, ażeby ile możności powiększać swój kapitał materialny. Tymczasem na to rzadko a właściwie prawie nigdy nie starczą siły jednostek: na to potrzeba rozmaitych operacyi, opartych na kredycie i na ogromnych kapitałach, potrzeba kapitały jednej jednostki obracać w danym razie na usługi innych itd. I tę okoliczność także spożytkowuje spekulacya, — a przedsiębiorstwo, które dla zysku postawiwszy sobie za zadanie, za pomocą najrozmaitszych operacyi dopomagać jednostkom ku zwiększeniu ich kapitałów, tym sposobem

¹⁾ „Ubezpieczać“ zaś, znaczy zapewniać zwrot kapitału, uszkodzonego przez dotyczącą klęskę.

²⁾ Stein odnosi ubezpieczenia tylko do kapitału rzeczowego, tymczasem zobaczymy, że można ubezpieczać także kapitał wartościowy i osobowy.

bezpośrednio ¹⁾ lub pośrednio usuwają pewną część walk gospodarczych ²⁾, są znowu towarzystwami, i zowią się *bankami w najszerszem tego słowa znaczeniu*.

Te to dwa rodzaje towarzystw ³⁾ mają nas zajmować teraz z osobna ⁴⁾.

A) Towarzystwa ubezpieczeń.

Wszystkie towarzystwa ubezpieczeń polegają na ogólnej, kardynalnej zasadzie, iż klęska, która niszcząc kapitał jednostki, tejże jednostce musi się dać uczuć nader dotkliwie i pognębiająco, znika prawie zupełnie, skoro się ją rozdzieli między bardzo wiele osób: tego właśnie rozdziału w każdym wypadku dokonuje towarzystwo. Lecz dalej nie chodzi jedynie o to, by ulżyć jednostce, chodzi też razem i o to, by klęska była zarówno jak najmniej dotkliwą i dla gospodarstwa społecznego; to zaś nastąpi tylko wtedy, jeśli towarzystwo pokryje tę klęskę w taki sposób, iż mimo niej w gospodarstwie społecznym nie zmniejszy się kapitał w porównaniu z chwilą ubezpieczenia. To znaczy, towarzystwa muszą na pokrycie zniszczonych kapitałów wytwarzać nowe kapitały, a więc zbierać je nie z innych, istniejących już kapitałów, lecz z pojedynczych sum drobnych, nie stanowiących jeszcze kapitału ⁵⁾. Takie sumy mają towarzystwa w tak zw. *premiach*, tj. wkładkach, uiszczanych przez strony za ubezpieczenie majątków, i z tych właśnie wkładek towarzystwo musi tworzyć ciągle fundusze na pokrycie szkód

¹⁾ bezpośrednio, np. usuwając lichwę.

²⁾ Mówię „pewną część“, bo znowu narosły przy pomocy tych przedsiębiorstw kapitał może się rzucić na słabsze, i uwolniwszy się od upadku, przejść do roli zwycięzcy: wtedy nie usunięto walk, tylko zmieniły się role. Zład też towarzystw nie uważamy za szczyt *assocyacji i harmonii*.

³⁾ Stein traktuje o trzech rodzajach towarzystw; dlaczego my podajemy tylko dwa, i czem różnimy się od Steina, to pokaże się na początku nauki o bankach.

⁴⁾ Na spółkach (akcyjnych) więc mogą się opierać: A) przedsiębiorstwa, a mianowicie: a) przemysłowe, b) dla przewozu; B) towarzystwa, a to: a) towarz ubezpieczeń, b) banki.

⁵⁾ por. tu definicyę kapitału t. I. str. 21.

ewentualnych, jeżeli ma pogodzić własny interes z wyższem swem zadaniem i z interesami gospodarstwa społecznego. Produkcya całych tych funduszów (nie tylko rezerwowych) stanowi właściwą produkcję towarzystw ubezpieczeń.

Na tych to dwóch zasadach opierają się wszystkie towarzystwa ubezpieczeń, bez względu na rodzaj klęski, od której ubezpieczają, i bez względu na formę, w jakiej mogą powstawać. Bliższych jednakowoż ich właściwości nie możemy poznać inaczej, jak przedstawiając rozmaite ich rodzaje i formy.

a) Rodzaje towarzystw ubezpieczeń.

Rodzaj towarzystwa ubezpieczeń zawisł od rodzaju klęski, od której takowe ubezpiecza. Z tego jednakowoż nie wypływa bynajmniej, jakoby w rzeczywistości koniecznie musiało być tyle odrębnych rodzajów towarzystw, ile jest rodzajów klęsk, pojedyncze towarzystwa bowiem ubezpieczają zazwyczaj od kilku klęsk naraz.

aa) *Towarzystwa ubezpieczeń od ognia.*

Jestto bardzo dawno znany rodzaj ubezpieczeń, bo datujący się z 14. stulecia. Dzisiaj odnosi on się tak do nieruchomości, jak do ruchomości: z pierwszych wyjęte są tylko zabudowania, zawierające materiały palne, np. prochownie, z drugich przedmioty kosztowne a tak małe, że z łatwością można je uratować i potem żądać za nie wynagrodzenia od towarzystwa, np. kosztowności, papiery kredytowe, pieniądze itp. Wysokość premii zawisła z jednej strony od wartości ubezpieczonego przedmiotu, z drugiej zaś od stopnia, w jakim przedmiot narażonym jest na niebezpieczeństwo ognia (dom kryty blachą a słomą!). Wartość przedmiotu szacują wspólnie ze stroną ubezpieczającą się ajenci towarzystwa; gdy zaś potem wybuchnie ogień, detaxatorowie badają jeszcze raz pierwotną wartość uszkodzonego przedmiotu, i oceniają, o ile takowy uległ zniszczeniu. Podaną przez mężów szacunkowych szkodę zwraca potem towarzystwo, pod warunkiem, że strona nie wywołała ognia ani rażącym niedbalstwem,

ani, co gorsza, przez umyślne podłożenie, tj. przez zbrodnię oszustwa ¹⁾).

bb) Towarzystwa ubezpieczeń od wody (transportowe).

Ubezpieczenia te ²⁾ odnoszą się do okrętów, płynących na morzu i rzekach, jakoteż do zawartych na nich towarów. Wysokość premii zawisła z jednej strony od wartości ubezpieczonych przedmiotów, z drugiej zaś strony od pory roku, w której, jakoteż od właściwości i stopnia niebezpieczeństwa wód, na które wypływa okręt, niemniej wreszcie, co główna, od konstrukcyi okrętu (drewniany a pancerny, żaglowy a parowiec!) itp. W tym ostatnim względzie towarzystwa zazwyczaj nie mają własnych mężów szacunkowych, lecz polegają na rejestrach klasyfikacyjnych tak zw. Lloydów, tj. towarzystw handlowych, które po wielkich portach handlowych prowadzą spisy kupieckich okrętów dotyczącego kraju, i znają jakoś jakoteż konstrukcyę takowych ³⁾. — W końcu zwracam uwagę, iż ubezpieczenia „transportowe“ o tyle wyrażają więcej, niż ubezpieczenia „od wody“, że mogą zarówno dotyczyć szkód podczas przewozu lądem np. na kolejach żelaznych. Ale niebezpieczeństwa na wodzie są stosunkowo większe, toż znane nam już konossamenty nie mogłyby mieć wartości, gdyby nie było mianowicie ubezpieczeń morskich.

cc) Towarzystwa ubezpieczeń od gradu.

Ten rodzaj towarzystw ubezpiecza od gradu zboże, stojące na pniu. Wysokość premii zawisła z jednej strony od wartości łanu, z drugiej zaś od stopnia, w jakim grad zdoła uszkodzić dotyczący gatunek zboża (np. rzepak a kukurudza!). I tu, podobnie jak przy asekuracyi od ognia, mężowie szacunkowi muszą orzec, jaką część wartości zboża (łanu) zniszczyła kłęska gradowa, poczem dotyczącą sumę wypłaca towarzystwo.

¹⁾ vide austr. Ustawę karną z r. 1852.

²⁾ Są to ubezpieczenia najstarsze, według Böckh'a bowiem miały być znanymi już Grekom, a potem w 15. stul. powstała w Barcelonie pierwsza o nich ustawa

³⁾ Sławny Lloyd londyński posiada formalne biuro wywiadowcze, dotyczące konstrukcyi, miejsca pobytu i losu każdego okrętu.

Jeśli grad spadnie w pewnej okolicy, to zazwyczaj niszczy już wielkie obszary naraz: ztąd towarzystwo może istnieć i rozwijać się tylko wtedy, jeśli rolnicy ze wszystkich okolic kraju biorą udział w ubezpieczeniu, tak by premie z okolic niedotkniętych pokrywały dużą zazwyczaj kwotę wynagrodzeń. Jak długo przeto ludność z pobudek jakoby religijnych, licząc na opiekę opatrności, nie przystępuje licznie do ubezpieczenia, tak długo ten rodzaj towarzystw nie może dojść do należytego rozkwitu.

dd) Towarzystwa ubezpieczeń od zarazy na bydło.

Od zwykłych chorób i śmierci bydła domowego mogą bez najmniejszej trudności ubezpieczać towarzystwa; inaczej jednak mają się rzeczy z zarazą. Takowa raptownie niszczy nieraz setki bydła rogatego, wymaga więc ze strony właściciela nieskończonej czujności, zaś ze strony agentów towarzystwa ciągłej kontroli co do przybytku i ubytku bydła, jakoteż co do stanu jego zdrowia u zabezpieczonego właściciela. To wszystko nieskończenie utrudnia działanie towarzystw ubezpieczeń przeciw zarazie na bydło. Jeżeli jednakowoż ustawy zapewniają krajowi czynną pomoc organów rządowych w celu powstrzymania zarazy u jego granic, jeżeli dalej urzędy gminne mają obowiązek, prowadzić dokładne spisy bydła, na których możnaby polegać podobnie, jak np. na rejestrach Lloydów, jeżeli nadto ludność ma na tyle światła, że pilnuje się od zarazy¹⁾, jeżeli wreszcie kraj posiada zdolnych weterynarzy, którzy zdołają zdobyć sobie zaufanie ludu, wówczas niniejszy rodzaj towarzystw asekuracyjnych jest możebnym. Warunków zaprawdę nader wiele, by w praktyce mogły się mnożyć podobne towarzystwa o tyle, ażeby rząd nie potrzebował wkraczać tu czynnie, o czem niżej²⁾.—Na wysokość premii musiałaby wówczas prócz wartości bydła wpływać okolica, w której znajduje

¹⁾ przypominam znane w tym względzie niedbalstwo i indolencje naszego ludu!

²⁾ W Austrii (w Wiedniu) istnieje towarzystwo ubezpieczeń od zarazy na bydło, pod nazwą „Apis“.

się takowe: w pasie od granic kraju, mianowicie takich granic, jakimi są np. w Austryi rosyjska i wołoska, musiałyby premia być najwyższą.

ee) Towarzystwa ubezpieczeń na życie.

Kłęką, od której ubezpieczają te towarzystwa, jest śmierć, a raczej strata kapitałów, które w postaci sił fizycznych i umysłowych zstępują do grobu wraz z umierającym¹⁾). Jestto więc kłeska podobna do czterech, które omówiliśmy dotychczas, z tą różnicą, iż gdy ogień, grad itd. nie muszą nastąpić koniecznie, śmierć następuje z fizyczną koniecznością; zaczem dalej śmierć jest tem prawdopodobniejszą, im starszym jest ubezpieczający się resp. im dłużej się ubezpiecza, podczas gdy dla tamtych towarzystw obojętną jest rzeczą, kiedy się ktoś ubezpieczy, tak że owszem osoby, asekurujące się dłużej, tem większe niejako zasługi zaskarbiają sobie około towarzystwa²⁾). Z tego wypływa że wysokość premii musi być zawisłą nietylko od wysokości ubezpiezonego kapitału, lecz także od stanu zdrowia jakoteż wieku osoby ubezpieczającej się³⁾, i że nadto ta premia powinna rość wraz z wiekiem ubezpiezonego⁴⁾).

Na podstawie tedy tablic śmiertelności, ułożonych według powyższych zasad, i na podstawie rachunków prawdopodobieństwa wymierza się premię⁵⁾). Np. osoba,

¹⁾ Jestto tedy ubezpieczenie kapitałów osobowych.

²⁾ Jedna osoba może przez długie lata ubezpieczać się np. od ognia, i żadnej nie ponieść straty, podczas gdy drugą w pierwszym roku ubezpieczeń może dotknąć ogień.

³⁾ tj. od stopnia niebiespieczeństwa, tak jak np. przy ogniu od tego, czyli dom jest pokryty słomą czy blachą.

⁴⁾ Na tę ostatnią okoliczność zważają nie zważają towarzystwa; jeżeli jednakowoż już premia ma być stałą u jednej i tej samej osoby (może dla dogodności publiczności), to przynajmniej towarzystwa powinny większą część zysku, przypadającego im z premii, opłacanych przez młodych interesentów, składać do funduszu rezerwowego, zatem o tyle mniej ewentualnie rozdzielać dywidendy, niż z premii tych samych klientów w późniejszym ich wieku, gdyż prawdopodobieństwo śmierci wzrasta w późniejszych latach ubezpiezonego.

⁵⁾ Pierwszą taką tablicę ułożył na pod-tawie spisów księdza dra Kaspra Neumana w Wroclawiu (5.869 wypadków śmierci od r. 1687

chcąc dzieciom zabezpieczyć po swej śmierci 1000 fl. ¹⁾, ma np. prawdopodobieństwo żyć lat 20; w takim razie towarzystwo musi żądać od niej np. po 50 fl. rocznie. Takowe ryzykuje wprawdzie, że gdy śmierć nastąpi przed 20 laty, będzie musiało wypłacić znacznie mniej, niż otrzymało, lecz i osoba ubezpieczająca się ryzykuje (!), że gdy umrze znacznie później niż za lat 20, jej spadkobiercy otrzymają mniej, niż ona zapłaciła towarzystwu. Taryfa bywa zresztą zazwyczaj niższą, a nadto wysokość jej może być rozmaitą, stosownie do tego, czyli osoba ubezpieczająca się chce opłacać premię do śmierci lub też tylko do pewnego wieku, np. do lat 60: w tym ostatnim wypadku premia jest naturalnie wyższą ²⁾.

To są tedy prawdziwe towarzystwa asekuracyjne, ubezpieczające kapitał tak samo, jak poprzedzające rodzaje towarzystw; co bardziej, one osobowy, niematerialny kapitał (scil. umierającego) przemieniają niejako w materialny, a krystalizując takowy ze wkładek, zarabianych powoli przez kapitał osobowy, słusznie co do pożytecznej swej działalności dadzą się porównać z kasami oszczędności. Mianowicie dla biedniejszych warstw średnich, które, nie posiadając żadnych kapitałów materialnych, nie mogą oddawać się innym korzystniejszym spekulacyom, a przeciw przy tym braku sił do prywatnej kapitalizacji są w stanie uiszczać wkładki w każdy sposób nierównie wyższe, aniżeli minimalne wkładki do kasy oszczędności, — dla tych, powiadam, warstw powyższe towarzystwa ubezpieczeń są prawdziwem dobrodziejstwem. Przemawia za nimi między innymi zresztą i ta okoliczność, że gdy kto raz weźmie w nich udział, to musi pod

do 1691) sławny matematyk angielski Halley. Na tej tablicy oparły swe operacye pierwsze towarzystwa z końcem 18. wieku.

¹⁾ Tę wartość swego kapitału osobowego (swego życia) oznacza sama osoba; dla towarzystwa jest to rzeczą obojętną, gdyż tu niema niebezpieczeństwa oszustwa, jak np. przy ogniu (podpalenie). Jedyne niebezpieczeństwo w tym guście polegałoby w przedwczesnem samobójstwie, o którym jednak zazwyczaj nie zapominają statuta towarzystw.

²⁾ Z drugiej strony znowu wypłata kapitału może nastąpić jeszcze za życia ubezpieczonego, np. gdy jego dzieci osiągną pełnoletność. Wtedy ojciec ubezpiecza swój kapitał osobowy, który dla dzieci przestaje działać z powodu jego starości,

groźbą straty dawniejszych wkładek uiszczając ciągle dalsze: jestto tedy przymusowa niejako kapitalizacya.

Odmienne zupełnie znaczenie ma inny rodzaj ubezpieczeń na życie, tj. specjalnie tak zw. *ubezpieczenie rent* czyli *kupno rent*. Zamiast pomagać tworzyć nowe kapitały, te towarzystwa ¹⁾ otrzymują owszem od stron już gotowe kapitały (i to albo naraz, albo częściami), za co obowiązują się, albo od chwili wpłaty kapitału, albo też od późniejszej jakiejś chwili wypłacać stronie stałe renty, i to znowu albo do śmierci (*Leibrenten*), albo też do pewnego roku życia. Po śmierci strony, resp. po upływie dotyczącego roku jej życia ²⁾ ustają renty, a zarazem też przepada kapitał, oddany tym sposobem a fond perdu. Wysokość renty wymierza się analogicznie jak wyżej wymierzano premię, tj. z jednej strony według wysokości złożonej sumy, z drugiej zaś według zdrowia i wieku interesenta: w każdy jednak sposób musi ona być wyższą, aniżeli przeciętny w kraju procent, gdyż inaczej niktby nie przystał na nią, mogąc bez straty kapitału umieścić takowy na procent, równy rencie.

Jeżeli tedy powyższe prawdziwe ubezpieczenie na życie uznaliśmy za wielce pożyteczne, to w ubezpieczaniu rent musimy uważać zgubną operacyę, która zaprzepaszcza kapitały jednostek, a tępiąc w narodzie zdolność do pożytecznego obrotu własnymi kapitałami, niszczy staranie około trwałej fruktyfikacyi kapitałów, około utrwalenia swych dochodów. Ubezpieczenia rent dadzą się więc wytłumażyć ³⁾ chyba w takich tylko czasach, gdy z jednej strony stosunki gospodarcze i polityczne nie sprzyjają kapitalizacyi i pracy wytwórczej, i gdy z drugiej strony ogólna demoralizacya społeczeństwa powoduje zamkniętych jego członków, poświęcać swoje kapitały, byle tylko w beżzennym stanie mózdz używać trwale aż do śmierci ⁴⁾. Takie stosunki sprowadzały szlachtę fran-

¹⁾ Nie są to zresztą inne towarzystwa, gdyż obydwa rodzaje ubezpieczeń przyjmują te same towarzystwa.

²⁾ naturalnie, że gdy strona niedożyje tego roku życia, śmierć stanowi wówczas chwilę decydującą.

³⁾ nie usprawiedliwić!

⁴⁾ Ojciec rodziny żadną miarą nie odda kapitału a fond perdu, chybaby był lekkomyślnym marnotrawcą. Natomiast może się zdarzyć, iż

cuską przed wielką rewolucją w objęcia towarzystw ubezpieczeń rent, i wśród takich stosunków nareszcie może wypada się radować, że kapitały z rąk epikurejczyków przechodzą w wytwórcze ręce towarzystwa ¹⁾, które uratowuje je dla gospodarstwa społecznego.

W ogóle jednak teoria ekonomii nie może zalecać ubezpieczenia rent, zaczem należy ubolewać, że towarzystwa ubezpieczeń na życie zazwyczaj zajmują się także sprzedażą rent ²⁾.

Wreszcie wypada tu jeszcze wspomnieć o rodzaju ubezpieczeń na życie, który w praktyce spotykamy dziś rzadziej, mimo że takowy znanym jest światu już od r. 1653. Są to towarzystwa ubezpieczeń rent, zwanych *tontynami* (Tontinenversicherungsgesellschaften) po Laurencyuszu Tonti'm, który w powyższym roku pierwszy wprowadził je w życie ³⁾. Tontyny są to renty, skombinowane tym sposobem, że kilka osób, wspólnie włożywszy swe kapitały do towarzystwa ubezpieczeń na życie, pobiera przedewszystkiem renty każda od swej wkładki aż do swej śmierci; po śmierci jednakowoż każdej z nich renta jej nie przepada jeszcze na rzecz towarzystwa, lecz rozdziela się pomiędzy pozostałych spółników tak długo, pokaż nie wymrą wszyscy. Który z nich więc przeżyje wszystkich, ten otrzyma renty z kapitałów wszystkich spółników.

I tontyny zaprzepaszczają kapitały jednostek, więc zgubne są dla gospodarstwa społecznego, a jeśli dla spółników mogą mieć urok gry loteryjnej, to natomiast towarzystwo ubezpieczeń prawdopodobnie nie tak łatwo zechce zawiązać interes, w którym bez potrzeby musi wypłacać renty za zmarłe już osoby.

gdy ojciec na rzecz swych dzieci składa przez długi czas premie, a dzieci tymczasem pomrą przed nim, iż wtedy towarzystwo od złożonego przezeń tym sposobem kapitału płaci mu aż do śmierci rentę. To byłby jedyny pożyteczny rodzaj ubezpieczenia rent, bo tu jednostka właściwie nie zaprzepaszcza kapitału naraz.

¹⁾ Zobaczymy później, co ze swymi kapitałami czynią wszelkiego rodzaju towarzystwa ubezpieczeń.

²⁾ Ubezpieczenia na życie, które od dnia 17. kwietnia 1865 pod gwarancją rządową wprowadzono w Anglii, obejmują niestety także i ubezpieczenia rent.

³⁾ krakowskie tow. zna także tontyny.

W końcu należy zauważyć w ogóle co do wszelakich towarzystw ubezpieczeń na życie, iż żadnego towarzystwa bankructwo nie przyprawia społeczeństwa o takie straty, jak właśnie upadek ubezpieczenia na życie. Nie tylko bowiem giną tu w takim razie niepowrotnie liczne kapitały, zaoszczędzane z licznych lat ciężkiej pracy, lecz nadto, co jeszcze ważniejsza, przeważna część uszkodzonych osób dla braku sił i życia nie zdoła znowu zaoszczędzić tyle. Ztąd wybór towarzystwa jest tu jeszcze ważniejszy niż gdzieindziej, i ztąd też państwo winno więcej niż inne zakłady nadzorować towarzystwa ubezpieczeń na życie ¹⁾.

ff) Towarzystwa ubezpieczeń hipotecznych.

Jeśli powyższych 5 towarzystw ubezpiecza w części kapitał rzeczowy (*aa—dd*), w części zaś osobowy (*ee*), to natomiast niniejszy i następujący rodzaj towarzystwa ubezpiecza kapitał wartościowy. Zadaniem mianowicie tych tu towarzystw jest ubezpieczać wierzytelności, pre-tensye hipoteczne. Wiadomo, że według nowożytnej tak zw. zasady pierwszeństwa (*Prioritätsprinzip*) ²⁾ wierzytelności hipoteczne muszą być zaspokojone w tym porządku, jak są umieszczone w księgach gruntowych, że przeto podobna wierzytelność tem mniej jest pewną, więc tem mniej wartą, im niżej stoi w księgach. Otóż zadaniem jest niniejszych towarzystw, za pomocą ubezpieczeń wyrównać tę wartość, tj. wszystkim niższym sumom, o ile naturalnie nie przekraczają wartości majątku, zapewnić równie szybką realizację. Jakżeż to się uskutecznia? Właściciel wierzytelności, tj. wierzyciel, opłaca towarzystwu pewną premię, zawisłą nietylko od kwoty wierzytelności, lecz nadto i od jej pozycyi w księgach gruntowych, — za co w zamian zobowiązuje się towarzystwo, wypłacić mu gotówką jego należność, jeżeli dłużnik hipoteczny nie uiszczy mu się z długu albo w terminie, albo

¹⁾ Może dlatego w Anglii urządzono rządowe ubezpieczenia na życie?!

²⁾ Stein „Handbuch der Verwaltungslehre und des Verwaltungsrechtes“ Stuttgart 1870.

wskutek wymówienia. Wypłaciwszy mu potem tę należność, towarzystwo intabuluje się w jego miejsce na dotyczącym majątku, przez co staje się samo wierzycielem i musi jako taki starać się zrealizować tę swoją pretensję. Jeśli tedy towarzystwo w swych operacjach trzyma się zasady, by nie ubespiezczać sum, przekraczających np. $\frac{3}{4}$ wartości majątku, to w najgorszym nawet razie ryzykuje tylko tyle, że będzie musiało zlicytować majątek i ewentualnie zakupić je samo. W takim zaś razie będzie tylko chodziło o to, by towarzystwo mogło przyczekać czas jakiś, to znaczy, by miało potrzebny zapas kapitałów, któreby mogło bez szkody utopić na jakiś czas w ziemi; gdyż potem przy ewentualnej sprzedaży majątku z pewnością otrzyma swą należność wraz z procentami. Pod tymi warunkami, tj. innemi słowy, gdy towarzystwo ubespiezcza tylko sumy, dające się zrealizować niewątpliwie, może ono bez trwogi na czasowe zakupno majątku, a nawet wyjątkowo już pierwotnie na wypłatę sumy ubespieczonej obrócić część swego zakładowego (akcyjnego) kapitału, który zresztą, jak zobaczymy później, winien trzymać się roli kapitału gwarancyjnego. Tylko w takim razie natomiast, gdy towarzystwo, spekulując na jak najszerszy udział publiczności, postanowi ubespiezczać wszelkiego rodzaju wierzytelności, bez względu na ich pozycję i na ich stosunek do wartości majątku, w takim razie musi ono powrócić do ogólnej zasady ubespieczenia, to znaczy, z premii starać się utworzyć fundusz tak duży, by starczył nietylko na regularne wynagrodzenie szkód, tj. na ewentualną wypłatę ubespieczonych wierzytelności, lecz w razie potrzeby także na zakupno dotyczących majątków. Że do takich operacji towarzystwo nie powinno używać kapitału zakładowego (akcyjnego), który wszakżeż musi pozostać niekniętym, lecz przeciwnie powinno produkować na wzór innych assekuracji „kapitał wynagrodzeń“, to wypływa z okoliczności, że wielka część powyższego rodzaju należności ginie przy subhastacji na sposób zupełnie analogiczny, jak np. dom od ognia, zboże od gradu itp. ¹⁾.

¹⁾ a więc przezorne towarzystwo ubespieczeń hipotecznych tem różni się od innych assekuracji, że wynagrodzenia, wypłacone za tak zw. „szkody“, może z reguły otrzymać napowrót.

W ogóle zaś można powiedzieć, że jak z jednej strony ostatnia z powyższych metod byłaby nader ryzykowną, gdyż mogłaby zbyt szybko wyczerpać fundusz wynagrodzeń, tak z drugiej strony przy najostrożniejszym nawet postępowaniu towarzystwo niejednokrotnie musi ponieść stratę; a ponieważ to leży w naturze każdej asekuracji, zatem i w niniejszym wypadku niezbędnie potrzeba z premii tworzyć osobny fundusz, nie zaś np. zaraz rozdzielać je na dywidendę.

W kwestyach tych zresztą trudno dziś już wydać sąd ostateczny, jak długo nie mamy dat statystycznych; dotąd bowiem prócz towarzystwa ubezpieczeń hipotecznych, założonego po raz pierwszy w Dreźnie w r. 1860, powstało bardzo niewiele podobnych towarzystw. To tylko nie da się zaprzeczyć, że dla kredytu ziemskiego towarzystwa ubezpieczeń hipotecznych byłyby dobrodziejstwem: toż zazwyczaj udzielają one także wprost pożyczki na hipoteki, i tym sposobem z dwóch stron działają na kredyt realny ¹⁾.

gg) Towarzystwa ubezpieczeń zwrotnych (kontr-asekuracye).

(Rückversicherungsgesellschaften).

Ten rodzaj towarzystw ubezpiecza inne towarzystwa ubezpieczeń od szkody, na jaką takowe narażone są na wypadek, gdyby w razie klęsk nadzwyczajnych musiały stronom wypłacić zanadto wielkie sumy tytułem odszkodowania. W tym celu mogą się zawiązywać albo odrębne towarzystwa ²⁾, albo, co rzadziej, zwyczajne towarzystwa skuteczniają zwrotne ubezpieczenia pomiędzy sobą. Jakżeż to się dzieje? Oto towarzystwo ubezpieczające się wpłaca

¹⁾ Tak postępuje wiedeński „ogólny bank (!) dla ubezpieczenia hipotek“, którego filię od 1. czerwca 1872 posiadamy we Lwowie.

²⁾ W Austrii w r. 1870 było 6 takich towarzystw (3 w Peszcie, a 5 we Wiedniu); odtąd liczba ich miała się zdwoić. Największe z nich jest „Securitas“ we Wiedniu, które w r. 1870 miało dochodu 5,964,918 fl. 83 kr. aw. (z samych premii 2,125,383 fl. 97 kr. aw.), a wypłaciło szkody 940,590 fl. 80 kr. aw. Od kapitału akcyjnego 600 000 fl. (pełno wpłaconego) zapłacono dywidendy 160,000 fl. (Oest. Oekonomist 1872 Nr. 12.)

ubezpieczającemu je pewną premię, za co w zamian to ostatnie zobowiązuje się pierwszemu zwrócić albo całą nadwyżkę nad pewną z góry oznaczoną sumę uiszczonych przez nie odszkodowań, albo (według umowy) tylko pewną część tej nadwyżki. Jeśli np. towarzystwo ubezpieczeń od ognia A będzie musiało w pewnym roku wypłacić stronom przeszło milion tytułem odszkodowania, to towarzystwo zwrotnych ubezpieczeń B ma mu zwrócić stosownie do umowy albo całą nadwyżkę nad milion lub też pewną część jej ¹⁾. A gdy w ten sposób towarzystwa ubezpieczeń zwrotnych, zabezpieczając inne towarzystwa od strat na ich kapitałach pieniężnych, wartościowych, stanowią rękojmię trwałej exystencji wszystkich innych towarzystw ubezpieczeń, przeto są one instytucją nader pożyteczną dla gospodarstwa społecznego.

hh) Inne towarzystwa ubezpieczeń.

Powyższy szereg bynajmniej nie wyczerpał jeszcze wszystkich możebnych rodzajów towarzystw ubezpieczeń; jakkolwiek bowiem wyliczyliśmy tu już wszystkie najważniejsze i najzwyczajniejsze rodzaje, to jednak z każdym dniem niemal mnożą się inne, i to tembardziej, im wyższym jest rozwój gospodarczy dotyczącego kraju. Tak np. w Londynie istnieją towarzystwa ubezpieczeń od kradzieży, od sprzeniewierzenia kasyerów, od stłuczenia szkła; tak od r. 1855 w Anglii, a za jej przykładem i w Niemczech, potworzyły się towarzystwa ubezpieczeń od eksplozyi kotłów parowych ²⁾; tak w Belgii zawiązało się niedawno o 3 mil. fr. kapitału towarzystwo ubezpieczeń od wypadków na żelaznych kolejach za drobną należnością 3 centimów od biletu I. klasy, 2 cent. od II. kl.,

¹⁾ Na podobnej zasadzie między towarzystwami niemieckich kolei żelaznych miał się utworzyć wspólny związek, na mocy którego w razie, gdy jedna z kolei musiałaby tytułem wynagrodzenia za straty w ludziach lub rzeczach zapłacić sumę wyższą niż 5.000 tal., wszystkie inne koleje przyjmują na siebie 95% z nadwyżki nad tych 5.000 tal. Byłoby to zresztą co do formy tak zw. «wzajemne» ubezpieczenie, o którym niżej.

²⁾ «der Techniker» Wiedeń 1872 Nr. 1. i 2.

Ubezpieczenia te polegają zresztą na wzajemności, ob. ustęp następujący.

1 cent. od III. kl. ¹⁾); tak w Paryżu w czasie wojny r. 1870/1, zawiązało się stow. wzaj. ubezpieczenia od bombardowania, które, złożone z 4236 członków, ubezpieczyło sumę 332,833.199 fr., a wypłaciło sumę 192.700 fr. szkód, itd. itd.

Postęp na tem polu niema bynajmniej granic, nakreślonych naturą rzeczy, — byle tylko nie odnosić towarzystw ubezpieczeń, jak to się zdarza w życiu, jedynie do klęsk elementarnych.

b) Formy ubezpieczeń.

(Biliński „Wzajemne czy akcyjne towarzystwa ubezpieczeń? „Pracownik” 1870.)

Zanim w ogóle assocyacya zdołałaby wytworzyć odrębne towarzystwa ubezpieczeń, musiałoby chyba państwo samo ubezpieczać²⁾); niepodobna bowiem jednostek, stojących na niskim stopniu rozwoju, pozostawić własnemu losowi, oddając wszystkie ich kapitały nieuchronione na pastwę klęsk najrozmaitszych. Wśród podobnych stosunków państwo miałoby też niezaprzeczone prawo, zmuszać obywateli, by się u niego ubezpieczali przynajmniej od klęsk najwzyczajniejszych, jak ogień, grad itp.³⁾.

Skoro jednakowoż assocyacya stworzy potrzebne towarzystwa, bezpośrednie ubezpieczenie ze strony rządu staje się naturalnie niepotrzebnem; czy w takim razie winien ustać i przymus rządowy bez względu na stopień rozwoju społeczeństwa, tej kwestyi nie rozstrzygnięto jeszcze ani w praktyce ani w nauce, chociaż to pewna, że w razie przymusu rząd musiałby poręczać zabezpieczonym spełnienie obowiązków ze strony towarzystw. W każdy jednakowoż sposób nie podlega wątpliwości, iż jak z jednej strony kraje wyżej rozwinięte z reguły

¹⁾ „Oest Oekonomist” 1872. Nr. 2, str. 16

²⁾ Mohl Robert „Polizeiwissenschaft” Tübingen 1866.

³⁾ W królestwie Polskiem od r. 1803 do 1869 istniała rządowa instytucya z przymusowem ubezpieczeniem. Otdąd poczęto tworzyć wzajemne gubernialne ubezpieczenia, ale przymusowi podlega zawsze assekuracya bydła od pomoru, i wszystkich nieruchomości aż do ich wartości 5000 rubli od ognia.

nie potrzebują interwencyi państwa w sprawach ubezpieczeń¹⁾, tak z drugiej strony nigdy nie przestaną ludzkości grozić pewne wyjątkowe klęski, dla których nawet najbogatsze i najoświecenijsze kraje nie zdołają wyrobić prywatnych towarzystw ubezpieczeń, które przeto z natury rzeczy za wsze muszą się oprzeć o państwo. Do takich wyjątków należą np. i przedewszystkiem klęski materialne pochodzące z wojny²⁾. Podczas gdy w czasie pokoju nikt nie brałby udziału w podobnem ubezpieczeniu, to w razie wybuchu wojny powstałby wprawdzie udział, ale tylko ze strony tych właśnie, którym najpewniej grozi klęska, w których ojczyźnie resp. okolicy toczy się wojna: z kądżeż więc miałoby towarzystwo zebrać fundusze na wynagrodzenie szkód tak olbrzymich, skoro premie płynęłyby tylko przed wojną i tylko od osób nieuchronnie narażonych na szkodę? — Z podobnych powodów niemożliwe są dalej towarzystwa ubezpieczeń od wylewu rzek, od powodzi: i tu udział wzięłyby tylko osoby, posiadające majątki nad rwiąciami rzekami, tj. właśnie osoby, które w razie powodzi wszystkie poniosą stratę³⁾, zaczem brak funduszu musiałby tu zajść podobnie jak wyżej, chyba że w obu wypadkach akcyonaryusze chcieliby swe kapitały oddać na pokrycie wynagrodzeń tj. na nieuniknioną stratę⁴⁾. W tych tedy i tym podobnych wypadkach (a należą tu nadto: trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów, mrozy, szarąca, posucha itd. itd.), nie pozostaje nic innego, jak żeby państwo z ogólnych funduszy rozdzielało zapomogi dotkniętym klęską, i to tem bardziej, ile że właśnie na państwie ciąży odpowiedzialność nietylko za wojnę, lecz

¹⁾ Ważną jest zresztą także kwestya, czy państwo ma zagranicznym towarzystwom dozwalać ubezpieczać w kraju, i czy potrzebną jest na to koncesya, kaucya itd. W Austrii 1873 zniesiono dotyczący zakaz.

²⁾ Prywatne ubezpieczenia na życie, rozszerzone na śmierć w wojnie, nie są podobno niemożliwe.

³⁾ I od ognia np. ubezpieczają się tylko osoby, narażone na ogień (np. rzadziej właściciele domów murowanych i krytych cegłą); ale ogień nie potrzebuje koniecznie dotknąć wszystkich naraz.

⁴⁾ To też np. na taką stratę narażoło się tryestyńskie towarzystwo «Azienda Assicuratrice», gdy w r. 1846 zrobiło próbę z ubezpieczeniami od powodzi.

także np. i za powodzie, którym mogło skutecznie zapobiedz przez stosowną regulację rzek ¹⁾).

Ale nawet i w tych wypadkach, gdzie możebne są i rzeczywiście istnieją prywatne towarzystwa ubezpieczeń, częstokroć potrzebną jest pomoc rządu; tak np. od zarazy na bydło pośrednio ubezpiecza niejako państwo, skoro wybiwszy chore zwierzęta, zwraca właścicielowi pełną ich wartość ²⁾). Na podobnej zasadzie opiera się wniosek pruskiego kolegium ekonomicznego z r. 1866, by rząd zmusił wszystkie prowincye do wspólnego i wzajemnego ubezpieczenia od zarazy na bydło ³⁾). Toż samo w Anglii istnieją rządowe ubezpieczenia na życie itd. itd.

Z tego wszystkiego wypływa, że na każdy sposób, a więc i wśród dzisiejszego rozwoju gospodarczego można i należy powiedzieć, iż forma ubezpieczeń może być przedewszystkiem albo (wyjątkowo) *rządowa*, albo też (z reguły) *prywatna*. A dopiero dalej forma prywatna, polegająca na assocyacji, zatem obchodząca nas tu głównie, może być znowu albo *akcyjna*, albo *wzajemna*.

Akcyjne ubezpieczenia wychodzą od prawdziwych, formalnych towarzystw (przedsiębiorstw). Towarzystwa te, polegające na spółce akcyjnej, operują tym sposobem, iż za ubezpieczenie żądają stałych premii, które wraz z procentami od kapitału akcyjnego ⁴⁾) stanowią surowy dochód spółki. Z dochodu tego pokrywa się: *a)* koszta administracyi, *b)* sumy, uiszczane tytułem wynagrodzenia, *c)* pewien procent do funduszu rezerwowego ⁵⁾, *d)* procent dla akcyonaryuszów. Pozostała

¹⁾ Tak jest np. Galicyi. — Za powódź np. w Czechach w r. 1872 nie było już odpowiedzialnym państwo, lecz mimo to podobną klęskę powinien pokrywać nie kto inny, jeno całe społeczeństwo, przyczem oczywiście nie zamyka się drogi składkom miłosiernych jednostek.

²⁾ Vide §. 32. austr. Ustawy o zarazie na bydło z d. 29/6 1868.

³⁾ podobnie, jak to wyżej podaliśmy o niemieckich kolejach żelaznych (str. 60. dop. 1.).

⁴⁾ o procentach tych ob. niżej.

⁵⁾ Wkładkę do funduszu rezerwowego często uiszczają dopiero z dochodu czystego — tymczasem takowa ze względu na utrwalenie towarzystwa należy do prawdziwych kosztów produkcji, zatem należy ją uiszczać choćby tylko dla zasady, tj. choćby potem przyszło dla braku dochodów w tym samym roku zapomódz przedsiębiorstwo właśnie z funduszu rezerwowego.

zaś nad te wydatki zwyżka, stanowi czysty dochód (zysk) spółki, i rozdziela się w formie dywidendy między akcyonaryuszów. W razie zaś strat, któreby pochłonęły i fundusz rezerwowy, towarzystwo musi naruszyć substancję kapitału akcyjnego.

Że zresztą kapitał akcyjny nie bierze żadnego innego bezpośredniego udziału w ubezpieczeniach, to wynika z samej natury rzeczy; ze względu bowiem na ubezpieczenie potrzebnym on jest tylko jako fundusz gwarancyjny wobec publiczności, tak że zresztą towarzystwa muszą go fruktyfikować w sposób, obcy ubezpieczeniu¹⁾. Z tego wypływa, że ubezpieczenia jako takie mogłyby się obejść bez kapitału zakładowego, byle tylko publiczność mogła się zadowolić inną, moralnej natury rękojmią, — i taki właśnie wypadek zachodzi przy tak zw. ubezpieczeniach wzajemnych.

Pewne koło obywateli kraju postanawia urządzić ubezpieczenia wzajemne; składają tedy niską stosunkowo sumę, potrzebną na pierwsze urządzenie, i wzywają do udziału w ubezpieczeniu: ktokolwiek przystąpi do ubezpieczenia, staje się tem samem uczestnikiem w tem niejako przedsiębiorstwie. Surowy dochód przedsiębiorstwa płynie jedynie z premii, gdyż o procentie od jakiegoś kapitału niema tu mowy²⁾; to też i wydatki o tyle różnią się od wydatków towarzystwa akcyjnego, iż nie potrzeba przedsiębiorcom płacić procentów. Nadwyżka w dochodach stanowi zysk przedsiębiorstwa, a że przedsiębiorcami są właśnie ci wszyscy, którzy się ubezpieczyli, przeto zysk musi między nich przyjść do rozdziału. Następuje to zaś tym sposobem, iż sumę zysku rozdziela się wprawdzie na każdego

¹⁾ Zazwyczaj obraca go się na czynności bankowe (skup wexli etc.); galicyjskie towarzystwo postępowało podobnie w początkach, teraz zaś poświęciło swoje kapitały wyłącznie czynnościom zaliczkowym, o czem w nauce o bankach. — Ale w każdy sposób coś trzeba zrobić z kapitałem, jeśli takowy niema leżeć bezowocnie.

²⁾ Pomijamy tu naturalnie ową drobną sumę, złożoną na pierwsze urządzenie: tę założyciele albo ofiarują darmo, albo też łatwo otrzymają całą napowrót zaraz w pierwszych latach.

pro rata wpłaconej w ubiegłym roku premii ¹⁾), ale tych udziałów w zysku nie wypłaca się formalnie zaraz, lecz w następnym dopiero roku przy nowem ubezpieczeniu strąca się je jako „dywidendę“ od nowo wymierzanych premii, tak że wskutek tego w razie zysku każda premia co roku niższą jest od normalnej o całą kwotę zysku, przypadającą w tymże roku na dotyczącą jednostkę. Podobnie znowu, gdy rachunki roczne wykażą straty, których nie można pokryć funduszem rezerwowym ²⁾), resp. ubezpieczeniami zwrotnymi, musi na przyszły rok każdy pro rata opłaconej w ubiegłym roku premii dopłacić ubytek w dochodach przedsiębiorstwa ³⁾).

I otóż to właśnie zastępuje tu brakujące kapitały gwarancyjne; zastępuje je wzajemne zaufanie, myśl, że tu niema właściwie żadnego przedsiębiorcy, wychodzącego na zysk, okoliczność, że każdy przystępując do ubezpieczenia, staje się tem samem członkiem zakładu, więc ubezpiecza się niejako u siebie. To też te wzajemne „towarzystwa“ ubezpieczeń nie są właściwie ani towarzystwami, ani prostemi przedsiębiorstwami, ponieważ ich celem nie jest zysk, lecz wspólne dobro, wspólna obrona tak przeciw klęskom elementarnym, jak i przeciw ewentualnemu wyzyskiwaniu prawdziwych (akcyjnych) towarzystw ubezpieczeń, — ponieważ zresztą niema tu żadnej łączności kapitałów materialnych, niema tu spółki. Natomiast zakłady te posiadają wszystkie cechy stowarzyszeń, tak że właściwie należy mówić o „stowarzyszeniach“ wzajemnych ubezpieczeń ⁴⁾).

Którejż tedy z tych dwóch form ubezpieczeń należy się pierwszeństwo? Kwestya ta inne może mieć znaczenie dla specjalnych stosunków pewnego kraju, a inne ma

¹⁾ Nie można rozdzielać zysku według kapitałów, jak przy spółce akcyjnej, gdyż ich tu niema wcale.

²⁾ Krakowskie towarzystwo wzaj. ubezpieczeń musiało w r 1870 z gradowego funduszu rezerwowego naruszyć 26.000 fl., zaś z ogniowego 46.000 fl. aw.

³⁾ Zład to w tow. wzaj. ubezpieczeń premia zowie się właściwie „zaliczką“, która jako taka może się jeszcze zmniejszyć lub zwiększyć. Natomiast akcyjne tow. zowią się także „premiowemi“, gdyż pobierają właściwą „premię“.

⁴⁾ Takowe należą więc w niniejsze miejsce tylko co do istoty swej produkcji, nie zaś co do formy.

znaczenie w teorii. Gdzie np. ubezpieczenie akcyjne reprezentują filie zagranicznych towarzystw, których jedynym zadaniem jest kraj obdzierać i exploatować, które wynagrodzeń nie wypłacają sumiennie itd. ¹⁾, tam niewątpliwie zasługuje na pierwszeństwo krajowy zakład, który, oparty na wzajemności, wybitnie ma cechy uczciwości i dobrych chęci. Skoro jednakowoż stoją wobec siebie dwa zakłady równie uczciwe i oba krajowe, wówczas teoria przy największem nawet poszanowaniu zasady wzajemności musi, mojem zdaniem, oświadczyć się za towarzystwami akcyjnymi, a to dlatego ponieważ: a) administracya zazwyczaj lepsza jest i ściślejsza w zakładzie akcyjnym, niż w zakładzie niejako domowym, rodzinnym; b) premie towarzystwa akcyjnego są wprawdzie może wyższe, niż przeciętne premie stowarzyszeń wzajemnych, lecz za to są one zawsze równe, tj. wynoszą zawsze równy procent od wartości kapitału ubezpieczonego, tak że nie zmieniając się co roku, nie stają w drodze ułożeniu corocznego budżetu w każdym gospodarstwie, które wszakże, chcąc opierać się na ścisłej rachunkowości ²⁾, musi pragnąć wszystkie koszta, zatem i koszta asekuracyi, znać naprzód ile możności dokładnie: ta drobna na pozór okoliczność znaczy niemało u rachunkowych gospodarzy; c) wreszcie owa fluktuacya w premii może wprawdzie wyrażać zysk ubezpieczającego się tj. dowodzić, że od normalnej premii stracono tak zw. dywidendę, ale także może być wyrazem stosunku odwrotnego tj. dowodzić, że do normalnej premii dodano część straty, przypadającą na każdego uczestnika ³⁾: miałowicie w początkach istnienia towarzystwa, gdy fundusz rezerwowy jeszcze szczupły, mogą w razie klęsk większych wszyscy uczestnicy uciepieć wiele tytułem swej odpowiedzialności nieograniczonej, — ryzyko, od którego

¹⁾ Podobne stosunki zachodziły do niedawna w Galicyi, gdzie w r. 1870, przy sposobności nowo powstającego galicyjskiego akcyjnego towarzystwa ubezpieczeń, powyższą kwestyę z wielkim zapalem, cum ira et studio obrabiano w dziennikach: przedmiotem srogich pocisków było właśnie towarzystwo, występujące do konkurencyi z krakowskiem tow. wzajemnych ubezpieczeń. *Ob. zresztą powyższą moją rozprawę.*

²⁾ tak powinno być i jest też w krajach wyżej rozwiniętych.

³⁾ w obu razach jest fluktuacya!

wolnymi są ubezpieczeni w spółce akcyjnej, posiadającej w akcyach fundusz gwarancyjny na każdy wypadek. Ztąd to pochodzi, iż w krajach wyżej rozwiniętych praktyka, mimo swej wiedzy może idąc za wskazówkami teoryi, znacznie większym udziałem wyszczególnia towarzystwa akcyjne od wzajemnych ¹⁾.

Jeżeli nadto towarzystwa postanowią, na podobieństwo stowarzyszeń wzajemnych ubezpieczeń część dywidendy miasto między akcyonaryuszów rozdzielać między ubezpieczających się (tak zw. *mięszane towarzystwa ubezpieczeń*)²⁾, to wtedy niewątpliwie już zwyciężą na targu. Mimo to jednak pragniemy szczerze, by obok nich choćby tylko dla konkurencyi kwitnąć mogły i wzajemne ubezpieczenia, za którymi niezaprzeczenie także wiele przemawia argumentów ³⁾.

B) B a n k i.

Jeżeli towarzystwa ubezpieczeń tę mają za usługę wobec gospodarstwa społecznego, iż starają się w niem

¹⁾ Według Mohla j.w. ubezpieczono we Francyi w r. 1852 w stowarzyszeniach wzajemnych kapitał w sumie 9706 mil. fr., w akcyjnych zaś 25 667 mil. fr.; w Nowym Yorku w r. 1854 tam 192 mil. dol., tu 464 mil. dol.; w Niemczech w r. 1856 tam 669 mil. tal., tu 5095 mil. tal.!! — Ze zresztą towarzystwa są znacznie droższe niż stowarzyszenia, to nie podlega wątpliwości. Tak np. w Prusiech opłacono stowarzyszeniom od r. 1867 — 1869 razem premii: 22.052.244 tal., za co otrzymano wynagrodzeń 20,598.244 tal. (za ogień); natomiast w towarzystwach za premie w sumie: 25.317.967 tal., otrzymano od uszkodowań ogniowych: 15.255.425 tal. A przecie publiczność chętnie płaci tyle towarzystwom! (Oest. Oekon. 1872. Nr. 17.)

²⁾ Środka tego dotychczas używają nader rzadko z wyjątkiem Anglii, gdzie on stanowi niemal regułę. W Niemczech istnieje takich towarzystw 7, we Francyi 4, w Warszawie jedno (angielski „Imperial“). Towarzystwo w Akwisgranie i Monachium rozdają część swych zysków na cele publiczne. — W ogóle najwięcej kwitną ubezpieczenia w Anglii, gdzie 170 zakładów ubezpiecza kapitał w wysokości 11 miliardów franków, czyli 575 fr. na głowę ludności. Na drugim miejscu stoi Ameryka (210.95 fr. na głowę), na trzecim Francya (40.95 fr.), a na czwartym dopiero Niemcy, Austrya i Szwajcaryja (25.25 fr.). Ob. Wirth „Nationaloekonomie“ t. IV. str. 148.

³⁾ ob. Mayzel „Rzecz o istnieniu i systemach ubezpieczeń“ w Ekonomistcie Warszawskim. Wrzesień 1872.

utrzymać status quo istniejących kapitałów¹⁾, to banki, idąc dalej po za ten status quo, większe jeszcze mogą zbierać wawrzyny. Przez *banki* bowiem rozumiemy spółki, które jako przedsiębiorstwo dążą wprawdzie do zysku, które jednakowoż jako towarzystwa osiągają cel rzeczony tym sposobem, iż przez najrozmaitsze operacye pieniężne i kredytowe bezpośrednio lub pośrednio ułatwiają rozwój i wzrost materyalnych kapitałów w kraju²⁾. W tym charakterze banki w samej rzeczy stanowią silny czynnik ku sprowadzeniu harmonii gospodarczej, ile że właśnie brak resp. zbyt mały zapas materyalnych kapitałów sprowadza na znajdujące się w takim położeniu osoby wyzyskiwanie resp. upadek w walce konkurencyjnej. Ponieważ zresztą banki, z wyjątkiem kas oszczędności, służą głównie osobom, które już posiadają jakiś kapitał materyalny, przeto ich

¹⁾ Zresztą i towarzysztwa ubezpieczeń nie wykluczają nadużycia, co już wypływa z ich egoistycznego celu: gdy w r. 1868 zbankrutował instytut w Londynie pod nazwą „Albert“, dużo kłesk dotknęło tamtejsze gospodarstwo społeczne.

²⁾ Jestto definicya nader może śmiała i za obszerna; chodziło mi jednakowoż o taką definicyę, któraby mogła objąć wszystko to, co w praktyce widzimy pod nazwą banków, a właśnie pomoc w rozwoju kapitałów jednostek, to pośrednia lub bezpośrednia cecha każdego banku i każdej czynności bankowej, jak to zobaczymy zaraz. — Zwykle powiadają, iż banki pośredniczą między osobami, które mają kapitał do dyspozycyi, a tymi, którym brak takowego, iż dają i biorą kredyt: to prawda, ale nie wyraża wszystkiego (np. emisji banknotów), a przynajmniej nie uwydatnia stanowiska banków wobec harmonii gospodarczej. — Powiadają znowu, iż banki są rezerwoarami pieniężnymi: to także prawda, lecz to jest fakt jedynie, a nie definicya, pojęcie. — Ztąd podałem powyższe pojęcie; najmniej zaś mogłem wbrew najogólnie szemu zwyczajowi w życiu praktycznym pójść za Steinem (Lehrbuch jw.) który nazwę banków windykuje jedynie dla instytutów wydających banknoty. Tym sposobem np. my w całej monarchii austriacko-węgierskiej mielibyśmy posiadać jeden tylko jedyny bank, tj. bank narodowy!! Wszystkie natomiast inne zakłady bankowe Stein zowie towarzystwami kredytowymi, i uważa je za osobny, trzeci rodzaj towarzystw, mimo że, jak zobaczymy, między bankiem, wydającym banknoty, a resztą banków niema absolutnie zasadniczych różnic i mimo że, jak również zobaczymy, nie w każdym banku czynności kredytowe potrzebują stać na głównym planie (por. str. 49. dop. 3).

powołanie harmonijne dotyczy raczej współzawodnictwa¹⁾ niż wyzyskiwania, na które (z częściowym wyjątkiem lichwy) dostarczają środków stowarzyszenia, ten szczyt assocyacji.

Gdybyśmy chcieli dzielić banki na pewne grupy według rozmaitych ich czynności, to wobec ciągle mnożących się banków o najrozmaitszych statutach musieliśmy utworzyć szemat nadzwyczaj rozgałęziony, a przecież nie wyczerpujący i obrany z wszelkiej zasadniczej podstawy. Dlatego będzie lepiej, pomiędzy rozmaitemi czynnościami banków dzisiejszych potworzyć pewne wybitniejsze grupy, któreby mogły zawrzeć wszystkie możliwe czynności banków bez względu na nazwę i rodzaj takowych. Grup takich rozróżnimy cztery:

1) *Czynności pieniężne*, za pomocą których banki regulują stosunki pieniężne w kraju, mianowicie utrzymują stosowną równowagę między masą towarów a masą pieniędzy w kraju²⁾: czynności te pośrednio ułatwiają mnożenie kapitałów, boć bez uregulowanych stosunków pieniężnych utyka wszelka produkcya, zatem tembardziej i wszelki jej postęp.

2) *Czynności bankowe w ścisłym tego słowa znaczeniu* obejmują wszystkie interesa, mocą których bank wchodzi w stosunki kredytowe z pojedynczemi osobami jako takimi, bez względu na ich zajęcie, tj. na rodzaj ich gospodarstwa. Zadanie banków jako takich występuje tu już jaśniej.

3) *Czynności kredytowe*³⁾ obejmują kredyt, udzielany przez banki pewnym rodzajom przedsiębiorstw jako takim, bez względu znowu na osobę właściciela, np. rolnictwu.

¹⁾ Ze zresztą i tu nawet banki często mogą działać także szkodliwie, to już wiemy w części (przesilenia!), a w części poznamy jeszcze bliżej.

²⁾ Rozumie się samo przez się, i wynika z powyższej definicyi, iż przez „czynności pieniężne”, jako pewną grupę czynności banków w ogóle, rozumiemy tu co innego, niż w t. l. na str. 180, gdzie mieliśmy na oku dotyczące rodzaje gospodarstw. Z drugiej strony czynności pieniężne w tem ostatniem znaczeniu zarówno jak czynności kredytowe w temże samem znaczeniu opierają się głównie na bankach, acz niewyczerpują czynności takowych w ogóle. Por. w tym względzie t. l. str. 182 dopisek 3.

³⁾ Tu odnosi się analogicznie wszystko to, co powiedzieliśmy w dopisku poprzedzającym.

4) *Czynności założycielskie*, mocą których banki albo samoistnie zakładają nowe przedsiębiorstwa, albo też dopomagają innym w tym zamiarze: o ile banki nie nadużywają tych czynności, to w takowych właśnie ich zadanie występuje najwidoczniej.

Te to cztery grupy czynności muszą w sobie pomieścić wszelkie możebne czynności bankowe ¹⁾, jakie tylko mogą się znajdować wyliczone w pojedynczych statutach. Ale na rodzaje banków nie potrzebują one wpływać bynajmniej: niektóre z nich nie są w stanie wypełnić ram nawet jednego rodzaju banku np. grupa pierwsza; inne znowu mieszczą w sobie kilka rodzajów banków np. grupa trzecia; zazwyczaj zaś rozmaite banki najniesystematyczniej rozdzielają między siebie czynności z pomiędzy kilku z grup powyższych. A już nawet ten brak systemu w praktyce a contrario przemawia za naszym systematycznym podziałem.

a) **Pieniężne czynności banków.**

aa) *Dawniejszy stan rzeczy.*

(*Banki płatnicze — Girobanken.*)

(Stein: «Lehrbuch der VW.»)

Ponieważ, jak wiadomo, pieniądz dwie odrębne spełnia funkcje, tj. jako środek obiegowy i jako miernik wartości, przeto też pieniężne czynności banków mogą się odnosić tak do jednej funkcji, jakoteż i do drugiej. Ze względu na pierwszą funkcję regulacja staje się potrzebną w takim razie, gdy między masą towarów a masą pieniędzy kruszcowych powstanie dysproporcja w takim kierunku, że wskutek tego należy stworzyć papierowy surrogat pieniędzy. Jak długo zatem nie nastąpi taka potrzeba nowych środków obiegowych, o której później, tak długo możebną jest rzeczą, że wśród pewnych danych warunków na głównym planie czynności bankowych stanie druga funkcja pieniędzy. Ze względu tedy na nią

¹⁾ chyba że takowe w gruncie rzeczy obce są bankom, jak np. czynności wexlarskie, o których niżej.

regulacya stosunków pieniężnych polega na tem, by zapewnić handlowi dobrą i trwałą monetę, niezmienny miernik wartości. Z dzisiejszego stanowiska nie byłoby naturalniejszego, jak twierdzenie, że taka troskliwość ze strony banków nie jest na miejscu, ile że państwo winno dać handlowi powyższą rękojmię: mając tak zw. „regale mennicy“, tj. wyłączne prawo wybijania monety, ma ono też i obowiązek, dobrą i pełną wybijać monetę, a wycofywać i przetapiać uszkodzoną. I tak też dziś jest w samej rzeczy. Ale czasy, o których mowa, tj. cała ogromna przeszłość od 16. do 19. stulecia ¹⁾, inny w tym względzie przedstawiają nam obraz: rządy dawne wcale nie robiły sobie szkrupułu, mala fide, dla spekulacyi finansowej fałszować monetę, a na ich rachunek nadto liczni oszuści albo fałszowali, albo przynajmniej uszkadzali i obcinali ją ze szkodą gospodarstwa społecznego ²⁾. Do tego zaś przybywała i ta okoliczność, że właśnie w owych czasach po odkryciu Ameryki pieniądź kruszcowy nierównie wyższe stanowisko zajmował w handlu niż dzisiaj, w wieku kredytu i surrogatów pieniężnych: kruszec panował w owych wiekach prawie wyłącznie. Gdy więc tak wielkiej potrzebie dobrej i pełnej monety państwa nie tylko nie zadośćczyniły pozytywnie, lecz owszem pogorszały jeszcze stan rzeczy, przeto stanowi kupieckiemu, najbardziej w tej kwestyi interesowanemu, nie pozostawało nic innego, jak postarać się o odrębne, na wzajemności polegające instytucje ku utrwaleniu miernika wartości. I rzeczywiście w 16. i 17. wieku w wielkich miastach handlowych włoskich i niemieckich, jak Hamburg, Amsterdam, Wenecya itd., powstawały banki, zwane *platiczemi* (Girobanken) dlatego, ponieważ zadaniem ich było, ułatwiać uczciwe wypłaty. Nie były to wprawdzie jeszcze prawdziwe towarzystwa, a raczej spółki, gdyż nie tyle wychodziły na zysk, ile raczej pod auspicjami rządów miejskich miały iść na rękę

¹⁾ Z jednej strony dopiero skutek rozwoju przemysłu, powstałego w 18. wieku, masa towarów poczęła się mnożyć nieproporcjonalnie w stosunku do masy pieniędzy i zwróciła czynności banków ku pierwszej funkcji pieniądza. Z drugiej strony dopiero w 19. stul. państwa racjonalnie pojęły swe zadanie wobec mennicy.

²⁾ Por. t. I. str. 53.

stanowi kupieckiemu (patrycyatowi) w tychże miastach; a ponieważ do ich czynności nie potrzeba im było wcale kapitałów materyalnych, przeto można je raczej uważać za stowarzyszenia kupców, niż za formalne banki. Mimo to jednak stanowiły one pierwszy zawiązek tegoczesnych banków.

Manipulacya ich była następująca. Ktokolwiek chciał uniknąć strat, wypływających z lichej monety, składał w banku kruszec szlachetny według wagi, i to albo, jak zwyczajnie, w sztabach, lub też w monecie. Bank stosownie do jednostki wagi przyjętej przez rząd (w Niemczech *marka*), dzielił kruszec na idealne jednostki pieniężne (*mark-banko*) ¹⁾ i zapisywał dotyczącą sumę takowych na imię deponenta, który tym sposobem w księgach bankowych otrzymywał folio. Wypłaty następowały potem między posiadaczami foliów za pomocą przekazów ²⁾, które deponent musiał albo osobiście przynosić do banku, albo posyłać przez osobę trzecią, opatrzoną w pisemne pełnomocnictwo, po czem bank przekazaną sumę prznosił „żyrował“ (zład *giro*) z folio na folio.

Stworzony tym sposobem pieniądz bankowy (*Bank-geld*) nie istniał w rzeczywistości, był pieniądzem idealnym, lecz właśnie jako taki wolnym był od wpływów rządu, spekulantów itd.; a ponieważ wskutek tego wartość jego najmniejszym nie mogła podlegać zmianom, przeto tak był cenionym w handlu, że z czasem znacznie przewyższywszy w wartości pieniądz rządowy (*Courant-Geld*), otrzymywał agio w wysokości aż do 54% ³⁾.

Osiągnięto tedy cel pożądaný tj. niezmienny miernik wartości, pewny środek do wypłat; lecz jakież były warunki, by te korzyści trwały dłużej? oto wartość pieniędzy bankowych polegała na zaufaniu ku bankom, to zaś zaufanie zasadało się na poręczanej zwykle przez rządy miejskie pewności, iż banki żadną miarą nie naruszają gotówki im powierzonej. Z tego naturalnie wypływało dalej, że bank, któremu nie wolno było obracać gotówką,

¹⁾ Dziś hamburska mark banko równa się $\frac{1}{2}$ tal.

²⁾ Bank hamburski wydaje na depozyta tak zw. czekiet, o których później.

³⁾ tak było w Wenecyi; w Hamburgu do dziś wynosi ono 23%.

nie tylko nie mógł deponentom opłacać procentów od ich depozytów, lecz owszem musiał na koszt administracyi domagać się od nich pewnej drobnej opłaty. Warunkiem tedy utrzymania powyższego korzystnego stanu rzeczy była z jednej strony nienaruszalność depozytów, z drugiej zaś strony możność rezygnacyi na procenta od depozytów. Jak długo dały się utrzymać obydwaj te warunki, banki płatnicze były na swoim miejscu; skoro zaś ustał choćby tylko jeden z tych warunków, rzeczony banki tracą rację bytu.

I otóż pierwszy impuls do zmiany w jednym z powyższych kierunków wyszedł od samych banków. Tak w r. 1795 pokazało się, że bank Amsterdamski z depozytów wypożyczył nieprawnie sumę 9,247.000 fr., w r. 1813 marszałek Davoust skonfiskował bankowi hamburskiemu sumę 7½ mil. marek; podobne pierwszemu przykłady pojawiły się prawie wszędzie we Włoszech, i już tem samym banki płatnicze same zadały sobie cios śmiertelny. Do tego przybył jednak jeszcze w drugim kierunku fakt niemałej wagi. mianowicie, iż z czasem zmieniły się wszystkie stosunki gospodarcze w Europie. Z rozwojem handlu międzynarodowego pieniądz kruszcowy, zastąpiony przez wexel, stracił dotychczasowe dominujące stanowisko, a natomiast zasada, iż kapitały nie powinny leżeć bezowocnie, przyjęła się tak powszechnie, że odtąd nikomu nie przyszłoby na myśl, poświęcić ją dla zyskania pełnej monety, i to tembardziej, ile że szczerze staranie nowocześniejszych rządów o rzeczywiste monety, usuwa odtąd potrzebę ofiar na rzecz monety idealnej. W końcu zresztą, co najważniejsza, przemysł począł coraz to bardziej wytwarzać dysproporcję między masą towarów a masą pieniądza kruszcowego, tak że zaszła konieczność, więcej uwagi poświęcić pieniądzwowi jako środkowi obiegu, resp. jego ilości w ogóle.

Wobec tych wszystkich okoliczności znikły wszelkie warunki bytu banków płatniczych, jeden począł upadać po drugim, tak że do Lutego 1873 utrzymał się tylko był bank hamburski; dotychczasową zaś ich funkcję (giro) bez najmniejszej trudności jako czynność dość podrzędną zdołają objąć nowożytnie banki.

bb) *Dzisiejszy stan rzeczy (banki biletowe).*

a) *Noty rządowe a banknoty.*

Wspomniana wyżej dysproporcja między masą wytworów a masą pieniędzy, wywołana przez rozwój tego samego przemysłu, który nadto do wypłat licznych płac potrzebując gotówki, począł wielką część takowej wyczerpywać z reszty obiegu handlowego, — stworzyła potrzebę surrogatów pieniądza kruszcowego, pomiędzy którymi, jak nam wiadomo, przynajmniej na stałym lądzie najgłówniejszą rolę odgrywa *pieniądz papierowy* ¹⁾.

Z nauki o pieniądzu znane nam już pojęcie pieniądza papierowego; tu nam chodzi o jego stosunek do banków i o zadania banków wobec niego. A ponieważ wiadomo nam już także, że pieniądz papierowy może być albo *notą rządową*, albo *banknotem*, przeto właśnie w nauce o bankach musimy sobie zadać przedewszystkiem pytanie, za którym też rodzajem not (biletów) ²⁾ ma przemawiać teoria?

Jeżeli stosunki, które powołują pieniądz papierowy na widownię gospodarstwa społecznego, są bezsprzecznie natury nader imponującej, — boć ogólny brak pieniędzy i ogólny nieuzasadniony upadek cen towarów obok wzrastającego procentu należy do klęsk niepospolitych ³⁾, — to na odwrót znowu większe może jeszcze klęski grozić społeczeństwu, skoro masa pieniądza papierowego pomnoży się po nad potrzebę gospodarstwa społecznego. Przedewszystkiem bowiem kruszec w takim razie zaczyna

¹⁾ W Anglii tak zw. czeki zsunęły banknot na bardzo podrzędne stanowisko, co należy uważać za objaw tem szczęśliwszy, ile że czek nie naraża gospodarstwa społecznego na takie niebezpieczeństwa, jak pieniądz papierowy: czeków nigdy nie może być za wiele. Ale przecież całkiem nie zdoła czek usunąć pieniądza papierowego. O tem jednak później.

²⁾ Ztąd nazwa „banków biletowych“ (Zettelbanken), — niepodobna mi było nazwać je „notowymi“.

³⁾ Tanie ceny pożądane są wprawdzie ze względu na dobro spóżywców, jednakowoż taki zwrot powinien nastąpić naturalnie, tj., jak nam wiadomo, przez postęp produkcji i współzawodnictwo, nie zaś jedynie z powodu braku pieniędzy w kraju.

uciekać za granicę w tym samym stopniu¹⁾, jak staje się zbędnym wobec noty, która żadną miarą nie mogąc posiadać kursu za granicą, musi koniecznie szukać pomieszczenia w kraju²⁾. Gdy już tym sposobem kraj ogołoci się z kruszcu, tj. z właściwego o pieniądza, wówczas dalsze mnożenie not obniży wartość takowych, zatem wzniesie ceny wszystkich towarów ku strapieniu ogółu konsumentów. A gdy wreszcie nota (czy to rządowa³⁾, czy bankowa) otrzyma od rządu kurs przymusowy, to ceny towarów muszą urosć jeszcze bardziej, szlachetny zaś kruszec da się z zagranicy przywabić jedynie wysoką nadwyżką w cenie po nad nominalną swą wartość⁴⁾. Ta nadwyżka, zwana *miennem* (*agio*), zmienia się potem za lada powiewem wiatru politycznego, wzrasta przy każdym niepokoju politycznym, mianowicie zaś w razie, gdy niebezpieczeństwo zagraża państwu, które notom nadało kurs przymusowy⁵⁾. Takie zmienne agio⁶⁾ zabijając tak handel krajowy jak szczególnie wywozowy zagraniczny⁷⁾, przyniata tak produkcję jak i konsumpcję krajową, podczas gdy natomiast tanieść pieniądza i wrzekoma obfitość ka-

1) W r. 1848—9 z Austrii wypłynęła wszystka nawet moneta zdawkowa, nawet miedziana, tak że kupcy musieli w jej miejsce tworzyć własne znaki ze szkła lub blachy, albo też papierowe guldeny darli na cztery lub więcej części.

2) Chyba może tylko utrwalona powaga banku angielskiego mogłaby jego notom wyjątkowo nadać pewne znaczenie po za granicami Anglii.

3) ob. t. I. str. 61. i dop. 2. tamże.

4) ob. w tym względzie t. I. str. 62. sq.

5) W Austrii w r. 1866 agio wynosiło 30%, tj. za 100 fl. srebrem trzeba było dać 130 fl. papierem.

6) W r. 1875 np. agio wynosiło już nawet niżej 8%.

7) Przy dowozowym handlu z granicznym zachodzi ta szkoda dla konsumentów, że kupcy przemieniając walutę obcą, w której zapłacili za towar, na krajową, do jego ceny dorachowują agio, zaś przy handlu wywozowym zachodzi ta strata dla producentów (kupców), że gdy kosztu produkcji towaru krajowego wyższe są o całą kwotę miennego, to oni muszą takowy o tyle sprzedawać drożej za granicą, zatem tem trudniej mogą współzawodniczyć z tańszymi kupcami! Tak więc agio np. w Austrii działa przy dowozie towarów jakby cło opiekuńcze, nałożone na te towary zagraniczne przez Austryę, zaś przy wywozie jakby cło wywozowe, nałożone przez Austryę, lub jakby cło opiekuńcze, nałożone przez sąsiadów na towary austriackie.

pitałów (!) pobudza ducha fałszywej spekulacji, który potem kończy fatalnemi przesileniami giełdowemi ¹⁾.

Tak to na zbytcej emisji not cierpi nieskończenie całe gospodarstwo społeczne; ale niepoślednio też cierpi na niej i państwo. Gdy bowiem naturalnie rząd musi podatki przyjmować w notach o kursie przymusowym, tem bardziej, że wówczas niema już kruszeu w kraju, przeto żądając z podatków sumy równej dawnej, otrzymuje w gruncie rzeczy mniej, bo w gorszym, mniej wartującym pieniądzu. Zaraz w praktyce odczuwa on to przy zakupnie rozmaitych towarów, mianowicie przyborów wojskowych, za które musi odtąd płacić nierównie więcej; urzędnikom zaś wyprowadzić rząd niema prawnego obowiązku podwyższyć płace, lecz jeśli tego nie uczyni w poczuciu moralnego obowiązku, tj. ze względu na klęskę, którą sam sprowadził na kraj, to ci najwierniejsi służy jego srodze, bo nierównie nawet więcej niż tak zw. rentiery, muszą pokutować za błędy swego rządu. Rząd musiałby więc chyba podnieść podatki, co znowu nieskończonym padłoby ciężarem na gospodarstwo społeczne, w którym waluta papierowa i tak już zgmiotła produkcję. Z drugiej strony i kredyt państwa upada wśród podobnych stosunków nietylko dlatego, ponieważ wierzyciele procenta otrzymują w papierze o zmiennej ciągle, a zawsze niskiej wartości ²⁾, lecz nadto i głównie dlatego, ponieważ przesadna masa pieniędzy papierowych znamionuje państwo, które nie posiada w gospodarstwie społecznem silnej podstawy swej exystencji.

Do tego wszystkiego należy jeszcze dodać, że gdy potem państwo, ocknąwszy się z nieszczęsnego zaślepienia, postanowi znieść kurs przymusowy i zmniejszyć masę biletów, że, mówię, znowu wówczas nie tak łatwo urzeczywistnić tę myśl chwalebłą. Najprzód najlepsze nawet przygotowania w tym względzie niszczy zwrot polityki: np. wojny w r. 1859 i 1866 zniszczyły bliskie już nadzieje powrotu waluty kruszcowej w Austrii, i na

¹⁾ vide Austryę po r. 1866.

²⁾ Na tak zw. *metaliki*, tj. na obietnicę wypłaty procentów w kruszeu, nie mogą liczyć wierzyciele, gdyż rząd może dowolnie złamać tę obietnicę, podobnie jak to uczyniono w Austrii r. 1848.

długie odroczyły je czasy. Dalej wielka zachodzi trudność ze względu na kwestyę, z kąd wziąć dość kruszcu na zakupno takiej części not, jaką potrzeba zniszczyć przedtem, zanim w ogóle można myśleć o zniesieniu kursu przymusowego? pytanie, czy wolno rządowi na zniaczenie swych błędów domagać się od kraju osobnego podatku¹⁾! Ale nareszcie, co może najważniejsza, handel i produkcya przyzwyczajają się z czasem do niższej wartości papieru, podług takowej układają się z czasem wszystkie stosunki gospodarcze: czyż raptowny wzrost tej wartości nie zgoutuje klęsk nowych, choćby tylko w formie raptownego spadku cen wszystkich towarów? czy państwo może bezkarnie uciekać się do takiej kuracyi gwałtownej? Toż na tej uwadze polega zasada tak zw. *dewalwacyi*, mocą której wartość noty, jaka w czasie kursu przymusowego wyrobiła się faktycznie, uznaje się prawnie i stawia się ją jako osobną walutę obok kruszcowej²⁾. Ale znowu i tę operacyę nie bez racyi zowią ukrytem bankructwem³⁾. A przecież z drugiej strony trudno opuścić ręce, i czekać aż masa produktów wzrośnie do tego stopnia, że w końcu zbyteczna dawniej masa not stanie się potrzebną do tychże towarów! Na to bowiem potrzebaby czekać i wiek cały, tembardziej, że właśnie licha waluta powstrzymuje rozwój produkeyi.

Takie są skutki zbytecznej emisji pieniędzy papierowych: cóż z tego wypływa? Przedewszystkiem i

¹⁾ Faucher „Währung & Preise“ w „Jchr. f. VW. & KG.“ tom 24. 1869 proponuje osobny podatek od not, wybierany za pomocą stempla, pod groźbą nieważności noty niestemplowanej. Tu więc posiadacze not musieliby opłacać karę za to, że zamiast dobrego kruszcu z łaski rządu posiadają zły papier.

²⁾ Tak w Austrii utworzono dla banknotów *walutę wiedeńską* obok osobnej *monety konwencyyjnej* dla kruszcu, tj. 100 fl. walutę wiedeńską oszacowano na 40 fl. walutą konwencyjną, tak że i dziś waluta wiedeńska, która zresztą jest tylko idealną, stoi do waluty austryackiej w stosunku jak 4 : 10, to znaczy gulden waluty wiedeńskiej liczy się po 40 kr. a. w. Przez taką to dewalwacyę kruszec, który w czasie kursu przymusowego niesprawiedliwie równano z banknotem, wydanym niepotrzebnie, otrzymuje przynależne mu wyższe znaczenie, wskutek czego wraca z granicy.

³⁾ ob. Schöffle „gesellschaftliches System“ 5 wyd. 1873 t. I. str. 243.

głównie to, iż prawo emisji not należy oddać w ręce instytucji, któraby już z góry mogła gospodarstwu społecznemu dawać pewne rękojmię ze względu na powyższe niebezpieczeństwa. Zdawałoby się tedy, że nikt inny nie zdoła odpowiedzieć temu zadaniu lepiej, jak państwo, które wszakże stoi po nad wszystkimi interesami i ma na oku tylko interes ogółu. Tymczasem doświadczenie uczy na nieszczęście, iż gdziekolwiek interes państwa jako gospodarza stanie w sprzeczności z interesem gospodarstwa społecznego, pobudki egoistyczne przeważają prawie bez wyjątku. Otóż wiadomo z umiejętności skarbowej, iż niema ze stanowiska czysto skarbowego dogodniejszej operacji finansowej, jak emisja not rządowych: jestto bowiem pożyczka bezprocentowa, a kosztująca tylko drobnostkę, wyłożoną na zakupno i druk cienkiego papieru. Kiedykolwiek więc państwo znajdzie się w kłopotach skarbowych (a, jak wiadomo, wszystkie dzisiejsze państwa są na nieszczęście w tem położeniu), tylekroć z pewnością, bez względu na wymogi gospodarstwa społecznego, ucieknie się ono do emisji not, skoro tylko w tym względzie jakiegokolwiek przysługuje mu prawo; a to znaczy: iż państwo wyda wówczas za dużo pieniędzy papierowych. Nota rządowa już jako taka ma kurs przymusowy ¹⁾, tem bardziej przeto państwo kładzie nań nacisk wówczas, gdy wydawszy not za dużo, i tak nie byłoby w stanie wymieniać je na gotówkę. Właśnie zaś przy kursie przymusowym dopiero w całej pełni spadają na społeczeństwo klęski, wykazane wyżej; w przeciwnym bowiem razie publiczność instynktowo chroni się od nieszczęścia, prezentując zbyteczne noty do wymiany. Tak to już z góry, już a priori noty rządowe posiadają wszelkie warunki, ażeby spowodzić nieszczęścia, od których właśnie musi się ile możności zabezpieczyć każde gospodarstwo społeczne, choćby jak najbardziej potrzebowało pomocy pieniędzy papierowych: każde z dzisiejszych państw musiałoby wydać za wiele pieniędzy papierowych²⁾. Ztąd to pochodzi, że teoria najka-

¹⁾ ob. naukę o pieniądzu papierowym t. I. str 61.

²⁾ Parlamenty bardzo tylko słabą mogłyby dać przeciw temu rękojmię, bo na przód gdzie rząd w zgodzie z parlamentem, tam przeprowadzi wszystko. Powtóre zaś trudno dziś w Europie o mężów, któ-

tegoryczniej musi się oświadczyć przeciw notom rządowym i musi doradzać, by prawo wydawania pieniędzy papierowych oddano wyłącznie w ręce prywatnych instytucyj, tj. właśnie *banków biletowych*.

Lecz ze skreślonego wyżej niebezpieczeństwa przesadnej emisji not wypływa powtórnie, że nie starczy zdecydować się tylko na banki biletowe w ogóle; potrzeba owszem nadać im pewne stanowisko prawne (β), a potem otoczyć je pewnymi sztucznymi prawnymi rękojmiąmi dla dobra gospodarstwa społecznego (γ). Takie dwa zadania mamy teraz przed sobą; a więc najprzód, na jakimże systemie należy oprzeć banki biletowe?

β) Monopol a wolność emisji banknotów.

(Wirth • Nationalökonomie • jw. t. III.)

Prawo wydawania not możnaby oddać albo w ręce jednego banku, uposażonego pod tym względem w monopol, albo też w ręce dowolnej liczby banków, skoro takowe tylko zadośćuczyniły ogólnym wymogom prawnym¹⁾: pierwszy system praktykują prawie wszystkie państwa europejskie, siedziby zaś wolności banków należy szukać w Szwajcaryi, Szkocyi a głównie w Zjednoczonych Stanach Ameryki.

Za wolnością banków przemawia przedewszystkiem sama zasada: wolność zarobkowania i upadek wszelkich monopolów, to ogólne dziś hasło gospodarze, tak że, jak wiadomo, tylko ważne specjalne okoliczności mogą wyjątkowo uratować któryś z monopolii²⁾! Lecz powtórnie a contrario za wolnością banków zdaje się przemawiać najsłabsza niewątpliwie strona banku, uposażonego w monopol, tj.

rzyby w razie potrzeby zaciągnięcia długu rządowego najtańszą pożyczkę biletową (notową) chcieli i umieli potępić i odrzucić ze względu na dobro gospodarstwa społecznego. — Zresztą niemiłej sobie ustawy rząd poprostu nie przedłoży do sankcyi: wszak to właśnie achillesowa pięta parlamentaryzmu.

¹⁾ Państwo może zresztą te liczne banki poddać koncepcyi, co jednak w tem miejscu jest dla nas obojętnem. Później natomiast powołały się jeszcze na niniejszy dopisek.

²⁾ ob. wyżej str. 36.

jego stosunek do państwa. Już genezis prawie wszystkich dzisiejszych monopolów bankowych jest taka, że rządy nadawały takowe bankom w zamian za otrzymywane od nich częstokroć pożyczki: wszak właśnie głównie wskutek rządowych pożyczek poupadały dawne banki płatnicze albo zupełnie, albo przemieniały się w nowoczesne. Lecz pominawszy już, że monopole dzisiejszych banków powstały wskutek długów, dawniej przez rządy zaciągniętych u banków, — to faktycznie monopol ułatwia podobne stosunki i na przyszłość, choćby przy nadawaniu monopolu rząd nie był winien bankowi. Pod bokiem rządu instytucja, która w jednym ręku łączy nici wszystkich stosunków pieniężnych w kraju, rezerwoar niejako pieniędzy: to za wielką zaiste pokusa dla państwa, popadłego w kłopoty pieniężne! Z drugiej strony znowu bank nigdy nie będzie od tego, udzielić rządowi pożyczkę, boć otrzyma za nią procenta, mimo, że sam bez kosztów prawie stwarza pieniądze; nadto zaś rząd uwalnia go od głównego bicia, tj. od publiczności, żądającej wymiany not zbyt licznych na gotówkę. Z reguły więc obie strony chętnie przystają na korzystne warunki: rząd daje monopol i wkrótce potem kurs przymusowy, bank zaś za procent oddaje rządowi pewną sumę odrukowanego papieru¹⁾. Kozłem ofiarnym zaś jest gospodarstwo społeczne, gdyż bank mogąc odtąd bezkarnie wydawać coraz więcej not, za które, jak zobaczymy, i publiczność płaci mu procenta, zalewa niemi kraj cały, i wywołuje tem skutki, które poznaliśmy wyżej. Przykłady świadczą za tem wszystkim wymownie, bo skreślony powyżej stan istnieje w następujących krajach, zalanych niewypłacalnemi notami banków zmonopolizowanych: w Austrii (od roku 1849), we Włoszech (od r. 1859), w Rosyi (od r. 1860)²⁾; podobne

¹⁾ Często też zresztą bank daje rządowi pewną część gotówki w kruszcu, którą w normalnych stosunkach musi mieć w pogotowiu na wymianę banknotów: wówczas kurs przymusowy jest następstwem jeszcze konieczniejszym, ale zawsze i wówczas procent za ów kruszec jest niesłusznym dochodem banku, gdyż dotycząca suma powinna była leżeć w pogotowiu bez procentu.

²⁾ Bank rosyjski jest zresztą wprost zakładem rządowym, który wydaje tak banknoty, jak i oprocentowane noty rządowe: ani jednych ani drugich nie wymieniało nigdy gotówką, a jest ich razem teraz tylko 1179 milionów rubli!! (Wirth jw. t. III.)

tez stosunki przechodziła Anglia od r. 1797 do r. 1818, i Francya w r. 1848, jakoteż 1870/1 ¹⁾). Wszędzie zbytek papieru, kurs przymusowy i określone wyżej klęski. Ponięważ tedy monopol zdaje się ułatwiać wytworzenie podobnych stosunków, przeto ta jego własność a contrario zdaje się przemawiać za wolnością banków.

Ale zobaczmyż, jak w praktyce okazały się banki biletowe, oparte na systemie zupełnej wolności. W Szwajcaryi ²⁾ rzeczywiście mało obiega banknotów (7½ franka na głowę, z tego 3 franki nie pokryte srebrem), ale tajemnica leży w tem, że z pomiędzy 48 banków, upoważnionych do emisji not, 26 zarzuciło całkiem tę czynność, a 22 pozostałych bez zamiłowania trudnią się takową; z drugiej strony w wolnej, federalnej rzeczypospolitej nie ma rządu, któryby chciał wyzyskać prawo emisji not, przysługujące bankom, — nie było też dotychczas i sposobności do tego. Szwajcaryja więc nie następuje nam co do kwestyi monopolu emisji not żadnego dowodu, ani pro ani contra. — Wolne dalej banki w Szkocyi, jakoteż i w Anglii po za obrębem 65 mil wkoło Londynu ³⁾, jeszcze więcej niż szwajcarskie, bo prawie zupełnie zarzuciły emisję banknotów; angielskie z wyjątkiem tylko 24 nawet formalnie zrzekły się tego prawa jeszcze przed r. 1844, tak że bank angielski faktycznie posiada monopol w całej Anglii. — Co się zaś tyczy Ameryki, to aż do r. 1863 stosunki były tam po-

Kautsch Jacob (Das Bank- und Börsenwesen. Stuttgart 1871), na któ ego teraz będziemy powoływali się często, podaje na str 45 powyższą sumę na 5828 mil. fr., t. j. w porównaniu z datą Wirtha o 592 mil. fr. za mało.

W ogóle miało według Kautscha z końcem roku 1870 w Europie obiegać 9627 mil. fr. w banknotach 36 banków; z tego we Francyi 1750 mil. fr., w Austryi 742 mil. fr. We Francyi podczas ostatniej wojny suma ta urosła nader znacznie.

¹⁾ Ustawą z dnia 31. grudnia 1871 dozwolono bankowi francuskiemu wydać aż do kwoty 2800 mil. fr. w banknotach z kursem przymusowym. Ustawą pożyczkową z dnia 15. lipca 1872 podniesiono tę sumę do wysokości 3200 mil. fr.

²⁾ Prawnie istnieje w Szwajcaryi system koncesyi banków (obacz niżej), faktycznie jednakowoż jest to ich wolność

³⁾ bo tylko tak daleko sięga przywilej banku „angielskiego” w Londynie („The bank of England”).

dobne jak w Szwajcaryi, chociaż już od początku wojny domowej rząd Unii pozwolił sobie wydawać noty rządowe (*Greenback's*) z kursem przymusowym. Ale w roku 1863 minister Chase postanowił z wolnych banków biletowych zrobić narzędzie finansowych operacji państwa, i tym sposobem zniszczył cały urok, jaki doówezas posiadała wolność emisji banknotów. Przeprowadziwszy w parlamencie ustawę, która prawodawstwo o bankach odejmując Stanom, oddaje Unii i zaprowadza tak zwane *banki narodowe*, przysporzył on tym nowo powstałym bankom w zamian za pożyczkę 300 milionów doll. ¹⁾ tyle niesprawiedliwych nawet korzyści w porównaniu z 1400 *bankami stanowymi* (*Staatsbanken*) ²⁾, podległymi prawodawstwu pojedynczych Stanów ³⁾, że w końcu te ostatnie runęły, a w ich miejsce powstało 1600 nowych banków, które wydały nie mniej jak 75 fr. not na głowę każdego mieszkańca Unii ⁴⁾.

Rząd przez tę reformę osiągnął swój cel, bo każdy bank jako fundusz gwarancyjny musi rządowi doręczyć przynajmniej 300.000 dolarów w bonach, t. j. długach rządowych ⁵⁾; zaś banki nie tylko otrzymują za bony od rządu tyle blankietów na banknoty, ile złożyły w bonach, lecz nadto do pewnego stopnia dla swych banknotów i faktyczny kurs przymusowy, bo mają prawo do wymiany takowych miasto kruszcu używać *Greenbacków*, t. j. właśnie not z kursem przymusowym.

Jakaż ztąd wypływa nauka? powyższy przykład wykazuje ad oculos, że i wolność banków biletowych ⁶⁾ nie

¹⁾ Właśnie ustawa pozwoliła tym bankom wydać co najwięcej 300 mil. dol. (później je zeze 69 mil.) w banknotach, karała im natomiast zakupić i oddać rządowi tyleż bonów (obligów) Unii. Rząd zaś na ich miejsce zaciąga pożyczkę.

²⁾ Słynęły nianowicie banki w Stanie New-York.

³⁾ Np. Stanowe banki opłacają tytułem podatku 10% od zysku, na ołowe zaś tylko 1%.

⁴⁾ Wiaz z *Greenbackami* przypada w Stanach Zjednoczonych 140 fr. na głowę, podczas gdy w Anglii p. zypada 10 fr., a nawet w Austrii tylko 16 fr. (Wirth Tom III)

⁵⁾ 300.000 dol. stanowi minimalną cyfrę banknotów jednego banku, a depozyt w bonach musi wynosić o 10% więcej.

⁶⁾ aha! też parlament! Łatwiej już w ustawie, nadającej jednemu bankowi monopol na czas ograniczony, orzec zarazem, że bankowi

zdola powstrzymać zapędów rządu, który postanowi sobie, czarowną potęgę banknotów pozyskać dla celów skarbowych, że przeto pod tym względem monopol i wolność stoją mniej więcej na równi.

Skoro zaś tak jest, to znaczy, skoro równe mniej więcej w każdym wypadku niebezpieczeństwo szkodliwego wpływu rządowego na banki biletowe nie może stanowić o systemie, na jakim takowe mają być oparte, to naturalnie musimy się oświadczyć za tym systemem bankowym, za którym (pominawszy właśnie owe niebezpieczeństwo ze strony państwa) przemawiają inne ważne względy. Otóż jeżeli w zasadzie wolność jest piękną a monopol potępienia godnym, to jednak ta zasada nie da się zastosować absolutnie i ogólnie. Uznana jest np. rzeczą tak w praktyce, jak i w teorii, iż prawo bicia pieniądza kruszcowego (monety) powinno spoczywać w jednym tylko ręku, tj. wyłącznie w ręku państwa¹⁾: czyż analogia nie zdaje się przemawiać za podobnym stanem w kwestyi pieniądza papierowego?! A kiedy już niestety dowiedzionym jestto faktem z historii i psychologii, iż rząd prawie nieuchronnie musiałby nadużyć podobnego prawa, to czyż nie byłoby logiczniej, tę pożądaną nadzwyczaj jedność w sprawach pieniężnych osiągnąć za pomocą stworzonego na podobieństwo państwa jedyne go wielkiego banku, aniżeli popaść w ostateczność absolutnej wolności bankowej i niezliczonym małym bankom kazać zastępować państwo?!

Przedstawmy sobie tylko kraj, gdzie panuje wolność banków biletowych! Każdy bank wydaje tam odrębne noty; przy wypłacie trzeba tedy przyglądać się dopiero, od którego banku pochodzą noty, trzeba się zastanawiać, czy bank dotyczący zasługuje na zaufanie, a to nie jest rzeczą tak łatwą, jeśli banków jest dużo, tak że nader łatwo się oszukać²⁾: czyż podobna nota rzeczywiście

pod żadnym warunkiem nie wolno udzielać rządowi pożyczki i ze tego właśnie punktu ustawy nie można zmienić inaczej, jak ustawą uchwaloną np. jednogłośnie i sankcyonowaną przez monarchę. Tym sposobem prawie absolutnie wykluczy się zmiana

¹⁾ *«Regale mennicy.»*

²⁾ Częste ogłaszanie bilansów, po którym np. Ka u t s c h j. w. spodziewa się ratunku, nie pomoże wiele, gdyż bilansów nie czytają wszyscy, mia-

zasługuje na nazwę pieniądza? A gdy już przyjąłem ofiarowany mi banknot, i chcę go wymieniać na gotówkę, to cóż z nim robię? muszę udać się do banku; a jeśli siedziba banku daleko? to muszę albo posłać notę do niego i ponieść kosztą przesyłki, albo jak najrychlej starać się jej pozbyć: jeśli zaś nikt już nie zechce jej przyjąć, bo np. tymczasem zbliża się wojna itd.? wówczas stracę na znikającej wartości banknotu, ja jeden i podobnie cała publiczność! Przedewszystkiem tedy noty z wielu banków są niedogodne, tak że pod groźbą strat dla publiczności mogą dobrze kursować tylko w małym kółku wkoło siedziby banku, zaczną się lokalnym papierem, lecz nie pieniądzem dotyczącego społeczeństwa ¹⁾.

Lecz dalej: według jakich norm wydaje noty każdy bank wolny? Oto wydaje on ich tyle, ile da się tylko wydać w granicach, nakreślonych statutem, a więc w tych granicach bez końca i miary, tj. ile tylko zażąda publiczność, zgłaszająca się z wezwaniami do skupu, od której też bank żąda procentu ile możliwości jak najniższego. Tego wszystkiego wymaga wzajemne współzawodnictwo między bankami, tak tylko jeden zdoła prześcignąć drugi. Za to też o poglądzie na ogół gospodarstwa społecznego, o zastosowaniu się do jego potrzeb tak z masą banknotów, jak z procentem za nie, w ogóle o wyższem jakimś posłannictwie gospodarczem nie ma mowy u banków wolnych. Powstrzymać np. przesilenie handlowe, załagodzić jego skutki ²⁾, to przechodzi zakres tak sił jak zamiarów wolnych banków biletowych: zysk jedynym ich celem, do którego używają środków tak niezgodnych

nowe ludzie zajęci swą żmudną pracą dzienną. Chyba że banknoty będą opiewały na nader wyokie sumy (ob. niżej), tak by dochodziły tylko do rąk zamożnych, — i że dalej zechceni wierzyć wraz z Kautschem, że banknot coraz więcej musi ustępować placu czełkom.

¹⁾ Chase dawał amerykańskim bankom narodowym gotowe już i jednakowe blankiety na banknoty; ponieważ jednak musiał naturalnie zostawić miejsce na podpis dotyczących dyrektorów, przeto jeszcze bardziej utrudnił obieg banknotów, niżby to mogła uczynić ich zupełna rozmaitość, gdyż takim banknotom trzeba się przypatrywać i badać je jeszcze żmudniej, tj. trzeba najprzód zbadać według podpisów, z jakiego pochodzą banku, a potem dopiero zastanawiać się nad stanem i reputacją tego banku.

²⁾ Por. wyżej Tom II str. 59 sq.

z dobrem gospodarstwa społecznego, że przestają niejako być towarzystwami, i spadają do rządu prostych przedsiębiorstw. — A nawet mimo całej swej ewentualnej uległości dla rządu, banki wolne nie zdołają z pewnością, choćby razem wzięte, uratować od bankructwa tak i takiego państwa. jak to np. w r. 1849 zdołał skutecznie bank austriacki: za kurs przymusowy nie potrafią one dać nawet w tym kierunku stosownego ekwiwalentu, gdyż na to potrzeba milionowej potęgi banku zmonopolizowanego¹⁾.

Ponieważ tedy tylko bank, oparty na monopolu, zdoła stworzyć pożądaną dla publiczności w sprawach pieniężnych jedność banknotów, ponieważ dalej tylko on może masę banknotów i procent za nie zastosować do potrzeb ogółu kraju, ponieważ, jednym słowem, tylko on obok rządu potrafi stworzyć prawdziwy pieniądz papierowy, ponieważ zresztą w najgorszym razie, tj. wpadłszy w sidła bankrutującego państwa (od których, jak wiadomo, nie są bezpieczne i banki wolne), bank zmonopolizowany przynajmniej egzystencję państwa potrafi uratować dla obywateli. — Dlatego i z tych wszystkich powodów oświadczamy się za takim bankiem biletowym, który posiadając monopol emisji not²⁾ w swej własnej siedzibie, jakoteż w siedzibie licznych swych filii, ma wydawać noty, jakoteż zawsze i bez wyjątku wykupywać takowe w kruszcu³⁾. A więc centralizacja spraw banknotowych jest wynikiem niniejszych badań⁴⁾.

1) Banki amerykańskie nie uratowały Unii, która, jak wiadomo, i w wojnie nie straciła kredytu, lecz jedynie ułatwiły jej jedną z jej licznych operacji kredytowych.

2) Zwracam jednak uwagę, że to się odnosi tylko do banków biletowych. o innych pomówimy niżej.

3) Wykupno banknotów w filiach następuje zazwyczaj nie à vista, lecz po krótkim terminie, gdyż główna masa funduszów zapasowych znajduje się w głównej siedzibie, skąd często trzeba je dopiero rozsyłać w danym razie. — Tak postępują z wielkim skutkiem filie banku francuskiego. powstaje głównie w r. 1848 ze zwiniętych 9 prowincjonalnych banków biletowych. Tak wzorowy bank pruski ma .25 filii, a nowe, zdaje się, potworzy w Alzacji i Lotarynii.

4) Nie zawadzi zresztą wspomnieć, że z monopolu bankowego rząd może mieć i godziwe korzyści: bank angielski np. prowadzi w imię rządu całą jego manipulację pieniężną (przyjmuje i wypłaca pieniądze), a nadto część zysków musi oddawać skarbowi. — Podobne stosunki zachodzą w Prusiech.

Lecz w takim razie gospodarstwo społeczne wymaga znowu pewnych rękojmi przeciw nadużyciu monopolu, przeciw zbytlicznej emisji banknotów: jakież są, jakie mogą być te rękojmie?

7) Rękojmie przeciw nadużyciu prawa emisji banknotów.

Z poprzedzającego ustępu powzięliśmy przekonanie, iż żaden ustrój systemu bankowego nie zdoła powstrzymać rządu od zgubnego wpływu na emisję banknotów. Ustawy, choćby najsurowiej zabraniały rządowi mieszać swe interesa z bankowymi, nie pomogą same w sobie, boć inne późniejsze ustawy, wydane ewentualnie przez parlament o zmienionym składzie, mogą je potem zmienić w myśl rządu¹⁾. Trzeba więc niestety w tym względzie pogodzić się z danym stanem rzeczy, i tylko licząc na rozsądek, jakoteż dobre chęci rządów, łączyć się nadzieją lepszej przyszłości: ustawodawcze, a tem mniej administracyjne środki nie zdołają na to niebezpieczeństwo poradzić żadną miarą. Ale prócz nieszczęsnego wpływu rządu mogą jeszcze i inne okoliczności, czy to egoizm banku, uposażonego w przywilej, czy opieszałość jego kierownictwa itp. zagrażać gospodarstwu społecznemu przesadną emisją banknotów, zkaż prosta droga albo do kursu przymusowego, albo do bankructwa banku. I otóż przeciwko tego rodzaju niebezpieczeństwu może społeczeństwo znaleźć częściową przynajmniej obronę bądźto w prawodawstwie, bądź w administracji, — i o tych to rękojmieniach wypada nam tu pomówić.

I. Najważniejszą podstawę wartości banknotów stanowi, jak nam już wiadomo, ich *fundacya*²⁾. Takowa może być, jak to wykazaliśmy w innym miejscu, albo podatkowa, albo bankowa, albo rządowa³⁾: my zaś tu musimy dodać zaraz, że fundacya powinna być tylko i głównie bankową, a co najwięcej jeszcze podatkową⁴⁾, że zaś mianowicie kurs przymusowy banknotów (fundacyę

¹⁾ Por. zresztą wyżej 82 dop. 6.

²⁾ por. t. I. str. 65 sq i dop. 3.

³⁾ tom I. str. 66. d. p. 2.

⁴⁾ tak jest w Prusiech.

rządową) należy policzyć do największych kłesk kraju. To znaczy: bank absolutnie i wśród jakiegokolwiek bądź okoliczności powinien à vista wymieniać swe banknoty na kruszec; a jeżeli, jak już rzekliśmy, nikt nie zdoła zapobiedz kursowi przymusowemu, wynikłemu z ingerencyi skarbu państwa, to natomiast niejedno da się postanowić co do fundacyi bankowej jako prezerwatywy przeciw kursowi przymusowemu, wynikłemu z winy samego banku.

Przez *fundacyę bankową* rozumie się, jak nam już także wiadomo, kruszec szlachetny, który bank w pogotowiu trzyma na swych składach w celu wymiany pojawiających się banknotów. Pierwotnie tego kruszcu dostarczają założyciele, czy akcyonaryusze banku ¹⁾; później w miarę potrzeby uzupełniają naruszony ten fundusz interesa banku np. realizacya dewiz, płatnych w kruszcu itp. Otoż nie podlega wątpliwości, że bank nie może i nie powinien tyle mieć kruszcu, ile wydał not, choćby już tylko dlatego, że taka prosta zamiana, nie pozwalająca mu z banknotów pobierać przynajmniej trochę więcej procentu, niż musi za kruszec płacić procentu akcyonaryuszom, żadnych nie przynosiłaby mu zysków; zresztą, co główniejsza, tym sposobem banki biletowe spadłyby do rzędu dawnych banków płatniczych ²⁾, a przeto nie odpowiedziałyby najważniejszemu swemu zadaniu, tj. nie zaradziłyby brakowi pieniędzy, owej prawdziwej potrzebie gospodarczej, która je powołała do życia ³⁾. Z tego jednakowoż nie wypływa znowu z drugiej strony, by bank mógł dowoli bez końca wydawać noty, byle tylko miał trochę kruszcu na składach; prawda, że gdy ich wydał za dużo, to wrócić doń nazad do wymiany, — lecz przytem może bank runąć właśnie dla braku dostatecznej gotówki i przez to o wielkie straty przyprawić publiczność, — pominąwszy już okoliczność, że zbyteczna masa bank-

¹⁾ W Prusiech np. część funduszu zakładowego dało państwo.

²⁾ Byłaby to tylko doskonała za t h forma, bo miasto dealnego posiadacza stwarzałoby rzeczywisty papierowy.

³⁾ Ztąd to prawie żadnej roli pod względem emisyi banknotów nie grają owych 24 z pomiędzy prowincjonalnych banków angielskich (por. wyżej str. 81), które wydają w państwie trochę ot, lecz większy zawsze posiadają zapas kruszcu, niż wydały banknotów. Jestto jedyny podobny przykład w świecie (Wirth. Tom III).

notów, sama przez się obniżając choćby tylko chwilowo aż do ich wymiany ich wartość, już tem samem szkodliwie dotknie gospodarstwo społeczne. Wprawdzie istnieje w Anglii szkoła, tak zw. „Szkoła *Bankin-principle*“ (Tooke, Wilson, Fullerton), która opierając się na pewniku, iż zbędna masa banknotów wróci do banku, utrzymuje: *a*) że masa ich nie wpływa (?) na cenę towarów; *b*) że bank musząc zawsze wymieniać banknoty, nie jest nawet w stanie wydać ich zanadto; *c*) że przeto nie potrzeba ustawami ograniczać banku co do masy banknotów. Tymczasem znane nam już daty z nauki i praktyki dowodzą, jak błędną jest ta szkoła. Należy mianowicie zawsze pamiętać, że publiczność nie jest w stanie zaraz w pierwszej chwili ocenić, czyli bank nie wydał not zanadto, że owszem tem więcej jest zadowolona, im więcej bank eskontuje wexli ¹⁾).

Ztąd pochodzi, że we wszystkich prawie państwach specjalne ustawy oznaczają pewne granice, ograniczają cyframi zbyteczne wybryki banku. Pod tym względem praktykuje się trzy metody, któremi prawnie oznacza się liczbowy stosunek między masą banknotów a masą zapasu kruszcowego w banku: 1) albo ustawa orzeka za pomocą ułamka część banknotów, która musi być pokrytą kruszczem, np. $\frac{1}{3}$, $\frac{1}{4}$ (system niemiecki ²⁾); 2) albo ustawa ustanawia pewną maksymalną sumę, która może być nie pokrytą kruszczem, a po nad którą każdy banknot musi mieć pokrycie kruszcowe (system angielski ³⁾); 3) albo wreszcie ustawa nie troszczy się wcale o kruszec banku, lecz natomiast przy zakładaniu banku żąda jako funduszu gwarancyjnego depozytu w papierach rządowych, równego całej wydawanej się mającej sumie

¹⁾ W drugą znowu ostateczność wpadła inna szkoła, o której niżej.

²⁾ Bank bazylejski (w Szwajcaryi) musi mieć $\frac{1}{3}$ część pokrycia; bank pruski do r. 1856 $\frac{2}{3}$, odąd także tylko $\frac{1}{3}$ (nadto $\frac{3}{6}$ w wexlach, $\frac{1}{6}$ lombard, o cz m później) — dawne banki stanowe w Ameryce opierały się na tejże metodzie.

³⁾ W Austryi ust. z d. 30. czerwca 1868 postanawia tę sumę na 200 mil. zł. a. w.; w banku włoskim podobne maximum ustanowiono (1868) na 750 milionów fr. (Journal des Economistes Septembre 1868). Podobnie jest w Anglii, o czem nżej.

banknotów lub tylko pewnej jej części (znany nam system amerykański).

Nie można tedy powiedzieć, iżby którykolwiek z tych systemów zdołał raz na zawsze ubezpieczyć gospodarstwo społeczne od strat, grożących mu ze strony niesumiennej dyrekcji banku: tak np. wykazało doświadczenie mianowicie w Ameryce, że niektóre banki stanowe o $\frac{1}{6}$ tylko części pokrycia kruszcowego przetrwały najcięższe burze, podczas gdy inne z całą połową pokrycia runęły przy pierwszym silniejszym wstrząśnieniu. Co bardziej, zdarzały się wypadki, że wśród stosunków niezwykłych ustawy bankowe bywały nawet wręcz szkodliwe. Najjaskrawszy w tym względzie przykład dała światu sławna bankowa ustawa R. Peela z r. 1844, która podzieliwszy bank angielski na dwa oddziały, na oddział not i oddział bankowy, oddaje w ręce tego ostatniego dla jego operacji bankowych tylko 14 mil. fut. St. not niepokrytych¹⁾, tak że resztę not, potrzebnych do swych interesów bankowych, oddział ten musi za kruszec kupować sobie w oddziale not²⁾. Gdy tedy w latach 1847, 1857 i 1866 powstały silne przesilenia, oddział bankowy nie mógł nastarczyć tyle kruszeu, ile odeń publiczność żądała banknotów, mimo że oddział not miał już 8·4 mil. fut. St., resp. 7·1 mil. fut. St., resp. 12·3 mil. fut. St. nagromadzonego kruszeu. Bank, wyssawszy z kraju ogromne zapasy kruszeu, nie mógł podolać popytowi ze strony publiczności i nie byłby mógł skutecznie załagodzić przesilenia, gdyby mu rząd na własną odpowiedzialność nie był każdym razem w imie-

System ten zowie się także *kontyngientowym* (*Kontingentirungssystem*) z powodu, że to maximum niepokrytych banknotów stanowi ich kontyngient.

¹⁾ Pokrycie miało stanowić dług państwa w banku, wynoszący w r. 1844 właśnie 14 mil. fut. St. (teraz 15 mil.)

²⁾ Kontyngient wynosi więc tylko 14 mil. L — Ustawa ta wypłyca z nauk tak zw. „szkoły *Currency-principle*”, która zaowocowała banknotami przesady przypisując wpływ na ceny towarów, zapominając o tem, o czem zaowocowała pamięta jej przeciwniczka (*banking-principle*), że przecież publiczność ma prawo żądać zmiany banknotów. Ażeby więc jak najniższe były ceny towarów i aż by wskutek tego ułatwionym był ich wywóz za granicę, żąda dotychczas szkoła (Ricard), by masa banknotów regulowała się według kruszeu, i by takowa w ogóle była jak najmniejszą, resp. jak najwięcej zbliżoną do sumy kruszeu.

niu parlamentu udzielił dyspensy od bilu Peela, tj. dozwolił wydawać po nad 14 mil. niepokrytych w banknotów ¹⁾. Podobnie w Austrii rząd musiał w r. 1871 dozwolić bankowi, by miasto kruszcem użył na pokrycie not tak zw. *dewiz*, tj. zagranicznych wexli, płatnych w kruszcem. Zaś w maju r. 1873 rząd formalnie zawiesił ustawę o kontyngencie 200milionowym dla wrzekomego załagodzenia przesilenia giełdowego ²⁾. W tych tedy wypadkach ustawa krępowała bank w wypełnieniu jego rzeczywistych obowiązków, tamowała jego czynności, potrzebne gospodarstwu społecznemu ³⁾.

Z tych praktycznych doświadczeń jakoteż i z bliższego teoretycznego rozbioru wszystkich powyższych trzech systemów wypływa: 1) że system kontyngentowy, z góry ograniczający masę potrzebnych krajowi (tj. niepokrytych kruszczem) banknotów ⁴⁾, jest nieracjonalny, tak że ustanowiwszy go, należy przynajmniej na wypadek zdarzeń nieprzewidzianych pozostawić zarządowi banku wolną dyspozycję; — 2) że równie bezzasadnym jest system amerykański, który abstrahując od kruszcem, zapewnia posiadaczom banknotów miasto natychmiastowej wymiany takich tylko ewentualną exekucję na deponowane bony, i który zresztą zanadto wiąże bank z rządem; — 3) że przeto *stosunkowo* najracjonalniejszym jest system niemiecki, który nie zapomina o kruszcem, a przecież wymaga tylko pewnego minimalnego pokrycia w kruszcem, nie przesądzając tem bynajmniej absolutnej cyfry niepokrytych w kruszcem banknotów; — 4) że wreszcie, jakkolwiek ustawy

¹⁾ Parlament każdym razem udzielił rządowi absolucyi.

²⁾ Por. t. I. str. 264 dop. 1. — Mimo to zresztą bank nie przekroczył kontyngentu. W wykazie np. z d. 50. lipca figuruje 540,899,570 fl. banknotów obok 115,027,804 fl. w kruszcem. Było więc kruszcem o 4,128 454 fl. nad prawą potrzebę.

³⁾ W r. 1865 w sejmie berlińskim postawiono wniosek, by niepokrytą sumę banknotów banku pruskiego ograniczyć do 60 mil. tal.; wniosek ten upadł, a doświadczenie z r. 1866 wykazało, że dotyczącą ustawę trzeba było zawiesić, bo bank w czasie przesilenia wydał o 5½ mil. tal. więcej w niepokrytych notach, aniżeli w r. 1865. (Jahrbücher f. W. & Stat. Hildebrand 1868).

⁴⁾ Nie potrzebuję bowiem dowodzić, że banknoty, pokryte kruszczem nie powiększają masy pieniędzy w kraju, — a o to właśnie tu chodzi.

bankowe požądane są jako hamulec dla banków, to jednak potrzebną krajowi masę banknotów zdoła ocenić tylko i jedynie sam zarząd banku, zaczem w doborze tego zarządu mianowicie dla banku uprzywilejowanego najlepsza jest dla kraju rękojmia (o tem jeszcze niżej).

W każdy jednak sposób fundacya bankowa jako taka, tj. jakaśkolwiek masa kruszcu jest niezbędną na składach banku ¹⁾.

II. Dalszą obok fundacyi bankowej rękojmię przeciw zbytecznemu i raptownemu pojawieniu się not do wymiany ²⁾, a więc pośrednio przeciw nadużyciu prawa emisji banknotów, stanowi znaczna stosunkowo suma, na którą opiewają banknoty najniższej kategorii (*appoints*). Zaufanie do banku będzie niewątpliwie wyższem u osób, które z jednej strony nie potrzebują trwożyć się o każdy grosz, z drugiej zaś strony na tyle posiadają wykształcenia, że nie dadzą się przestraszyć lada pogłoską i zaglądną raczej do bilansu banku. Jeśli tedy bank chce swoje banknoty umieścić w takich właśnie rękach, to nie powinien wydawać not na sumy, przekraczające pewne umiarkowane minimum. Z tego też zapatrywania wychodzą w najważniejszych krajach Europy: najniższa nota banku angielskiego opiewa na 5 fnt. St. (50 fl. aw.), banku francuskiego na 100 fr. (40 fl. aw.), banku pruskiego na 10 talarów (15 fl. aw.). Jeżeli zaś bank nie trzymając się tej zasady, wydaje noty tak niskie, że przechodzą w ręce warstw najbiedniejszych i najmniej wykształconych, zatem najtrwożliwszych, to naraża się tem na to, że przy lada powiewie dotknie go formalne obłożenie posiadaczy banknotów ³⁾. Tym sposobem wysokie stosunkowo *appoints* stanowią do pewnego stopnia rękojmię przeciw nieusprawiedliwionemu przynajmniej przypływowi banknotów do

¹⁾ ob. niżej zapatrywania Macleoda.

²⁾ Fundacya przedewszystkiem zabezpiecza na wypadek pojawienia się banknotów; ale zarazem i zapobiega temu zjawisku pośrednio, gdyż publiczność, wiedząc o zapasach kruszczowych banku, ufa mu i nie tak często żąda wymiany not.

³⁾ Obłożenie to, zwane w Anglii technicznie *run*, odbywało się tam już niejednokrotnie w nocy; wyłamywano drzwi od banków, plądrowano ich kasy, — taki był zawsze skutek za niskich *appoints*.

wymiany: mniejszy handel i klasy robocze będą w takim razie musiały posługiwać się kruszczem, monetą.

Kwestya ta ma zresztą także znaczenie polityczne o tyle, że bank, wydający noty na wyższe stosunkowo sumy, w danym razie może daleko skuteczniej dopomóc państwu, jeśli tego już koniecznie potrzeba. Jeżeli taki bank ma państwu udzielić pożyczkę w banknotach, to znaczy ma wydać pewną masę not, mimo że takowa nie jest potrzebną gospodarstwu społecznemu, to przynajmniej ma możność pomieścić je łatwo w społeczeństwie, wydając właśnie noty na niższe sumy, aniżeli dotychczasowe. Takie gospodarstwo społeczne dlatego mianowicie zdoła strawić nadwyżkę not, ponieważ na każdy sposób posiada jeszcze pewną masę monety, którą ewentualnie można jeszcze wyprzeć za granicę: powyższa operacya skarbowa dokonuje niestety tego ostatniego — ale właśnie dlatego jest w ogóle możebną. Jeżeli natomiast, jak np. w Austrii, najmniejsze monety główne (1 fl.), a nawet, jak było do niedawna, monety zdawkowe zastąpione są papierem, wówczas takowy tak już przepędził wszystkie kanały gospodarze, że przy najlepszych nawet chęciach bank musi zrujnować gospodarstwo społeczne, jeśli ma rządowi udzielić pożyczkę ¹⁾.

To wszystko zaś głównie zależy od zarządu samego banku, chociaż powinno być oznaczone także Ustawą.

III. Dalszą rękojmię przeciw zbytecznemu napływowi banknotów stanowi dla banku jego kredyt, tj. zaufanie ze strony publiczności, — i to nie tylko bezpośrednio dlatego, ponieważ żaden w ogóle posiadacz not nie będzie w takim razie skłonny przy każdej sposobności żądać ich wymiany, lecz także i pośrednio. Im więcej bowiem bank wzbudza zaufania, w tem dalsze koła, w tem

¹⁾ Tak się stało z Austrią w r. 1866, gdy bank musiał przyjąć na siebie około 300 mil. not rządowych, absolutnie niepotrzebnych gospodarstwu społecznemu. I ta to głównie pożyczka nie dozwala dziś znieść kursu przymusowego, za własne swe bowiem noty bank, tak wzorowy pod każdym względem, ma, jak już wiemy, dostateczne zapasy kruszcu. Noty rządowe w Austrii opiewają na 1 fl., 5 fl. i 50 fl., zaś 10 fl., 100 fl. itd. reprezentują banknoty. Bo też według słusznego przepisu § 12 Statutu bankowego najniższe banknoty winne opiewać na 10 fl.

odleglejsze od siedziby banku jakoteż jego filii okolice płyną banknoty. Im dalej zaś banknot obiega od siedziby kantorów banku, tem mniej sposobności ma posiadacz noty, zaprezentować ją do wymiany. Chociaż może nawet trochę jest strwożony, tak że z pewnością zaprezentowałaby notę, gdyby główny kantor lub filię banku miał w pobliżu, to przecieź koszta i niedogodności przesyłki banknotów, poparte zresztą zaufaniem w banku potęgę, powstrzymują go od prezentacji.

Tak to znowu w ręku administracji banku spoczywa dalszy środek, ubezpieczający go od kolizyi z pojawiającymi się notami.

IV. Czwartą nareszcie rekojmię, silniejszą może i ważniejszą, aniżeli nawet fundacya, stanowi tak zw. portfel banku, odnoszący się do bankowych czynności banku biletowego, z których powstaje pokrycie dla „niepokrytych“ banknotów. To jednakowoż przeprowadza nas już w zakres drugiej grupy czynności banków w ogóle, czynności bankowych w ścisłem znaczeniu tego słowa.

b) „Bankowe“ czynności banków.

Jestto, jak wiadomo, grupa czynności, mocą których banki albo udzielają kredytu osobistego, tj. udzielają osobom jako takim, bez względu na rodzaj ich przedsiębiorstwa ¹⁾, albo też przyjmują obce pieniądze na kredyt, i to znowu bez względu na osobę właściciela, a w celu, ażeby te pieniądze wypożyczyć dalej ²⁾.

Interesom tego rodzaju mogą się oddawać bądźto banki biletowe, bądź rozmaite inne banki, stosownie do tego rozmaitem jest ich znaczenie.

aa) Czynności bankowe ze stanowiska banków biletowych.

a) Skup wexli.

Skup (eskomtowanie) wexli jestto właśnie czyn-

¹⁾ Chociaż zresztą rodzaj przedsiębiorstwa nie ma tu wpływu, to jednak stan gospodarstwa dłużnika wpływa tu niewątpliwie.

²⁾ Ztąd to, jak już wiemy, wzięto pochop do znanej nam definicyi banków jako rezerwoarów pieniędzy.

ność, za pomocą której banki głównie udzielają kredytu osobistego ¹⁾, — zaś w szczególności bankowi biletowemu służy za pośrednika do emisji banknotów ²⁾. Wiadomo nam już skąd inąd ³⁾, co się rozumie pod skupem wexli: jestto tedy kredyt na płatne po pewnym czasie wexle, akceptowane bądź to przez okaziciela, bądź przez innego akceptanta ⁴⁾, kredyt za procentem, zwanym *dyskontem*. Jakież znaczenie ma ten interes w ręku banku biletowego?

Bank biletowy musi zawsze dwie sprawy mieć na oku: z jednej strony starać się o zysk ze swych banknotów, z drugiej zaś strony mieć zawsze w pogotowiu sumę kruszeu, potrzebną do wymiany pojawiających się banknotów. W obu kierunkach wybornie służy mu skup wexli: dyskonto daje mu dochody, zaś sumy, wpływające z inkasowanych wexli, bezpośrednio lub pośrednio ⁵⁾ dają mu środki ku spełnieniu drugiego zadania. Chodzi tylko o to, ażeby z jednej strony wexle były pewne, z drugiej zaś strony opiewały na krótkie terminy, tak by bank, mając pewne wexle, nie potrzebował zbankrutować jedynie z powodu, iż takowe jeszcze nie są płatne ⁶⁾. Dlatego to najprzód bank musi badać podpisy na wexlu ⁷⁾, żądać kilku, zazwyczaj dwóch lub trzech podpisów, i dlatego dalej termin trzymiesięczny stanowi zazwyczaj

¹⁾ Jeśli bank eskontuje wexle tylko pewnej klasy, tylko z pewnych pochodzące przedsiębiorstw, np. kupców, wówczas skup wexli staje się czynnością kredytową miasto bankowej.

²⁾ Bank jużci nie może darmo i bez powodu rozdawać banknotów między publiczność, lecz może to uskutecznić jedynie przy sposobności jakiśś interesów z publicznością, a taką właśnie sposobność głównie podaje mu skup wexli.

³⁾ Obacz naukę o interesach pieniężnych Tom I. str. 181.

⁴⁾ Okaziciel jest w tym wypadku wierzycielem akceptanta.

⁵⁾ Obacz niżej.

⁶⁾ W najgorszym zresztą razie pomagają tak zwany *reescompt* (skup zwrotny), za pomocą którego bank znajdujący się w kłopotcie, skupione przezeń a niepłatne jeszcze wexle sprzedaje innemu bankowi; ale za to trzeba płacić znowu dyskonto, i zresztą trzeba mieć kredyt u innych banków, na czem właśnie zbywa w czasie np. przesilen giełdowych.

⁷⁾ Według austr. ustawy podpisy na wexlach badają cenzorowie ze stanu kupieckiego.

nieprzekraczalne z góry maximum, jakkolwiek prolongacya nie jest wykluczoną. Pod takimi warunkami przezorna administracya banku zdoła doprowadzić do tego, że codzien niemal z wexli znaczna przyplywa jej gotówka, z której może wymieniać noty, i tym sposobem z zapasu wexli stworzy formalne pokrycie dla banknotów niepokrytych kruszczem¹⁾. Ten zapas wexli (*portfel*²⁾ banku) stanowi, można powiedzieć, główną i najważniejszą podwaliną banku biletowego, nierównie ważniejszą, niż gotowy kruszec, który bezowocnie leży w kasach i piwnicach banku³⁾. Portfel, złożony z dobrych wexli, wart więcej, niż najlepsza fundacya i najlepsze ustawy co do fundacyi, i to bez względu na to, czy te wexle płatne są w kruszczu, czyli też w banknotach: w pierwszym wypadku bank ma fundusz na wymianę banknotów, w drugim bank przez samo zrealizowanie wexlu wycofuje pewną część banknotów, i tem samem powstrzymuje resztę od prezentacyi⁴⁾.

Jednakowoż nietylko powyższe znaczenie techniczne niejako ma skup wexli dla banku biletowego; ma on w jego ręku jeszcze wyższe znaczenie gospodarcze. Od banku bowiem naturalnie zależy wysokość dyskonta, za które eskomtuje wexle; jeżeli tedy spekulacya poczyna wzrastać po za granice pożyteczne, tak że grozi już przesieleniem, to bank może, a i powinien powstrzymać spekulacyę, podwyższając dyskonto⁵⁾. Wprawdzie skupem wexli trudnią się zazwyczaj, jak zobaczymy, wszystkie

¹⁾ Dn a 30. lipca 1875 skupione w austr. banku narod. wexle wynosiły sumę 166,715.303, zatem pokrywały przeszło $\frac{4}{5}$ niepokrytych kruszczem banknotów.

²⁾ Do portfela wchodzi zresztą jeszcze jedna część składowa, o której niżej.

³⁾ Naturalnie, że wexle muszą być tak dobre, by ile możności jak narządzić potrzebą była eksekucya, boć eksekucya, choćby najszybsza, wymaga przecież czasu, a bank musi banknoty wymieniać à vista. Dla tego też na niechybną ruinę naraża się bank, który nieprzezornie zacznie eskomtować tak zw. *wexle piwniczne*, gdyż, jak wiadomo, mimo wszelkich fortelów w końcu nie podobna zrealizować takich wexli.

⁴⁾ W pierwszym wypadku bezpośrednio, w drugim pośrednio bank otrzymuje środki ku wymianie not swoich (Obacz wyżej str. 94 dopisek 5.)

⁵⁾ Tem bardziej naturalnie powinien bank odpychać wexle piwniczne. Por. dop. 3.

inne rodzaje banków; jeżeli jednakowoż bank biletowy posiada monopol emisji banknotów, zatem jest niejako rezerwoarem pieniędzy w kraju, wówczas ustanowione przez niego dyskonto będzie niewątpliwie mniej więcej decydującem dla całego kraju, dla wszystkich banków ¹⁾, jak uczy doświadczenie dotyczących krajów ²⁾. Skutek podwyższenia dyskonta może być tedy dwojaki: albo pojawi się odtąd mniej wexli do skupu, a więc poskromiono spekulacyę ³⁾, albo też mimo podniesionego dyskonta utrzymał się dotychczasowy popyt za kredytem, ządając się pokazuje dowodnie, że gospodarstwo społeczne istotnie wymaga takiej właśnie masy banknotów ⁴⁾. W każdy jednak sposób niezbędna zachodzi w takich razach potrzeba, choćby tylko dla próby wznieść dyskonto do oznaczonej wysokości; a chociażż możebną jest jeszcze trzecia alternatywa, tj. że spekulacya, nie odstrasżając się wysokiem dyskontem, płacąc owszem jeszcze wyższy report (jak w Wiedniu przed 9. maja 1873), wywoła przesilenie, — to

¹⁾ Zobaczymy, że inne banki czerpią swe środki na skup wexli głównie z depozytów; gdy przeto zmniejszy się masa pieniędzy w kraju to znaczy, gdy bank biletowy wydaje banknotów, to owszem umniejszą się depozyta, i tym sposobem innym bankom odejmą część funduszów na skup wexli. W skutek tego te banki będą także musiały podnieść dyskonto.

²⁾ Gdy w Austrii grozi przesilenie, wszysey, nawet inne banki uciekają się ze swymi wexlami do banku narodowego, który jednak umie być w takich razach surowym.

³⁾ Gdzie w kraju wiele jest banków biletowych, tam żaden nie może działać w powyższym, zbawiennym dla kraju duchu; bo gdy jeden podniesie dyskonto, to inne umyślnie będą naśladowały za dotychczasowem dyskontem, aż by zwabił sobie interesantów. Tę więc zaś władzę obok monopolistycznego banku biletowego nie zdołają rozwinąć inne zwykłe banki (niebiletowe), gdyż wraz z większą spekulacyą wyczerpały się ich środki, podczas gdy banki biletowe fabrykują sobie tanio pieniążek.

Zresztą tylko bank oparty na monopolu może mieć na gospodarstwo społeczne dostateczny pogląd, potrzebny do ocenienia, czyli wypadła podnieść dyskonto ze względu na zbliżające się przesilenie.

⁴⁾ N. p. w r. 1866 bank pruski podniósł dnia 1. Maja dyskonto z 7% na 9%; pomimo to suma wydanych przez niego banknotów wzrosła z 121,239 000 tal. (30. kwietnia) na 134 960 000 tal. (15 maja). A trzeba wiedzieć, że równocześnie z południowych Niemiec strwożone przed wojną banknoty pruskie wszystkie powróciły do Prus. Masa więc wexli urosła mimo podwyższonego dyskonta, ale to nic nie zaszkodziło krajowi, owszem pomogło mu nader wiele w czasie przesilenia.

jednak bank powinien przynajmniej dla zaspokojenia swego sumienia wytrwać aż do wybuchu przesilenia przy wysokiem dyskoncie, — jakkolwiek po wybuchu przesilenia winien obniżyć znowu dyskonto, więc nie powinien tak utrudniać gojenie ran z przesilenia, jak to wobec kupców i przemysłowców w r. 1873 czynił austriacki bank narodowy ¹⁾).

Tak to bank biletowy w skupie wexli resp. w prawie regulowania dyskonta posiada z jednej strony wskazówkę, po które poznaje, ile gospodarstwo społeczne potrzebuje banknotów, z drugiej zaś strony środek, za pomocą którego częścią zapobiega przesileniom handlowym, miarkując spekulacyę, częścią zaś załagadza skutki przesilenia, dostarczając gospodarstwu tanio potrzebnych kapitałów obrotowych ²⁾).

β) Depozyta.

Depozyta mogą do znacznej wysokości dochodzić w banku biletowym, mimo to jednak specjalnie z jego czynnościami biletowymi żadnego nie mają związku bezpośredniego. Czy bank w depozyt otrzymuje kruszec, czy też swoje banknoty, to rzecz obojętna, gdyż i jedno i drugie musi potem obrócić na jakieś inne interesa bankowe, jeśli ma być w stanie, opłacać deponentom procenta. Że potem

¹⁾ Wobec giełdjarzy naturalnie usprawiedliwioną jest taka surowość.

²⁾ Mimo jednak tego wielkiego znaczenia, jakie dla banku biletowego ma skup wexli, błahę są marzenia niektórych ekonomistów (Macleod), jakoby podwyższone dyskonto, stanowiąc dowód, iż bank z wysokich dyskontów ma środki na wymianę banknotów mogło z czasem całkowicie zastąpić fundacyę. Najprzód bowiem w takim razie musiałoby dyskonto być trwale wysokiem, co sprzeciwiałoby się prawidłu o stopniowem obniżaniu procentu, powtóre zaś podwyższone dyskonto jest owszem dowodem jakiegoś niebezpieczeństwa. Zresztą uczy doświadczenie, iż niskie dyskonto idzie owszem często w parze z wielkim bardzo zapasem kruszczu w banku, tak że wówczas właśnie przy niskiem, nie przy wysokiem dysconcie bank ma wiele środków na wymianę biletów. Tak n. p. bank francuski po przesileniu z r. 1866 zmniżył w r. 1867 dyskonto na $2\frac{1}{2}\%$, a mimo to miał w tymże roku zapas kruszczu w olbrzymiej sumie 1016 mil. fr., oprócz 450 mil. fr. depozytów, nadto zaś stan not wydanych wynosił 1195 mil. fr. Tak więc niskie dyskonto towarzyszyło właśnie kwitnącemu stanowi banku. (Hildebrand lhb. f. Nö. und Stat. 1868 str. 234).

naturalnie musi się troszczyć o to, by mógł zawsze w czas zwrócić depozyt na żądanie deponenta, to rozumie się samo przez się: lecz w tym względzie bank biletowy stoi na równi z każdym innym, tak że publiczności na punktualnem spełnianiu tego obowiązku o tyle chyba tylko może zależeć więcej, iż mianowicie instytut, posiadający monopol emisji banknotów, powinien się chronić od bankructwa ¹⁾.

γ) Czynności wexlarskie (bankierskie.)

Do czynności bankowych zaliczają zazwyczaj pewną grupę czynności, która właściwie należy w zakres działania wexlarzy, bankierów, i żadnego nie ma związku z harmonijnem działaniem banków jako towarzystw. Bankier, jako zwykły przedsiębiorca, jest kupcem na pieniądź, handluje pieniędzmi, czy to gotówką (wymiana monet itd.), czy też papierami publicznymi. Podobnym interesom obok innych oddają się także banki, i te właśnie czynności, mianowicie handel papierami publicznymi, zalicza się zazwyczaj do czynności „bankowych“, chociaż tu bank nikomu nie udziela ani też od nikogo nie przyjmuje kredytu, i w ogóle nikomu nie pomaga, powiększać swój kapitał, prócz chyba swym akcyonaryuszom ²⁾.

Otóż i banki biletowe trudnią się zazwyczaj handlem papierów publicznych, i trzeba przyznać, że jeśli zakupują tylko efekta pewne i realne, jeśli unikają pokusy gry giełdowej, to w braku wexli papier stanowi dogodny i nieszkodliwy środek pokrycia banknotów. Jeżeli tedy bank zakupuje jedynie takie papiery, które każdej chwili dadzą się spieniężyć bez straty, skoro tylko zaprezentuje się większa masa biletów, natenczas teoria nie może mieć nic przeciw temu, by portfel banku biletowego

¹⁾ W Austrii nie bank narodowy, lecz niższo austr. towarz. eskomto we wprowadziło depozyta.

²⁾ Czynności wexlarskie nie są przeto właściwie czynnościami bankowemi ani w dalszem ani w szerszem tego słowa znaczeniu. Gdzie bank jedynie i wyłącznie ma zysk na oku, tam przestaje on działać w charakterze towarzystwa.

w pewnej, nieznaczonej stosunkowo części ¹⁾ wypełniały obok wexli także papiery publiczne ²⁾.

δ) Inne czynności.

Czynności „bankowe“ w ścisłym znaczeniu i co najwięcej jeszcze czynności wexlarskie stanowią mojem zdaniem maximum interesów, jakim powinien i może się oddawać bank, wydający noty, a tembardziej bank posiadający na to monopol. Emisya banknotów wraz z tymi właśnie interesami z pewnością dość mu da do czynienia, tem bardziej, że im mniej niepotrzebnych ma zatrudnień, tem swobodniej i ściślej może spełniać swe zadanie wobec gospodarstwa społecznego.

Tymczasem spotykamy niestety właśnie w praktyce, iż banki biletowe wciągają w swój zakres czynności, które, niezdolne do pośredniczenia w emisji banknotów, obliczone jedynie na zysk akcyonaryuszów, muszą tylko ujmę czynić właściwym obowiązkom banku. Tak np. pożyczki na zastaw papierów publicznych mogą wprawdzie przynosić bankowi zyski, jednakowoż podsuwają mu pokusę zgubnej gry giełdowej, a zresztą nie dają rękojmi, że bank z nich każdej chwili zdoła wycofać swoje kapitały. Bank bowiem ma prawo sprzedać zastawione papiery tylko wtedy, gdy takowe znacznie spadną w kursie, a dłużnik nie pokryje nadwyżki; w przeciwnym razie bank musi zatrzymać papier i nie ma nawet prawa wymówić pożyczki, mimo że prezentujące się noty często wymagają zwrotu dotyczącej gotówki. Z drugiej strony znowu w razie wybuchu przesilenia giełdowego bank przy sprzedaży zastawów musi tracić dużo ³⁾. — Jeżeli jednakowoż

¹⁾ Banki szwajcarskie znacznie więcej w swych portfelach mają efektów aniżeli wexli, co po-hodzi ztąd, że Szwajcarya nie posiada giełdy, zatem cały handel papierami odbywa się za pośrednictwem banków. Ale jakżeż giełda może powstać i istnieć w kraju, gdzie statut każdego banku wyraźnie zabrania gry w differencye!!

²⁾ Bank narodowy miał w d. 50 Czerwca 1875 tylko 4,209.133 w efektach, i to tylko we własnych listach zastawnych, o czem niżej.

³⁾ Toż naturalnie musielibyśmy to potępić bezwzględnie, gdyby bank biletowy miał prawo oddawać się czynnościom założycielskim, tj topić swoje kapitały w nowych ryzykownych przedsiębiorstwach.

w najgorszym razie możnaby przystać na lombard papierów, w małym wykonywany zakresie ¹⁾, to natomiast wcale już szkodliwym jest prawo banku biletowego, udzielania pożyczek hipotecznych. Albo bowiem bank udziela te pożyczki w gotówce, w banknotach i naraża się na to, że potrzebując gotówki, będzie musiał długoletnią exekucję przeprowadzać przeciw dłużnikowi ²⁾, co faktycznie równa się ruinie, bankructwu ³⁾; albo też bank udziela pożyczkę w listach zastawnych ⁴⁾, ale w takim wypadku musi utworzyć odrębny oddział hipoteczny, najmniejszego nie mający związku z emisją not. Otóż już sam ten rozkład na dwa faktyczne banki czyni ujmę interesom biletowym; wprost zaś może im przynosić szkodę wówczas, gdy bank posiada co do swych listów zastawnych wyjątkowe jakieś prawa, stojące w związku z oddziałem biletowym ⁵⁾.

Przedstawiając czynności bankowe ze stanowiska banku biletowego ⁶⁾, przedstawiliśmy czwartą i ostatnią

¹⁾ Np. po przesileniu giełdowym lombard pewnych, nie spekulacyjnych papierów. Bank narodowy miał w dniu 30. Czerwca 1875 55,176 400 fr. w lombardzie, suma mojem zdaniem za wysoka.

²⁾ Choćby zresztą bank posiadał (jak zwykle) uprzywilejowaną szybką exekucję, to zawsze w razie tejże nie otrzyma swych pieniędzy natychmiast, jak tego właśnie wymagają jego interesa biletowe. Wszak na et już konieczność exekucyi wexlowej szkodzi bankowi i zmusza ściśle badać podpisy na wexlach, — cóż dopiero uciążliwa exekucya hipoteczna? A że exekucya będzie potrzebna w każdym wypadku, o tem przekonamy się później, gdy poznamy naturę kredytu ziemskiego.

³⁾ Banknoty banku frankfurckiego mogą w $\frac{3}{4}$ mieć pokrycie w ziemi (prawdopodobnie w pretensjach hipotecznych lub we własności)!

⁴⁾ O listach tych pomówimy później.

⁵⁾ Według powołanej wyżej ustawy z r. 1868 austriacki bank narodowy może swój portfel (pokrywający niepokrytych 200 mil. fl.) wypełniać do sumy 20 mil. złr. wykupionymi swymi listami zastawnymi (patrz wyżej dop. 2. str. 99); dalej wolno mu w banknotach udzielać pożyczki na wydane przez niego listy zastawne do $\frac{2}{3}$ ich wartości. Tym sposobem w ziemię pośrednio, t. j. za pośrednictwem zastawionych listów, bank wkładać może banknoty, i mógłby na tej podstawie (t. j. gdyby pożyczzył na wszystkie wydane dzś listy swoje) wydać 10 miliardów złr. w banknotach! (Wi th t. III). Ta cyfra dość wymownie potępia podobny przywilej.

⁶⁾ o depozycie itd obszerniej pomówimy ze stanowiska innych banków.

z rządu rękojmię przeciw stratom tak samego braku biuletowego, jak i gospodarstwa społecznego, rękojmię, opartą na portfelu banku. Przy każdej z omówionych rękojmi mogliśmy się przekonać dowodnie, iż skuteczność jej, resp. odpowiednie jej zastosowanie zawisło prawie wyłącznie od zarządu banku. Co pomoże np. najlepsza fundacya, jeśli bank eskomtuje wexle z niepewnymi podpisami? co pomogą statuta, ograniczające czynności banku do sprawiedliwego maximum, jeśli bank nie umie wzbudzić kredytu w publiczności i przez to banknoty przywiązuje do miejsca swej siedziby? czy rządowy przepis, jak wysokie mają być banknoty najniższej kategorii, będzie miał absolutną wartość? Zarząd banku, złożony z ludzi, którzy prócz uczciwości i rutyny posiadają też i dokładną znajomość stosunków gospodarczych, stanowi najważniejszy postulat ze stanowiska gospodarstwa społecznego. Tacy ludzie zdołają w lot pochwycić każdą wskazówkę dla swoich czynności, zdołają przewidzieć naprzód, czy gospodarstwo społeczne wymaga, by powiększono lub też zmniejszono masę banknotów, zdołają w dyskoncie znaleźć źródło tak dochodów dla banku, jakoteż pożytecznego działania dla społeczeństwa, — jednym słowem zdołają monopol emisji banknotów w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu wyzyskać ku pożytkowi banku, jak niemniej i publiczności ¹⁾.

Wówczas to publiczność w każdej gorszej doli ucieka się pod skrzydła banku, i wówczas rozkwit obopólnych interesów przybiera właśnie wskutek tego popytu ze strony publiczności dotykalne formy w wysokim kursie tak banknotów ²⁾ jak i akcyi banku. Kurs banknotów reprezentuje interes gospodarstwa społecznego, kurs akcyi reprezentuje interes banku, akcyonaryuszów; jeżeli tedy wzrośnie on po obu stronach, natenczas mamy najlepszy dowód, że istnieje harmonia między bankiem a krajem, że przeto bank godnie spełnia swoje powołanie jako towarzystwo ³⁾. A do takich rezultatów dojść może tylko

¹⁾ Zład gubernatora i p. austr. banku narodowego mianuje sam monarcha.

²⁾ boć przypuszczamy naturalnie, że takowe nie mają kursu przymusowego.

³⁾ Stein •Leh•buch der Volkswirtschaft• jw.

bank, posiadający monopol emisji banknotów, lecz i wówczas tylko pod warunkiem, że ani rząd, ani dyrekcya nie popchnęły go na drogę szkodliwego egoizmu.

bb) Czynności bankowe ze stanowiska banków niebiletowych.

Przechodząc do czynności „bankowych“ ze stanowiska banków niebiletowych, skończyliśmy już zupełnie naukę o bankach biletowych, tak że mamy teraz przed sobą wszystkie banki niebiletowe; możemy zaś tembardziej powiedzieć wszystkie banki, gdyż w samej rzeczy wszystkie niemal banki oddają się czynnościom bankowym ¹⁾, bez względu na to, jakie prócz tego są inne ich cele ²⁾. Ponieważ tedy wyżej dla banków biletowych żądaliśmy co do emisji banknotów tak wyjątkowego stanowiska, wstecznego nawet niemal wobec dzisiejszych zasad ekonomicznych, przeto tu w tem miejscu, tj. na początku nauki o wszystkich bankach niebiletowych, musimy tem konieczniej zastanowić się nad pytaniem, na jakim też systemie administracyjnym powinno się opierać wszystkie banki niebiletowe. Potem zaś dopiero będziemy mogli poznać bliżej wspólne wszystkim tym bankom czynności „bankowe.“

a) Administracyjny system banków niebiletowych.

Trzy w ogóle możebne są systemy, na których mogą spoczywać banki: monopol, koncesya i wolność banków. Monopol jak wszędzie, tak i tutaj zagraża wyzyskiwaniem publiczności przez monopolistę, to znaczy, bank mający wyłączne w kraju prawo, oddawania się

¹⁾ Z wyjątkiem chyba tylko ziemskich towarzystw kredytowych, opartych na wzajemności, o których niżej.

²⁾ Natomiast wyłącznie tylko czynnościom bankowym rzadko oddaje się jaki instytut, gdyż miłby rząd za mało zajęcia i dochodów. Głównie zaś trudnią się temi czynnościami tak zw. banki eskontowe i depozytowe. To wszystko zaś stwierdza nasze przekonanie wypowiedziane już w innem miejscu, iż nauki o bankach nie podobna traktować według rozmaitych rodzajów banków, lecz należy mieć na oku rozmaite rodzaje ich czynności.

wszelkim czynnościom bankowym ¹⁾, podniósłby cenę kredytu do wysokości, na której kredyt stałby się albo niemożliwym albo ruiną gospodarstwa społecznego; to też czegoś podobnego nie spotykamy dziś nigdzie w świecie. — Liczne natomiast banki, jakie powstają ciągle we wszystkich prawie państwach Europy (w Austrii także), oparte są na koncesyi rządowej. I o tym jednak systemie nie podobna oświadczyć się przychylnie; owszem wszystkie te zarzuty, jakie w nauce o spółkach akcyjnych podnieśliśmy przeciw koncesyonowaniu spółek w ogóle ²⁾, musimy powtórzyć specjalnie i co do banków. Koncesya ludzi publiczność ³⁾, jakoby rząd rzeczywiście dokładnie zbadał stosunki przyszłego banku i ręczył niejako moralnie za jego czynności; dyrekeye: zaś nadzwyczaj licznych pod tym systemem powstających banków wyzyskują potem publiczność, idącą na lep koncesyi rządowej. Ztąd kategorycznie musimy potępić system, który nadto służy często rządowi ku popieraniu jednostronnych swych interesów politycznych i tym sposobem zamiast monopolu tworzy gorszą nierównie oligarchię bankową ⁴⁾. — Pozostaje przeto tylko wolność banków, która,

¹⁾ Monopol mógłby zresztą taką przybrać formę, że pojedyncza czynności stanowiłyby przywilej tyluż pojedynczych banków, np jeden miałby wyłączne prawo sprawować czynności bankowe, drugi udzielać pożyczek hipotecznych itp. W obu wypadkach mielibyśmy formalny monopol bankowy.

²⁾ Ob. T. I. str. 220 sq.

³⁾ To jest tak zwanych „kleine Leute”, na których głównie obliczone są wszystkie oszustwa dzisiejszych banków; książęta giełdy znają naturalnie wartość koncesyi, boć takowa napośnia ich kieszenie właśnie pieniędzmi niewtajemniczonej „miserae contribuentis plebis”.

⁴⁾ Zazwyczaj sami tylko przyjaciele polityczni rządu otrzymują koncesye, i to na ślepo. Nomina sunt odiosa! — Podobnie zresztą jak koncesya działa usypiająco na publiczność znana w Anglii tylko zasała nieograniczonej odpowiedzialności akcyonaryuszów banku (od roku 1814 do 1862 przymusowa, odtąd zaś tylko w skutek „Company Act” dowolna; por. zresztą T. I. str. 227—228). Jaskrawy dowód, jak ślepa jest w takim razie publiczność, a jak nieogłędna dyrekeya, stanowi przykład opartego na nieograniczonej odpowiedzialności banku northumberlandzkiego, którego akcyonaryuszowie po przeprowadzonej w r. 1857 kryzysie musieli na każdą akcyę w nominalnej wartości 10 funtów szter. dopłacić po 40 funtów szter. Takich akcyi było razem 35 153 w posiadaniu 407 osób, po większej części samych sług i rzemieślników, a między tem 102 kobiet, mianowicie 32 wdów! (Wirth T. II.)

wolna od słabych stron tamtych obu systemów, podaje publiczności sposobność taniego kredytu, jakoteż korzystnego umieszczania kapitałów, pod warunkiem, że każdy wchodząc w jakiś interes z bankiem, samoistnie bada jego stan i charakter ¹⁾).

A więc wszystkie banki z wyjątkiem biletowych powinny spoczywać na wolnej konkurencyi, to znaczy, każdy nowo zawiązany bank niebiletowy powinien bez dalszych podań do rządu ²⁾ mógł rozpocząć swoje czynności, skoro tylko odpowiedział prawnie przepisanyim wymogom, które zresztą mogą, a nawet powinny być znacznie surowsze, niżli dzisiejsze. To ostatnie dotyczy i przepisów, odnoszących się do wykonywania rozpoczętych już czynności ³⁾, jakoteż do nadzoru państwa ⁴⁾: zasada *laisser faire* musiałaby tu działać zgubnie.

Lecz czyż nie jestto zbyt zasadnicza sprzeczność, banki biletowe z jednej strony, a wszystkie inne z drugiej na tak rozmaitych chcieć oprzeć systemach, jak monopol i wolność? Odpowiedź przeczącą, zatem przychylną dla naszych zapatrywań otrzymamy z pewnością, skoro przy-

¹⁾ Zwłoka, pochodząca z podobnego badania, bynajmniej nie da się porównać ze szkodliwą zwłoką, jakoby przy systemie wolnych banków biletowych musiała powstać wyciekalacy banknotów, gdyby musiano oglądać każdy banknot i zastanawiać się nad stanem i charakterem dotychczasowego banku. Ob. wyżej str. 83.

²⁾ Naturalnie, że to nie wyklucza prawem przepisanego zgłoszenia firmy w sądzie, jakoteż u władz skarbowych.

³⁾ Główny nacisk należy w dotyczącem prawodawstwie kłaść na obowiązek publicznego a częstego ogłaszania bilansu. Byłoby tylko rząd umiał zapobiedz ogłaszaniu fałszywych bilansów, tyle praktykowanych we Wiedniu 1875.

⁴⁾ Rząd ma prawo i powinien nawet wykonywać nadzór nad bankami i to znowu ścisłej, niż dotychczas przy systemie koncesyi. W Austrii np. zasiadała wprawdzie w bankach komisarzy rządowi, lecz mając instrukcje nader ogółowe, a mianowicie podługające naraz aż trzem ministrom, najczęściej składała ad acta instrukcje, niezbyt przyjazne machinacyom tegoczesnych banków. To miał być szkopuł, o który rozbiły się najlepsze intencje wręgię dzisiejszej gildii ministra Schöfflego (Oest. Oekonomist 1872). Zeszta dziesiątka komisarzy rządowi są to zwykli urzędnicy administracyjni, którzy nie rozumieją matematyki bankowej; prawdziwy więc nadzór banków wymaga komisarzy rządowych z grona ludzi fachowych, jakkolwiek znowu i niefachowy urzędnik nie powinien być tak ślepym na proste całkiem oszustwa dokonywane w jego obecności, jak w Austrii do r. 1875.

pomnimy, że tu właściwie nie traktujemy o rozmaitych rodzajach banków, lecz o rozmaitych rodzajach ich czynności. System monopolu, resp. wolności odnosi się przeto w gruncie tylko do dwóch grup czynności bankowych, do biletowych z jednej, a reszty z drugiej strony: tylko dla czynności biletowych, dla emisji banknotów żądamy monopolu, choćby już tylko dla symetrii z biciem monety, które najniewątpliwiej w jednym musi spoczywać rękę. Ponieważ tedy, jak wiadomo, bank biletowy absolutnie musi oddawać się innym czynnościom bankowym, a te wszystkie, naszym zdaniem, powinny być przystępnemi każdemu bankowi, zatem właściwie nie żądamy monopolu bankowego: nasz bank biletowy ma posiadać tylko monopol emisji banknotów, nie zaś w ogóle monopol bankowy ¹⁾. Taki stan może wprawdzie zagrażać społeczeństwu prawdopodobną ingerencyą skarbu publicznego; lecz, jak wiadomo, od tego niebezpieczeństwa nie zdoła kraju uchronić nawet i wolność banku, jakkolwiek mniej podaje po temu sposobności. Zresztą zaś ze strony podobnego monopolu nie może publiczności zagrażać podobne niebezpieczeństwo wyzyskiwania, jak ze strony formalnego monopolu bankowego; obok banku biletowego bowiem także wszystkie inne banki będą publiczności udzielały kredytu, i to tym samym sposobem, jak on, często nawet za pomocą jego własnych biletów, — zaś ustanowione przezeń dyskonto oddziaływa wprawdzie, jak wskazaliśmy wyżej, na wszystkie inne banki, lecz i to tylko pod warunkiem, jeśli bank biletowy ustanowił je słusznie, tak że w przeciwnym razie inne banki będą eskomtowały taniej niż on lub drożej. A tymczasem właśnie ten sam monopol banku biletowego, czyli właściwie jego czynności biletowych (emisji banknotów), nie narażający publiczności na żadne niebezpieczeństwa, jakie w ogóle przynosi monopol, chroni ją natomiast, jak widzieliśmy, od wielu klęsk, płynących bądź to z przesadnej

¹⁾ Ucieszyłem się prawdziwie, gdy po napisaniu już niniejszych stronic spotkałem się z zupełnie podobnymi wywodami znakomitego naszego rodaka, L. Wołoskiego w dziele jego: «la banque d'Angleterre.» Paris 1867 str. 346 sq.

masy banknotów, bądź przynajmniej z różnorodności takich, a także i ze zbyt taniego kredytu.

A więc właściwie przemawiam za wolnością banków w ogóle, z tym tylko wyjątkiem, że jedna czynność, absolutnie niezdolna wypełnić ram całego jednego banku, tj. emisja banknotów, powinna spoczywać w jednym ręku.

β) Pojedyncze czynności „bankowe.“

Czynności te znamy już mniej więcej z nauki o bankach biletowych, tylko zajmują one tutaj inne stanowisko.

αα) Skup wexli.

Skup wexli, którym się trudnią prawie wszystkie banki, a który znamy z nauki o bankach biletowych ¹⁾, nie zajmuje wszędzie tak imponującego stanowiska, jak u banków biletowych, gdzie stanowi główny kanał dla odpływu nowo wydrukowanych banknotów. Ponieważ inne banki nie mogą funduszków do swych interesów tworzyć przez druk banknotów ²⁾, przeto rodzaj ich czynności, a specjalnie i stopień, w jakim eskontują wexle, zawisł głównie od środków, jakimi rozporządzają, i od sposobów, jakimi zbierają te środki. Najgłówniejszym zaś z tych sposobów są depozyta.

ββ) Depozyta.

O ile banki biletowe muszą myśleć o środkach pozbycia się swych pieniędzy, o tyle wszystkie inne banki muszą, wyczerpawszy swój fundusz akcyjny, myśleć prze-

¹⁾ Należy tu także skup wexli z granicznych (*Devisenhandel*), chociaż tak zw. Arbitrage należy już do czynności bankerskich (γγ)

²⁾ Inne uczciwe i nieuczciwe interesy, dokonywane przy pomocy wexli, znamy już z nauki o czynnościach pieniężnych.

³⁾ Lecz natomiast mają na swe interesy pieniądze, złożone przez akcjonariuszy, czy to w kruszu, czy w banknotach; zaś bank biletowy musi wpływać od swych akcjonariuszy, uskutecznić one naturalnie w kruszu (boć prętem nie było, przypuszczamy, banknotów), zostawić nienaruszone na fundację banknotów, tak że rusza je tylko na wymianę prezentujących się banknotów. O depozytach zaś jako źródle do skupu wexli ob n.zej.

dewszystkiem o zbieraniu pieniędzy na dalsze czynności: tu zasadnicza ich różnica, i dlatego na depozytach spoczywa, a przynajmniej powinna spoczywać cała siła i uwaga wszystkich banków, oddających się przeważnie czynnościom „bankowym“¹⁾. Widzimy to w samej rzeczy w krajach, gdzie prawdziwa istnieje wolność banków: w Anglii, Szwajcaryi, a głównie w Szkocyi²⁾.

Depozyta można dzielić w rozmaity sposób. I tak:

I.) ze względu na cel, dla którego umieszczono depozyt w banku, może bank mieć zadanie: 1.) przechować depozyt np. kosztowności (*depozyt do przechowania*, Depositen zur Aufbewahrung), — albo 2.) zarządzać nim, np. papiery złożone w tym celu, ażeby bank inkasował z nich kupony na rzecz deponenta, (*depozyt do zarządu*, Depositen zur Verwaltung), — albo 3.) używać depozytu, (*depozyt do użytku*, Depositen zur Benützung). Przy 1. i 2. z tych rodzajów depozytów nie ma mowy o procentach, owszem deponent musi bankowi opłacać pewną prowizję: bank więc nie dopomaga tu bynajmniej deponentowi w mnożeniu ów kapitał, zatem nie są to właściwe czynności banków. Nas tu przeto obchodzi 3. rodzaj depozytów, które znowu mogą być rozmaite. Rozmaity bowiem może być

II.) powód, dla którego właściciel pieniędzy oddaje takowe bankowi do użytku:

1). Jeżeli spowodowała go do tego okoliczność, iż w danej chwili nie może dotyczących pieniędzy umieścić inaczej, jeżeli więc te pieniądze są dlań kapitałem, przeznaczonym do fruktyfikacyi, wówczas składa on takowy w banku jako *depozyt w ś. t. s. znaczeniu* za kwitem,

¹⁾ Dlatego, jak rzekliśmy wyżej, banki takie zowią się albo *depozytowymi* albo *eskontowymi*.

²⁾ Najślawniejsze może w świecie są banki szkockie, te same, które prawie zupełnie nie wykonywują przyługującego im prawa emisji banknotów. Jest ich tylko 11, lecz o 700 filach, które przyjmują przeciętnie 13 razy tyle depozytów, ile wydały banknotów. Czynność kredytową, na którą obracają otrzymane tym sposobem pieniądze, (nie jest nią bowiem prosty skup w xli) poznamy później.

Podobnie postępują angielskie wolne *Joint - Stock - Banks* — Banki szwajcarskie ogromnie swe depozyta obracają w sposób tak pożyteczny i wzbudzający zaufanie, że faktycznie zastępują t kasy oszczędności, jak zaliczkowe stowarzyszenia klas roboczych, o których później.

zwanym *asygnatą* ¹⁾). Ponieważ z natury takiego depozytu wypływa, że właściciel wycofa go z pewnością, skoro tylko nadejdzie owa chwila, dogodna dla fruktyfikacyi, zatem na asygnaty bank może płacić deponentowi procenta tylko pod warunkiem, że tenże zobowiąże się wypowiedzieć depozyt jakiś czas naprzód, np. 8, 14, 30 dni naprzód itd.: wówczas też procent jest tem wyższy, im dłuższy termin wypowiedzenia. Wśród takich warunków bank może bez trwogi umieszczać w swoich interesach np. w skupie wexli nawet pieniądze z takich depozytów, przeznaczonych właściwie do rychłego wycofania, i dlatego też wtedy może opłacać za nie procenta ²⁾). — Jeżeli zaś deponent chce mieć prawo wycofać depozyt *à vista*, to bank nie może mu płacić procentu, gdyż właśnie ze względu na naturę tego depozytu musi bank trzymać takowy w pogotowiu, to znaczy nie może nim obracać; ztąd właściwie mógłby nawet za podobny nieprawdopodobny zresztą depozyt żądać prowizyi, z tego samego tytułu, jak wyżej (I. 1), gdyż byłby to faktycznie depozyt do przechowania.

2.) Jeżeli przeciwnie jednostka składa w banku nie kapitał, lecz pieniądze przeznaczone do wypłaty, a składa je dlatego, ponieważ chce w banku mieć swoją kasę, to jestto *giro-depozyt w szerszem i. st. znaczeniu*. Natura tego depozytu wymaga oczywiście, by właściciel mógł go żądać każdej chwili; mimo to jednak w krajach, gdzie ogół publiczności przyzwyczajony mieć swą kasę w bankach, takowe i od tych depozytów płacą procenta,

¹⁾ W czasie największej gorączki giełdowej przed majem 1873 któryś z kantorów wiedeńskich wpadł na pomysł, puszczać w obieg asygnaty bez depozytu, np. skupować niemi wexle. Takie postępowanie było i oszustwem i bezsenssem ekonomicznym, gdyż asygnata z natury swej wynika z depozytu. Było to zresztą także naruszeniem monopolu banku narodowego, gdyż taka asygnata równa się banknotowi.

²⁾ Z reguły zresztą bank i przed terminem wypowiedzenia eskomtuje swoje asygnaty; ale czyni to tylko, gdy ma dostateczny zapas gotówki, i czyni dobrowolnie, nie z obowiązku.

Reguły stanowią oprocentowane asygnaty: w Szkocyi zowią się one *deposit receipt* (1870: 63^{1/2} mil. fnt sztr.), w Szwajcaryi *obligacye depozytowe*; w Austrii początek zrobiło niższo-austr. tow. eskomtowe (1870: 19²⁰ mil. fl. a. w.) — za niem idzie zakład kredytowy (1870: 16⁴³⁶ mil. fl.) i galicyjskie banki, mianowicie hipoteczny. Reszta austriackich banków nie troszczy się tą sprawą.

tj. uważają je za depozyta do użytku. Na pozór mogłoby się zdawać, że podobne postępowanie może narazić bank albo na stratę, gdy opłaca procenta od depozytów, które chcąc zawsze mieć w pogotowiu, nie umieszcza sam nigdzie na procent, albo też na kolizję, gdy umieściwszy je, otrzyma raptowne wezwanie do zwrotu. Tymczasem doświadczenie uczy, że gdzie istnieje powyższy zwyczaj u publiczności, tam takowa wrazach niepokojów, przesileni itd. powiększa owszem ten rodzaj depozytów, mający jej służyć do codziennych wypłat, bo w takich razach trzeba właśnie dokonywać więcej wypłat ¹⁾. Bank więc wprawdzie w skutek tego otrzyma potem więcej nakazów wypłat, ale nie potrzebuje do tego wiele gotówki, skoro z wszystkimi innymi bankami połączony jest siecią czeków itp., o czem niżej ²⁾.

III.) Girodepozyta w szerszem t. sł. zn. znowu mogą być rozmaite stosownie do formy i sposobu, jak nim rozporządza deponent:

1.) Gdy jednostka składa w banku pieniądze w tym celu, ażeby za jego pośrednictwem dokonywać wypłat rzecz osób, które również w tym samym banku mają depozyta, to jest to *giro w śc. t. sł. zn.* Wówczas deponenci, podobnie jak w dawnych bankach płatniczych (giro bankach), otrzymują swoje folia, z których wzajemnie przepisuje się miasto wypłat dotyczące sumy. Ta tylko zachodzi różnica, że podczas gdy dawnym bankom nie wolno było ruszać złożonych pieniędzy, terazniejsze obracają giro-depozytem; to też dziś giro przynosi deponentom mały procent. Tu więc do wypłat służą właściwie księgi bankowe, a ztąd giro właśnie dlatego jest ograniczone, iż interesa pieniężne za pomocą ksiąg bankowych robić mogą jedynie osoby, które w jednym i tym samym banku mają depozyta ³⁾.

¹⁾ Natomiast w czasie przesilenia deponenci wymawiają a sygnaty, gdyż tracą zaufanie we fruktyfikacyę bankową.

²⁾ Toż nawet w banku frankfurckim, a więc w kraju (Niemczech), gdzie bynajmniej nie kwitła czynności depozytowe, giro-depozyta urodził w czasie przesilenia z r. 1866 ze sumy 5 261.000 fr. na 9,040.000 fl. (Hildebrand. Jahrb. f. Nat. und St. 1868).

³⁾ W Austrii najwyższą pod tym względem sumę znowu spotykamy u austr. tow. esk: 1870 290⁸⁶⁶ mil. fl. a. w. Niska w Austrii suma girów pochodzi ztąd, że giro zastępują banknoty. W Niemczech

2.) Jeżeli tedy deponent chce pieniędzmi rozporządzać na rzecz osób, które nie mają w tym samym banku swego folia, to albo musi na swój bank wystawić wexel, albo, jak w Anglii, dysponuje tak zw. *Czekami*. Gdzie istnieje system czeków, tam deponent otrzymuje z banku dwie książeczki ¹⁾. Jedna (tak zw. *Chekbuch*) zawiera 100-ostemplowanych przez bank blankietów z juxtami; każdy blankiet wolno właścicielowi wypełnić pewną sumą, i pozostawiwszy sobie tak samo wypełnioną juxte, tj. kopię wypełnionego blankietu, skutecznie wypłatę za pomocą takiego kwitu (*czeku*). Pozostałe juxty stanowią kontrolę deponenta wobec banku, i mają też znaczenie w razie, gdy zatraciłby się jaki czek. Druga książeczka (t. z. *Contrabuch*) zawiera dwie rubryki: w jednej (*credit*) pokwitowuje bank deponentowi jego depozyta, złożone w pieniądzech, wexlach, kuponach itd., w drugiej (*debit*) deponent wpisuje sumy, które w formie czeków lub też i wexłów rozporządził już na rachunek swego depozytu.

Te to czeki grają olbrzymią rolę w całym systemie banków londyńskich tak dalece, że coraz więcej wypierają z obiegu banknoty. Oto np. A posiada książki czekowe od banku $\frac{A}{a}$, B od banku $\frac{B}{b}$, C od banku $\frac{C}{c}$ ²⁾ itd.; jeżeli więc A ma coś zapłacić osobie B., wówczas daje jej czek od banku $\frac{A}{a}$; B zamiast żądać na ten czek gotówki od banku $\frac{A}{a}$, przekazuje przezeń swoją należytość na swój bank $\frac{B}{b}$, przez co oczywiście zwiększa się jego depozyt w tymże banku; jeżeli dalej osobie B wypadnie płacić na ręce osoby C, to znowu daje jej czek z banku $\frac{B}{b}$, który też osoba C znowu przekazuje na swój bank $\frac{C}{c}$ itd. Tym sposobem w miejsce powyższych osob A, B, C itd. stają ze sobą w stosunku wierzycieli i dłużników banki $\frac{A}{a}$, $\frac{B}{b}$, $\frac{C}{c}$ itd. Ale i one do każdej wypłaty z osobna nie używają gotówki, lecz kilka razy na dzień wysyłają

gdzie więcej szkody i niedogodności wyrządzają monety, giro np. w berlińskim Kassen-Verein wynosiło 1869: 1265₀₂₈ mil. tal.

¹⁾ Hildebrand *Das Chequensystem.* — *Kautsch Bank- und Börsewesen.*

²⁾ a właśnie w Anglii każdy ma takie czeki do wypłat. Jestto więc giro w szerszem znaczeniu.

do wspólnej sali, zwanej *Clearinghouse*, agentów, którzy wyrównują wzajemne pretensye między bankami i obliczają, który bank i któremu winien pewną nadwyżkę ze skompenzowanych pretensyi. Nadwyżkę tę wypadałoby pokryć gotówką, jednakowoż i tym razem banki londyńskie obchodzą się bez tego, gdyż każdy z nich posiada w księgach sławnego biletowego banku angielskiego (giro w ścisłym znac.) swoje folio; bank przeto, który miałby wypłacić ową nadwyżkę, asygnuje ją do banku angielskiego, który dotyczącą sumę żyruje z jego folia na folio owego drugiego banku (wierzyciela).

Takie to znaczenie mają czeki w Londynie i w ogóle w Anglii²⁾. Pochodzi to stąd, że każdy Anglik ma swoją kasę w banku zamiast u siebie; przyczyn zaś tego zjawiska należy szukać: a) w tem, że przeważający w Anglii kruzsze szlachetny nie tylko ze szkodą właściciela obciera się łatwo, lecz nadto i głównie jest niewygodny, mianowicie do tak olbrzymich wypłat, jakich się dokonuje w tym kraju; b) w tem, że banki londyńskie są podwagą i wstrzeźliwością od gry giełdowej zasługują sobie na zaufanie publiczności³⁾. Tam też mógł

¹⁾ Dlatego rzekliśmy wyżej, iż giro w szerszym znaczeniu nie wymaga ze strony banków wielu wypłat w gotówce.

²⁾ W Austrii, a spocytalnie i w Galicyi publiczność miecza czeki z asygnatami, tj. asygnaty zwie czkami. Tymczasem papiery te różnią się nietylko od formy, jakoteż od do przeznaczenia złożonych pieniędzy (kapitał a pieniądze do wypłat), lecz nadto:

a) asygnata stanowi niezbyty dowód, że dotyczące pieniądze złożone są w banku, tak że bank musi ją wymieniać, wystawiciel zaś czeku mógł przekozyć swój depozyt, z czem bank może go nie przyjąć.

b) przy wymianie asygnaty bank okazuje jej wypłaca kapitał wraz z przypadającymi procentami, czek zaś stanowi asygnatę na pewną tylko sumę, tak, że procenta wraz z ewentualną resztą depozytu pozostają zapisane na rzecz deponenta. To też

c) deponent musi od brać z banku cały depozyt wyrażony w asygnacie, chyba że część tej sumy znowu umieści w asygnatach, czekiem zaś asygnaty dowolną część depozytu.

d) Na asygnaty można włożyć tylko pieniądze, na czeki zaś także rozmaite inne pretensye (wexle, kupony itd.)

³⁾ Przy czekach utożsamia się też pieniądze mu nimi, iż on rzeczywiście ma w banku depozyt. Stąd to czeki, które w czasach spokojnych stanowią dla handlu dużyego formalną walutę (*cheques-currency*), tracą wiarę w czasach paniki i wtedy wszyscy uciekają się do waluty małego handlu, do banknotów.

już w r. 1775 powstać taki zakład jak Clearinghouse, który dziennie 6—20 mil. fnt. sztr. wypłat uskutecznia za pomocą $\frac{1}{20}$ części gotówki ¹⁾, i z którym mierzyć się może tylko podobny wielki zakład w Nowym Jorku ²⁾. U nas brak wszystkich powyższych warunków, toż nie znając prawdziwych czeków, nazwę ich fałszywie nadajemy asygnatom (ob. wyżej dopisek), a pierwszy Clearinghouse (*Saldo-Saal*) powstał w Wiedniu dopiero w Grudniu 1864, i to tylko dla czterech banków, zczem naturalnie obrót stosunkowo jest nader szczupły ³⁾.

3.) Jeżeli tedy tym sposobem strona ma prawo składać w banku pieniądze jakoteż inne pretensye (wexle, kupony itd.), i na odwrót znowu dysponować takowemi za pomocą czeków, wexli etc., to już tem samym znajduje ona się z bankiem w *rachunku bieżącym* (*Conto-Correnti*) w szerszem znaczeniu. W ścisłem jednak znaczeniu *rachunek bieżący* powstaje dopiero wtedy, gdy przez wypłatę na powyższej podstawie deponent może za pośrednictwem banku dokonywać najrozmaitszych innych interesów, np. za złożone pieniądze kazać zakupować papiery publiczne, kazać je znowu sprzedawać lub zastawiać w innym banku itd. itd. Za te czynności bank liczy sobie wówczas prowizyę, podobnie jak przy wszystkich czynnościach bankierskich (ob. niżej), natomiast zaś za depozyt płaci wyższy procent, niż przy giro. U banków

¹⁾ W całym roku (od 1. maja do końca kwietnia) 1867/8 obrót w Clearh. wynosił 3.257 mil. fnt. sztr.; w r. 1868/9 3.554 mil. fnt. sztr.; w r. 1869/70 3.720 mil. fnt. sztr.; w r. 1870/1 4.018 mil. fnt. sztr.

²⁾ Obrót w r. 1868 wynosił tam 30.889 mil. dol., to znaczy (licząc 5 dol. za 1 fnt. szt.) nawet 2 razy tyle co w Londynie. Zakład w Bostonie jest mniejszy.

³⁾ Banki te są: bank narodowy, zakład kredytowy, bank anglo-austryacki i niższe austriackie towarzystwo eskontowe. Te 4 banki w ostatnich czasach poczęły wydawać czeki. — W grudniu 1864 towarzystwo eskontowe za pomocą Clearinghousu użyło do wypłat w kwiecie 2₁₀₇ mil. zlr. gotówki w sumie 1.682 mil. zlr. W roku 1866 tenże bank miasto 55₉₆₉ mil. zlr. użył tylko 35₀₇₇ mil. zlr., tj. zaoszczędził 43₃%, gotówki. Clearinghouse londyński dozwala używać tylko 5⁰/₁₀ gotówki! Od d. 4. marca 1872 powstał zreszłą w miejsce Saldosaal na większą skalę urządzony «*Saldirungs-Verein*», którego tygodnio wy obrót wynosił np. we Wrześniu 1873 już 14₀₇₃ mil. zlr. aw.

W Niemczech zaś wcale nie ma Clearinghousu, tylko niejako jego rolę gra berliński *Kassen-Verein*.

tedy, przyjmujących depozyta w rachunek bieżący, znajdujemy potem z tego tytułu w ich bilansach dwie zazwyczaj rubryki. Pierwsza stanowi regułę: bank przyjąwszy depozyt, staje się dłużnikiem deponenta, który na odwrót staje się jego wierzycielem; suma tedy, którą bank winien tym swoim wierzycielom, naturalnie po strąceniu dysponowanych (zwróconych) już pieniędzy, stoi pod rubrykami „Conto-Currentgläubiger.“ Możliwym jest jednak także taki stosunek, iż bank kredytuje stronom w drodze rachunku bieżącego, i to albo tym sposobem, że od razu z góry „otwiera im kredyt“ (zkaż także nazwa *rachunek otwarty*), albo też tak, że gdy deponent w swych dyspozycjach przekroczy swój depozyt, bank mimo to przyjmuje jego czeki resp. wexle. W tych wypadkach bank jest wierzycielem, zaczem dług dotyczących stron stoi w bilansie w stanie czynnym pod rubryką „Contocurrentschuldner.“

γγ) Czynności wexlarskie (bankierskie)¹⁾

Już w nauce o czynnościach biletowych wspomnieliśmy przy sposobności, iż do „bankowych“ czynności zalicza się także grupę interesów, które właściwie nie mają nic do czynienia z powołaniem banku jako towarzystwa, i tylko czysto obliczone są na zysk, podobnie jak wszystkie interesa zwyczajnych przedsiębiorców. Nie podobna pominąć ich zupełnie, gdyż wszystkie niemal banki zajmują się nimi, zaś pod inną grupę niemożna ich zaliczyć. Najgłówniejszą ich cechą zewnętrzną jest okoliczność, iż banki pobierają przy nich „prowizję“, podczas gdy przy wszystkich innych czynnościach (z wyjątkiem założycielskich) pobierają resp. opłacają „procent“ i przez to właśnie w myśl swego powołania dopomagają pomnażać kapitał w kraju¹⁾. Do tych tedy czynności bankierskich należą głównie: handel papierami publicznymi²⁾

¹⁾ Toż, jak zobaczymy, właśnie ów wyjątek, jakim są czynności założycielskie, najmniej rzetelnie przyczynia się do mnożenia kapitałów, więcej raczej do ich dyslokacji

²⁾ Handel ten zresztą tem różni się od zwykłego, iż z reguły służy za podstawę zgubnej gry dyferencyjnej, do której banki wciągają publiczność. Czynność ta figuruje w statutach banki zwykle pod nazwą „przyjmowanie zleceń kupna i sprzedaży papierów publicznych“ lub podobnie.

(Effektengeschäft), handel szlachetnym kruszczem (Valutenhandel), wymiana banknotów i monet (Wechslergeschäft), przyjmowanie pieniędzy na przekaz do innych miejsc (filii) większych (Bankanweisungsgeschäft), eskomt (skup) płatnych kuponów i wylosowanych akcji i obligacji, realizacja wexli, czeków (Incassogeschäft), Arbitrage (Devisenhandel) itd. itd.

Tym sposobem kończymy drugą grupę czynności banków, tak zw. czynności „bankowe“, którym nadałem tę nazwę z powodu, ponieważ są wspólne wszystkim niemal rodzajom banków.

c) Kredytowe czynności banków.

Do grupy tej zaliczam czynności, które mają na oku nie osobę jako taką, lecz pewne przedsiębiorstwa jako takie, które tedy odnoszą się do pojedynczych rodzajów gospodarstw lub też do pewnych ich grup. Ztąd to logicznie na pierwszym miejscu stoi tu kredyt realny, udzielany tak na nieruchomości, jak na ruchomości, gdyż tu zupełnie znika niejako osoba, a występuje gospodarstwo; dalej zaś należy tu kredyt, obliczony specjalnie na rzemiosła, lub też na przemysł, górnictwo i handel. W ogóle musimy tu wyczerpać wszystkie znane nam rodzaje gospodarstw, ażeby poznać właściwy im kredyt bankowy, zaczem przedstawimy je w tym samym porządku jak wówczas, gdy poznawaliśmy je dopiero ¹⁾.

aa) Kredyt dla produkcji górniczej.

Ponieważ, jak nam wiadomo, górnictwo na dzisiejszym stopniu stało się już częścią przemysłu niejako, przeto teoria musi to przyjąć jako fakt dany, iż w praktyce górnictwo ma wspólny z przemysłem kredyt, tak że dla niego nie powstają osobne banki, resp. oddziały przy bankach. W części zresztą, o ile istnieją uregulowane księgi górnicze, kredyt górnictwa może być i realnym, na podobieństwo ziemskiego, o którym zaraz niżej; kredyt ten jednakowoż bardzo mały tylko ma znaczenie, gdyż podstawa jego,

¹⁾ ob. wyżej tom I. str. 155 sq.

t. j. substancja kopalni, może się zmieniać bardzo znacznie co do wartości, a nawet często i zagać zupełnie ¹⁾).

bb) Kredyt dla produkcji rolniczej.

Rolnictwo jak każda produkcja potrzebuje dwojakiemu kredytu: na powiększenie kapitału zakładowego i obrotowego. Nigdzie jednakowoż różnica między obu rodzajami kredytu nie występuje tak jasno, jak właśnie przy rolnictwie ²⁾, które mimo ogromnych swych potrzeb i utrudniających kredyt właściwości, nie może na podobieństwo wielkiej części przedsiębiorstw przemysłowych posługiwać się dogodnymi obligacjami pierwszeństwa ³⁾.

Ztąd to osobno musimy mówić o obu rodzajach kredytu ziemskiego: pierwszy z nich, tj. służący kapitałowi zakładowemu, jest realnym w ścisłym znaczeniu ⁴⁾, drugi przechodzi raczej w zakres kupieckiego.

a) Realny kredyt ziemski.

(Kredyt hipoteczny).

Aż do połowy 18. w., tj. jak długo jeszcze gospodarstwo rolne było extenzywne, a przemysł wcale jeszcze nie był się rozwinął, rolnik nie miał kłopotów z kredytem. Z jednej bowiem strony tak zw. extenzywne gospodarstwo, na dużych obszarach nie wielkie tylko zużywające kapitały, zazwyczaj nie potrzebuje kredytu na cele produkcyjne ⁵⁾. Z drugiej zaś strony kapitaliści, z wyjątkiem lichwiarzy, muszą dla braku innych przedsiębiorstw pożyczać swe kapitały właśnie rolnikom, gdyż

¹⁾ Byłby to więc właściwie tak zw. *kredyt mieszany*, podniesiony przez Brochera (ob. wyżej tom I str. 201. dop. 1).

²⁾ Pochodzi to stąd, że zakładowy kapitał rolnika staje się „uwiecznionym” ob. Supiński t. III.

³⁾ przynajmniej tak długo, pokaż i rolnictwo z rąk prywatnych właścicieli nie przejdzie na własność spółek akcyjnych, jeśli ten wątpliwy zwrot ma w ogóle nastąpić kiedyś.

⁴⁾ Trzeba zresztą wiedzieć, że główną podstawę kredytu ziemskiego stanowią rola, łąki itp., podczas gdy las, narażony na niebezpieczeństwo zniszczenia, nie tworzy dostatecznej hipoteki. Byłby tu także wypadek kredytu „mieszanego”.

⁵⁾ por. wyżej z nauki o lichwie str. 27 sq.

ziemia daje im przynajmniej pewność pożądaną, jakiej nie zdoła dać kredyt osobisty. Na cele więc produkcyjne (o ile wyjątkowo zachodziła taka potrzeba), na kapitał zakładowy rolnik otrzymywał kapitał w drodze tak zw. kupna rent (*Rentenkauf*), zaś pożyczki na kapitał obrotowy, lub co bardziej na cele spożywcze narażały go wprawdzie na lichwę, lecz od tej klęski w części przynajmniej chroniły go zakazy, resp. taksy procentów.

Zupełnie wszakże odwrotnie przedstawiają się stosunki od połowy 18. wieku, a mianowicie w naszym stuleciu. Podczas gdy wskutek rozwoju przemysłu i handlu rolnictwo, chcąc dorównać tym gałęziom, musiało przybierać coraz więcej cech gospodarstwa interesownego, to znaczy, musząc na małych obszarach znaczne umieszczać kapitały, zaczęło potrzebować i potrzebuje do dziś coraz więcej kapitału zakładowego, resp. kredytu na ten cel, — to równocześnie kapitaliści coraz więcej odstręczają się od rolnictwa, ażeby przejść do obozu przemysłowych przedsiębiorstw, które równą niemal dając pewność jak ziemia, płacą wyższe procenta, a nadto pod groźbą surowej egzekucji wekslowej szybko i w terminie zwracają pożyczony im kapitał. ¹⁾

Dziś prywatny kapitalista z pewnością namyśli się długo, zanim się zdecyduje, udzielić pożyczkę rolnikowi, ale też i dla rolnika więcej z takiej pożyczki niebezpieczeństwa, niż pożytku. Jeżeli bowiem rolnik pożyczony kapitał włożył w ziemię stosownie do jego przeznaczenia jako kapitału zakładowego, wtenczas albo kilka lat minie, zanim w ogóle objawi się skuteczność kapitału, albo w najlepszym razie kapitał pocźnie działać wkrótce, lecz skutki tej jego działalności nigdy nie mogą się objawiać inaczej, jak tylko w formie zwiększonego przychodu rocznego z ziemi. Naraz więc nigdy nie wróci kapitał z ziemi, a więc też naraz rolnik nie jest w stanie od-

¹⁾ Jeszcze szybszą jest procedura z przedsiębiorstwami, opartymi na spółkach akcyjnych, gdyż ich wierzyciele, tj. posiadacze obligacji pierwszeństwa, mogą otrzymać swe kapitały, sprzedając je po prostu na giełdzie; a że, jak nam już wiadomo, i pewność takich obligacji jest poręczoną, przeto kapitaliści wolą pożyczyć spółkom przemysłowym, niż rolnikowi.

dać go z ziemi wierzycielowi ¹⁾; jeśli zatem prywatny kapitalista pożyczy rolnikowi na kapitał zakładowy, to albo on musi się zgodzić na spłatę w przeciągu lat kilkudziesięciu, tj. w gruncie rzeczy dobrowolnie zaprzepaścić swój kapitał — a na to przystanie ledwie tysięczny kapitalista ²⁾ — alboteż tak on jak i rolnik narażają się na konieczność exekucyi, która potem trwa zazwyczaj latami i ogromne pociąga koszta jakoteż dla obu stron kłopoty. ³⁾ Dlatego właściwie ani rolnikowi, ani też prywatnemu kapitaliście nie może być pożądaną pożyczka ⁴⁾ na kapitał zakładowy, i dla tego cele harmonii wesprze niewątpliwie instytut, któryby stanąwszy pomiędzy kapitalistami prywatnymi i rolnikami, pośredniczył w obustronnych ich interesach. Czynność zaś podobna nie może przypaść nikomu innemu, jeno jako czynność kredytowa bankom, które też w tej roli zwa się *ziemskimi towarzystwami kredytowymi, bankami hipotecznymi, Crédits fonciers* itd. itd.

Jakżeż „banki ziemskie“ — bo tego ogólnego użyjemy wyrazu — spełniają powyższe swe zadanie? Najglówniejszem ich jest zadaniem, zastosować się do właściwości kredytu ziemskiego, zaczem muszą postępować w następujący sposób. Rolnik otrzymuje pożyczkę z rąk banku, i to albo w gotówce, albo w papierach oprocentowanych, zwanych *listami zastawnymi*, które każdego czasu można spieniężyć na targu (giełdzie). Wobec towarzystwa dłużnik zobowiązuje się regularnie płacić: a) niski procent od kapitału, najwyżej 5—6%; b) pewną kwotę amortyzacyjną na spłatę kapitału, najwyżej n. p. 1% (stosownie do terminu spłaty); c) pewien drobny procent np. $\frac{1}{4}$ % na koszta administracyi banku. Nato-

¹⁾ Mówię „z ziemi“, bo naturalnie nie odnoszę tego do wypadków, gdy np. dłużnik wygra na loteryi, zrobi spadek lub nareszcie pożyczycy gdzieindziej, i z tych pieniędzy zaspokoi wierzyciela.

²⁾ W najgorszym razie wołałby już każdy za kapitał swój kupić sobie renty dożywotnie w towarzystwie ubezpieczeń, gdzie ma i procent wyższy i absolutną niemal pewność rent.

³⁾ W części mogłyby temu niebezpieczeństwu zapobiedz ubezpieczenia hipoteczne, gdyby się rozwinęły na większą skalę.

⁴⁾ Co innego naturalnie, gdy lichwiarze intabulują się ze swymi wezlami.

miast bank zobowiązuje się, w razie gdy dłużnik spełnia powyższe zobowiązania, nigdy mu nie wymówić kapitału, owszem czekać, pokąd w przeciągu lat kilkudziesięciu (np. 30—40) nie spłaci pożyczki za pomocą owej corocznej kwoty amortyzacyjnej, co dla dłużnika nie trudną będzie rzeczą, skoro tylko pożyczony kapitał rzeczywiście włoży w ziemię, zatem nie obróci go ani na kapitał obrotowy, ani też tem mniej na cele spożywcze. ¹⁾ — A tak bank zastosowuje się do wszystkich właściwości ziemi: 1) nie odmawia jej kredytu (naturalnie wśród pewnych granic, które poznamy niżej); 2) nie żąda od niej wysokiego procentu, który tu zawsze musiałby być lichwą; 3) nie żąda naraz zwrotu pożyczki, lecz pozwala ją amortyzować.

Bliższe szczegóły operacji banków ziemskich zawisły od rodzaju takowych; i one bowiem, na podobieństwo towarzystw ubezpieczeń, mogą polegać albo na wzajemności albo na formalnem przedsiębiorstwie, na akcyach: pierwsze zowią się *ziemskimi stowarzyszeniami* ²⁾ *kredytowemi* (landwirtschaftliche Creditvereine, Landschaften), drugie przybierają najrozmaitsze nazwy, z pomiędzy których najdosadniejszą może jest nazwa *banku hipotecznego* (Credit foncier),

Pierwsze tedy nie są to właściwie towarzystwa, z góry uposażone w jakiś kapitał, lecz stowarzyszenia, złożone z samych tylko rolników, i to zazwyczaj tylko większych ³⁾. Stowarzyszenia takie, ustanawiając jako gene-

¹⁾ Najgorszy naturalnie jest ten ostatni wypadek aż, nadto często niestety zdarzający się w życiu; lecz i przedostatni jest szkodliwy, gdyż kapitał obrotowy wraca po pewnym peryodzie gospodarczym, więc rolnik mógłby już pożyczkę zwrócić bankowi po roku, gdyby jego gospodarstwo niepotrzebowało nadal zwiększanego kapitału obrotowego, — a tymczasem długu hipotecznego nie można tak łatwo spłacić naraz, gdyż bank zawarowuje się przeciw temu uciążliwemi klauzulami.

²⁾ W polskiem zwą je *stowarzysztwami*, która to jednakowoż nazwa zarówno nie jest dla nich stosowną jak dla wzajemnych ubezpieczeń.

³⁾ Byłoby pożądanem, ażeby mniejsi rolnicy zawiązywali się także w stowarzyszenia dla kredytu ziemskiego, jeśli już niski może stopień wspólności ich interesów z interesami większych właścicieli nie dozwala im wstępu do stowarzyszeń tych ostatnich. Zresztą i dla nich istnieją odrębne instytucje akcyjne, np. we Lwowie bank rustykalny.

ralną niejako hipotekę ¹⁾ majątki ziemskie wszystkich stowarzyszonych, już przez to samo u kapitalistów wyrabia sobie kredyt, który jednakowoż powstaje głównie i prawnie z powodu, że każdy list zastawny przez zabezpieczenie dotyczącej pożyczki na rzecz banku zabezpiecza się specjalnie na dobrach każdego dotyczącego dłużnika (członka). Mając tym sposobem otwarty kredyt, stowarzyszenie może postępować w dwojaki sposób: albo zamierza pojedynczym rolnikom (tj. stowarzyszonym) udzielać pożyczki w gotówce, zaczem musi przedtem znieść się wprost z kapitalistami, ażeby za oprocentowane obligacye otrzymać od nich gotówkę ²⁾, — albo też stowarzyszenie bez poprzedniego znoszenia się z kapitalistami udziela rolnikom pożyczki w formie listów zastawnych. Ponieważ tedy te listy dłużnik (rolnik) sprzedaje potem za gotówkę kapitalistom, przeto ciż kapitaliści w chwili kupna papieru stają się wierzycielami stowarzyszenia (bez poprzedniej z niem umowy), tak że takowe, wydając pożyczkę w listach zastawnych, równocześnie przyjmuje na siebie podwójną rolę: wierzyciela i zarazem dłużnika. Kapitalista od listu zastawnego pobiera procent (kupony) tak długo, pokąd stowarzyszenie za pomocą kapitałów, tworzonych ze spłat amortyzacyjnych, nie wykupi listu. A i to wykupno znowu może nastąpić w dwojaki sposób: albo przez zakupno na giełdzie po korzystnym (niskim) kursie,

Wykluczenie małych rolników z istniejących stowarzyszeń ziemskich da się zresztą wytłumaczyć historycznie. Stowarzyszenia te wszystkie powstawały w czasach, gdy jeszcze prawna istniała różnica między gruntem *dominikalnym* a *rustykalnym*, gdy przeto chłop ani potrzebował, ani tem mniej miał prawo zadłużać swoje grunta, gdy zresztą z powodu ciężarów feudalnych grunt jego miał znacznie mniej wartości, niż później. Dziś zaś mianowicie w Austrii mimo dawno już zniesionej pańszczyzny dlatego chroma kredyt małych właścicieli, ponieważ dawne grunta rustykalne do dziś nie posiadają formalnych ksiąg gruntowych.

¹⁾ Właściwie według nowoczesnych kodexów niemożliwą jest generalna hipoteka, ale to nie wyklucza odpowiedzialności zadłużonych w stow. członków takowego do wysokości pożyczonych sum, tak że suma tych wszystkich zadłużonych majątków stanowi faktycznie jakby hipotekę generalną dla każdego listu hipotecznego z osobna, na którym niema wyrażonej żad ej specjalnej hipoteki.

²⁾ Banki szwajcarskie wydają podobne obligacye, ale z prawem wypowiedzenia kapitału, co się sprzeciwia naturze kredytu ziemskiego.

albo też przez doroczne losowanie pewnej liczby listów, poczem wylosowane listy stowarzyszenie wykupuje al pari, bez względu na ich kurs choćby nawet najniższy. Chcąc zaś kapitalistom dać wszelką pewność co do ich kapitałów, umieszczonych w listach, stowarzyszenia zwykły a przynajmniej powinny udzielać pożyczek tylko w takim stosunku do wartości majątków, ażeby przy ewentualnej subhastacji majątków pożyczki stowarzyszenia resp. pośrednio listy zastawne zawsze znalazły pokrycie. Połowę, lub też i $\frac{2}{3}$ majątku ziemskiego dają, można powiedzieć, taką pewność, brakłoby jej natomiast zupełnie, gdyby stowarzyszenie udzielało np. pożyczek aż do $\frac{1}{10}$ wartości majątków ¹⁾.

Z powyższych tedy dwóch zasad postępowania w praktyce spotykamy przeważnie drugą: stowarzyszenia udzielają pożyczki tylko w listach zastawnych. Wprawdzie wydaje się na pozór, że na tej metodzie cierpi każdy dłużnik, musząc spieniężać listy zazwyczaj poniżej pari; tymczasem to tylko pozór. Skoro bowiem listy zastawne stoją niżej pari to z tych samych powodów musiałyby też niżej pari być kurs emisyjny obligacyi, które stowarzyszeniu dostarczają gotówki (1. metoda); ponieważ tedy „stowarzyszenie“ w myśl swej istoty żadnej straty nie może zepchnąć na kogo innego, jak właśnie na wszystkich stowarzyszonych, przeto musiałyby dla pokrycia straty na obligacyach pod tak uciążliwymi warunkami, mianowicie na tak wysoki procent udzielać owe pożyczki w gotówce, że dłużnicy z pewnością więcej straciliby na tem, aniżeli na kursie listów zastawnych.

Widzimy dalej w praktyce, że stowarzyszenia ziemskie mimo oczywistej korzyści nie wykupują listów na giełdzie niżej pari, lecz wylosowują takowe al pari. Pochodzi to ztąd, że jest to w interesie tak stowarzyszenia, jak tem bardziej każdego biorącego pożyczkę, ażeby kurs listów był wysoki, co właśnie przynajmniej na krótki czas przed każdorazowem losowaniem następuje skutek

¹⁾ Galicyjskie stowarzyszenie dozwala pożyczek tylko do połowy wartości majątku, i to obliczonej według prowizor. podatku gruntowego z roku 1821: to już jest, sądzę, system małoduszny, któremu nieznanie tylko zaradza kosztowna wolność odrębnego szacowania majątków.

popytu wielu, którzy chcą kupić listy w nadziei, że takowe zostaną wylosowane.¹⁾ — Przy sposobności tego systemu losowania należy zresztą wspomnieć w końcu, że jakkolwiek stowarzyszenie ziemskie nie dąży do zysku, lecz tylko do wykupna listów zastawnych, to jednak właśnie ów system regularnego losowania pewnej ściśle oznaczonej liczby listów sprawia to często, iż w pewnych latach po nad sumę, potrzebną do wykupna tych listów, pozostaje jakaś nadwyżka.²⁾ Z takich nadwyżek tworzy się więc powoli majątek stowarzyszenia, który potem naturalnie potrzeba funktyfikować, i który przeto zazwyczaj wkłada się w jakieś papiery publiczne; tym to sposobem stowarzyszenie mimowoli musi oddawać się niejakiem czynnościom bankowym (o ile tak można nazwać zakupno papierów publicznych), — zresztą bowiem prócz emisji listów, wykupna takowych i wypłaty kuponów niewolno mu podejmować nie, coby miało podobieństwo do rzeczonych czynności. Jest to wstrzemięźliwość, nakazana nie tyle zasadą, ile naturą rzeczy: nie zasada, jak utrzymują niektórzy ekonomisci, zabrania stowarzyszeniu dla kredytu ziemskiego czynności bankowych, lecz po prostu brak rozporządzalnej gotówki, której ono z natury rzeczy jak najmniej powinno posiadać. Dlatego to w razie, gdyby stowarzyszenie w formie obligacyi zaciągało od kapitalistów pożyczki, przyczem naturalnie miało by zawsze pewien zapas gotówki, nie rozpożyczony między rolników, w takim razie, mówię, musiało by nawet tę gotówkę fruktyfikować za pomocą czynności bankowych. I dlatego dalej ewentualną nadwyżkę, pozostałą z amortyzacyi, musi stowarzyszenie fruktyfikować w jakiś sposób. Ale gdyby znowu zakład chciał nakładać np. wyższe ciężary na rolników, lub np. z umysłu mniej, niż wypada, wylosowywać listów, byle tylko mieć gotówkę

¹⁾ To też i banki hipoteczne, o których niżej, wylosowują swoje listy zastawne, jakkolwiek czynią to więcej we własnym interesie, niż w interesie rolników.

²⁾ Między innymi i ta okoliczność prawdopodobnie przyczyniła się do zwycięstwa systemu losowania; na giełdzie bowiem należałoby zakupować tyle listów, ile wynosi właśnie fundusz amortyzacyjny; natomiast sumy, mającej się wylosowywać, nie można zawsze zastosować dokładnie do rzeczowego funduszu.

na interesa bankowe, to podobne postępowanie byłoby szkodliwym i z takiego to właśnie stanowiska należy stowarzyszeniom kredytowym odradzać czynności bankowych.

Tyle o stowarzyszeniach dla kredytu ziemskiego ¹⁾, które podobnie jak wzajemne ubezpieczenia ze względu na swą formę nie należą właściwie do niniejszej nauki o towarzystwach. Banki hipoteczne są to natomiast formalne towarzystwa, oparte na spółce akcyjnej, która z góry już przedsiębiorstwu dostarcza kapitału. Z tego wypływa, że gdyby takie banki chciały wyłącznie poświęcić się kredytowi ziemskiemu, to mogłyby udzielać rolnikom pożyczki we własnej swojej gotówce. Ponieważ jednak podobnie jednostronna czynność nie obiecywałaby akcyonaryuszom dużych zysków, które wszakże stanowią cel ich, zatem banki hipoteczne, korzystając z przysługującego spółkom akcyjnym nieograniczonego niemal i zarazem wieczystego kredytu ²⁾, z reguły udzielają rolnikom pożyczki z obcych pieniędzy. Podobnie mianowicie, jak stowarzyszenia, udzielają je im w listach zastawnych ³⁾, które potem zazwyczaj wylosowują podobnie ⁴⁾, i którym za hipotekę służą nietylko majątności każdego z dłużników banku, lecz nadto i cały akcyjny kapitał banku. Z tego ostatniego powodu bank w granicach statutu nie potrzebuje tak trwożliwie oglądać się na stosunek pożyczki hipotecznej do wartości majątku, byle tylko nie ryzykował zby-

¹⁾ Pierwsze tak e stowarzyszenie w świecie powstało na Szląsku w r. 1770, z przymusowym udziałem wszystkich wielkich właścicieli w kraju i bez anortyzacyi. — System wzorowej amortyzacyi wprowadzono dopiero w zakładzie poznańskim, założonym r. 1821. W Galicyi powstał podobny w r. 1842.

²⁾ ob. naukę o spółkach akcyjnych tom I. str. 222.

³⁾ Mogłyby też wydawać obligacye pierwszeństwa i rozdzielać między rolników gotówkę, lecz własny ich interes nakazuje, stratę w kursie bezpośrednio przenieść na rolnika: wszak to są przedsiębiorstwa! Stosunki te zresztą faktycznie nie wiele się różnią od takichże stosunków, znanych nam z powyższej nauki o stowarzyszeniach rolniczych, i tu i tam na kursie listów resp. (w razie pożyczek w gotówce) na warunkach pożyczki musi tracić rolnik; tylko że przy stow. dzieje się to, ponieważ on jest członkiem tego stowarzyszenia, przy bankach zaś, ponieważ tego wymaga egoizm akcyonaryuszów

⁴⁾ Dużo musi bankowi zależeć na kursie listów, skoro je wylosowuje, miasto wykupować al pari: ale im wyższy kurs listów, tem więcej rolników żąda pożyczki.

tecznie kapitału akcyjnego ¹⁾, i z tego też powodu listy zastawne uczciwie postępującego banku równie są pewne, a nawet pewniejsze, niż listy stowarzyszenia ²⁾.

Swego zaś kapitału bank hipoteczny używa do rozmaitych czynności nietylko bankowych, lecz także do kredytowych, a nawet i założycielskich, tak że procent i dywidendy akcyonaryuszów pochodzą w części z interesu hipotecznego, w części zaś i głównie z tamtych interesów ³⁾.

Tak to stoją obok siebie dwie główne formy banków ziemskich: któraż z nich stoi wyżej? Jestto kwestya zupełnie podobna do kwestyi, poruszonej w nauce o towarzystwach ubezpieczeń. Praktyka uczy, że wszystkie istniejące dziś stowarzyszenia dla kredytu ziemskiego powstały w czasach, gdy o dzisiejszej ruchliwości bankowej nie śniło się jeszcze ludziom, gdy banki tak nieznaczoną stosunkowo grały rolę, że niezłe nawet podręczniki Ekonomii (np. Roschera) nie wspominają o nich zupełnie, — było to przy końcu 18. i w pierwszej połowie 19. stulecia. Żadne zaś stowarzyszenie podobne nie powstało po r. 1850 albo jeszcze później, gdy banki poczęły wyrastać powoli, żadne nie powstało nawet w ostatnich latach, gdy jedynem niemal było hasłem gospodarzem, zakładać coraz to nowe instytucje kredytowe. Fakt ten już sam w sobie jest dość wymownym. Stowarzyszeniom dla kredytu ziemskiego z zasady nie mamy nie do zarzucenia, owszem spoczywają one na najpiękniejszej idei naszego wieku; jednakowoż za bankami hipotecznymi

¹⁾ Paryski Credit foncier, o którym niżej, ma według statutu prawo, wydać 20 razy tyle kapitału w listach (•obligacyach•), ile posiada w akcyach.

Galic. bank hipoteczny pożyczył był do końca r. 1871: 10,435.000 fl. aw. na 1.499.660 fl. aw. wpłaconego kapitału (na akcye). Mimo to np. pożyczki, udzielone w r. 1871, wynosiły w przecięciu tylko 43·59%, więc mniej niż połowę wartości dotyczących majątków.

²⁾ Byle tylko nie wydawał listów bez pożyczek hipotecznych, w drodze prostej nieograniczonej sprzedaży

³⁾ Są to stosunki podobne, jak przy ubezpieczeniach, opartych na akcyach.

Galiexki bank hipoteczny posiadał np. w r. 1871 2.030.120 fl. 23 kr. w skupionych wexlach. Jego akcye, wpłacone do 50%, miały w tymże roku 5 fl. dywidendy, a 11 fl. superdywidendy.

przemawia wiele względów utylitarnej natury, mianowicie zaś ten, że banki te nierównie szerszy mogą mieć zakres działania, aniżeli stowarzyszenia. I tak kredyt dla małych rolników (chłopów) nie jest z nich wykluczonym bynajmniej, mogą one go udzielać nawet przy braku ksiąg hipotecznych (vide galicyjski bank rustykalny!); dalej banki te mają zazwyczaj na celu wszystkie nieruchomości, to znaczy pożyczają także na domy, które wszakże także, choć w niższym stopniu niż ziemia, potrzebują kredytu dla kapitału zakładowego¹⁾; nadto banki hipoteczne udzielają pożyczek na sumy, intabulowane na realnościach (Belehnung), przez co ułatwiają mobilizację ziemi i domów²⁾, i wyrabiają niejako posiadaczom nieruchomości nieszkodliwy kredyt u prywatnych kapitalistów³⁾; wreszcie banki hipoteczne mogą się także trudzić ubezpieczeniem hipotecznym, jak to widzimy w ostatnich czasach⁴⁾.

Ponieważ tedy wszystkie powyższe czynności z zasady wyklucza stowarzyszenie, i ponieważ nadto bank, posiadając gwarancyjny kapitał akcyjny może bez niebezpieczeństwa więcej pożyczyć każdemu rolnikowi, niż stowarzyszenie, dla tego możnaby jeśli już nie w teorii, to przynajmniej w praktyce pierwszeństwo przyznać bankom hipotecznym przed stowarzyszeniami dla kredytu ziemskiego⁵⁾.

Tyle o kredycie ziemskim odnoszącym się do kapi-

¹⁾ ob. niżej.

²⁾ Od r. 1868 trudni się tem i galic. bank hipoteczny.

³⁾ a to tym sposobem, że wierzyciel b. z. z ekzekucji otrzymuje pewną część swej sumy, a dłużnik nie potrzebuje każdej chwili obawiać się ekzekucji. Jest to działanie analogiczne jak przy ubezpieczeniach hipotecznych.

⁴⁾ Np. w Wiedniu banku pod firmą: „Die oesterr. Hypothekar-Renten-Bank.“

⁵⁾ Sławny w świecie jest francuski *Credit foncier*, założony w r. 1852 a uposażony niestety w monopol. W r. 1867 wynosiły jego pożyczki hipoteczne 771.140.115 fr. 26 ct., do czego należy dodać nieusprawdliwione charakterem banku pożyczki gminne w sumie 491.927.701 fr. 96 ct., więc razem 1,265.067.817 fr. 16 ct. — Akcje banku à 500 fr. (wpłacone 50%), biorąc udział w loteryi premiowej, stały 1500 fr. na giełdzie. (Brocher jw. str. 19).

tału zakładowego ¹⁾. Dotyczy on zresztą także i domów, które zarówno potrzebują kapitału zakładowego np. na powiększenie, przeistoczenie itd. W ogóle wszystkie nieruchomości w kraju powinien obejmować kredyt hipoteczny.

β) Kupiecki kredyt ziemski.

Dla domów starczy kredyt hipoteczny, z którego czerpią kapitały zakładowe; obrotowych kapitałów nie potrzebuje właściciel domów, gdyż przeznaczeniem domów jest służyć konsumpcji, nie produkcji ²⁾, — zaś wydatki na drobne reparacje, podatki itd. muszą znaleźć pokrycie w regularnych dochodach z czynszu, respective z innej pracy właściciela, zamieszkującego dom własny ³⁾. Inaczej z ziemią. Z jednej strony służy ona produkcji, zatem wymaga kapitału obrotowego, z drugiej zaś strony produkcja rolnicza nadto mało zbliżoną jest do przemysłowej, by ziemia mogła łatwo korzystać z przystępnego

¹⁾ Na tych samych zasadach co banki ziemskie, opierają się także tak zw. *banki indemnizacyjne*, powstałe w czasie, gdy znoszono powinności gruntowe (pańszczyznę). Bank, lub też, co na jedno wychodzi w tym wypadku, kasa rządowa, staje między dotychczasowym panem i poddanym, a wypłacając pierwszemu za pomocą tak zw. *obligacji indemnizacyjnych* w kapitał obliczony ekwiwalent za jego dotychczasowe prawa, staje się zarazem wierzycielem drugiego. Odtąd wszyscy dawni poddani (wspierani ewentualnie przez resztę społeczeństwa, które wszędzie przez długie wieki uswiecają: ni wolę, stało się jej współwinnem) muszą za pośrednictwem banku (rządu) amortyzować kapitał indemnizacyjny: opłacając więc najprzód procenta, z których bank pokrywa kupony od obligacji, a nadto pewną kwotę amortyzacyjną, z których bank tworzy fundusz na wykupno wylosowanych obligacji.

Gdzie państwo przyjmuje na siebie tę czynność bankową, tam wpłaty pobiera wraz z podatkami jako dodatki indemnizacyjne. Tak jest w Austrii, gdzie obok chłopów ponoszą ten ciężar barzo słusznie, także kraj i państwo (to ostatnie sposobem pożyczkowym). W każdy jednak sposób manipulacja z obligacjami jest najzupełniej równą manipulacji z listami zastawnymi.

²⁾ Inna rzecz zabudowania przemysłowe, ale i na ich budowlę potrzeba kredytu hipotecznego, zaś obrotowego kapitału dostarcza już potem kredyt właścicielom tych zabudowań jako przemysłowcom, nie jako właścicielom realności.

³⁾ tj. nie pobierającego czynszu.

Powyższe moje zdanie popiera Rodbertus jw.; fałszywym więc jest przeciwne zapatrywanie Brocher'a jw. str. 44.

innym gałęziom przemysłu, kredytu kupieckiego ¹⁾. Rolnik może wprawdzie nieraz otrzymać w banku pożyczkę na wexel, lecz kredyt ten jest czysto osobisty, tj. odnosi się tylko do jego osoby, jakoteż do jego stosunków majątkowych w ogóle, nie zaś do jego produkcji rolniczej w szczególności ²⁾. To też słuszną niezaprzeczeniem jest skarga na dzisiejsze nasze banki, iż służąc przeważnie handlowi i przemysłowi, krzywdzą produkcję rolniczą. W takich bowiem stosunkach rolnikowi nie pozostaje nic innego, jak albo zadowalać się małym, niedostatecznym kapitałem obrotowym, — a nieskończone kłeski, jakie wynikają z tego, zdoła ocenić chyba tylko naoczny świadek ³⁾, — albo też uciec się do osób, wypartych szczęśliwie z granic kredytu hipotecznego przez banki ziemskie, do lichwiarzy, którzy wówczas wysią z ziemi najkosztowniejsze jej soki.

Skład rzeczy jest więc następujący. Ziemia potrzebuje kredytu na kapitał obrotowy, na terminy, równające się jej przychodowi gospodarczemu, tj. rokowi, kredytu, nie grożącego surową exekucją, lecz przystępnego łatwej prolongacie, kredytu, któryby się opierał na naocznem przekonaniu instytutu, iż dotyczące gospodarstwo zdoła z łatwością odtworzyć włożoną w nie pożyczkę (a więc kredytu kupieckiego), — tego wszystkiego nie dostarczają jej banki, osiadłe w centrach handlu i przemysłu: jakaż na to rada? Oto, jeżeli do podobnego obowiązku nie poczuwają się istniejące już stowarzyszenia rolników dla kredytu hipotecznego ⁴⁾, lub też banki hipoteczne, to ko-

¹⁾ Tak jest w całej Europie, z wyjątkiem Anglii i S. Koocyi, w których też z tego powodu nie ma banków hipotecznych. Ob. niżej.

²⁾ Jestto więc po stronie banku czynność „bankowa”, nie kredytowa. — Por. t. I. str. 201.

³⁾ Sprzedaż zboża na pniu, sprzedaż w czasie niedogodniejszym, późny zbiór itd. itd.

⁴⁾ Smutnie to świadczy o zasadach g. lic. stowarzyszenia kredytowego, że postawiony na ogólnem zgromadzeniu w r. 1870 wniosek, by stowarzyszenie udzielało pożyczek na kapitał obrotowy, upadł znaczną większością głosów. Wszak taka operacja byłaby nieskończenie pożyteczniejszą, niż jakakolwiek inna fruktyfikacja zbędnych nadwyżek, które, jak już wiemy, pojawiają się co roku prawie koniecznie! Ale bo też znów trzeba wiedzieć, iż ów wniosek wychodził z zapatrywania, że kapitał obrotowy stanowi między innymi fundusz na meliorację ziemi! horren-

niecznie, pod groźbą upadku rolnictwa muszą potworzyć się banki lokalne, któreby na podstawie naocznego przez swych agentów dokonanego śledztwa udzielały rolnikom kredytu na czas od 6--12 miesięcy, z widokiem uzasadnionej prolongaty, i to nie na wexle ¹⁾, lecz na kwity, poręczone przez dwóch innych rolników. Podstawę resp. zastaw przy tych pożyczkach mogłyby stanowić także masy niesprzedanego jeszcze zboża, z którego sprzedaży otrzymuje potem rolnik właśnie zwrot kapitału obrotowego ²⁾. Sądzę, iż z powyższej sytuacji możnaby tak znaczne osiągać zyski, że kapitaliści powinni by bez trwogi potworzyć *banki rolnicze dla kredytu kupieckiego* ³⁾. Ponieważ jednakowoż dzisiejsze (?) czasy, czasy olbrzymich dywidend i krociowych zysków dyferencyjnych, nie sprzyjają przedsiębiorstwom o cichym, a nie nader zyskownym zakresie, przeto rolnicy nie powinni czekać z założonemi rękami, lecz własnymi siłami zakładać winni stowarzyszenia, tak zw. *stowarzyszenia zaliczkowe* ⁴⁾. Tym tylko sposobem rolnicy zdołają się uchronić od nieochybnej ruiny, która zagraża rolnictwu całego ładu stałego, i która dopiero wówczas całkowicie przestanie mu zagrażać, gdy europejskie banki wezmą sobie za wzór sławne w tym względzie banki szkockie ⁵⁾.

dum pojęć ekonomicznych! Chyba należałoby może to tak rozumieć, że natomiast pożyczki hipoteczne mają iść na spłacanie długów!!

¹⁾ W ogóle sądzą, iż wkrótce przyjdzie czas, gdy ustawy ograniczą wexel do samego handlu; w Austrii np. pozatek tego kierunku można upatrywać w prawie ekzekucyi, nadaniem skryptom notaryalnym. Por. T. I. str. 181. dop. 2.

²⁾ Właśnie ze względu na lokalny charakter podobnych pożyczek sądzą, iż np. galicyjski bank hipoteczny mógłby ich udzielać za pośrednictwem licznych swych filii, podobnie jak udziela zaliczek rzemiosłu, o czem niżej.

³⁾ Takim bankiem jest we Francyi *Credit agricole*, który np. w r. 1866 obok 8 mil. fr. na hipotekę, wypożyczył rolnikom na zastawy i wexle 116 mil. fr. Tylko szkoda, że zanadto używa wexli.

⁴⁾ W roku 1871 powstało w Kongresówce «towarzystwo kredytu wzajemnego» dla miasta Warszawy i gubernii warszawskiej i siedleckiej, a więc z zakresem lokalnym: jest to wzór na-ladowania godny. Sposób czynności takiego stowarzyszenia poznamy w nauce o stowarzyszeniach zaliczkowych.

⁵⁾ W Angli i Szkocyi nie ma banków ziemskich dla kredytu hipotecznego, gdyż tam nie gospodaruje sam właściciel, jeno dzierżawcy,

Tak mojem zdaniem należy zapatrywać się na powody dzisiejszych klęsk w rolnictwie, i tak należy rozumieć skargi na brak kredytu ziemskiego, na który uważają się tak u nas, jak mianowicie w Niemczech mimo licznych banków hipotecznych i takichże stowarzyszeń. Niech spekulacya resp. interesowana klasa rolników przypomni sobie, że ziemia potrzebując tak kapitału stałego, jak głównie i obrotowego, wymaga też z tego tytułu dwojakiego kredytu, a usunie się powód wielokrotnych nieuzasadnionych, lub przynajmniej niejasnych samym rolnikom narzekań¹⁾.

k którzy nie mają naturalnie prawa obciążać hipotekę, jakkolwiek przez całe życie zostając na gruncie, nie wzdygają się nawet przed kosztownymi melioracyami. Dzierżawcy tedy potrzebują kredytu tak na kapitał obrotowy, jak nawet po części i na zakładowy, a banki, mianowicie szkockie, dysponujące, jak wiadomo, olbrzymicmi sumami deponowanemi u nich, prawie wyłącznie udzielają z tych sum kredytu rolnikom. One to stworzyły pierwowzór kupieckiego kredytu ziemskiego, tak że w owych krajach rolnik stoi co do swego kredytu na równi z przemysłowcem. Wielka zaś masa depozytów i ogromne zaufanie deponentów sprawiają to, iż banki nie potrzebują rychło wymawiać pożyczek na kapitał obrotowy. To też te ich czynnności niewątpliwie należą do kredytowych. — Na stałym łądzie natomiast z reguły gospodarują sami właściciele, rząd przy braku banków rolniczych powstała Mędna z zasady metoda, część przynajmniej pożyczek hipotecznych obracać na kapitał obrotowy. Ob. zresztą dopisek następujący.

¹⁾ W ten sposób należy, sądzę, odpowiedzieć na śliczną zresztą w swoim rodzaju książkę pod tyt: „Zur Erklärung und Abhilfe der heutigen Kreditnot des Grundbesitzes.“ Jena 1869 w dwóch tomach p. Rodbertus'a von Jagetzow

Rodbertus, sam rolnik utrzymuje, że powodem klęsk rolniczych jest fałszywe przekonanie, jakoby ziemia była kapitałem, jakoby więc jej wartość należało oznaczać, kapitalizując każdorazowy z niej dochód. Gdy bowiem stopa procentowa, podstawa tej kapitalizacji, zmienia się z czasem, przeto też wartość ziemi zmienia się, mimo że dochód się nie zmienia — i rząd przedewszystkiem utrudniłby dla niej kredyt. Np. dochód 4000 tal. reprezentuje przy stopie 4% wartość 100.000 tal., zaś przy stopie 5% wartość 80.000 tal. Jeżeli więc dany majątek ma się dzielić między pięciu np. spadkobierców, wówczas w 1. razie każdy dostanie po 20.000 tal., tj. dla czterech zainstabuluje się po tyle, a 5. będzie gospodarzył; skoro tedy procent np. wzrośnie, natenczas czterej pierwsi mają za wiele, a piąty bez swej winy stracił wszystko. A ponieważ dalej, zdaniem Rodbertusa, długi na dzisiejszych majątkach pochodzą prawie wyłącznie z podziałów spadkowych (i z resztuących cen kupna), przeto klęska pochodzi z podobnej kapitalizacji, zatem z tej strony należy jej zaradzić. Wartość ziemi należy więc np. na przyszłość oznaczać dochodami (rentą).

cc) Kredyt dla rzemiosła.

Rzemieślnik potrzebuje kredytu głównie na kapitał obrotowy, i po większej części dostarcza go sobie sam, tj. za pomocą stowarzyszeń, o których później. Mogą jednakowoż także i banki pomagać mu w tym względzie, mianowicie tam, gdzie nie ma jeszcze stowarzyszeń. Rzemieślnik potrzebuje sum niewielkich, lecz tym sposobem, by mógł je spłacić powoli ratami; słusznie też boi się wexlu i nie podpisze takowego. Ztąd banki udzielają tej klasie ludności pożyczek, spłacalnych do roku w kilku lub kilkunastu ratach, a to na kwity, opatrzone kilkoma uwierzytelnionymi podpisami. Jestto czynność tak zwanych „oddziałów zaliczkowych“¹⁾, którą spotykamy u wszystkich

np. majątek wart 4000 tal. rent it.); d z i a ł y dalej należy uskutecznić za pomocą tak zw. *Gutsrentenbriefe*, wydanych przez właściciela każdego majątku, a wreszcie wspólny bank rolniczy powinien wydawać tak zw. *Landrentenbriefe*, które odtąd mają stanowić pieniąż z rolniczy, i w którym mają być wypłacane wszystkie ceny kupna.

Otóż zasada »rent ziemskich« nie jest wcale nową, na niej bowiem opierało się średniowieczne »kupno rent«, które wszakż musiało ustąpić zasadzie now żytnych hipotek, — a już to samo znaczy niemało przy ocenieniu projektu Rodbertusa. — Że dalej ziemia jest kapitałem w całym tego słowa znaczeniu, o tem przekonaliśmy się w nauce o rencie gruntowej. — Powyższa kapitalizacya jest rzeczywiście błędną, ale to samo dzieje się u każdego innego kapitału; wprawdzie bowiem u innych kapitałów znane są koszty jego produkcyi, które także służą za podstawę do szacunku, ale gdy np. dochód upadnie, to mimo to zmniejszy się i wartość innych kapitałów. — Procent dalej, jak wiadomo, nie wzrasta z rozwojem gospodarstwa społecznego, lecz obniża się, a jeśli nawet wzrośnie, jak dowodzi R dla Niemiec, to równocześnie wzrasta tam p zecie i renta gruntowa, która pod zymuje wartość majątku. — Wreszcie zapewne tylko specjalnie dla Niemiec jest prawdą, że większa część długów hipotecznych powstała z dzieł i sprzedaży majątków: nasz kraj nie stwierdza tego.

Sądzę przeto, że mimo całej wartości powyższej książki plan Rodbertusa nie ziści się nigdy. Sądzę owszem, że skoro rolnik obok banków hipotecznych będzie miał kredyt kupiecki na kapitał obrotowy, to system dzisiejszych listów zastawnych utrzyma się i nadal, a kłopoty kredytowe rolników ustaną całkowicie. Tylko ilość listów zmniejszy się z powodu, że zmniejszy się masa pożyczek hipotecznych.

¹⁾ Odrębnych w tym celu *banków rzemieślniczych* (*Gewerbebanken* według Steina) nie widać dzisiaj, — nie dopuszcza ich ta sama przesadna spekulacya, która i rolnikom uszczupla kapitał obrotowy. Obacz wyżej.

prawie banków dzisiejszych ¹⁾, a która odnosi się głównie do rzemieślników i mniejszych kupców, chociaż wreszcie inne osoby zazwyczaj nie są wykluczone z zasady ²⁾. W każdy sposób przeto jestto kredytowa czynność banku.

dd) Kredyt dla przemysłu.

Przemysł, podobnie jak i pokrewne mu w tym względzie górnictwo, opiera się w znacznej części na spółkach akcyjnych; w takim razie akcyje ewentualnie obligacye pierwszeństwa dostarczają mu tak kapitału zakładowego jak obrotowego, a bezpośredni kredyt ze strony banków zazwyczaj nie jest mu potrzebny. Swoją drogą banki mają wielki związek z kredytem spółek akcyjnych tym sposobem, że w rozmaity sposób przyczyniają się do emisji powyższych papierów; to jednakowoż należy już do czynności założycielskich, nie zaś do kredytowych. Pozostają przeto tylko posiadacze prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, którzy nie mogą uzyskać w drodze publicznej subskrypcyi i którzy mianowicie dla kapitału obrotowego potrzebują często kredytu. Ci jednakowoż podobnie jak zresztą ewentualnie i spółki zazwyczaj na kredyt osobisty, na wexel otrzymują pożyczki w banku, na równi z każdym innym wiarygodnym akceptantem wexlu; jeśliby zaś wyjątkowo bank miał mieć na oku tę właśnie warstwę ludności, to musiałby ją na równi traktować ze stanem kupieckim, o którym pomówimy zaraz ³⁾.

ee) Kredyt dla stanu kupieckiego.

Ponieważ, jak nam wiadomo, forma spółek akcyjnych nie nadaje się do handlu, przeto takowy, spoczy-

¹⁾ Jak już wiemy, także ogólne galic. tow. ubezpieczeń wszystkie swe fundusze obróciło na oddział zaliczkowy.

²⁾ Tak było podobno dawniej w galic. banku hipotecznym.

³⁾ Ustawą z dnia 21. Lipca 1870 upoważniono kanclerza Niemiec, w razie potrzeby (głównie wojny!) potworzyć dla wsparcia przemysłu i handlu kasy pożyczkowe (*öff. Darlehenskassen*), które za kwitami, uposażonymi w walutę podatkową, mają udzielać 3—6 miesięcznych pożyczek na wytwory fabryczne, rolne i górnicze lub też na papiery publiczne. Zarząd tych kas prowadziłby bank pruski, który z procentów miałby potem wykupować kwity.

wając czy to na przedsiębiorstwach prywatnych, czy na spółkach jawnych lub komandytowych, w żadnym razie nie może korzystać z dobrodziejstw szybkiego a wieczystego niejako kredytu w formie obligacji pierwszeństwa. Za to jednakowoż handel, posługując się przeważnie wexlem, ma nader łatwy kredyt w bankach, które, jak wiadomo, wielką zawsze stosunkowo masę funduszków poświęcają skupowi wexli. Jak długo jednakowoż bank nie urządza tej czynności wyłącznie dla stanu kupieckiego, tak długo należy ona do „bankowych.“ Ale zdarza się też, że banki w interesie przemysłu i handlu otwierają obok zwykłego skupu wexli odrębny kredyt wexlowy dla stanu kupców i prywatnych przedsiębiorców; wówczas skup wexli ograniczonym jest do pewnej ilości osób, oddających się pewnym u rodzajowi gospodarstwa, zaczem podobna czynność banku, czynność o lokalnem już przeważnie znaczeniu, należy do kredytowych. Czynności tej nigdy nie poświęcają się banki wyłącznie, gdyby bowiem tak zw. „towarzystwa eskomtowe“ (Eskomt - Gesellschaften) wyłącznie chciały poświęcać się eskomtowaniu wexli miejscowych kupców i przemysłowców, to musiałyby być chyba tylko stowarzyszeniami, nie zaś prawdziwymi bankami. Banki jednakowoż rzeczoną czynność łączą częstokroć z innemi, np. w ten sposób, jak niższo-austriackie towarzystwo eskomtowe, które od tak zw. „uczestników“ skupuje wexle po niższem dyskoncie niż inne wexle; uczestnikami zaś są właśnie przemysłowcy i kupcy, przystępujący z kaucyami do tego odrębnego działu banku, tak że ten dział w gruncie stanowi stowarzyszenie¹⁾.

Nadto zresztą mogą banki handlowi (wraz z przemysłem) kredytować w ten sposób, iż udzielają im zaliczek na towary, niesprzedane a złożone albo na składach banku, albo w publicznych składach²⁾: w ostatnim

1) W r. 1870 rzeczone tow. esk. miało 1660 uczestników, którzy wszyscy są solidarnie odpowiedzialnymi za dotyczący skup w. xli W r. 1870 skupiono tym sposobem 124 986 wexli, opiewających na łączną sumę 66 964 mil. fl aw. Za wszystkie inne czynności banku odpowiadają akcyonaryusze. (Kautsch jw. str. 242 sq.)

2) Jestto w gruncie rzeczy zastaw (*lombard*). choć nazywają to zaliczką; toż zwykle wykluczone są towary: a) łatwo podlegające zepsuciu b) nie dające się łatwo zbyć w miejscu, c) łatwo tracące wartość, d) podlegające częstym fluktuacyom w cenie.

wypadku otrzymują warrant w zastaw. W czasach zwyczajnych czynność ta może stosunkowo podrzędnie zajmuje stanowisko ¹⁾, ale w razie takich klęsk, jak przesilenie handlowe, podobny kredyt staje się prawdziwym zbawieniem dla stanu kupieckiego ²⁾; i dlatego banki mogą nie tylko powstrzymać przesilenie (vide banki biletowe), lecz także i najlepiej zdołają załagadzać ich skutki.

ff) Kredyt dla kapitalistów.

Nikt z bankami nie stoi w tylu stosunkach, jak kapitaliści, mianowicie dziś przy potężnym rozwoju interesów założycielskich, tak że można powiedzieć, iż banki stoją na kapitalistach i na odwrót. Mimo to istnieje jeszcze specjalna czynność kredytowa, odnosząca się do kapitalistów, tj *zastaw papierów publicznych* (*Wertpapier-lombard*). Kapitalista nie zawsze może sprzedać swój papier, nie zawsze też chce to uczynić; nie więc naturalniejszego, jak że bank na zastaw tego papieru udziela mu pożyczki aż do pewnej wysokości nominalnej wartości takowego, np. do 60% ³⁾. Rzecz zresztą również naturalna, iż na wypadek silnego spadku kursu papieru bank musi żądać pokrycia w gotówce, a dalej, iż w razie zwłoki ma prawo spieniężyć ten papier ⁴⁾. W każdy sposób zastaw na papiery publiczne sam przez się jest pożytecznym ⁵⁾, gdyż inaczej kapitalista często musiałby sprzedać papier mimo niskiego kursu.

¹⁾ Zresztą kupcy mało mogą z niej korzystać, gdyż wiadomość o tem zbliża ich do bankructwa: dla surowców lepiej nadają się takie zaliczki. Toż np. w Austrii, gdzie banki więcej stosunkowo udzielają zaliczek, niż skupują wexli, stan kupiecki w trwałych znajduje się kłopotach.

²⁾ Ob. wyżej niemieckie kasy pożyczkowe (Darlehenskassen).

³⁾ Pożyczkę może bank udzielić albo wprost i naraz. albo papier uważać jako depozyt, służący za podstawę girów, rachunku bieżącego itp.

⁴⁾ W czasie przesilenia 1873 banki wiedeńskie sprzedawały zastawy po bardzo niskich cenach, lecz sprzedawały je własnym podstawionym agentom. (Oest. Oekonomist) Sprzedaż papieru powinna być dokonywaną prawnie przez zaprzysiężonego senszala.

⁵⁾ Nie można tego samego powiedzieć o zastawie na kosztowności, chociaż spekulacya w wir swój po hwyćcia i tę czynność, a teoria w publicznych zakładach zastawniczych (Versatzamt) upatruje anti-

Z drugiej strony jednak lombard na papiery mniej jest pożytecznym od skupu wexli i od lombardu na towary. Czyli bowiem wexel pochodzi z poważnej kupieckiej operacyi, czy też nie, to daleko łatwiej ocenić bankowi, niż czyli pożyczka na papier będzie wytwórczą lub też spożywczą. A dalej pożyczki na papiery nie tylko bardzo często są spożywczemi, lecz nadto i jeszcze częściej służą grze giełdowej, służą interesom dyfferencyjnym, do dalszego zakupu papierów, przetwarzają się w formalny report itp. Z tego powodu byłoby obowiązkiem banków, nie brać udziału w podobnych interesach, odmawiać po-

dotum przeciwko prywatnym przedsiębiorcom, którzy i większy pobierają procent i nie dają rękojmi co do zwrotu zastawionego przedmiotu. Gdy bowiem pożyczki na zastawione kosztowności prawie bez wyjątku są spożywczemi, a częstokroć zupełnie niepotrzebnymi (jak świadczy wzrost ich w czasie np. karnawałów!), przeto bynajmniej nie powinno chodzić o to, ażeby je ułatwiać dla publiczności i dawać jej sposobność do marnotrawnych pożyczek. Dla osób zaś, które absolutnie muszą uciec się do nieszczęśliwego źródła zastawu, zawsze pozostaną zakłady prywatne, byle rząd nadzorował je pilnie i nie dał z zastawu wyrodzić się lichwie. Procent zrestą w zakładach publicznych wcale nie jest tak niskim, jak się zdaje, tem bardziej, że należy dłużej wliczyć nie tylko rozmaite inne opłaty, szpexy itd., lecz także i wynagrodzenie dla pośredników, których strony opłacają często, wysydzają się iść same z zastawem. Jeżeli zaś taki procent nie stanowi jeszcze takiej lichwy, jakiej słusznie należy się obawiać ze strony zakładów prywatnych, to przechodzi on w lichwę tam, gdzie powstanie znany z doświadczenia wielu miast handel kwitami i zastawniczymi. Np. strona zastawła w zakładzie przedmiot w wartości 100 fl. za 50 fl., to jej nie starczy, więc sprzedaje kwit przekupniowi za 20 fl., tak że otrzymała razem 70 fl. Przekupion jednak stał się tem samem właścicielem zastawionego przedmiotu, i pot z buja zapłacić tylko jeszcze 50 fl., ażeby za 70 fl. otrzymać wartość 100 fl.: czyż to nie lichwa?

W każdy sposób i w najgorszym nawet razie można utrzymywać tyle, iż publiczne zakłady zastawne ze co najmniej nie są wprost pożyteczne; a ponieważ mianowicie żadną miarą nie przyczyniają się do wzrostu kapitału w kraju, więc nie mogą mieć słusznej pretensyi do nazwy «banków». Są one zrestą bardzo starej daty, bo pierwszy *monts pietatis*, jako zakład religijno humanitarny powstał w r. 1467 we Włoszech. We Francyi i Prusiech zlicza się je do zakładów dobroczynnych, gdyż zysk z nich płynie do kas ubogich. (Ob. Hack «über öffentliche Pfandleihhäuser» w «Ztschrift f. d. ges. St. W.» 1871. — Tylko trudno zgodzić się na przesadę autora żądania, by rząd poznał zakłady zastawnicze boć one jako prywatne przedsiębiorstwa nie są do tego stopnia notorycznie szkodliwe, by rząd mógł je zakazać).

zyczek spekulantom, w ogóle ograniczyć lombard na papiery: ale czy zdobędą się na to dzisiejsze banki? ¹⁾

gg) *Kredyt dla Usług (kasy oszczędności).*

Wiadomo z pierwszego tomu, że usługom poświęcają się głównie środki komunikacji i kapitały osobowe. Otóż pierwsze z nich stoją pod względem kredytu zupełnie na równi z przedsiębiorstwami przemysłowymi. Albo opierają się na akcyach i jako takie mogą wydawać przyorytety, albo — w przeciwnym razie — mogą korzystać z wexlowego kredytu kupieckiego.

Inna rzecz z zarobkiem osobistym, tak fizycznym, jak umysłowym. Ludzie, opierający swe gospodarstwo na kapitale osobowym czy to fizycznym czy umysłowym, nie mają z reguły kredytu w bankach. Pominąwszy wyjątkowy wexlowy kredyt pojedynczych jednostek (i to tylko z zawodów umysłowych), jakoteż liberalniejsze niektóre oddziały zaliczkowe, — ogół ludzi, nie posiadających kapitału materialnego, niema przystępu do banku, choćby ich charakter i stanowisko przemawiały za nimi jak najsilniej. Ztąd to pochodzi, że ludzie tej kategorii, chcąc uniknąć tak braku kredytu bankowego jak i lichwy, z reguły muszą się zawiązywać w stowarzyszenia, które ze wspólnych funduszków każdej jednostce dostarczają kredytu: o tych stowarzyszeniach pomówimy później. Istnieją jednakowoż instytucje, obliczone jeśli nie wprost na kredyt, to przynajmniej na pomoc, na zastąpienie kredytu dla klas powyższych, instytucje, które wprawdzie z reguły nie polegają na przedsiębiorstwie i spółkach akcyjnych, jednakowoż przecież rzadko powstają drogą wolnego stowarzyszania się, a nadto wykonują swoje czynności sposobem tak przeważnie bankowym, że możemy zaliczyć je do banków tem samem prawem, jak to uczyniliśmy ze stowarzyszeniami dla kredytu ziemskiego. Zakładami tymi są *kasy oszczędności*.

Kasy oszczędności w rozmaity mogą powstać spo-

¹⁾ W tym duchu działał zazwyczaj austr. bank narodowy, ztąd np. w r. 1871 taki lament giełdowców wiedeńskich na niego. Pożycza on zresztą tylko na papiery pełno wpłacone.

sób: albo zakładały je dawne stany (jak we Lwowie), albo gminy (jak po większej części w Galicyi), albo pojedynczy filantropi (jak dawniej w Anglii), albo sam rząd (jak dziś w Anglii i Belgii ¹⁾); mogą też zresztą być to formalne przedsiębiorstwa, oparte na akcyach (jak w Szwajcaryi ²⁾), albo formalne stowarzyszenia (*Sparvereine*), albo też znowu banki zwyczajne mogą w zakres swój przyjąć także czynności kas oszczędności ³⁾.

Jakimkolwiek zresztą sposobem powstały kasy oszczędności, to główne zarzysy ich czynności są wszędzie jednakowe. Oto przyjmują one wkładki na podobieństwo depozytów bankowych, na wkładki te wydają książeczki, które potrzeba tylko zaprezentować, chcąc à vista otrzymać napowrót swoją wkładkę wraz z procentem ⁴⁾. Procent ten jest zazwyczaj umiarkowany, gdyż kasa musi zebrane z wkładek sumy pożyczać na pewne tylko ręce, zatem po niskim procencie, z którego nadto musi jeszcze pokrywać nietylko wszystkie koszta administracyi, lecz także i procent od przeciętnej sumy, jaką musi bezowocnie trzymać w pogotowiu na zwroty wkładek: nadwyżka dopiero przypada deponentom ⁵⁾, przyczem w ra-

¹⁾ W Krakowie znowu kasa oszczędności przysła do skutku 1866 staraniem wzajemnego tow. ubesp., któremu należy to położyć jako nową zasługę około kraju.

²⁾ W Austrii gdzie dotychczas trzymano się zasady, iż kasy oszczędności są zakładami humanitarnymi, w ostatnim czasie koncesyjonowano dwie kasy na akcyę. W Węgrzech kasy oszczędności głównie polegają na spółkach akcyjnych.

³⁾ Np. wspomniany już na str. 124 w dopisku 4. nowy bank hipoteczny w Wiedniu (*Hypotheken-Rentenbank*), — we Lwowie bank lwowski, bank kredytowy, założony 1873 itd. Właśnie ten przykład, jak mianowicie przykład 30 kas (*Spar- et Leihkassen*) w Szwajcaryi (*Wirth. III*) spowodowały mnie, kasy oszczędności zaliczyć do banków, a raczej ich czynności zaliczyć do kredytowych interesów bankowych. Często zaliczają je do stowarzyszeń, z którymi zresztą rzeczywiście wiele mają cech wspólnych, np. przeznaczenie dla klas biedniejszych, zasadę «własnej pomocy», którą poznamy później itp. Jestto jedna z trudności systematycznych, jakie napotykałszy już w innych miejscach.

⁴⁾ Przy większych zresztą sumach kasy ustanawiają terminy wypowiedzenia.

⁵⁾ Kasy, oparte na spółkach akcyjnych, muszą prócz tego stracić jeszcze procenta, a ewentualnie i dywidendy dla akcyonaryuszów. Muszą zatem albo bardzo niskie procenta płacić deponentom, albo na bardzo

zie, gdy do roku nie odebrano tych procentów, takowe dołącza się do kapitału i nowe od nich znowu liczy się procenta.

Dlaczegoż kasy oszczędności postawiliśmy w rzędzie kredytowych instytucyj dla zarobku osobistego? Oto najprzód i pośrednio dlatego, ponieważ ludziom, ogołoconym z kapitału materialnego zatem też i z kredytu, kasy oszczędności podają sposobność, własnem usiłowaniem dójsć z czasem do znaczniejszego kapitału, i tym sposobem obejść się bez kredytu. To też ludzie o znacznie wysokich dochodach z zarobku osobistego, a tembardziej ludzie, uposażeni już w kapitał materialny, nie potrzebują kas oszczędności, gdyż dysponując zazwyczaj większemi zaoszczędzeniami, mogą takowe na większy nierównie procent umieszczać w niezliczonych dziś papierach publicznych, lub w ogóle w przemyśle. Ztąd zbytne są przepisy, ustanawiające maximum dozwolonych dla każdej osoby wkładek do kas oszczędności; z powyższych bowiem powodów kasom tym bynajmniej nie zagraża niebezpieczeństwo, by miał im przypaść w udziale przymusowy zarząd majątków ludzi zamożnych¹⁾. Nato-

wy. ok e procenta wypoży zać kapitały sw im dłużk m, gdyż w ogóle trudno pojąć, jak z samych tylko kas oszczędności można mieć duże zyski. Mimo to znane mi są kasy (jakkolwiek nie w Galcy), zakładane tylko przez gminy, a jednak znaczne dające zyski, które potem obracają na cele gminne i humanitarne. Kongres ekonomistów w niemieckich w Wiedniu 1873 ośwadczył się za kasami, opartymi na spółkach akcyjnych, a przytem w dziwnej sprzeżności żąda, by deponenci wybierali zarząd kas, jak gdyby na to mogli zezwolić akcyonaryusze! Pierwsze żądanie stawia kasy oszczędności stanowczo w rzędzie banków, drugie równie stanowczo w rzędzie stowarzyszeń. Może też byłoby dobrze, gdyby one wyszły z dzisiejszego dwuznacznego stanu; ale w takim razie wolałbym wbrew kongresow ową drugą ostateczność, choćby już tylko dla tego, że według doświadczeń z Węgier kasy, oparte na spółkach akcyjnych, w czasach gry giełdowej grają wraz z innymi bankami, i zaprzeczają zaoszczędzenia warstw najbiedniejszych. Cóż to zresztą szkodzi, że ewentualne zyski z dzisiejszych kas przypadają gminom, a nie akcyonaryuszom? Odlać zaś kasy oszczędności tylko w ręce stowarzyszeń, znaczyłoby to zbyttnie spścić się na własną pomoc, za nadto hołdować za adzie *laisser-faire*.

³⁾ Chyba może w Anglii, gdzie procent w ogóle jest nader niski, tak że opłacany przez kasy pocztowe (o których niżej) procent $2\frac{1}{2}$ mógłby zwabić duże kapitały. Ztąd maximum jednorazowej wkładki, ograniczono tam do 30 fut. sztr., zaś sumę wkładek jednej osoby do 200 fut. sztr.

miast warstwy biedniejsze np. robotnicy, słudzy, niżsi urzędnicy, prywatni oficyaliści itp.; bez kas oszczędności nie mogliby nawet szczerdzić samoistnie, gdyż każda wkładka odjęta jest niejako od ust deponentów, zaczem oni, chcąc szczerdzić na własną rękę (tj. bez kas oszczędności), znaleźliby zaporę w każdej trochę niezwykłej potrzebie, która nietylko przerwałaby dalsze szczerdzenie, lecz najprawdopodobniej pochłonełaby i dawniejsze zaoszczędzenia ¹⁾.

Dlatego właśnie jest to jednym z najważniejszych postulatów, by kasy oszczędności codzien i przez liczne godziny przyjmowały wkładki, tak żeby dotyczącym osobom ułatwiać akt szczerdzenia i chronić je od pokusy, na którą byliby narażeni, gdyby mimo swych dobrych chęci nie zdołali oddać zaoszczędzenia do kasy. Z drugiej strony jednak i z wrot wkładek winien być dozwolonym codzien i niemniej w licznych godzinach, a to ze względu na okoliczność, iż zaoszczędzone wkładki mają służyć ku pomocy w razie niezwykłej jakiejś potrzeby (choroby etc.), która właśnie może wypaść każdej chwili ²⁾. Ponieważ tedy w takich właśnie potrzebach właściciel kapitału osobowego, nie mający zaoszczędzeń w kasie, musiałby się uciekać do kredytu resp. do lichwiarzy, zatem już choćby tylko ułatwiając zaoszczędzanie, kasy oszczędności pośrednio zastępują kredytowe banki dla zarobku osobistego. Naturalnie niezbędnie do tego potrzebnym jest warunek, ażeby deponent miał przekonanie, iż umieszczone tam pieniądze są absolutnie pewne, w przeciwnym bowiem razie właśnie klasy najbiedniejsze,

¹⁾ Kto ma pieniądze złożone w kasie, ten już ze względu na samą fatygę, jałotę i na wrodzoną każdemu rałość z odłożonych zaoszczędzeń, pójdzie do kasy po zwrot pieniędzy tylko w razie rzeczywiste i koniecznej potrzeby.

²⁾ Z pieniędzy 63 dawnych (prywatnych) kas angielskich tylko 20 otwierano codzien, 10 otwierano tylko raz na miesiąc; nadto 50 otwierano tylko przez 4 godziny na miesiąc, zaś 150 tylko przez 2 godziny na tydzień.

Właśnie głównie ze względu na łatwość wycofania wkładek najzbawieniejsze są kasy pocztowe pod gwarancją rządu, gdyż tylko rząd, mając sieć kas w całym kraju, może za pośrednictwem jednej kasy zwracać wkładki złożone w innych kasach. To dla wędrującej ludności (np. przy budowie kolei) jest nader ważną rzeczą.

którym najbardziej potrzeba szczenić, mogłyby na zawsze odstraszyć się od tego dobroczynnego aktu¹⁾. Dlatego to najwięcej udziału ze strony podejrzliwych klas biednych mają kasy rządowe (pocztowe).

Lecz dalej kasy oszczędności mogłyby nawet wprost tj. bezpośrednio stać się bankami dla klas uboższych, bankami ludowymi²⁾, gdyby mianowicie na wzór banków szwajcarskich zebrane zaoszczędzenia rozpozyczały znowu między klasy mniej zamożne, między zarobkujących kapitałem osobowym. Jestto niezaprzeczenie wielką sprzecznością w ustroju dzisiejszych kas oszczędności, że takowe pieniędzmi, zaoszczędzonymi przez biednych, wspomagają bogatych, tak że kwestya, jak te kasy mają obracać pieniędzmi, co najmniej jest otwartą i podlega dyskusyi. Kto wie jednak, czy nie wypadaloby wystąpić przeciw powyższej nowacyi ze względu na to, iż, jak wspomnieliśmy dopiero, chodzi tu głównie o pewność zaoszczędzeń, że zresztą tu nie robotnicy czy też w ogóle mniej zamożni tworzą wspólny kapitał, jako fundusz dla wzajemnego kredytu³⁾, lecz tylko przedsiębiorstwo podaje sposobność każdej jednostce jako takiej, zbierać zaoszczędzenia, fruktyfikować takowe. To też wszelka pod tym względem dyskusya upada wobec prawdziwych banków, które obok zwykłych swych czynności przyjmują także zaoszczędzenia⁴⁾; one bowiem ze złożonymi pieniędzmi muszą postępować podobnie jak ze zwykłymi depozytami, tj. stosownie do ogółu swych interesów. Ale ponieważ i odrębnym kasom oszczędności

¹⁾ U dawnych kas angielskich defraudacye kasyerów stały na porządku dziennym: w r 1848 pewien kasyer w Irlandyi zdefraudował 56.000 fnt. sztr., w r 1849 inny w Anglii 70 000 fnt. sztr.; w ogóle w 13 latach zdefraudowano tam 179.280 fnt. sztr. Takie stosunki naturalnie nie wzbudzają w klasach roboczych ducha oszczędności!

²⁾ Wyraz ten w znaczeniu technicznem, używanem zwykle, spotkamy w nauce o stowarzyszeniach. Tu używamy go w znaczeniu ogólnem, w znaczeniu kredytowych instytucyj dla zarobku osobistego.

³⁾ To byłyby właśnie stowarzyszenia, tak zw. „banki ludowe“, o których później.

⁴⁾ Ob. wyżej. Zaoszczędzenia te należałoby wówczas naturalnie odróżnić od zwykłych depozytów, zazwyczaj pochodzących od ludzi zamożnych; dla przyjmowania wkładów bank musiałby utworzyć odrębny oddział, podobnie jak np. oddział zaliczkowy dla rzemieślników.

należy doradzać przedewszystkiem pewnej lokacyi kapitałów, choćby już ze względu na to, iż kasa, obracająca pieniędzmi w sposób ryzykowny, nie mogłaby liczyć na wielki udział publiczności, — przeto bez pośredni kredyt dla zarobku osobistego prawdopodobnie i nadal zostanie zadaniem stowarzyszeń („banków ludowych“), chyba że kasy oszczędności zdecydowałyby się, dopomagać klasom roboczym do zakupna własnych domów i zabezpieczały się na takowych ¹⁾.

Niech więc odrębne stowarzyszenia, w których stowarzyszeni są zarazem panami, do których nie wyłącznie dla kapitalizacyi, lecz nadto i głównie ku wspólnemu kredytowi uiszczają regularne wkładki, niech, mówię, takie stowarzyszenia trudnią się kredytem dla zarobku osobistego ²⁾, — a natomiast kasy oszczędności, skierowane jedynie ku ułatwieniu kapitalizacyi, będą się starały o jak najpewniejszą hipotekę dla powierzonych im pieniędzy.

I w samej rzeczy na stałym lądzie Europy zazwyczaj kredyt na nieruchomości stanowi główną agendę kas oszczędności, a obie strony wychodzą na tem dobrze. Przez pożyczki te bowiem, udzielane naturalnie zawsze w gotówce ³⁾, kasy nie narażają się na tak wielkie niebezpieczeństwo, jak np. w podobnym położeniu bank biletowy, który mogłaby zaskoczyć zbyt liczna prezentacya banknotów; owszem według powszechnego doświadczenia deponenci zazwyczaj bardzo długo pozostawiają w kasie

¹⁾ Ob. niżej stowarzyszenia budowy domów. — W oryginalny sposób starano się zadośćuczynić postulatowi co do fruktyfikacyi wkładek w kasach oszczędności w Poznańskiem: istniejąca w Poznaniu od roku 1838 kasa oszczędności ma obowiązek, pożyczać swe kapitały zolozonemu w r. 1847 zakładowi zastawniczemu. Tak pieniądze biednych obraca się znowu dla biednych; tylko stoi na zawadzie szkodliwość zastawniczych zakładów w ogóle. Ob. w tym względzie doskonałe w swym rodzaju i dziwnie bezstronnie napisane dzieło Adolfa Herzoga: „Die Entwicklung der gewerblichen Verhältnisse im Regierungsbezirk Posen.“ 1867.

²⁾ To też w Szwajcaryi nie ma wiele takich stowarzyszeń z powodu, ponieważ tam zastąpiły je całkowicie kasy oszczędności; podobnie niewiele jest ich w Anglii i Szkocyi, gdzie znowu zwykle banki łatwiej kredytu a zarobkowi osobistemu. Ob. zresztą naukę o stowarzyszeniach.

³⁾ nie w listach zastawnych, boć oczywiście chudzi o umieszczenie uiszczanych w gotówce wkładek.

swe zaoszczędzenia, tak że mniej zazwyczaj ubywa wkładek niż przybywa nowych ¹⁾ Z drugiej strony jednak żądanie większej masy zwrotów musiałoby na kolizyę narazić kasę, któraby wszystkie swe fundusze oddawała na hipoteki. Dlatego to pod tym względem należy postępować ostrożnie, a mianowicie pewną część pieniędzy utrzymywać w pewnych, nie podlegających spekulacji papierach publicznych, np. w listach zastawnych lub rządowych obligacjach państwa nie bankrutującego, nadto zaś pewną przeciętną kwotę gotówki mieć pod ręką w kasach ²⁾.

¹⁾ W niemalym stopniu przyczynia się do tego okoliczność, iż, jak już wiemy, po roku kasa liczy procent od procentu. (Jestto zakazywany w Rzymie «Anatocismus»). — Zresztą kongres ekonomistów z r. 1875 dość trwożliwie zapatrywał się na powyższe pożyczki hipoteczne. Żądanie zaś, by dla ułatwienia fruktywfikacji wkładek tworzyły się z wiązki kas oszczędności, jest racjonalne samo przez się, jakkolwiek np. u nas zbyt mała jest podaż kapitałów w kraju, by kasy oszczędności poczuły «un embarras des richesses».

²⁾ W Anglii np. już dawniejsze, bo powstałe w XVIII w (najwcześniej w Europie) a zakładane przez pojedynczych filantropów kasy oszczędności otrzymały w r. 1817 prawo, swoje zaoszczędzenia przesyłać na 3% (później 4½, a od roku 1848 3½%) na rzecz komisji umorzeń długów rządowych, która za to zakupowała konsolle rządowe. Ponieważ jednakowoż przy tym systemie cierpieli tak deponenci (którym płacono znacznie mniej, niż płaćca komisya), jak i rząd (którego komisya na giełdzie per nefas grała za pomocą konsolów, należących kasom oszczędności i nareszcie naraziła rząd wobec kas na deficyt 4.741.974 fnt sztr. wr. 1861), — przeto w r. 1861 rząd obniżył wprowadzie procent do 2¼%, lecz za to wziął sprawę kas oszczędności w swoją rękę, i z prawa uczynił obowiązek, tak że rządowe («pocztowe») kasy muszą swe fundusze umieszczać w papierach rządowych.

Tym sposobem deponenci mają absolutną niemal pewność naturalnie w takim kraju, jak Anglia; ale czy kredyt rządu nie uierpiałby trochę, gdyby raptownie trzeba wyprzedać wiele konsolów na zwrot wkładek?

Galicyska (lwowska) kasa oszczędności miała z dniem 31. Grudnia 1874:

1) na hipotekach	4.142.728 fl. 51 cnt
2) w papierach publicznych	1.112.593 „ 25 „
3) w asygnatach u banków	500.000 „ — „
4) w lombardzie na papierach	354.007 „ 25 „
5) na rachunku bież. w bankach	181.719 „ — „
6) gotówki w kasie	84.782 „ 96 „

Jestto rozdział funduszków w całym tego słowa znaczeniu wzo-

W każdy jednakowoż sposób, chociaż kasy oszczędności nie udzielają pożyczek na zarobek osobisty, chociaż przeto pośrednio tylko oddziałują na sprawę kredytu dla biednych ludzi, dopomagając im, by w razie klęsk, w razie potrzeby nie wielkich sum, mogli się obejść bez kredytu¹⁾, — to mimo to stanowią one nadzwyczaj ważną i pożyteczną instytucję, ile że najbiedniejszego uczą rachować się, szczyć i kapitalizować²⁾. A więc pod warunkiem, że kasy oszczędności nie omijają miejscowości mniejszych, gdzie właśnie trudniej lokować zaoszczędzenia³⁾, jak równie pod warunkiem, że przystęp do tych

W powyższych funduszach znajdują prócz innych rubryk pokrycie:

1) Wkłady w sumie 6.200.115 fl. 45 cent.

2) fundusz rezerwowy 383 847 „ 43 1/2 „

W ogóle austriackie kasy oszczędności miały w r. 1871 ze swych funduszów: na hipotekach 59% (Galicya 58%), w skupie wexli 4% (Galicya 11%), w lombardzie 5% (Galicya 9 1/2%), w papierach 16% (Galicya 15%). (Daty z pawilonu kas oszczęd. na wystawie wiedeńskiej).

¹⁾ Z tego stanowiska kasy oszczędności, nie założone na spółkach akcyjnych, należy słusznie uważać za zakłady humanitarnej natury. Jako takie też występują one, przyczyniając się ze swych nadwyżek do wszelkich szlachetnych celów w kraju. Tak przynajmniej postępuje kasa lwowska, która do r. 1871 60.199 fl. obróciła w ten sposób, a i w r. 1872 działa podobnie. Podobne datki należą do usprawiedliwionych «kosztów produkcji» kasy!

²⁾ Przypominam tu zresztą pomysły na ogromną skalę, lecz niestety niewykonany i nie wykonalny plan Supińskiego (Tom IV. str 233 sq. projekt narodowego banku oszczędności), — plan, na który rząd wiedeński już dlatego samego nie zgodzi się nigdy, ponieważ bony (przekazy) projektowanego banku mocno popsułyby interesa wiedeńskiemu «bankowi narodowemu.»

³⁾ Galicya prócz założonej w r. 1844 lwowskiej kasy oszczędności (wkłady zar. 1871: 2.834.959 złr 59 cent) posiadała z końcem roku 1871 następujące kasy oszczędności na prowincyi:

1) w Tarnowie (założoną w r. 1861),

2) w Rzeszowie (założ. r. 1862),

3) w Samborze (założ. r. 1862),

4) w Stryju (założ. r. 1863),

5) w Stanisławowie (założ. r. 1864),

6) w Krakowie (założ. r. 1866),

7) w Przemyśle (założ. r. 1867),

8) w Jasle (założ. 1868),

9) w Nowym Sączu (założ. 1870),

10) w Tarnopolu (założ. 1870);

wszędzie (prócz pod 6.) gmina poręczyła existencję kasy odpowiednim funduszom rezerwowym. Stan wkładek największy jest w Tarnowie

kas ile możności jest ułatwionym ¹⁾, można powiedzieć, iż ilość kas oszczędności, jako też suma złożonych tam zaoszczędzeń, świadczą bardzo wymownie o gospodarczym rozwoju każdego kraju ²⁾.

(412.977 fl 71 ent.), potem w Stanisławowie (238 117 fl 91 ent.) i w Przemyślu (220.172 fl. 51 1/2, ent. a w). Te ostatnie daty odnoszą się do końca r. 1870. (Dodatek miesiąc y do „Gazety Lwowskiej” Lipiec 1872)

¹⁾ Nigdzie nie jest tak łatwym dla publiczności przystęp do kas oszczędności i nigdzie nie uwzględniono w takim stopniu wszystkich i najmniej-zych miejscowości, jak w Anglii przez tak zw. *pocztowe kasy oszczędności*. Każdy urząd pocztowy w kraju przyjmując tam wkładki i odsyła takowe zaraz do centralnego urzędu pocztowego w Londynie, który je oddaje na procenta komisji umorzeń długów rządowych; i znowu w każdym urzędzie pocztowym można żądać zwrotu wkładki, chociaż włożono ją w innym urzędzie. Wprawdzie manupulacya ze stronami jest jeszcze ciężką, np. owa własnoręzna deklaracya deponenta, iż nie posiada dotąd żadnych wkładek, lub dalej konfrontacya własnoręcznego podpisu przy zwrocie wkładek, lub też konieczna coroczna przesyłka kwitów depozytowych (te zastępują tam nasze książeczki) do Londynu dla obliczenia procentów itp., — lecz instytucyi tak nowej (17. Maja 1861) można to łatwo przebaczyć, mianowicie wobec podniesionych dogodności. — Belgia już od r. 1870 wprowadziła u siebie kasy pocztowe a w Austrii chciał je wprowadzić minister Schöffle.

²⁾ Według austr. Ekonomisty (N. 27. 1872) w Austrii w r. 1870 było 184 kas oszczędności, a suma wkładek wynosiła 285 mil. fl.; w Galicyi miało być 8 kas (było ich 11, więc daty co do Galicyi są mylné), a wkładek 7.454 mil. fl. — Według dokonanych wykazów Ehrenbergera w pawilonie wiedeńskiej kasy oszczędności na wystawie wiedeńskiej było w r. 1871 w Austrii 211 kas. Na więcej tj. 56 kas było w Czechach, w Austrii niższej 41, w Bukowinie, Salzburgu i Krainie po jednej kasie. W pięciu latach przybyło w Austrii 69 kas i 172 mil. fl. wkładek. Względnie najwięcej kas posiada Styrya, gdzie na 55.555 mieszkańców przypada jedna kasa, najmniej Galicya, gdzie jedna kasa przypada na 541 802 mieszk. — Na głowę mieszkańca najwięcej przypada wkładek w Niższej Austrii, bo 45 fl. 20 ent., najmniej w Dalmacyi, bo 10 ent., w Galicyi 1 fl. 40 ent.

Znacznie lepiej pod tym względem niż Galicya stoi Poznańskie, gdyż w samym okręgu (Regie ungsbezirk) poznańskim, który obejmuje 3/5 w. księstwa Pozn., było w r. 1865 21 kas oszczędności, to znaczy przy ludności 965.000 głów przypada jedna kasa na 57.115 głów, czyli prawie tyle, jak w najszcześniejszym pod tym względem kraju Austrii (w Styryi). Zato jednak wkładki nie dorównały tam Galicyi, gdyż wynosiły 1865 razem 68.722 tal., podczas gdy w samej kasie lwowskiej suma wkładek przewyższa 6 mil. fl. (Por. Herzog jw).

W Anglii otworzono na d. 16. Września 1861 501 kas pocztowych, w Grudniu było ich już 781, w r. 1862 otworzono ich w Irlandyi

d) Założycielskie czynności banków.

Czwartą i ostatnią grupę czynności bankowych stanowią współdziałania banków w zakładaniu nowych przedsiębiorstw. Banki w rozmaity sposób mogą brać udział w nowych przedsiębiorstwach: albo wprost na własny rachunek zamierzają prowadzić jakieś przedsiębiorstwo przemysłowe¹⁾, — albo zakupują na własność pewną ilość nowo wydawanych akcji jakiegoś przedsiębiorstwa („Beteiligung“), — albo przyjmują na siebie tak zw. *patronizację* akcji nowego przedsiębiorstwa, założonego przez kogo innego, tj. ułatwiają rozprzedaż nowych akcji, — albo wreszcie same zakładają nowe przedsiębiorstwa akcyjne, i starają się o rozprzedaż tych akcji, zatem w danym razie należą do tak zw. *syndykatu założycielskiego* który ma na celu właśnie to ostatnie zadanie. Wszystkie te cztery czynności są założycielskimi, zaś trzecia i czwarta są specjalnie „emisyjnymi“, gdyż opierają się przeważnie na szybkiej i korzystnej „emisji“ akcji²⁾. Banki, trudniące się głównie powyższymi zadaniami, zowią się technicznie *Credit Mobilier, financial Company, Gründungs-bank, Emissionsbank*, w praktyce zaś najrozmaitsze i najdowolniejsze spotykamy nazwy³⁾.

Nie można zaprzeczyć, że same w sobie czynności założycielskie mogą nader wiele pożytku przynieść gospo-

500 w Szkocji 299; — w r. 1866 w samym Londynie było 452 kas pocztowych, a w r. 1869 w całym królestwie było 4047. W tymże roku z dawnych prywatnych kas istniało jeszcze 493, tak że stan kas oszczędności był w owym roku w Anglii następujący:

Prywatnych kas 493 — wkładki 57.554.536 fnt. sztr.

Pocztowych „ 4047 — „ 43.524.209 fnt. sztr.

Razem kas oszcz. 4540 — wkładek 51.078.763 fnt. sztr.

(Dr. P. D. Fischer «Die englischen Postsparkassen» w Hildebranda lhb f. Nat. und Stat 1871 str. 375 sq.)

Jaka różnica między Anglią a Austrią!

We Francji jest 1175 kas oszczędności, w Ameryce północ. nadzwyczajnie wiele. Wkłady w samym Nowym Yorku (mieście) wynosiły 1872 r. 161 mil. doll.

¹⁾ Vide np. umowę między rządem węgierskim a dwoma bankami z Listopada 1871, dotyczącą budowy 330 mil kolei żelaznych

²⁾ Zład eufemistycznie zowią się wszystkie te czynności także «emisyjnymi» byle ich nie mieszać z «emisją» banknotów.

³⁾ Np. w Austrii Kreditanstalt für Handel und Gewerbe, Anglo-Austria-Bank itd. itd bez końca

darstwu społecznemu, gdyż pomoc potężnych instytucji pieniężnych zdoła znacznie ułatwić rozwój nowych, pożytecznych przedsiębiorstw, zatem pośrednio służy przemysłowi i handlowi w kraju. Z tego powodu w zasadzie nie podobna potępić banków założycielskich, pod warunkiem jednakowoż, że zakładanie przedsiębiorstw nie jest ich jedynym i absolutnym celem *quand-même*, że zakładają tylko wtedy i tylko takie przedsiębiorstwa, gdy i które są potrzebne krajowi, — w braku zaś takiej sposobności równie gorliwie oddają się innym czynnościom bankowym.

Jeżeli mimo to niektórzy ekonomiści ¹⁾ zasadniczo występują przeciw tego rodzaju bankom, to pochodzi to jedynie ztąd, że takowe na wzór osławionego paryskiego *Credit mobilier*, tego „domu gry, w którym dyrektorowie zaglądną w karty“ ²⁾, postępują wbrew naj-

¹⁾ np. Wirth t. II.

²⁾ P. I. Proudhon *«Manuel du speculateur de la bourse»* w niemieckim przeobrażeniu. Hanover 1857 str. 174.

Credit Mobilier, założony przez Napoleona III w r. 1852 z kapitałem 60 mil. fr. w akcjach i z prawem wydania 600 mil. fr. obligacji tj. robienia 10 razy tyle długów, ile ma majątku (!), — prawie wyłącznie poświęcił się grze dyferencyjnej pod przewodnictwem obu Pereire'ów, Fould'a, Morny'ego itp. Położył on wprawdzie rzeczywiste zasługi tym sposobem, iż przeprowadził do skutku fuzję wszystkich kolei francuskich w 6 wielkich liniach, a nadto przeprowadził emisję wielu pożyczek rządowych, akcji kolei (w Austrii na 200 mil. fr.), towarzystw itd. na sumę 1774 mil. fr. (Kaatsch jw. str. 276). Z drugiej jednak strony towarzystwo straszliwie wyzyskiwało zawsze publiczność np. przez gwałtowne zakupy i równie gwałtowne znowu sprzedaż efektów, lub w drodze formalnego oszustwa, dokonanego np. w r. 1855, gdy zapowiedziawszy urzędownie emisję nowych obligacji i przyrzekłszy dywidendę akcjonariuszów (mającą w owym roku wynieść 205·70 fr.), przyjęc na rachunek wpłaty na te obligacje, wywołało szalony popyt za swymi akcjami, który samo znowu potem ochłodziło nową wiadomością, że zaniechało emisji obligacji. A dalej rada nadzorcza i dyrekcja oszukują znowu akcjonariuszów, obliczając np. zyski (dywidendy) według kursu posiadanych przez towarzystwo efektów na dniu 31. Grudnia każdego roku; gdy bowiem kurs wszystkich papierów zawisł od dyrekcji, (ob. wyżej naukę o interesach kredytowych Tom II, str. 188) i gdy zresztą portfel towarzystwa mieścił np. w r. 1868 papiery takie, jak akcje kolei Cordova-Sevilla, kolei na wyspie Jawie (4·6 mil. fr.) itd., których kurs jest nieznanym niemal, przeto rośnie wprawdzie dywidenda, a zarazem, co główna, i tantiemy, ale obie płyną właściwie

jaśniejszym interesom gospodarstwa społecznego. Najprzód w ogóle zapominają rzeczono banki, że bez narażenia gospodarstwa społecznego niepodobna nieustannie żywić się tylko zakładaniem nowych przedsiębiorstw, gdyż nie zawsze czas na nie, nie zawsze potrzebuje ich gospodarstwo, nie zawsze ma na nie fundusze. Gdyby więc banki założycielskie błędziły tylko w tym kierunku, to już szkodziłyby gospodarstwu kraju, gdyż otoczone aureolą ogromnych zysków, pociągają za sobą liczne kapitały. mianowicie i mniejsze, które pożytecznie mogłyby działać w kółku dotychczasowem. W najlepszym więc nawet razie dzisiejsze banki założycielskie sprowadzają niepotrzebną, a zatem szkodliwą dyslokację kapitałów w kraju¹⁾.

Lecz na tem nie koniec. Gdyby przedsiębiorstwa, zakładane dziś ciągle, miały rzeczywiście rację bytu i dawały rękojmię trwałych zysków, to dotyczące banki podejmowałyby je albo na własną rękę, albo przynajmniej w ich akcyach umieszczałyby swoje kapitały. Tymczasem uczy doświadczenie, że samoistne przedsiębiorstwa banków należą do białych kruków, zaś zakupno efektów stanowi ważną wprowadzie agendę banków założycielskich, jednakowoż tylko na to, ażeby mieć w rękę narzędzie ku dowolnej zmianie kursu papierów. Iluż to graczy, ilu nawet niewinnych rentierów traci krocie wskutek takich operacji kursowych, wykonywanych przez banki!²⁾ A grę giełdową wywołuje właśnie sam bank przez dalsze swe interesa gründerskie. Patronizacya bowiem i syndykaty, to najulubieńsze dziś czynności rzeczonych banków. Zakłada się przedsiębiorstwo tylko na to, ażeby je zakładać, gdyż pobierane za to prowi-

z kapitału, nie zaś dochodu. — Tak w r. 1855 rozdzielono na dywidendy 24 mil fr. tj. 40% całego kapitału, a zarazem 10% na tantiemy. Wówczas to od akcyi na 300 fr. płacono dywidendy 203.70 fr., a kurs ich wzrósł w roku 1856 na 1980 fr. Ale już w r. 1867 akcyje stały 169 fr. 50 ct., a w r. 1868 wykazano w bilansie straty 25 mil. fr. (Wirth. T. III., Proudhon Manuel. iw str. 125., Hildebrand Jhb. f. Noc. und Stat. 1868 str. 256 sq).

¹⁾ O tyle pomniejsza się zasługa paryskiego Credit mobilier co do owych 1774 mil. fr.

²⁾ Gdy bankowi potrzeba, by kursy wzrosły, to zakupuje wielką masę papierów, w przeciwnym razie sprzedaje je raptownie. I właśnie na to obracają one wielką część swych funduszków.

zyc stanowią zysk tak duży, pewny i szybki, że wobec niego nie warto zabierać się do uczeiowych czynności bankowych. Więc przekupna prasa i układane przez same banki kartki kursowe wyśrubuwują kurs nowych akcyi do przesadnej wysokości, a akcyonaryusze, którzy po tym kursie biorą akcyę, niech potem sami troszczą się o siebie.

Tak to dzisiejsze banki założycielskie, goniąc bez miary za ogromnymi zyskami, ulubione są wprawdzie u swych akcyonaryuszów ¹⁾, jednakowoż dla gospodarstwa społecznego same tylko przynoszą straty, czy to sprawiając niepotrzebną dyslokacyę kapitałów, czy dyktując absolutnie kurs efektów, czy, co jeszcze gorsza, stwarzając niepotrzebne przedsiębiorstwa bez sił żywotnych, — a wywołując grę giełdową, w której też same wielki biorą udział ²⁾, i posługując się w swych przedsięwzięciach niezbyt uczeiowymi często środkami, szerzą publiczną demoralizacyę w kraju i sprowadzają wreszcie przesilenie. Toteż w końcu i akcyonaryusze muszą ucierpieć, skoro bank zagalopuje się nadto, jak dowodzą przykłady z Francyi a nawet i z Austryi (ob. wyżej dopisek). W ogóle wszelkie najnowsze nadużycia kredytowych czynności przez

¹⁾ Najslawniejszy i najmniej zarazem szkrupulatny Credit mobilier w Austryi jest wspomniany już czę to bank anglo-austriacki.

Akcyę jego wpłacono do 60% to znaczy na 120 fl, stacy w Lutym 1872 554 fl. (zaś za to począwszy od Maja do Paźdz. 1873. zeszyły ze 190 na 147 fl. jestto los po obny do parykiego Credit-mobilier! R. począwszy w r. 1864 z kapitałem 6 mil. fl. (bank anglo-austr. posiada dziś 14 mil. fl. prócz 2⁵⁰ mil. fl. rezerwy, i to mimo straty (podobno 8 mil. fl.) na interesach z Langrand-Dumouceau. Od 1864--1870 bank zapłacił 6⁵⁹²⁵ mil. fl. na same dyw denty. Portfel jego na wzór paryskiego zawiera między innymi: egyptische Mallichbonds (0⁹⁶⁹ mil. fl.), Bons du tresor imper. Ottoman, italienische Tabaks-Obligationen itd. itd. Same nom na obs ura! Ale te sumy są niskie. zaś np. tyle protego many h przez bank losów tureckich wcale nie ma w portfelu: niech publicznie traci na nich, bank ich nie kupuje!

W Austryi zresztą prócz powyższego banku jest jeszcze 8 Credits-Mobiliers, z których tylko najstarszy «Kreditanstalt f. Handel und Gewerbe» zasług je na sz cunek.

Galicya na szczęście wolną jest od te, plagi, odkąd zwinięto filię banku anglo austriacki.

²⁾ Główne do-hody paryskiego Credit mobilier płynęły z Reportu (Wirth III. i Proudhon).

spółki akcyjne i giełdę¹⁾, te instytucje tyle same w sobie pożyteczne, zawdzięczamy wynalazczemu duchowi dzisiejszych banków założycielskich.

Mimo to, powtarzamy, nie możemy tego rodzaju banków, resp. czynności bankowych potępić zasadniczo, byle tylko te banki trzymały się zasad, wskazanych przez nas wyżej, byle gründerstwo nie stało się ich absolutnym celem, a państwo uzupełniło swoje prawodawstwo o akcyach w duchu, nakreślonym wyżej w nauce o spółkach akcyjnych. Pod tymi warunkami banki założycielskie mogą mieć przyszłość wprawdzie może mniej świetną, ale pewnie uczciwszą i użyteczniejszą, niż dzisiaj²⁾.

Wyczerpawszy tym sposobem czwartą i ostatnią grupę czynności bankowych, kończymy naukę o bankach, a zarazem szerszą naukę o towarzystwach.

3. STOWARZYSZENIA GOSPODARCZE.

A) Pojęcie i historyczny rozwój stowarzyszeń gospodarczych.

(Dr. Lujo Brentano „Die Arbeitergilden der Gegenwart“ tom I, zur Geschichte der englischen Gewerksvereine“ Lipszig 1871.)

Trzeci obok przedsiębiorstw i towarzystw rodzaj assocyacji stanowią stowarzyszenia, i to naturalnie gospo-

¹⁾ Przypominam należące także tutaj daty, podane już w trzech miejscach, a mianowicie w nauce: a) o interesach kredytowych, b) o spółkach akcyjnych, c) o przedsiębiorstwach giełdowych.

²⁾ Do jakich cyfr doszło gründerstwo w Europie, okazują następujące daty. W pierwszych czterech miesiącach 1872 wydano w Europie a pierów publ. na sumę 2.587.044.745 fr. z tego w Austrii 350.885.000 fr. Ale podczas gdy z tego na przemysł i koleje wydano np.: w Anglii 674.570.300 fr., a w Austrii 49.900.000 fr., to natomiast bankowych akcji wydano w Anglii na 12.500.000 fr., zaś w Austrii na 190.950.000 fr. (Ost. Oekon. Nr. 24. 1872) A więc Anglia zakładała przynajmniej przedsiębiorstwa i to z pewnością tylko pożyteczne, Austria zaś prawie tylko banki!! Ob. zresztą dalsze daty w 4. Num. Ost. Oek. 1875.

darce, które jedynie mogą nas obchodzić tutaj. Wszystkie inne stowarzyszenia, które stosownie do rozmaitych celów mogą być: politycznymi, religijnymi, towarzyskimi, naukowymi, humanitarnymi itd. itd., nie mogą naturalnie pomieścić się w nauce Ekonomii. Otóż gospodareze stowarzyszenia i rozmaite ich rodzaje opierają się na drugiej formie assocyacji tj. na wspólności sił roboczych, czyli, mówiąc ogólniej, sił słabszych, opartych zazwyczaj tylko na zarobku osobistym. Celem ich jest harmonia interesów, jest ochrona słabszych od wyzyskiwania ze strony silnych, mianowicie tam, gdzie państwo nie daje odpowiedniej pomocy. A środkiem najpotężniejszym ku temu celowi jest przede wszystkim sam fakt łączności i wspólności tej wielkiej jedni sił; lecz w dalszym ciągu specjalnie rozmaite środki gospodareze, a nawet w najgorszym razie i prosta walka.

Wyzyskiwanie stanowi, jak wiadomo, najzgubniejszą dla gospodarstwa społecznego formę walki, cięży ono nader boleśnie na zwyciężonych: to też teoria największy nacisk musi kłaść na ważność gospodarczych stowarzyszeń, tej ochrony przeciw wyzyskiwaniu, a historia mianowicie Niemiec wykazuje, iż od zamierzchłych jeszcze czasów średniowiecznych, gdy ustało starożytne państwo a z niem i jego wszechpotęga i wszechopieka dla jednostek, aż do dnia dzisiejszego z walki silnych ze słabymi powstawały stowarzyszenia tych ostatnich, które tak długo miały rację bytu, jak długo owi słabsi byli słabymi, tj. jak długo groziło im owe niebezpieczeństwo gospodarce.

I tak, gdy Karol W. w celach centralizacyjnych osłabiwszy nadzwyczaj mniejszą szlachtę (Altfreie), po swej śmierci pozostawił państwo w rękach niedołączonych następców, szlachta większa i wyższe duchowieństwo poczęły tak wszechwładnie wykonywać prawo pięści, że szlachcie drobnej nie pozostało nic innego, jak zawiązywać się w stowarzyszenia ku wzajemnej ochronie życia i mienia (*Gilden*) przeciw silniejszemu. Stowarzyszenia te spotykamy w historii tak na wsi, jak później w miastach, gdzie je uznał król Henryk I. (ptasznik). Członkami tych ostatnich stowarzyszeń tj. miejskich byli to po większej części-kupcy (*kaufmännische Gilden*), którzy zresztą z początku byli zarazem i rzemieślnikami, podczas gdy w ści-

słem znaczeniu rzemieślnicy żyli w poddaństwie (*Hörigkeit*) na wsi, i tam osobno łączyli się w związki (*Jnnungen*). Gdy jednakowoż z czasem i w miastach wyrobił się odrębny stan rzemieślniczy, wówczas kupieckie owe związki, które powoli objęły były rządy miast, poczęły rzemieślnikom zamykać drogę do związków, i postępować wobec nich jakby wobec poddanych, których wolno uciskać. Słabsi tedy rzemieślnicy poczęli przeciw silnym patrycyuszom łączyć się w nowe związki (*cechy*), i stanawszy z nimi do walki, odnieśli zwycięstwo w 13. i 14. stuleciu. Z początku cechy nie zawierały ducha monopolu i czyniły tylko to, czego wymagały interesa rzemieślnicze, dla których one stanowiły naczelną władzę. Każdy rzemieślnik musiał wprawdzie należeć do cechu, ale to znaczyło tylko, że musiał poddać się prawowitej władzy przemysłowej; przełożeni więc cechów (cechmistrze) badali jakość wyrobów i narzędzi, i mieli obowiązek, żądać od kandydatów do majsterstwa: nieskazitelnego żywota, kilkoletniej praktyki i dowodów zdolności fachowych. Jak długo tedy trwał stan podobny, tak długo nie zachodziła potrzeba nowych związków. Z czasem jednakowoż rzemieślnicy, doszedłszy do znaczniejszych kapitałów, przejęli się duchem monopolu. Zatrwożone mianowicie immigracją dawnych poddanych (*hörige*) rzemieślników, cechy poczęły wykluczać od majsterstwa chłopów i osoby pochodzące z nieprawego łoża, a od innych kandydatów żądać kilkuletniej niepotrzebnej wędrówki (*Wanderzwang*) i kosztownego a bezpożytecznego „Kunst- czyli „Meisterstück'u“: tylko synowie i krewni majstrów wolnymi byli od tych wszystkich obowiązków. Tym sposobem wytworzyła się klasa ludzi, à priori wykluczonych od udziału w cechach, a zatem odrębny stan roboczy: czeladnicy. Ci więc poczęli jako słabsi zawiązywać nowe stowarzyszenia (*Gesellenbruderschaften*), które udzielając pomocy chorym i wędrującym czeladnikom, zarazem staczały walkę z cechami za pomocą mów i innych środków, podobnych do dzisiejszych. Wprawdzie te stowarzyszenia czeladników nie odniosły zwycięstwa, gdyż owszem dla niepokojów i nadużyć zgnieciono je w XVIII. w., ale też i cechy, o których zniesieniu debatowano we Francyi i Niemczech już w XVII. stuleciu, upadły fakty-

cznie wskutek rozwoju przemysłu i wielkiego kapitału, poczem prawnie zniesiono je we Francyi pamiętnej nocy 4. Sierpnia 1789, a w Austrii w r. 1859, w Niemczech 1869 itd.

Aż do XVIII. wieku widzimy tedy wszystkie związki opierające się na zasadzie, iż słabsi w braku pomocy od władzy muszą wspólnemi siłami odpierać napady silniejszych. Wiek XVIII. i nowo powstający przemysł w pierwszej chwili wytworzył na tem polu tabulam rasam, zagrożony bowiem stan rzemieślniczy nie miał tyle sił żywotnych, by za pomocą cechów mógł stawić jakiś opór fabrykom. Dlatego stan rzemieślniczy nie zdołał powstrzymać katastrofy, która wielką część należących doń osób zniżyła do rzędu zwyczajnych robotników. Lecz nowy ten stan roboczy natychmiast pojał swe położenie. Zasiane przez rewolucyę francuską idee liberalne w zasadzie przynajmniej wyrzekły polityczną równość wszystkich; tymczasem na polu gospodarzem poczęły odtwarzać się niejako dawne stosunki feudalne ¹⁾, które z robotnika groziły zrobić niewolnika, stosunki, które dziś w grze i potędze giełdowej doszły swego punktu kulminacyjnego. Ta to sprzeczność między zasadami życia politycznego a gospodarczego, i ta sprzeczność między wymogami etyki a stanem dzisiejszych gospodarstw, które razem stanowią podstawę i źródło okrzyczanej dziś tak zw. *kwesyi socyalnej* (*społecznej* — *soziale Frage*) ²⁾, — już z końcem XVIII. wieku i na początku XIX. mianowicie w kolebce przemysłu tj. Anglii wywołała zaczątki nowych związków, czyli właśnie dzisiejszych stowarzyszeń. Najsłabszemi dziś jednostkami są robotnicy, zagrożeni okropnem wyzyskiwaniem: toż właśnie dla nich stowarzyszenie stanowi kwestyę życia i jedyną kotwicę tembardziej, ile że mimo 100letnich niemal doświadczeń nowoczesne państwa, oszołomione zasadą laissez faire, zanadto mało

¹⁾ *Industrielles Feudalwesen*. Proudhon «Manuel» jw. str. 187 — 195.

²⁾ Dlatego Scheel jw. str. 19 sq. definiuje kwestyę społeczną jako «das Bewusstsein des Widerspruches der volkswirtschaftlichen Entwicklung mit dem modernen Entwicklungsprinzip der Freiheit und Gleichheit.» — Ob. zresztą Gneista dotyczącą mowę na Eisenachskim (1872) kongresie socyalistów z katedry.

działały dla kwestyi społecznej, jak to widzieliśmy w nauce o administracyjnych środkach ku urzeczywistnieniu harmonii gospodarczej ¹⁾. Dlategoto dzisiejsze stowarzyszenia odnosimy głównie do stanu roboczego (*Arbeiter-assoziationen*), i upatrujemy w nich najgłówniejszy i niezawodny środek przeciw wyzyskiwaniu lub przynajmniej przeciw skutkom takowego, zatem najsilniejszy czynnik ku zrealizowaniu harmonii gospodarczej, — i dlatego dalej stowarzyszenia opierają się według naszej teoryi na wspólności sił roboczych. Lecz robotnicy ²⁾ nie są wyłącznymi posiadaczami dobrodziejstw stowarzyszeń. Każda grupa słabszych jednostek dziś więcej, niż kiedykolwiek dawniej, musi łączyć się w związki, jeżeli nie ma uledeć gwałtownej potędze dzisiejszych stosunków społecznych. Należy tu więc przedewszystkiem cały zarobek osobisty, cały kapitał osobowy, który, jak wiemy, z reguły nie posiada kredytu w bankach, zatem w braku środków materialnych narażonym jest na wyzyskiwanie, mianowicie ze strony lichwiarzy. Lecz nawet i sami kapitaliści, tj. potężni z reguły, znajdują się czasem w chwijnem położeniu, wymagającym wspólnego działania: tak np. rolnicy wspólnie bronią się przeciw lichwie, właściciele ziemi, domów i ruchomości przeciw szkodom elementarnym itd. itd. Nawet zagrożeni od stowarzyszeń robotników przedsiębiorcy łączą się, jak widzieliśmy, w Unie ku wspólnej obronie, resp. wspólnym krokiem zaczepnym ³⁾.

A tak i dziś, jak w najdawniejszych już wiekach, jednakowe są zasady każdego stowarzyszenia gospodarczego: obrona silnych przeciw słabym i *własna pomoc* (*Self-help*). *Stowarzyszenia gospodarcze* są to więc oparte na własnej pomocy i wzajemności związki słabszych przeciw wyzyskiwaniu ze strony

¹⁾ Teorya, jak nam już wiadomo, bardzo ogólne stawia wobec państwa żądania. Żądania socyalistów z katedry jakoteż komunistów i socyalistów poznamy w historii Ekonomii.

²⁾ Robotnicy, jak wiadomo z nauki o płacy, wzajemnie współzawodniczą tj. pierwotnie w ogo stoją przeciw sobie: dopiero stowarzyszni łączą ich ku wspólnym celom.

³⁾ Jakie zresztą klasy biorą udział w stowarzyszeniach, ob. Oest. Oek. Nr. 47. 1872.

silniejszych ¹⁾ — związki, których ostatecznym wynikiem jest harmonia gospodarcza. Nie potrzebuję bowiem powtarzać, że tu mowa o stowarzyszeniach gospodarczych.

B) Dzisiejsze stowarzyszenia gospodarcze, ich cele i rodzaje.

Gospodarczych stowarzyszeń (*Genossenschaften* — *wirtschaftliche Vereine*) mamy dziś tyle i o tak rozmaitych nazwach, że podobnie jak banków nie zdołalibyśmy wyliczyć ich wszystkich. Dlatego to analogicznie jak przy bankach musimy tylko poznać kilka grup środków, przy których pomocy stowarzyszenia mogą osiągać wspólny swój cel gospodarczy, tj. ochronę stowarzyszonych przeciw wyzyskiwaniu ze strony silniejszych. Otóż takich środków, zatem czynności stowarzyszeń, można wydzielić trzy grupy:

1) *Czynności humanitarne*, których zadaniem nieść pomoc stowarzyszonym w razie jakiegokolwiek klęski, oznaczonej statutami.

2) *Czynności konsumcyjne (spożywcze)*, których zadaniem, dopomagać stowarzyszonym do taniej a dobrej konsumpcji.

3) *Czynności produkcyjne*, których zadaniem, wspierać produkcję stowarzyszonych, bądź to za pomocą wzajemnego kredytu, bądź na podstawie wspólnej produkcji, bądź jakimikolwiek innymi sposobami. Podobnie jak przy bankach, niekoniecznie odrębne stowarzyszenia muszą odpowiadać każdej z grup powyższych: jedno i to samo stowarzyszenie może spełniać czynności z rozmaitych grup, jak znowu na odwrót jedna grupa może obejmować i obejmuje zazwyczaj rozmaite pojedyncze stowarzyszenia. Dość, że wszystkie istniejące stowarzyszenia gospodarcze muszą się dać pomieścić pod jedną z powyższych trzech grup: z pomiędzy znanych nam dotychczas dwóch rodzajów stowarzyszeń, które zresztą są stowarzyszeniami więcej co do formy, niż co do istoty, gdyż nie łączą koniecznie słabych przeciw wyzyskiwaniu mo-

¹⁾ To jest materialna, zasadnicza różnica między stowarzyszeniem a spółką resp. opartymi na niej przedsiębiorstwem i towarzystwem. Formalne, prawne różnice poznamy później.

nych, — należą stowarzyszenia dla kredytu ziemskiego, tak hipotecznego jak osobistego (kupieckiego), do trzeciej grupy, zaś stowarzyszenia wzajemnych ubezpieczeń do pierwszej grupy; kasy oszczędności, o ile w ogóle należałyby do stowarzyszeń, podpadałyby pod trzecią, a w części pod pierwszą grupę itd. itd.

a) Humanitarne czynności stowarzyszeń gospodarczych.

(Stowarzyszenia wzajemnej pomocy).

Stowarzyszeń gospodarczych, należących do tej grupy, nie należy mieszać z obcemi nam tu, a podobnemi do nich stowarzyszeniami czysto humanitarnemi, złożonemi z ludzi zamożnych, którzy trudnią się zbieraniem składek na ubogich, chorych itd., i którzy, jak nam już wiadomo, mają tylko pewne moralne obowiązki w tym względzie ¹⁾. Niniejsze stowarzyszenia polegają na równi ze wszystkimi stowarzyszeniami gospodarczemi na wielkiej zasadzie „self-help“, to znaczy składają się z samych jedynie i tych właśnie osób, które będą potrzebowały pomocy w razie jakiejś klęski, chociaż z drugiej strony dary i w ogóle pomoc ze strony warstw zamożniejszych nie tylko nie są wykluczone, lecz owszem w początkach stowarzyszenia nawet bardzo pożądane ²⁾.

Powyzsza tedy zasada, którą spotykamy przy każdym stowarzyszeniu, opiera się na pewniku, iż niema dochodu tak szczupłego, by zeń nie można odłożyć drobnej sumy na czas nieprzewidzianej potrzeby. Niezawodnie i najdrobniejsza suma dotkliwą stanowi ofiarę dla ludzi bardzo biednych (np. dla wielu z pomiędzy robotników), ale właśnie ta ich nędza przemawia za spełnieniem ofiary, byle tylko pośrednictwo stowarzyszenia zdołało wynagrodzić tę ofiarę, co też następuje w samej rzeczy. Gdyby bowiem każda z dotyczących osób odkładała sama dla siebie taką właśnie sumę, jaką wkłada do wspólnej kasy, to musiałaby szczerzyć długie lata, zanim uzbierana suma mogłaby dać jej skuteczną pomoc w razie jakiejś klęski; a i wówczas nawet pewna klęska naraz mo-

¹⁾ Ob wyżej w nauce o jałmużnie str. 7-8

²⁾ Przypominam np. instytucję hono owych członków przy tego rodzaju stowarzyszeniach, lub dochody stowarzyszeń z balów, koncertów itd.

głaby wyczerpać cały fundusz, tak że znowu długie lata trzeba by oszczędzić bez ochrony wobec grożących nadzwyczajnych potrzeb ¹⁾). Skoro jednakowoż na zasadzie self-help oprze się związek, skierowany ku wzajemnej pomocy, skoro wielu daje swoje wkładki na to, ażeby z tego wspólnego funduszu każdy pojedynczy członek otrzymał w danym razie pomoc, wówczas nagromadzi się taka suma, że w zamian za drobne wkładki każdy stowarzyszony ma zapewnioną pomoc trwałą i dostateczną ²⁾). A właśnie wkładki powinny być ile możności jak najniższe, jeżeli mają służyć celom wyłącznie humanitarnym, gdyż tylko tym sposobem z jednej strony możebny jest udział klas najbiedniejszych a więc i najliczniejszych, z drugiej zaś strony klasom tym, a przynajmniej wielkiej części tych ludzi, umozębni się zarazem udział w stowarzyszeniach o wyższych celach gospodarczych.

Kłęski, od jakich chronią stowarzyszenia gospodarze, mogą być rozmaite. Najprzód w ogóle nędza, brak, dalej choroba, śmierć, wymagająca kosztów na pogrzeb, wdowieństwo, sieroctwo itd. itd. Specyjalnie dla rolników np. główną kłeskę stanowi nieurodzaj, zaczem nader pożyteczne są wspólne kasy zapomóg, lub jeszcze wspólne szpichrze, napelniane regularnymi wkładkami zboża; specyjalnie znowu dla robotników przemysłowych (fabrycznych) wielką kłeskę może stanowić ogólne bezrobocie, zaczem np. w Anglii, ojczyźnie przemysłu, wielką grają rolę dotyczące stowarzyszenia, które poznamy niżej ³⁾).

Do kłesk tych należy zresztą także niezdolność do pracy wskutek kalectwa lub starości (*zaopatrzenie Inwalidów*). Wkładki na podobne cele muszą być najprzód wyższe, bo powyższa kłeska grozi przeważnej części stowarzyszonych, a powtórę muszą się opierać na rachunku

¹⁾ Ziażdło dla osób najbiedniejszych nie wystarczają kasy oszczędności, i to jest dowód na iż kasy oszczędności nie są stowarzyszeniami w całym tego słowa znaczeniu.

²⁾ Chyba że kłeska byłaby ogólną i długotrwałą, o czem niżej.

³⁾ W tym wypadku wkładki muszą być wyższe, jeśli mają wystarczyć, gdyż żadna inna kłeska nie dotyka stowarzyszonych tak ogólnie i naraz, jak bezrobocie, bez względu na to, kto je wywołał. Por. dopisek poprzedzający

prawdopodobieństwa, podobnie jak ubezpieczenia na życie. Zachodzi tu tylko ta trudność, że mianowicie członkowie z ruchliwego stanu roboczego przenosząc się z miejsca na miejsce, tracą prawo do zaopatrzenia z kas dawniejszych swych siedzib. Tymczasem właśnie takie stowarzyszenia muszą żądać maksymalnego wieku przy wstąpieniu i pewnego minimalnego czasu uczestnictwa w stowarzyszeniu. Ztąd dla zaopatrywania Inwalidów muszą się tworzyć centralne związki, obejmujące liczne stowarzyszenia lokalne ¹⁾.

W ogóle jak wszystkie, tak i stowarzyszenia wzajemnej pomocy nie potrzebują służyć wyłącznie klasie roboczej a tem mniej tylko fabrycznej, jak często sądzą w książkach i w życiu. Każdy słabszy, każdy w ogóle człowiek, który zarabia tylko kapitałem osobowym, a nie jest w stanie samoistnie szczerzyć w dostatecznym stopniu, powinien się opierać o równych sobie ku wspólnej pomocy. Toż mamy np. stowarzyszenia urzędników, nauczycieli, prywatnych oficyalistów, uczącej się młodzieży itd. itd.

Jakkolwiek zresztą bądź, to pewna, że niniejszy rodzaj stowarzyszeń stanowi najniższy stopień stowarzyszeń gospodarczych: przemawia za tem już ta okoliczność, iż mimo całej wagi zasady „własnej pomocy“ cele nie są tu czysto gospodarcze, owszem niemal wyłącznie humanitarne. Im więcej bowiem kwitną „gospodarcze“ stosunki warstw niższych, tem łatwiej zdołają one samoistnie staczać walkę z ewentualnemi klęskami, tak że tylko bezrobocie a w części starość wymagają pomocy assocyaacyi. Czują to prawodawstwa europejskie, które, jak zobaczymy, wykluczają tę grupę z rzędu stowarzyszeń gospodarczych; czuje też to pomimowoli także każde takie stowarzyszenie, i bezwiednie wypowiada to swe uczucie faktem, iż zazwyczaj stara się tworzyć własny żelazny kapitał; skoro bowiem to rozpocznie, już cele jego sięgają dalej po za zapomogę, już ono przestaje wyłącznie należeć do niniejszej grupy. A w krajach wysoko stojących widzimy, że np. stan roboczy albo weale nie

¹⁾ Por. Bamberger Ludwig „Die Arbeiterfrage.“ Stuttgart 1873 str. 197 sq.

tworzy stowarzyszeń pomocy (Niemcy), albo stowarzyszenia, które na pierwszym planie mają inne, wyższe cele gospodarcze, w razie potrzeby rozdają też i zapomogi (Anglia). W każdy przeto sposób należy życzyć, by podobne stowarzyszenia zlewały się ze stowarzyszeniami wyższego rzędu.

b Konsumcyjne czynności stowarzyszeń.

(Distributiv-Gossenschaften).

aa) Stowarzyszenia spożywcze (Konsum-Vereine).

Ponieważ najważniejszy kontyngient przedmiotów spożycia stanowią artykuły żywności, światło, opał itp., i to nie tylko ze względu na ich niezbędność, lecz i na drożyznę takowych, dlatego najważniejszy rodzaj w niniejszej grupie czynności stanowią *stowarzyszenia spożywcze*, które stowarzyszonym mają dostarczać właśnie powyższych artykułów. Na najniższym stopniu rozwoju stowarzyszenia spożywcze ograniczają się jedynie do tego, że zarząd, na którego kosztą składają się stowarzyszeni, wyrabia dla stowarzyszonych u zwykłych kupców niższe ceny za towary¹⁾. Zarząd zapewnia kupcowi odbyt u wszystkich stowarzyszonych, w zamian za co kupiec jest w stanie, po niższych cenach sprzedawać stowarzyszonym, wykazującym się marką od zarządu. Już taki rezultat jest sam w sobie pożytecznym, byle tylko zarząd był w stanie, poręczyć członkom dobroć towarów, gdyż w przeciwnym razie stowarzyszenie musi się rozpaść²⁾.

Na wyższych jednakowoż stopniach stowarzyszenie nie zadawała się takim jedynie pośrednictwem między kupcem a stowarzyszeniem, lecz ono samo staje się kupcem: ze wkładek stowarzyszonych a w części w początkach i z kredytu zbiera się fundusz na założenie sklepu, który staje do konkurencji z innymi sklepami.

Co do dalszej w takim razie manipulacji rozmaite spotykamy w praktyce systemy. Przedewszystkiem chodzi o to, czyli sklepy stowarzyszonych mają sprzedawać tyl-

¹⁾ Zgasa niedawno stowarzyszenie lwowskie miało podobno własną tylko piekarnię.

²⁾ Jak np. właśnie lwowskie.

ko stowarzysconym, czyli też i innym osobom? a powtóre: czyli sklep stowarzyszonych powinien sprzedawać taniej, niż inne, czyli też na równi z innymi? Obydwa te pytania stoją ze sobą w ścisłym związku, gdzie bowiem (jak w Niemczech) ograniczono sprzedaż do stowarzyszonych, tam też postanowiono zazwyczaj, po niższych sprzedawać im cenach i na odwrót. W pierwszym wypadku stowarzyszenie spożywcze spełnia wprawdzie swój cel bezpośredni, lecz nie jest w stanie działać ku dalszemu rozwojowi stowarzyszonych w moralnym względzie i materalnym, nie jest też zresztą w stanie, wznieść się do znacznej potęgi. Nadto podobny sklep stowarzyszenia, sprzedający po niższych cenach, a mogący to czynić ze względu na zakupna en gros, wystrasza z dotyczącej okolicy miasta wszystkich kramarzy, którzy, jak nam wiadomo z nauki o handlu, muszą sprzedawać drożej. Wskutek tego dla niestowarzyszonych dotychczas powstaje niedogodność, że albo muszą przystąpić do stowarzyszenia, albo w dalsze części miasta udawać się po zakupno; a taki przymus odstręcza owszem od stowarzyszenia i psuje mu reputację¹⁾. — Dlatego to w ojczyźnie stowarzyszeń spożywczych (w Anglii) widzimy skutecznie zastosowany system odwrotny: sklepy stowarzyszonych sprzedając po równych z innymi sklepami cenach, przypuszczają do zakupna także i nieczłonków. Jakiż z tego systemu mają pożytek członkowie? oto owe niezliczne krajeary, które każdy stowarzyszony z pierwszego systemu zyskałby przy niższych cenach, po największej części z pewnością rozeszłyby się niepostrzeżenie, kasa oszczędności nieby z nich nie dostała; natomiast przy drugim systemie samo stowarzyszenie zbiera owe ewentualne zyski w imieniu stowarzyszonych, tj. sprzedając po cenach zwyczajnych, rozdaje z końcem roku czy kwartału pomiędzy stowarzyszonych dywidendy pro rata sumy, za którą zakupili towarów przez ów peryod²⁾.

¹⁾ Te trudności możnaby wprawdzie usunąć, przypuszczając także nieczłonków do zakupna po niższych cenach, lecz wówczas znowu niesłusznie cierpieł by członkowie, którzy na sklep dali wkładki, a mimo to stoją na równi z nieczłonkami.

²⁾ Dotykałbyj poznają te korzyści stowarzyszeni, jeżeli częściej, np. co kwartał otrzymają dywidendy. Niektórzy teorytycy utrzymują, że

Ale dalej chodzi o to, by te dywidendy mogły być wysokie, to znaczy, by stowarzyszenie wielkie osiągało zyski. To zaś przy zwykłych cenach możebnem jest tylko pod warunkiem, że stowarzyszenie, mając nader liczny pokup, może zyskać przy wielkich swych zakupnachs u fabrykantów, czyli innemi słowy, że w sklepie stowarzyszonych obok członków zakupuje bardzo wielu niestowarzyszonych. Ażeby tedy osiągnąć ten cel, stowarzyszenia, oparte na drugim systemie, udzielają także nieczłonkom dywidendę pro rata sumy, za którą zakupili w roku; tylko ta dywidenda zazwyczaj jest niższą dla nieczłonków, niż dla członków np. w stosunku jak $\frac{1}{3} : \frac{2}{3}$.

Najlepsza zatem, bo mnogo stwierdzona w Anglii organizacya stowarzyszeń spożywczych jest następująca. Stowarzyszenie ma własne sklepy, które sprzedają wszystkim bez wyjątku po cenach zwyczajnych, przyczem każdy kupujący otrzymuje każdym razem marki, opiewające na sumę, za którą właśnie zakupił towarów¹⁾. Przy końcu roku, resp. kwartału każdy stowarzyszony otrzymuje: a) procent od swej wkładki, b) z zysków dywidendę pro rata dokonanych zakupien. Zaś nieczłonkowie otrzymują tylko dywidendę i to niższą stosunkowo niż członkowie. Dywidendę oblicza się według masy

také przymusowe szczedzenie sprzeciwia się godności stowarzyszonych; i mezasem uczy doświadczenie z Niemiec, że te właśnie stowarzyszenia, które operując się na pierwszym z powyższych systemów, mimo to pragną działać dla dalszego rozwoju robotników że one żądają od stowarzyszonych wkładek aż do pewnej ogólnej wysokości np. 25 talarów: czyż to nie jest przymusowe szczedzenie?

Z, jak się wyraża Dühring („Geschichte der Nat.“ str. 550), „diese Di z plin der Sparbüchse“ nie rozwiąże sama przez się kwestyi społecznej, to nie polega wątpliwości. O tyle też słuszne po części są w tym samym duchu pisane zarzuty Scheel'a (jw. str. 46 sq.) przeciw pojedyzynom rodzajom stowarzyszeń. Ale co innego pojedyncze stowarzyszenia, a co innego wszystkie ich rodzaje, działające naraz, co innego wręcz cała assocjacya, wspierana z drugiej strony przez państwo. W ten ostatni sposób niezaprzeczenie ludzkość załagodzi z czasem surowe stroje kwestyi społecznej, jakkolwiek nie usunie całkowicie walk gospodarczych, bez których wszakżeż musiałoby ustać życie gospodarcze.

¹⁾ Natu alnie, że w tych warunkach o sprzedaży na kredyt niema mowy, co należy poezytać stowarzyszeniom za zasługę.

zaprezentowanych marek z jednej, a sumy uzyskanego zysku z drugiej strony.

Do stowarz. spoż. mogą naturalnie przystępować ludzie ze wszystkich warstw o ile czują się słabymi wobec wyzyskiwania ze strony kupców. Tę tylko może możnaby wyszukać w tym względzie różnicę między klasą roboczą a innymi (urzędnicy, nauczyciele itd.), że podczas gdy dla tamtej absolutnie pożyteczne są ceny zwykłe, połączone z dywidendą, to ludziom z wyższych warstw zarobku osobistego, u których każda rodzina spożywa znacznie więcej, mianowicie przedmiotów zbędnych, aniżeli rodzina robocza, musi więcej zależeć na niższych cenach, aniżeli robotnikom. Dla tych więc warstw system dywidend byłby może tem mniej potrzebnym, ile że można u nich łatwiej przypuszczać ducha dobrowolnej oszczędności.

W końcu należy zwrócić uwagę na następujące dwa punkta: a) że i robocze stowarzyszenia nie mogą od razu przystąpić do sprzedaży dla ogółu, gdyż na to potrzeba bardzo dużego kapitału obrotowego, który powstaje tylko stopniowo ¹⁾; b) iż stowarzyszenie, sprzedające także nieczłonkom, występuje tem samem ze ścisłych granic stowarzyszenia, jako obrony słabszych (stowarzyszonych) przeciw silnym, i przybiera cechy przedsiębiorstwa, co potem oddziaływa na ich stanowisko prawne i skarbowe, o czem później.

bb). Stowarzyszenia dla wspólnego stołu i kuchni ludowe.

(Speisegenossenschaften — Volksküchen).

Stowarzyszenia dla wspólnego stołu składają się zazwyczaj z osób bezżennych, które niemając własnego ogniska domowego, zakładają wspólną kuchnię. Kuchnia taka, zaoszczędzając na paliwie i tanio zakupując materiały, na których niema potrzeby zyskać, dostarcza potraw nierównie taniej, aniżeli zwykłe tradycyjnie, a zarazem usuwa wiele niedogodności tych ostanich.

Podobne stowarzyszenia osób w małżeńskim żyją-

¹⁾ Ob. „Genossenschaft” czasopismo Wiedeńskie 1873.

cych stanie, musiałyby już obudzać pewne wątpliwości ze względu na moralne znaczenie domowego gospodarstwa. Ale w czasach niezwykłych, jak wojna, drożyzna itp., wielce pożytecznymi dla wszystkich ludzi biednych mogą być kuchnie ludowe (Voiksküchen), dostarczające potraw po cenach produkcyjnych (Kostenpreis). Ponieważ jednak właśnie w takich czasach trudno u biednych o środki, z których mogliby wspólne zawiązać stowarzyszenie, tak że sprawę tę musiałyby wziąć w swe ręce organa dobroczynności ¹⁾, zatem chcąc z podobnego zakładu w interesie gospodarczej samoistności klasy robotniczej usunąć wszelkie nawet pozory dobroczynności, powinno zwykłe stowarzyszenia konsumcyjne zakładać kuchnie ludowe dla swych uczestników, i na siebie przyjąć ewentualne zyski lub straty. Tym sposobem i kuchnie ludowe przeszłyby w zakres prawdziwych stowarzyszeń.

Tu też możnaby wreszcie zaliczyć moskiewskie *Artele*, których głównym celem jest wspólny stół dla zmieniających się codziennie niemal stowarzyszonych, rekrutujących się z tamtejszej wielce ruchliwej i ciągle wędrującej ludności robotniczej. Zresztą artele oficerów, tragarzy, lokai itp. mają cele raczej produkcyjne, niż spożywcze ²⁾.

cc). *Stowarzyszenia surowców.*

(Rohstoffvereine).

Zadaniem tych stowarzyszeń jest ułatwiać zakupno (konsumcyę) tanich i dobrych surowców. Ze wkładek więc stowarzyszonych, ewentualnie ze wspólnego solidarnego kredytu ³⁾ wytwarza się fundusz na wielkie za-

¹⁾ tak też dzieje się rzeczywiście: vide Zupy Rumfordzkie.

²⁾ ob. Faucher „Vjhrtschrift f. VW u. K. G.“ tom XXI 1868. Trudno zresztą w arтелях moskiewskich, które raczej są zabytkiem koczowniczego życia z wieków średnich, aniżeli nowożytnymi stowarzyszeniami, — trudno, mówię, wraz z wielbicielami Rosyi, jak Haxthausen, upatrywać w arтелях dowód wysokiego rozwoju gospodarstwa w temże państwie. Prawdziwe natomiast stowarzyszenie konsumcyjne zawiązano w Petersburgu po raz pierwszy w roku 1866 z kapitałem 2449 rs., złożonym przez 100 osób.

³⁾ o tem niżej.

kupna (engros) materiałów, które potem za gotówkę, ale po cenach wcale niemal nie podniesionych ¹⁾, odsprzedaje się stowarzyszonym. Między tego rodzaju stowarzyszeniem a zwykłym stowarzyszeniem spożywczem zachodzi więc ta różnica, iż pierwsze zawsze powinno sprzedawać po cenach niższych, niż zwykłe sklepy, gdyż tu nie chodzi o zyski na artykułach żywności, rozchodzące się bardzo łatwo, lecz o zyski na surowcu, o zmniejszenie kosztów produkcji, o ułatwienie walki konkurencyjnej, a pośrednio zatem o zyski przy sprzedaży towaru, które z pewnością nie tak łatwo staną się przedmiotem niepotrzebnej konsumpcji. Ztąd też tu sprzedaż musi być ograniczoną do stowarzyszonych.

dd. Stowarzyszenia dla wspólnego użytku maszyn.

(Werkvereine).

Konsumpcja maszyn wielką odgrywa rolę, mianowicie w wysoko rozwiniętych krajach, nie tylko u przemysłu, lecz także u rolnictwa. Tymczasem właśnie maszyny rolnicze są stosunkowo tak drogie, że mały rolnik nie jest w stanie ich zakupić ²⁾. Mali tedy rolnicy, pragnący wprowadzić u siebie gospodarstwo intensywne, łączą się w stowarzyszenia, które ze wspólnych składek zakupiwszy potrzebną maszynę, użyczają jej stowarzyszonym kolejno do użytku. Niemcy takie stowarzyszenia zwą Werkvereine ³⁾.

¹⁾ Podnosi się je tylko o tyle, by pokryć koszty administracji stowarzyszenia.

²⁾ O drożyznie maszyn przemysłowych ze względu na stan roboczy później. Przemysłowcy zaś podobnie, jak wielki posiadacz ziemi, o własnych siłach zdołają zakupować maszyny, tak że w tym celu nie potrzebują zawiązywać stowarzyszeń.

³⁾ Wspaniały przykład takiego stowarzyszenia znajduje się we Wrocławiu, gdzie producenci sukna (nie fabrykanci, lecz dawny cech tych rzemieślników) pierwotnie w roku 1816, a potem ponownie w r. 1841 urządzili kosztem 120.000 tal (z których 115.000 pożyczyli) formalną fabrykę sukna. Jest to Werkverein, nie stow. produkcyjne, o których później, gdyż każdy uczestnik używa tylko wspólnych maszyn, ale wytwarza i sprzedaje swoje towary samoistnie. W roku 1863 stowarzyszenie posiadało już 200.000 tal. własnego majątku (prawdopodobnie każdy uiszcza jakąś opłatę za używanie maszyn i rozdzieliło

ee). *Stowarzyszenia budownicze.*
(Building societies).

Doświadczenie uczy, że spekulacya nie buduje dość domów po większych miastach, czynsz mieszkalny wzrasta ciągle z powodów, znanych nam już z kąd inąd, a przedsiębiorcy budowy domów, czy to prywatni, czy też tak zwane „banki (!) budownicze“ (Baubanken) ¹⁾ w najlepszym razie stawiają z małymi stosunkowo wyjątkami duże kasarnie, sprzeczne z materyalnem i moralnem dobrem klas niższych ²⁾. W tej tedy tak nieskończenie ważnej kwestyi, interesowane są dwie klasy. Z jednej strony pośrednio klasa przedsiębiorców: mianowicie tam, gdzie klasa robocza nie czuje dostatecznie potrzeby lepszych pomieszczeń, leży to w interesie przedsiębiorców, dostarczyć jej dobrych pomieszczeń, i to z czasem na własność, i tym sposobem przywiązać robotników do miejsca produkcji ³⁾. Z drugiej jednak strony, i to bezpośrednio interesowani tu są sami robotnicy: gdy mianowicie klasa ta poczuła już brak pomieszczeń, wówczas w braku troskliwej pomocy ze strony przedsiębiorców robotnikom nie pozostaje nic innego, jak oprzeć się

100.000 tal dywidendy (Wirth t. IV. str. 157—158). Urządzenie na wodospadzie w Szafuzie (Schaffhausen), które siłę 1200 koni za pośrednictwem transmisji z lin drutowych udziela za czynszem najodleglejszym nawet przemysłowcom w mieście, — stanowi przedsiębiorstwo, nie stowarzyszenie.

¹⁾ Znana nam już istota banków wskazuje, iż to nie są banki, lecz po prostu „s półki budowy domów.“

²⁾ Znaczenie i różnicę systemów *kasarn i wil (Collage)*, jakoteż zasługi jednostek w Anglii (ks. Alberta) i we Francji (Napoleona III.) w niniejszej kwestyi, ob u Sax'a Emila „die Wohnungs-Zustände der arbeitenden Klassen und ihre Reform“ Wien 1869.

Ob. zresztą także moieh „Stułyów nad podatkiem dochodowym“ tom II str. 59, dopisek 7.

Powodów, dla których przedsiębiorcy budują tylko kasarnie, należy między innymi szukać z jednej strony w dr żyznie placów (Bauplatzwucher), z drugiej zaś strony w zaporach administracyjnych, jak koncesye na budowniczych (?), policya budowana itd. Projekta reform administracyjnych w celu załatwienia piękącej tej kwestyi w całym znaczeniu s p o ł e c z n e j ob. u R a t k o w s k y' e g o w Oesterr. Oekonomist 1872 i w E n g l a referacie na kongresie socyalistów z katedry w Eisenach 1872 („Wohnungsnot“).

³⁾ Niezaprzeczenie zresztą robotnik, posiadający na własność dom około fabryki, bardzo daleko od miasta, staje się jakby niewolnikiem tej fabryki.

na własnej pomocy, tj. zawiązywać stowarzyszenia, których będzie zadaniem, na podstawie wkładek stowarzyszonych ¹⁾, jakoteż długich ratami spłacalnych pożyczek budować małe domy, i z czasem przenosić takowe na własność rodzin stowarzyszonych. Nie potrzeba zresztą dodawać, że w dużych miastach, gdzie place są nader drogie, stowarzyszenie musi budować za miastem, i tym sposobem tworzyć osobne przedmieścia, które potem łatwo i tanio dadzą się połączyć z miastem za pomocą kolei konnych. A że do stowarzyszenia prócz robotników mogą i powinni należeć i inni ludzie z warstw średnich, przeto niema obawy, by stowarzyszenie wytworzało przedmieścia, złożone jakby z pewnych kast tylko, i niebezpieczne pod względem społecznym i policyjnym. Bliższa organizacya stowarzyszenia obejmą jest dla teoryi ²⁾. Tu bowiem głównie chodzi tylko o dowód, że takie stowarzyszenia mogą istnieć i działać skutecznie, jakkolwiek one same nie zdołają usunąć zupełnie kwestyi pomieszkań: przedsiębiorstwo i dobroczynność muszą im pomagać ³⁾.

c' Produkcyjne czynności Stowarzyszeń.

Jeżeli już druga grupa stowarzyszeń wyższe ma znaczenie, niż pierwsza, to niniejsza trzecia tak dalece jest wyższą od tamtych obu, że, jak zobaczymy, z czasem zdoła nawet stan roboczy zrównać niemal ze stanem przedsiębiorców.

Rozwój produkcji klas biedniejszych, mianowicie roboczych, mogą stowarzyszenia wspierać następującymi sposobami:

1) udzielając stowarzyszonym taniego kredytu, 2) sprzedając korzystnie ich wyroby, 3) starając się bezpo-

¹⁾ Wkłádki te mogą być znaczne z powodu, poniewaź do stowarzyszenia mogą też przystępować ludzie zamożni, tj. wspomieni wyżej przedsiębiorcy, pośrednio interesowani w kwestyi pomieszkań roboczych.

²⁾ ob. „die Wohnungsfrage mit besonderen Rücklicht auf die arbeitenden Klassen“ Berlin 1866

³⁾ W Anglii pewna część tak zwanych building societies są towarzystwami dobroczynności.

średnio o wzrost płacy stowarzyszonych robotników, jakoteż w ogóle o ich rozwój materyalny i moralny, 4) łącząc ich z przedsiębiorcami ku wspólnemu zyskowi, a wreszcie 5) z samych robotników tworząc przedsiębiorców. O wszystkich stowarzyszeniach, dążących do tych rozmaitych celów, będziemy tu mówili odrębnie; z góry tylko podnieśmy, że pierwsze dwie formy czynności produkcyjnych odnoszą się raczej do stanu rzemieślniczego, reszta zaś bądź wyłącznie bądź też głównie do stanu roboczego w ścisłym znaczeniu.

aa) *Stowarzyszenia zaliczkowe.*

(Banki ludowe).

Stowarzyszenia zaliczkowe (kasy zaliczkowe, banki zaliczkowe, banki ludowe) mają zadanie, stowarzyszonym dostarczać kredytu łatwo i tanio. Wykazaliśmy już w nauce o bankach, iż klasa robocza a z nią na równi także i stan rzemieślników, nader trudno zdoła otrzymać kredyt w banku zwyczajnym; tam też podnieśliśmy już, iż tego rodzaju osobom nie pozostaje nic innego, jak stworzyć sobie własne banki za pomocą stowarzyszeń. Jeżeli bowiem jednostka z warstw powyższych rzeczywiście nie daje zwykłemu bankowi dostatecznej rękojmi, to zupełnie zmienia się postać rzeczy, skoro wielka ich ilość wystąpi wobec kapitału solidarnie jako jedna osoba moralna. Jednostkę przy najlepszych jej chęciach może dotknąć śmierć, choroba itp., zaczem znika jedyna możebna podstawa dla jej kredytu, tj. jej siła robocza; stowarzyszenie natomiast istnieje bez względu na los pojedynczych jednostek, boć trudno przypuścić, by wszyscy członkowie wymarli naraz lub zachorowali. Dlatego to stowarzyszenie, złożone z solidarnie odpowiedzialnych członków (ob. niżej), bez trudności otrzyma tani kredyt u banków lub prywatnych bankierów. Z tych tedy pieniędzy każdy stowarzyszony ma prawo żądać pożyczki (*zaliczki*) na procent niski stosunkowo, choć naturalnie wyższy, niż procent, opłacony bankowi przez stowarzyszenie.

Tymczasem operacya pieniędzmi pożyczonymi tylko tylko, tj. pośrednictwo między stowarzyszonymi a kapitalistami, stanowi najniższe stadyum w rozwoju stowarzy-

szeń zaliczkowych, podobnie jak same tylko pośrednictwo między konsumentami i kupcami w rozwoju stowarzyszeń spożywczych. I tutaj podstawę dalszych, szerszych operacji stanowią wkładki stowarzyszonych, których też należy się domagać koniecznie. Przedewszystkiem bowiem już same dobrodziejstwa stowarzyszenia słusznie mogą wymagać pewnych ofiar (tj. właśnie wkładek) ze strony stowarzyszonych; powtóre kredyt każdego członka u stowarzyszenia rośnie w tym stosunku, w jakim wzrasta jego wkładka; potrzebie i kredyt stowarzyszenia u banków czy bankierów rośnie w stosunku do jego majątku, złożonego ze wkładek stowarzyszonych; po czwarte wreszcie stowarzyszenie przez wzrost wkładek emancypuje się coraz bardziej od obcych kapitałów, jak to ujrzymy później. Z tych wszystkich powodów każde stowarzyszenie zaliczkowe powinno dążyć do tego, by przynajmniej połowa jego funduszków była jego własnością, to znaczy powinno żądać od swych członków, by regularnemi wkładkami doprowadzili swe udziały do pewnego maximum, np. do 50-100 fl., a nawet powinno im dozwolić, łączyć kilka np. aż do 5 udziałów w jednym ręku.

Główną tedy czynnością stowarzyszeń zaliczkowych stanowią pożyczki, zaliczki dla stowarzyszonych, a jakie podobne operacje mają znaczenie moralne i gospodarcze, to trudno niemal opisać. Przedewszystkiem zasadniczo różnią się one od pierwszej grupy czynności stowarzyszeń. Tam udziela się zapomóg, tu pożyczek, tam trzeba być biednym i dowieść tego, tu owszem pomyślny stan gospodarstwa otwiera większy kredyt, tam trzeba prosić o pomoc, tu ma się prawo żądać kredytu ¹⁾). Zaś ten kredyt nieskończenie jest ważnym dla gospodarstwa stowarzyszonych, szczególnie dla stanu rzemieślniczego. Rzemieślnik chcąc więcej naraz i taniej zakupić surowca, ulepszyć swe narzędzia, rozszerzyć produkcję, musiałby w braku stowarzyszenia zaliczkowego chyba pożyczyć na lichwę ²⁾), albo raczej, — bo tak nakazywałby zdrowy rozsądek — zrzec się powyższych zbędnych, acz pożytecznych wydatków; rzemieślnik zaś, któ-

¹⁾ Wirth jw.

²⁾ Trochę mogą mu dąpomódz zaliczkowe oddziały w bankach.

ry podupadłszy czasowo, mógłby przez dogodną pożyczkę napowrót wznieść się łatwo, niema w braku stowarzyszenia innej drogi, jak koniecznie uciec się do lichwy. Dla robotnika fabrycznego ważniejsze są stowarzyszenia wzajemnej pomocy, gdyż on nie potrzebuje pożyczek wytwórczych, lecz ewentualnie, tj. w razie klęski jakiejś, spożywczych; dla rzemieślnika natomiast, który z reguły potrzebuje pożyczek wytwórczych, a jednak w bankach mało ma kredytu, stowarzyszenia zaliczkowe stanowią niemal kwestyę życia. Lecz prócz rzemieślników cały w ogóle zarobek osobisty o miernych dochodach musi w rzeczonych stowarzyszeniach upatrywać swe zbawienie, a nadto i stan rolników, mianowicie mniejszych, musi tu szukać pożyczek na kapitał obrotowy¹⁾. A w interesie stowarzyszenia leży to właśnie, by w nim brali udział ludzie z rozmaitych zatrudnień, gdyż doświadczenie uczy, że stowarzyszenia zaliczkowe, złożone z jednej tylko klasy, np. z samych tylko rolników, z samych tylko szweców itd., narażone są na pewne niebezpieczeństwa. Specjalnie np. co do rolników wiadomą jest rzeczą, iż w czasie mniej więcej od Kwietnia do Listopada mniej więcej wszyscy potrzebują pożyczek, zaś w czasie od Listopada do Kwietnia wszyscy znowu niemal mogą spłacić takowe; ze samych więc rolników złożone stowarzyszenie zaliczkowe mogłoby w pierwszym z tych peryodów wyczerpać swoje fundusze wskutek zbyt licznych pożyczek, resp. nawet potem odmawiać zaliczek, ażeby znowu w drugim peryodzie znaczne nieraz sumy trzymać bázowocnie w kasach. Wskutek tego zaś procent, który traci przez ten czas stowarzyszenie, musi ono odbijać na procencie w pierwszym peryodzie. Podobnie np. szewcy lub krawcy najczęściej pożyczek wszyscy naraz zaciągali by na wiosnę i w jesieni itd. itd. Dlatego to rolnicy powinni by przystępować do stowarzyszeń zaliczkowych w pobliskich im miastach²⁾, dlatego pojedyncze warstwy

¹⁾ Por. wyżej t. I. str. 127.

²⁾ Gdyby jednak w pobliżu nie było stowarzyszenia (a jak wiemy dla rolników niezbędne są banki lokalne), lub gdyby większość mieszczan i przemysłowców w stowarzyszeniu wrogo miała występować wobec interesów rolniczych, to rolnicy powinni samodzielnie łączyć się w stowarzyszenia zaliczkowe, które potrafią już zbędne funduszu

i zatrudnienia nie powinno odosabniać się zbyt, dlatego stowarzyszenie powinno przyjmować każdego za członka, bez względu na jego zajęcie, byle był nieskazitelny charakteru¹⁾.

Ale udzielanie zaliczek nie potrzebuje koniecznie stanowić wyłączną czynność stowarzyszeń zaliczkowych. Z czasem, gdy przez wkładki urosnie majątek stowarzyszenia, i gdy przez to urosnie ich kredyt, takowe przestają zaciągać u kapitalistów pożyczki, a natomiast przyjmują np. depozyta na rachunek bieżący, lub też otwierają oddział dla kasy oszczędności, a te czynności znowu przysparzają im środków na zaliczki, na które zresztą głównie obracają one własny majątek. Wówczas zaś z jednej strony podobne kasy oszczędności zbliżają się do swego ideału²⁾, z drugiej zaś strony same stowarzyszenia zaliczkowe stają się formalnymi bankami ludowymi i stają na takim stanowisku wobec zarobku osobistego, jak np. banki szkockie i szwajcarskie.

Banki te zresztą mianowicie z tego względu mają nieskończoną doniosłość, że zbierając własne kapitały, tworząc fundusze rezerwowe, powoli z członków, z drobnych mianowicie rzemieślników, tworzą kapitalistów, i tym sposobem w części przynajmniej wychowują

umieścić innym sposobem, jak to wskazemy zaraz w tekście.

Pierwszy z tych wypadków zachodził w Galicyi aż do r. 1869, jednakowoż nasi rolnicy wolą płakać, niż zakładać stowarzyszenia. Od r. 1869 do 15/3 1872. powstało w Galicyi 217 gminnych kas pożyczkowych z kapitałem zakładowym (własność gminna) 154.747 złr. 58 kr. aw. W 50tu powiatach wcale niema kas takich. Większa część tych kas udziela zaliczek tak rolnikom (mniejszym), jak rzemieślnikom i robotnikom. — Nadto w r. 1870 i 1871 powstało staraniem rad powiatowych lub osób prywatnych 8 powiatowych kas zaliczkowych (w Brzecku, Dąbrowie, Gorlicach, Nisku, Ropeczykach, Samorze, Stanisławowie, i Tłumaczu), które udzielały pożyczek rzemieślnikom i rolnikom w powiecie, a więc i większym rolnikom (Dodatek do Gaz. lwowskiej Lipiec 1872). Wszystkie jednak te kasy nie są stowarzyszeniami, tj. nie opierają się na własnej pomocy potrzebujących zaliczek, lecz powstały z pewnych dawniejszych funduszy gmin. Mimo to w braku stowarzyszeń, których szczerpła liżbę podamy później, działają one bardzo zbawienne,

¹⁾ Tak podobno jest w owym zawiązaniem we Lwowie stowa-
zyszenia zaliczkowego

²⁾ por. wyżej str. 158.

niejako robotnika do takiej reorganizacji stosunków przemysłowych, o jakiej będziemy, mówili w nauce o stowarzyszeniach produkcyjnych.

bb) Stowarzyszenia magazynowe.

(Magazin-Genossenschaften).

Niniejsze stowarzyszenia znowu odnoszą się tylko do robotników samoistnych, tj. do rzemieślników. Dla lepszej i szybszej sprzedaży swych towarów rzemieślnicy zakładają wspólny magazyn, który jednakowoż towary otrzymuje niejako w komis, tj. sprzedaje nie na wspólny rachunek, lecz na rachunek każdego pojedynczego producenta. Ztąd też niema właściwie mowy o wspólnym zysku, owszem chodzi głównie o pokrycie wspólnych kosztów, np. lokalu, pomocników itp., na który to cel stowarzyszeni składają pewną opłatę (Lagerzins), a nadto pewien procent od sumy, którą im utarował magazyn.

Tylko w takim razie, gdy po pokryciu kosztów pozostanie jakaś nadwyżka, tj. gdy stowarzyszeni za wiele opłacili na koszt, wówczas należy im zwrócić tę nadwyżkę, rozdzielając ją w stosunku do uiszczonych przez każdego opłat i procentów. Stowarzyszenia te zajmują zresztą w ogóle dość podrzędne stanowisko, tak że należy uważać je raczej za stopień przygotowawczy dla stowarzyszeń produkcyjnych, o których niżej ¹⁾.

cc) Stowarzyszenia ku podniesieniu płacy robotników.

(Unie robocze — Trades-Unions).

Nieskończenie ważnemi byłyby stowarzyszenia, które za główny cel swój postanowiłyby sobie, wpływać na wzrost płacy robotników; byłyby one dla robotników fabrycznych tem samem, czem stowarzyszenia zaliczkowe są dla rzemieślników, gdyż dla robotnika fabrycznego podniesienie płacy stanowi podobnie kwestyą żywną, jak dla rzemieślnika tania zaliczka. Niestety jednak

¹⁾ W Warszawie podobne stowarzyszenie łączy tamtejszych szewców.

na stałym łądzie robotnicy fabryczni zanadto zajęci są kwestyami między-narodowej polityki komunistycznej (vide „International“!), by mieli byli czas pomyśleć o utworzeniu tyle ważnych dla ich losu organów. Skrzętną czynność w tym kierunku spotykamy tylko w Anglii, dla tego też o niniejszym rodzaju stowarzyszeń (trades Unions) pomówimy bliżej, kreśląc stan stowarzyszeń angielskich. Tam też przekonamy się, iż Unie robocze prócz podwyższenia płacy wyższe jeszcze mają cele na oku.

dd) *Stowarzyszenia udziałowe.*

(Partner-Ship, Teilhaberschaft).

Są to trochę może już więcej znane w Europie stowarzyszenia pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami. Od najdawniejszych już czasów przemysłowcy widzieli, że chcąc przywiązać do swej sprawy swych podwładnych urzędników, należy z zysku wydzielać im pewien procent (*tantyemę*); z czasem ten system rozszerzono i do zwykłych robotników. Tym sposobem jednak podnosi się tylko płacę robotników¹⁾, nie zmieniając wcale zasadniczego stosunku między nimi a przedsiębiorcą. Prawdziwy natomiast *partnership*, w teorii przedstawiony jeszcze w roku 1833 przez mało znanego ekonomistę *Babbage*²⁾, zaś zaraz później w praktyce zastosowany przez paryskiego malarza *Leclaire*, idzie znacznie dalej, niż *tantyema*. Stanowi on już formalne stowarz. robotn. z przedsiębiorcami. Przedsiębiorca zrzuca się w takim razie wyłącznej swej własności, i rozdziela majątek (przedsiębiorstwo) na akcyje małe³⁾, które wolno tak jemu samemu zatrzymać, jak zakupować robotnikom, poczem dochód czysty rozdziela się w części jako procent między akcjonaryuszów, a nadto między robotników jako *tantyemę*. W Anglii kopalnie węgla braci *Briggs*, a w Berlinie fabryka wyrobów mosiężnych *Wilhelma Borcherta* stanowią dobitne

¹⁾ Ob. t. I. str. 114.

²⁾ „Economy of Machinery.“

³⁾ Nie są to zresztę prawdziwe akcyje, tem bardziej, że, jak zobaczymy, nie zawsze wolno je sprzedawać dowolnie.

przykłady stowarzyszenia udziałowego ¹⁾. W rolnictwie już od r. 1830 po dziś dzień praktykuje podobną spółkę z robotnikami niejaki M. Gurdon w Assington ²⁾.

Nie podlega tedy wątpliwości że już sam system tanyem, a tem bardziej stowarzyszenia udziałowe nader mogą być pożyteczne, mianowicie tam, gdzie praca znacznie przeważa nad kapitałem ³⁾; tam bowiem tylko tanyemą zdoła zainteresować robotnika i przywiązać go do przedsiębiorstwa. Nadto pożytecznem jest to stowarzyszenie tam, gdzie praca rozrzuconą jest po rozmaitych miejscach, tak że sam właściciel nie zdoła ani jej kontrolować, ani uchronić narzędzi i swego dobytku od szkód, płynących ze złej wiary lub niedbałości ⁴⁾: w stowarzyszeniu udziałowem wszyscy stowarzyszeni jako bezpośrednio interesowani, kontrolują się nawzajem.

Ale z drugiej strony partnership w rozwiniętej przez Borcherta formie nie da się zastosować tak często.

¹⁾ Borchert całą swą fabrykę oszacował na 300.000 talarów, które rozdzielił na 6000 akcji po 50 tal. On sam zachował sobie zarząd fabryki, za który liczy sobie płacy 3000 tal. Wszyscy nadto robotnicy i urzędnicy, bez względu na to, czy posiadają akcyę, czy nie, otrzymują dotychczasowe zwykłe płace. Po stracie iu wszystkich tych kosztów pozostały czysty dochód dzieli się na 2 części: jedna przypada na akcyonaryuszów w formie dywidendy, druga na wszystkich urzędników i robotników bez wyjątku, jako tanyemą (bony). W r 1868, w którym rozpoczęto odwołaną po roku próbę, rozdzieleno: dywidendy między 16 robotników w kwocie 218 tal 18 gr., a na rachunek bonów między 66 robotników kwotę 1845 tal. (Oest Oekonomist 1870). Ośmieleni tem robotnicy przytali na to, by stowarzyszenie trwało dalej.

²⁾ Na tej może podstawie i ze względu na przykład Borcherta Karol Libelt w pięknej broszurce pod tyt. »Koalicya kapitału i pracy« Poznań 1868. radzi polskiemu właścicielowi ziemskiemu, by wprowadzili Partnership na sposób Borcherta. Myśl ta, sama w sobie nader chwalebna, może dałaby się urzeczywistnić w Poznańskiem, u nas jednakowoż — to pewna — tak obustronny brak zaufania na wsi, jak zresztą i brak oświaty i zaoszczędzeń na zakupno akcyi u naszych wieśniaków, musi być dziś stanowić nieprzepartą przeszkodę w urzeczywiesnieniu owego planu. Niestety klasowe przesady nadto dziś jeszcze wkorzenione są po obu stronach, pamięć czasów pańszczyznianych nadto jeszcze świeża, byśmy mogli choćby tylko marzyć o podobnych reformach.

³⁾ Stosunek ten jest rozmaity w rozmaitych gałęziach: koszta na pracę wynoszą od 80% (np. w kopalniach węgla) aż do 1% (np. przy piłowaniu i dyamentu).

⁴⁾ Zachodzi to mianowicie przy rolnictwie.

Wymaga on bowiem z obu stron wielu warunków, wymaga nawet ofiarności. I tak przedsiębiorca musi jedynie dla dobra ogółu zrzec się wyłącznej swej własności, zadowolić się urzędem płatnego zarządcy, nie zrażając się tem, że do majątku swego zdoła jako pan niezawisły wrócić znowu chyba dopiero wówczas, gdy mu się uda sprzedać wszystkie akcyje, czy to pomiędzy swych robotników i urzędników, czy w najgorszym razie gdzie indziej. Zanim mu się to uda ¹⁾, lub też zanim to postanowi, musi zadowolić się jedynie przewagą, jaką mu daje większa masa jego akcyi, zresztą zaś musi w każdym sposób dotychczasowych swych robotników przyjąć raptem za spółników, co nie jest małą ofiarą dla dzisiejszej arystokracji przemysłowej. Na odwrót znowu robotnicy muszą ufać przedsiębiorcy, że nie za wysoko oszacował swój majątek, że dalej przez złą administrację nie zaprzepaści przedsiębiorstwa (majątku), którego część każdy z nich kupił za swą wkładkę, że więc dobrze i nadal będzie kierował przedsiębiorstwem, a wreszcie, że przez sprzedaż akcyi nie usunie się od kierownictwa, które tym sposobem mogłoby wraz z akcyjami dostać się w jak najgorsze ręce. A wszakże trudno, by przedsiębiorca chciał raz na zawsze zrzec się prawa sprzedaży swych akcyi, jakkolwiek z drugiej strony ta sprzedaż sama w sobie nie da się dokonać tak łatwo, co znowu odstrasza i musi oddziaływać tak na robotników, jak mianowicie na samego przedsiębiorcę ²⁾. Jeśli zaś statuta z góry dozwolą sprzedawać akcyje nieczłonkom, to mogłoby się zdarzyć to, o co Prince-Smith

¹⁾ ob. zresztą dopisek następujący.

²⁾ Najgorsza kolizja dla przedsiębiorcy. Robotnicy zazwyczaj nie są w stanie, wziąć wszystkich akcyi, to znaczy zakupić całe przedsiębiorstwo, tak że przedsiębiorca ni tylko ma prawo, lecz w gruncie rzeczy i musi zachować dla siebie wielką część akcyi. Jeżeli tedy jeszcze, jak zazwyczaj, ze względu na dobro stowarzyszenia statut zabrania sprzedawać akcyje po za kołem stowarzyszonych, to przedsiębiorca w ecnie może być przykrym do przedsiębiorstwa, którego przecieź nie jest właścicielem; część bowiem akcyi sprzedał (robotnikom), a reszty nie może sprzedać. O tyle lepsze są szanse robotników, o tyle mogą on liczyć na przymusowe „dobre chęci” przedsiębiorcy. Żąd niewolno w partnershipie upatrywać dogodnej dla przedsiębiorcy sprzedaży majątku, na wzór np. dzisiejszych przemian na proste spółki akcyjne.

(w Fauchera Vjhrsch. t. XV) podejrzewa stowarzyszenia udziałowe, tj. iż takowe będą służyły grze giełdowej, iż przedsiębiorcy zbankrutowani będą się starali wykazywać w początkach Partnershipu duże dywidendy, ażeby podnieść kurs udziałów („akcyi“), i tym sposobem zjednać im pokup, tj. korzystnie pozbyć się swego przedsiębiorstwa na rzecz stowarzyszenia, recte spółki akcyjnej (Wirth t. IV. 177 sq.).

Wreszcie największa trudność polega w tem, iż gdy robotnicy są uprawnionymi do zysków przedsiębiorcami, to muszą też przyjąć ryzyko za straty przedsiębiorstwa, co znowu zagraża ich zaoszczędzeniom, i bardzo mogłoby zaszkodzić sprawie stowarzyszeń w ogóle.

W tychto i tym podobnych okolicznościach należy szukać przyczyny, dla której z reguły miasto partnershipu przedsiębiorcy będą prawdopodobnie ograniczali się do prostej tantyemy dla wszystkich robotników: nie będzie w takim razie formalnego stowarzyszenia między przedsiębiorcą a robotnikami, lecz w każdy sposób robotnicy będą się kontrolowali wzajemnie i będą pracowali ze szczerzym zapałem. Gdzie jednak specjalne stosunki dozwolają utworzyć i utrzymać prawdziwy partnership, tam takowy jest nawet pożądanym tak ze względu na bezpośrednie dobro robotników, jak jako szkoła przygotowawcza dla stowarzyszeń produkcyjnych, na które teraz kolej.

ee) Stowarzyszenia produkcyjne.

Stowarzyszenia produkcyjne, które już znamy zkaż inąd jako odrębną formę przedsiębiorstwa, są to przedsiębiorstwa, założone i prowadzone przez samych tylko robotników resp. rzemieślników, a raczej przez stowarzyszenie takowych. Chociaż najbardziej zbliżone do stowarzyszeń udziałowych, z których nawet w gruncie rzeczy powstałoby formalne stowarzyszenie produkcyjne, gdyby naczelnik partnershipu mógł wszystkie swoje udziały zbyć na rzecz swoich robotników, to przecież te dwie formy stowarzyszeń różnią się od siebie. Podczas gdy bowiem partnership z góry ma już gotowy kapitał i z góry dany zarząd fachowy, stowarzyszenia produkcyjne muszą się starać o jedno i o drugie. Z tego wy-

pływa, że te stowarzyszenia żadną miarą nie zdołają się rozszerzyć tak długo, jak długo w wysokim stopniu nie rozwinęły się wszystkie inne rodzaje stowarzyszeń. A można tego dowieść tak na rzemieślnikach, jak i na robotnikach fabrycznych, do których właściwie więcej odnoszą się stowarzyszenia produkcyjne.

I tak przedewszystkiem ani jedni, ani drudzy nie mają kapitału, muszą go więc dopiero tworzyć (powoli¹⁾). Dla rzemieślników niema na to dogodniejszego instytutu, jak ich kasy zaliczkowe, od których też ewentualnie mogą potem także drogą pożyczki żądać pomocy, gdy już dość własnych swych funduszków włożyli w przedsiębiorstwo. Robotnicy fabryczni, którzy zazwyczaj nie biorą udziału w bankach zaliczkowych z powodu, że im trzeba nie tyle kredytu, ile raczej wysokiej płacy a ewentualnie zapomogi, mają źródło przyszłych stowarzyszeń produkcyjnych w Uniach roboczych, o ile takowe istnieją²⁾. Gdzie jednakowoż niema podobnych Unii, tam robotnikom fabrycznym nie pozostaje nic innego, jak umyślnie zawiązywać kasy oszczędności, lub przynajmniej brać udział w istniejących kasach oszczędności w tym wyraźnym celu, ażeby powstałe tym sposobem fundusze obrócić potem na stowarzyszenie produkcyjne.

Lecz chociażby nawet udało się, usunąć kwestyę kapitału czy to powyższymi sposoby, czy za pomocą kredytu rządowego, jak tego domagają się socjaliści³⁾, to i w

¹⁾ Z pomiędzy rzemieślników łączą się w stowarzyszenia produkcyjne zazwyczaj tylko czeladnicy, tj. właśnie ludzie, nie posiadający zazwyczaj tyle kapitału, by mogli na własną rękę samoistnie zakładać wa-stawy.

Tak założono we Lwowie stowarzyszenia stolarzy, krawców i szewców.

²⁾ Angielskie Unie często zastanawiają się nad tem, czyliby licznych nagromadzonych funduszków nie wypadało umieszczać w stowarzyszeniach produkcyjnych. Myśli tej jednak nie próbowano jeszcze urzeczywistnić na większą skalę, tem bardziej, że inicjatywa wychodziła zazwyczaj nie tyle od właścicieli Unii, ile od pojedynczych robotników, jak np. w r. 1852 w czasie wielkiej walki z kapitałistami, o której niżej.

³⁾ W teoryi domagał się tego w Niemczech Lassalle; w praktyce zaś na jakiś czas przeprowadził tę myśl L. Blanc we Francji w r. 1848. O obu pomówimy w historii Ekonomii, i tam ocenimy ich zdania.

takim razie pozostaje jeszcze druga, może nawet trudniejsza i ważniejsza kwestya, kwestya kierownictwa. Ze robotnicy resp. czeladnicy posiadają zdolności fachowe, jakich wymaga zakładane przez nich przedsiębiorstwo, to należy przypuszczać koniecznie, i to jest też rzeczą naturalną. Ale z takich zdolności fachowych bynajmniej jeszcze nie wypływa zdolność do kierowania przedsiębiorstwem; na to bowiem potrzeba wiadomości w rachunkowości i kupiectwie, potrzeba dalej bystrości i wprawy w ocenianiu każdorazowej konjunktury targowej itd., — potrzeba jednym słowem rutyny kupieckiej i technicznej, na której zbywa zazwyczaj choćby najzdolniejszym nawet w swym zawodzie robotnikom. I tu przeto tylko stowarzyszenia innego rodzaju w części przynajmniej zdołają usunąć brak powyższy. I tak np. stowarzyszenia magazynowe przyuczają stopniowo rzemieślników ¹⁾ do wprawy w kupiectwie, stowarzyszenie zaś udziałowe w części przynajmniej oswaja z tem fabrycznych robotników, chociaż w gruncie rzeczy tu cały ciężar zarządu spoczywa na stowarzyszonym przedsiębiorcy.

W ogóle tę trudność co do kierownictwa nierównie trudniej usunąć, niżeli brak kapitału; a jeżeli do tego wszystkiego dodamy, że nadto bardzo często zbywa stowarzyszonym robotnikom na niezbędnym tu duchu jednności, który wymaga powolności dla większości, subordynacyi dla kierowników itp., — to pojmiemy doniosłość wskazanego już gdzie indziej pewnika, iż tylko elita stanu roboczego zdolną jest do stowarzyszeń produkcyjnych. To też tam, gdzie stowarzyszenia produkcyjne wychodzą od robotników samych, tam spotykamy instynktową niejako zazdrość w przyjmowaniu nowych członków, tam mało jest stowarzyszonych robotników, a przeważna ich część otrzymuje tylko zwykłą płacę: tak jest w Anglii. Gdzie zaś, jak we Francyi, idea stowarzyszeń produkcyjnych wychodzi od filozofów i filantropów, tam sta-

¹⁾ Odnosi się to głównie do czeladników, bo jeżeliby wyjątkowo dawni ma strowie mieli zawiązywać stowarzyszenia produkcyjne, to u każdego z nich można przypuszczać pewną wpawę w kupiectwie i rachunkowości, podobnie jak i pewny kapitał. Swoją drogą jednak wielkie przedsiębiorstwo wspólne wymaga nierównie więcej tych wiadomości.

wiają niepraktyczną bezsprzecznie zasadę, by jak najwięcej robotników brało udział w stowarzyszeniu ¹⁾).

Ze względu tedy na wszystkie powyższe okoliczności należy oceniać mniemanie, jakoby stowarzyszenia produkcyjne miały z czasem zupełnie zastąpić dzisiejsze przedsiębiorstwa kapitalistów. Już trudność w zbieraniu kapitałów wskazuje, że stowarzyszenia produkcyjne nadają się więcej do przedsiębiorstw, w których praca ma przewagę nad kapitałem, gdzie mianowicie nie potrzeba dużo kapitału zakładowego: ztąd mianowicie, co najgłówniej-sza, produkcja fabryczna najmniej dostępną jest robotnikom ²⁾. Ale dalej trudność kierownictwa podobnych stowarzyszeń, brak jedności, niebezpieczeństwo zgubnej dyktatury, i ten instyktowy duch monopolistyczny pomiędzy stowarzyszonymi, a więc fakt, że sami robotnicy we własnym interesie utrudniają szerszy rozwój podobnych stowarzyszeń, — to wszystko razem zebrane zdaje się dowodzić jasno, że na długie przynajmniej jeszcze wieki przedsiębiorstwa kapitalistów zdołają się ostać zwycięsko wobec stowarzyszeń produkcyjnych.

Pomimo to jednakowoż nie podobna zaprzeczyć, iż stowarzyszenia produkcyjne reprezentują szczyt gospodarczego rozwoju ³⁾, i że tu assocyacja, podnosząc robotnika do stanu przedsiębiorcy, okazuje najwyższą swą potęgę. Dlatego to spokojnie, a nawet z radością należy spoglądać na godziwe dążenia klas roboczych do stowarzyszeń produkcyjnych; wyższego bowiem rodzaju stowarzyszeń gospodarczych nie zna dziś ani praktyka, ani nauka, jakkolwiek to wysokie znaczenie stowarz. produkcyjnych jest raczej moralnej natury, ile że pod względem materialnym skuteczniej dotychczas działają kasy zaliczkowe, stowarzyszenia spożywcze i Unie robocze ⁴⁾.

¹⁾ Niepraktyczność tej zasady poznamy później w cyfrach.

²⁾ Tu możebnym jest partnership, ale też właśnie ze względu na wielki kapitał zakładowy (maszyny itd.) robotnicy nigdy nie są w stanie zakupić całe przedsiębiorstwo i utworzyć z niego stowarzyszenie produkcyjne. Dlatego właśnie partnership można nazwać raczej szkołą dla stowarzyszeń produkcyjnych, niż ich stopniem przygotowawczym. Z partnershipu rzadko wywiązuje się stowarzyszenie produkcyjne, chyba, że dotyczące przedsiębiorstwo mało potrzebuje kapitału.

³⁾ o ile nie stanowią narzędzia dla tendercyi komunistycznych.

⁴⁾ te ostatnie zresztą także pod względem moralnym.

C) Stowarzyszenia w najważniejszych krajach Europy.

Stowarzyszenia mają dziś tak nieskończone znaczenie w świecie, i tak wymownie świadczą o gospodarczym rozwoju każdego kraju, że dla teorii nie może to pozostać obojętną rzeczą, jak ta kwestya stoi w najgłówniejszych przynajmniej krajach, i to tembardziej, że właśnie stowarzyszenia, ten wytwór ludu, najlepiej studyować na żywych przykładach. Omówimy przeto cztery kraje: Anglię, Francję, Niemcy i Austryę.

a) Stowarzyszenia w Anglii.

Anglia jest niewątpliwie kolebką Stowarzyszeń, mianowicie o ile takowe odnoszą się do klasy roboczej w ścisłym znaczeniu. Ztądto posiada ona wprawdzie wszystkie niemal rodzaje stowarzyszeń, począwszy od starodawnych *friendly societies*, tj. wzajemnej pomocy, aż do stowarzyszeń produkcyjnych. Jednakowoż zdrowy zmysł Anglików dotychczas pomija jeszcze te ostatnie stowarzyszenia, a główną uwagę zwraca na wzrost płacy, jakoteż w ogóle uregulowanie stosunku robotnika do chlebobdawcy, a dalej na tanią i dobrą konsumpcję. Dlatego wzorem jaśnieją Europie tak nieznanne jej angielskie *trades Unions*, jak niedoścignione przez nią stowarzyszenia konsumcyjne.

aa) Angielskie Unie robocze.

(*Trades Unions*, *Gewerkschaften*).

Hr. Paryża (Louis Philipp d'Orleans) „*les associations ouvrieres en Angleterre*“.—William Thomas Thornton (tłum Dr. Hugo Schram) „*die Arbeit etc.*“ Leipzig 1870. — Dr. Lujo Brentano „*Die Arbeit der Gegenwart*“ tom I. Lipsk 1871, tom II. 1873).

Żadne stowarzyszenia w Europie nie wykazują podniesionej przez nas wyżej ogólnej, historycznej idei stowarzyszeń tak jasno, jak sławne unie robocze w Anglii (*trades Unions*). W Anglii najpierw rozwinął się przemysł, tj. najpierw zawisł nad klasami roboczemi rozstrój, pochodzący tak z peryodu przechodowego, jak głównie

z przesadnego liberalizmu gospodarczego, rozstrój, któremu nie zdołały zaradzić ani przeżyte cechy, ani też złożone przeważnie z kapitalistów (tak zw. z liberałów) parlamenty. Dla tego to rzeczony Unie poczynają pojawiać się już z końcem 18. wieku, gdy reszta Europy wcale jeszcze nie znała nowoczesnych stowarzyszeń.

Kodyfikację przepisów, dotyczących organizacji cechów, przeprowadzono Ustawą królowej Elżbiety w r. 1562, w której to ustawie mianowicie: 1) przepisano 7 lat praktyki dla czeladników, 2) czas pracy ustanowiono w lecie na 12 godzin, w zimie na przeciąg od świtu do zmroku, 3) postanowiono, że płace na każdy rok ma oznaczać sędzia pokoju w porozumieniu z magistratami. Gdy tedy z rozwojem przemysłu przemysłowcy poczęli przekraczać powyższą ustawę, a sędziowie pokoju zaniedbywali powyższego obowiązku, robotnicy (dawni majstrowie) poczęli zawiązywać się w Unie (pierwsze w r. 1794 i 1796 w Halifax), a chociaż Ust. z roku 1800 i inne dawniejsze (tak zw. „*Combination-Laws*“) wzbraśniały koalicji, te Unie pod płaszczem *friendly societies* występowały przed sądami w imieniu robotników, a przeciw przedsiębiorcom, łamiącym Ustawę Elżbiety. Gdy sądy wskutek tego zasądziły kilku przedsiębiorców, ci ostatni zaczęli parlament zasypywać petecjami przeciw Ust. z r. 1562, tak że już w roku 1803 i potem aż do roku 1809 corocznie zawieszano rzeczoną ustawę; w roku 1809 zniesiono ją zupełnie dla produkcji wełny, a później tj. w roku 1814 dla całego przemysłu, mimo że za zniesieniem wpłynęło tylko 2000 petycji, a przeciw 300.000. Gdy odtąd pod wpływem tego aktu, który odpowiadając liberalnym pojęciom nowoczesnym, oddał jednak stan roboczy na pastwę wyzyskujących go przedsiębiorców, bez rękojmi, czy przez to zyskają przynajmniej konsumenci, — gdy mówię, odtąd przedsiębiorcy na wielką skalę zaczęli zatrudniać tylko czeladników bez praktyki, którzy niższą zadowalniali się płacą, Unie poczęły mnożyć się mimo zakazu z roku 1800, a okryte mgłą tajemniczości, nie gardziły żadnymi środkami, nawet i skrytobójstwem.

Dopiero w r. 1824 na wniosek Hume'go zniesiono zakaz koalicji, i odtąd też wolniej ale też i godzi-

wiej rozwijają się Unie. Z początku głównem ich zadaniem były walki z przedsiębiorcami za pomocą zmów (strikes); odkąd jednakowoż najpotężniejsza Unia zjednoczonych w r. 1851 robotników z fabryk maszyn (*the amalgamated Society of Engineers*) w walce, stoczonej w roku 1852 z firmą Hibbert et Platt w Oldham, uległa, straciwszy (od $\frac{1}{4}$ do $\frac{3}{16}$ 1851) 50.000 fnt. St.¹⁾, odtąd z reguły zaprzestano walk formalnych²⁾, tak że dziś nieliczne tylko tak zw. *trades Societies* poświęcają się wyłącznie zmwom.

Za wzorem powyższej Unii maszynistów, której statuta przyjęto prawie wszędzie, a która w roku 1851 miała 5000 członków i 21.000 fnt. St. majątku, zaś w roku 1869 316 filii o 33.915 członkach, dochodów 85.000 fnt. St., zaś majątku do 140.000 fnt. St., -- za jej wzorem, mówię, Unie tem mniej wspierają zmony, im są silniejsze, im więcej zbierają majątku. Zadaniem ich jest natomiast, z jednej strony stanowić dla robotnika towarzystwo ubezpieczeń od każdej możliwej klęski, jak choroba, śmierć, strata narzędzi przez ogień, eksplozja kotłów, bezrobocie wskutek przesilen handlowych, a i w skutek zmów w najgorszym razie³⁾, — z drugiej

¹⁾ Samo utrzymanie robotników bez pracy (a było ich 15.000, bo przedsiębiorcy zjednoczeni wykonali lock-out) kosztowało 40.000 ft. szt., a resztę obrócono na chorych, itd. Zresztą Unia dała wówczas 7767 ft. szt. i na robotników nie członków; za to z sub-krypeyi tak publiczności (4034 ft. szt.), jak i innych Unii (4899 ft. szt.) wpłynęło 8.933 ft. szt.

²⁾ Były zresztą i zwycięzkie czasem walki dla robotników np. w r. 1846 spór z firmą Jones et Potts w Newton, która w końcu wniosła do sądów na robotników skargę, 57 łokci angielskich długą, na więcej niż 70 pargaminach spisaną, a zawierającą 4914 zarzutów! Sąd uniewinnił Unię.

W r. 1872. znowu toczyła się walka między Unią maszynistów a przedsiębiorcami o zmniejszenie liczby godzin. Przedsiębiorcy wykonali lock-out.

³⁾ We wszystkich tych wypadkach Unie udzielają zapomóg, z których na zmony wypada 10%. Natomiast wielką rubrykę stanowią przesilenia handlowe; gdy np. znane bankructwo firmy Overend et Gurney w r. 1866 wywołało przesilenie handlowe, które odebrało chleb wielu robotnikom wydatki Unii maszynistów wzrosły z 14.070 ft. szt. (1865) na 22.782 ft. szt. (1866), 58.243 ft. szt. (1867), 61.979 ft. szt. (1868), podczas gdy w r. 1867 i 1868 wydano na zmony tylko 7000 ft. szt.

zaś strony starać się o wzrost a raczej o utrwalenie i uregulowanie płacy robotnika ¹⁾, o swobodniejsze dlań stanowisko, jakoteż o jego moralny, społeczny i polityczny rozwój ²⁾. I z tego też stanowiska należy oceniać skuteczność Unii. Przedewszystkiem zasługą jest ich ciągłych agitacyi, że drogą prawodawczą ukrócono obowiązkowy czas pracy w ciągu doby ³⁾; dążenie ich przeciw płacy od sztuki nie jest wprawdzie całkiem uzasadnionem, jednakowoż w interesie ogółu, tj. także robotników mniej silnych i zdolnych ⁴⁾, osiągnęli już niejednokrotnie zwrot do płacy na czas. Co zaś do podwyższenia płacy, tego kardynalnego zadania, to doświadczenie uczy, że klęski, doznane w czasie zmów, na później nigdy nie szkodziły robotnikom. Przedsiębiorcy bowiem, poznawszy potęgę Unii, a zarazem czując, jak trudno im (przedsiębiorcom) trwale zawiązywać związki z innymi swymi współzawodnikami ⁵⁾, chętnie przystają na wyższą płacę, o ile zezwala na to konjunktura targowa. W wypadkach tedy, gdzie albo pojedynczy przedsiębiorca ma faktyczny monopol, albo kraj cały posiada takowy, gdzie popyt wzrasta za towarami, gdzie ulepszenia pozwalają szczerdzić na kapitale, w tych i tym podobnych wypadkach sama exystencya Unii sprowadziła wzrost płac o 20%, tak że robotnicy w Anglii dzięki Uniom zarabiają 5 mil. fnt. St. rocznie

¹⁾ Płaca w teoryi reguluje się przez podaż i popyt sił roboczych, ale w praktyce urzeczywistniają to unie, utrzymując ewidencję potrzeby sił roboczych na wszystkich targach, i płacąc przenoszącym się robotnikom koszta podróży. Tak tylko robotnik może podwyższyć i utrzymać swój standard of life. Por. t. I str 103 dop 3.

²⁾ To też dziś zmywy, zarządzane przez Unie, odnoszą się nie tyle do płacy, ile do tego stanowiska i rozwoju robotników.

³⁾ Unie też dążą do 8-godzinnego dnia normalnego, do którego jednak jeszcze bardzo daleko. Nad wykonaniem zaś istniejących już Ustaw fabrycznych czuwają Unie z tem większą stanowczością.

⁴⁾ tacy bowiem nie mogą bez straty poddać się płacy od sztuki.

⁵⁾ Nema dogodniejszej sposobności dla innego przedsiębiorcy, produkować i szybko sprzedawać towary, jak wtedy, gdy jednego dotknęła zмова robotników: jakże więc trudno pierwszemu, wspólnie z innymi wykonywać lock-out!

Mimo to wzrastająca potęga Unii zdaje się przeciw przedsiębiorców do zawiązywania podobnychże Unii.

więcej, niżby zarabiali bez nich¹⁾). Faktem jest nawet, że gdy konjunktura targowa dozwala podwyższyć płacę, Unie przyspieszają tę zmianę, a gdy konjunktura wymaga upadku płac, Unie spaźniają tę zmianę. Formę zaś, za pomocą której Unie osiągają powyższe rezultaty, stanowią dziś tak prywatne deputacje, wysyłane do przedsiębiorców, jak mianowicie delegacje do znanych nam już *Izb roboczych*. Gdyby nie potęga Unii, przedsiębiorcy z pewnością nie poddawaliby się wyrokom Izb, oznaczającym wysokość płacy, jak z drugiej znowu strony Unie stanowią też rękojmię słowności robotników. Gdyby tedy z czasem przeważna większość tak robotników jak i fabrykantów połączyła się w uznane przez państwo Unie, które obustronnie wysyłałyby delegatów do uznanych również przez państwo *Izb roboczych*, to możnaby w tych Izbach rozstrzygać wszelkie spory klasy robocz. z przedsiębiorcami, możnaby wszelkie wynikające ztąd exekucyje cywilne przeprowadzać tylko przeciw Uniom, nie przeciw jednostkom, i możnaby wskutek tego uznać zbędne odtąd tak znowy jak lock-out'y za karygodne „zbrodnie społeczne“²⁾). Wtedy Unie z instytucji wojennych zamieniłyby się w pokojowe, wtedy też to czarowne słowo „organizacja pracy,“ używane tyle przez wszelakich reformatorów w znaczeniu albo niezrozumiałem, albo też excentryczno-rewulucyjnem, stałoby się ciałem, urzeczywistniłoby się w sposób praktyczny i bezkrwawy. Czyli i o ile spełnią się kiedyś w świecie te poczęte dopiero w Anglii marzenia, czy tym sposobem rozwiąże się kiedyś *kwestya społeczna (robocza)*³⁾, to trudno przewidzieć; dość, że Unie robocze stanowią pierwszy szczebel do tego celu, pod warunkiem jednak, że stawiają tylko żądanie słuszne i ugruntowane w konjunkturze targowej⁴⁾).

Skoro jednakowoż wymagania Unii są niesłuszne,

¹⁾ Thornton jw.—Bamberger („Arbeiterfrage“ 1873) przeczy temu (str. 87).

²⁾ Brentano jw. t. II.

³⁾ Kwestya społeczna składa się z wielu kwestyi, pomiędzy którymi wybitne miejsce zajmuje właśnie robocza, ob. Scheel *Soziale Frage* jw.

⁴⁾ Por. zresztą wyżej str. 22 sq.

wówczas musi przyjść do katastrofy, jak pouczyło doświadczenie w Anglii. Wówczas z jednej strony zmowy i lock-out są nieuchronne, z drugiej zaś strony robotnicy używają w czasie zmowy niezbyt godziwych środków, mianowicie przeciw robotnikom¹⁾, wyłamującym się z pod solidarności²⁾; co gorsza, pojedynczy z pomiędzy ich przywódców nie lękają się wówczas nawe zbrodni, jak to się wykazało przy ankiecie, urządzonej na żądanie samych Unii w r. 1867, gdy w tymże r. sąd królewski orzekłszy, iż Unie nie mają prawa, posiadać majątków na własność, oddał ich fundusze na pastwę każdego nieuczciwego kasyera³⁾. Swoją drogą komisya ankietowa, przyrzekłszy bezkarność zbrodniarzom, którzy wyznają swą winę, stwierdziła dowodnie, że zbrodnie, jak mianowicie morderstwa z lat 1859 i 1866, popełnione w Sheffield i Manchester, a przez publiczność przypisywane Uniom jako takim, ciężą jedynie na jednostkach⁴⁾. Dlatego też Ustawy z dnia 31 lipca 1868 i 9 Sierpnia 1869 przyznały Uniom prawo nabywania własności i prawną opiekę takowej⁵⁾; dla tego nadto ust. z dnia 29. Czerwca 1871 pozwala rejestrować Unie, i uznaje za prawomocne umowy, dążące do bezrobocia, z tem tylko zastrzeżeniem, że sądom nie wolno z tytułu złamania podobnych umów zasądzać na odszkodowanie⁶⁾. Ale z faktów tych wypływa w każdy sposób, iż tylko usprawiedliwione i

¹⁾ W początkach, gdy Unie i zmowy były jeszcze wzbronione, zbrodnie i inne niegodziwe środki odnosiły się i do przedsiębiorców, którym np często podpalało fabryki itp.

²⁾ Środków takich jest mnóstwo: zabiera się narzędzia niesolidarnym kolegom (tak zw. *Rattening*), niedopuszcza ich się do fabryk, utrzymując strażę, na czarnych tablicach wywiesza się ich nazwiska itd.

³⁾ Z foliantów tej ankiety Europa dopiero bliżej zapoznała się z Uniami. Ale i publiczność angielska dopiero odtał poznała dokładniej ich charakter.

⁴⁾ Wyszczególniał się pod tym względem niejaki Brodhead.

⁵⁾ Unie zresztą miały do swych sekretarzy więcej szczęścia, niż dawne prywatne kasy oszczędności w Anglii. Tak Unia maszynistów ma na czele prostego robotnika Allan'a, który jednak za wynagrodzeniem 144 ft. szt. rocznie (tylko!) niesłychane położył zasługi około Unii. Przypomina on trochę Max. Hirscha w Niemczech, o którym niżej.

⁶⁾ W ogóle Ust. ta nie uznaje i nie chroni stosunków pomiędzy członkami Unii, lecz uznaje tylko prawny stosunek Unii na zewnątrz.

umiarkowane dążenia Unii zdołają postawić z czasem klasę robotczą na pożądanym stanowisku.

Takich tedy Unii, o takiej potędze materialnej i moralnej, posiada Anglia około 2000 ¹⁾: czyż dziwna, że fabryczny stan robotczy w lepszych tam znajduje się stó sunkach, niż gdzie indziej? a przecież angielskie Unie przyjęły się tylko w stanach Zjednoczonych Ameryki, i to nie zbyt mocno ²⁾! Może to pochodzi ztąd, że, jak napomknęliśmy już w innym miejscu, stowarzyszenia stałego ładu nadto przystępne są dążnościom politycznym, podszepotom socyalistycznym, może stały ład nie zdolny do stowarzyszeń czysto gospodarczych! Bo że Unie są takimi, dowodzą z jednej strony ich Statuta, najsurowiej wzbraniające na ich zgromadzeniach poruszać kwestye religijne lub polityczne, z drugiej zaś strony fakt, że gdy w r. 1863 nowo zawiązany w Londynie „International“, o którym później, wezwał do udziału unię maszynistów, centralny jej komitet stanowczo odmówił zaproszenia, — i tej tradycyi trzymają się Unie do dzisiaj.

Przyszłość ich przeto jest wielką, a nagromadzone fundusze same zmuszą je kiedyś, chwycić się stowarzyszeń produkcyjnych ³⁾, dla których tym sposobem przygotowuje się większy kapitał, niż mogło się śnić Lassalowi. Takiej bowiem potęgi nietylko moralnej, lecz i materialnej, jaką posiada angielski stan robotczy w Uniach, nie zna reszta Europy.

bb) *Angielskie stowarzyszenia o czynnościach konsumcyjnych.*

I na tem polu Anglia jest ojczyzną stowarzyszeń. Pierwsze spożywcze (w śc. znac.) stowarzyszenie w świecie, istniejące zresztą po dziś dzień, założyli w r. 1844 w Anglii w Rochedale sławni pionierowie (*Rochedale Equitables-Pioniers*).

¹⁾ Thornton jw. — Cyfra ta, zarówno jak ilość członków Unii (500—850.000), nie są jeszcze niestety stwierdzone dostatecznie. Zwolennicy Unii utrzymują, iż one obejmują przeważną część angielskiego stanu robotczego, przeciwnicy twierdzą przeciwnie. Dał statystycznych niema jeszcze.

²⁾ Ob. wyżej str. 173 dopisek 1.

W roku 1844 zawiązało je 28 członków z majątkiem 28 ft. szt., a już w r. 1845 stan był następujący:

ilość członków	majątek	obrót	zysk
74	181 ft. st.	710 ft. st.	22 ft. st.
zaś w r. 1867:			

6823 — 128.435 ft. st. — 284.910 ft. st. — 41.619 ft. st.

W roku 1850 stowarzyszenie założyło rzeźnię, w której na pół roku bije się 2023 sztuk bydła; później wybudowało sobie za sumę 12.000 fnt. St. własny budynek na centralny magazyn. Dziś ma 10 filii, kilka młynów parowych i bibliotekę o 9000 tomach, z której codziennie wypożycza się 200 tomów, i która otrzymuje dotacyi $2\frac{1}{2}$ % od czystego dochodu.

Od roku 1864 istnieje nadto w Rachdale dla 200 stowarzyszeń konsumcyjnych centralne stowarzyszenie, którego składy dostarczają pojedynczym połączonym stowarzyszeniom towarów po cenach fabrycznych (*Engrosspreise*). Stowarzyszenie to (*the North of England Co-operative Wholesale Society*) liczyło już w roku 1865: 24.005 członków, z których pionierowie dostarczali 5326. W r. 1866 czysty zysk tego centralnego magazynu wynosił 15.646 tal.

W ogóle stan stowarzyszeń spożywczych w śc. zn. w Anglii był w roku 1867 następujący:

ilość stowarzyszeń	ilość członków	
577	171,897	
majątek	obrót	zysk
1,473.199 fnt. St.	6,000.000 fnt. St.	400.000 fnt. St.

Oprócz stowarzyszeń spożywczych w ścisł. t. sł. znaczeniu, poczęto już w roku 1815 zakładać w Szkocyi stowarzyszenia budownicze (*building societies*), których w roku 1850 było już 2000 (Thornton). Takowe stanowią zarazem towarzystwa ubezpieczeń na życie, tak że gdy robotnik za życia nie spłacił jeszcze ceny kupna domu, dom po jego śmierci mimo to przechodzi na prawnych jego następców, skoro zmarły opłacał pewną premię assekuracyjną.

Kas zaliczkowych nie posiada Anglia, gdyż ich czynności zastępują znane nam już Joint-Stock-banks i banki depozytowe; o stowarzyszeniach produkcyjnych mówiliśmy już wyżej.

b) Stowarzyszenia we Francyi.

Francya położyła tę zasługę, iż jej kommistyczne i socyalistyczne teorematy dały popęd do rozwoju stowarzyszeń w ogóle; w praktyce jednak powstające stowarzyszenia nadto niestety przypominają ojcowstwo owych filozofów, tj. nader rzadko są wolne od znamion politycznych ¹⁾.

Najwięcej stowarzyszeń, mianowicie produkcyjnych, powstało było we Francyi między r. 1848 a 1850 pod wpływem reformatorskich czynności L. Blanca, o którym w historii Ekonomii. W czasie tym powstało było 180 takich stowarzyszeń, z których jednak w r. 1872 pozostało było tylko 26 ²⁾.

Natomiast później, gdy rządy cesarskie pozbyły się pierwotnych swych przesądów przeciw stowarzyszeniom, widzimy w roku 1866 w samym Paryżu 120 stow. zaliczkowych, 7 spożywczych, 51 produkcyjnych, a w reszcie kraju tylko około 100 ³⁾. W ogóle we Francyi kwitną przeważnie stow. produkcyjne, dla których też głównie utworzyły się 2 banki: „Société du credit au travail“ i „Caisse d'escompte des associations populaires“: mają one im dostarczać kredytu.

c) Stowarzyszenia w Niemczech.

(*•Schulze-Delitsch.• Die Entwicklung des Genossenschaftswesens in Deutschland“ Berlin 1870⁴⁾.*

Niemieckie stowarzyszenia odnoszą się nie tyle, jak np. angielskie, do stanu roboczego w ścisłym znaczeniu, ile do stanu rzemieślniczego, do tej klasy średniej, która stanowi podwalinę budowy społecznej i bogactwa w Niem-

¹⁾ o tej zasłudze Socyalizmu, jakoteż o konieczności politycznej jego cechy pomówimy w „historii Ekonomii.“

²⁾ Bamberger jw str. 146.

³⁾ M. B. „Geschichte der Internationale“ 1872 str. 62. sq. W ogóle bardzo trudno o daty, dotyczące stowarzyszeń francuskich. Nie wątpię, że powyższe są bardzo a bardzo skąpe i stronicze.

⁴⁾ Z powyższego dzieła czerpałem nadto niejedno dla poprzednich rozdziałów teoretycznych

czech. Ztądto na głównym planie stoją tam stowarzyszenia zaliczkowe, które wzrastają z każdym rokiem. W roku 1867 było zgłoszonych w patronacie ¹⁾:

stowarzyszeń	członków	wkłádki wynosiły
564,	215.677,	11,281.477 tal.

dano zaliczek	zysku było
84,986.104 tal.	574.080 tal ;

zaś wszystkich znanych w ogóle stowarzyszeń zaliczkowych było w owym roku 1024, tak że jedno stowarzyszenie przypada na 9.⁴⁰ mil kw. i na 37.618 mieszkańców. Już w roku 1868 było znanych 1140 stow. zaliczkowych, tak że wypadało jedno już tylko na 8.⁴⁹ mil kw. i na 33.952 mieszkańców. Podanych zaś patronatowi było w roku 1868 stowarzyszeń 661, z których każde przeciętnie udzieliło w roku zaliczek 171.143 tal²⁾, tak że każdy stowarzyszony przeciętnie otrzymał 445 tal. zaliczki ³⁾. W roku 1864 było tylko 650 stowarzyszeń, w roku 1860 tylko 140 do 150.

I inne jednak rodzaje stowarzyszeń są nieźle zastąpione w Niemczech. W ogóle w r. 1872 było w Niemczech ⁴⁾:

Stowarzyszeń zaliczkowych	-	2221,
„ spożywczych	-	902,
„ budowniczych	-	37,
„ surowcowych	-	131,
„ produkeyjnych	-	233,
„ rolniczych-surowcowych	-	33,
„ magazynowych	-	50,
„ t. zw. Werkgenoss.	-	87.

Olbrzymi postęp dostatecznie wyrażają te cyfry.

Ale co w Niemczech zasługuje na szczególną uwagę, to poczucie wspólności, jakie przejmują wszystkie stowarzyszenia. Tu nieocenione zasługi położył znakomity *Schulze-Delitsch*, który dla wszystkich stowarzyszeń niemieckich jest tem, czem *Allan* dla Unii maszynistów w Anglii. Zdziaławszy już od roku 1850 prywatną drogą nieskończenie wiele dla stowarzyszeń, powołałszy je

¹⁾ O tym niżej

²⁾ W roku 1867 tyl o 150.501 tal

³⁾ W r. 1867 tylko 593 tal.

⁴⁾ Ro zny wykaz patronatu za r. 1872. na kongresie w Eisenach (1873).

właściwie dopiero do życia, stanął w roku 1860 za miżernem wynagrodzeniem (w żądanej przez niego samego wysokości 200—300 tal. rocznie) na czele stowarzyszeń jako kierownik *centralnego bióra korespondencyjnego*, czyli (od r. 1861) „*jeneralnego patronatu (Anwaltshaft) niemieckich stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych*.“ Zadaniem patronatu jest: zastępować stowarzyszenia na zewnątrz, udzielać im rad i pouczeń, i ułatwiać wzajemne ich między sobą stosunki. Jako taki naczelnik Schultze Delitsch redaguje tygodnik pod tytułem „*Blätter für Genossenschaftswesen*,“ (jako dalszy ciąg wydawanego przezeń od roku 1854 „*Innung der Zukunft*“), gdzie podaje rady i spostrzeżenia, wykazy nowo zarejestrowanych i zgłoszonych w patronacie stowarzyszeń, jakoteż bilanse dawnych, wzory statutów itp.; — jako taki doprowadził on dalej w roku 1864 do skutku „*ogólny związek niemieckich stowarzyszeń*“ („*allgemeiner Verband der auf Selbsthilfe beruhenden deutschen Erwerbs- u. Wirtschaftsgenossenschaften*“), którego celem wzajemny rozwój i wsparcie, a który rozpada się na *związki krajowe i prowincjonalne* z ogólnym dorocznym zjazdem na czele; — jako taki wreszcie Schultze Delitsch od roku 1865 stworzył bank dla kredytu stowarzyszeń (*deutsche Genossenschaftsbank*), oparty na komandycie na akcyach z żerantami: *Sörgel i Parrisius* na czele ¹⁾. — Przy tem wszystkiem i rząd nie zaniedbał swych obowiązków wobec stowarzyszeń, wnosząc uchwaloną i obowiązującą od d. 1 styczn. 1869 ustawę o stowarzyszeniach (*Genossenschaftsgesetz*), którą poznamy później przy innej sposobności, — tak że w samej rzeczy stowarzyszenia w Niemczech znajdują się wśród nader korzystnych stosunków i rozwijają się nader szybko.

Ale fabrycznym robotnikom niemieckim brak Unii angielskich ²⁾, ztąd dają chętnie posłuch znanym socya-

¹⁾ Wielką część akcyi rozkupiły same stowarzyszenia.

²⁾ Kongres niemieckich ekonomistów w Lubecie 1871 oświadczył się za tem, by w Niemczech wprowadzono lżby robocze, chociaż trudno, by takowe mogły przychodzić do skutku bez stowarzyszeń na podobieństwo Unii angielskich, przeciw którym znowu po większej części ostro polemizowali zebrani Ekonomisci.

listom, jak Lassale i gorszym jeszcze „Międzynarodowcom“, i przelewają potem pewne cechy polityczne i na inne stowarzyszenia, do których należą częściowo, np. do stowarzyszeń spożywczych. Zresztą trzeba przyznać, że niebrak w Niemczech ruchu i w kierunku Unii (*Gewerkvereine*). W roku 1869 było takowych już 268, o 30.000 członkach; tworzą one związek (*Verband der deutschen Gewerkvereine*), pod centralną radą w Berlinie i przewodnictwem adwokata (*Anwalt*) Dr. Max. Hirscha, redaktora pisma „*Gewerkverein*.“

d) Stowarzyszenia w Austrii.

Tu niestety zanotować mamy bardzo mało, a to z rozmaitych powodów. Z jednej strony niski stosunkowo ogólny rozwój gospodarczy, z drugiej strony aż do Lipca 1873 brak odrębnej ustawy dla stowarzyszeń gospodarczych, które przeto aż do tego czasu musiały podlegać nader nieliberalnej ogólnej ustawie o stowarzyszeniach z roku 1852 ¹⁾, — bynajmniej nie sprzyjały rozwojowi stowarzyszeń gospodarczych. Nadto nie w każdej prowincyi Austrii w równym stopniu rozwinął się przemysł, który wszakżeż dopiero stanowczo domaga się stowarzyszeń, a i nie każda narodowość w równym stopniu posiada zmysł stowarzyszania się w celach gospodarczych. Pod tym ostatnim względem mianowicie celuje niewątpliwie słowiańska ludność w *Czechach*, tak dalece, że nawet Schultze Delitsch stawiają jako wzór Niemcom czeskim, stojącym zresztą, jak wiadomo, na bardzo wysokim stopniu gospodarczego rozwoju. To też głównie z Czech posiadamy ważniejsze daty, dotyczące stowarzyszeń. Pierwsze stowarzyszenie w *Czechach* powstało w r. 1858 w miasteczku Vlasim; już w roku 1865 zaś Czesi, którzy zakładanie stowarzyszeń zaliczkowych uważają za potężny środek agitacyi narodowej, doprowadzili liczbę ich do 180. W samym tylko peryodzie między rokiem 1861 a 1864 założono 41 stowarzyszeń zaliczkowych, które w roku 1865 liczyły 15.154 członków, tak

¹⁾ O ustawach tych później.

że na jedno stowarzyszenie wypada 369 członków, podczas gdy w Niemczech wypada ich tylko 340; zaliczek udzielono w owym roku 1,767.763 złr., w kasach z końcem roku pozostało 70.221 złr. W roku 1871 Czechy posiadały 331 stowarzyszeń zaliczkowych. Już w r. 1865 utworzono związek czeskich stowarzyszeń zaliczkowych, a w roku 1867 założono na podobieństwo banku niemieckiego (Genossenschaftsbank) „czesko-morawski bank przemysłowy“ dla stowarzyszeń zaliczkowych. Charakterystyczną rzeczą jest rzeczą, iż czeskie stowarzyszenia zaliczkowe nie rozdzielają dywidendy, tylko stało procent. — Spożywczych stowarzyszeń w Czechach jest mniej stosunkowo, gdyż w roku 1867 było ich tylko 12, i to wszystkie powstały w roku 1866; ale już w roku 1871 było ich 266. — Także stowarzyszeń produkcyjnych jest bardzo wiele, gdyż np. w roku 1866 w samym okręgu pragskiej izby handlowej było ich 16, z tych najwcześniejsze założone w roku 1860¹⁾.

W Galicyi w r. 1873 było zaliczkowych Stow. 33, spożywczych 4, produkc. 6, razem 43²⁾. Między innymi lwowskie towarzystwo zaliczkowe, (założone staraniem krakowskiej wzajemnej assekuracji w kwietniu 1871), z końcem Czerwca 1872 liczyło 452 członków (solidarnie odpowiedzialnych) z udziałami wpłaconymi w kwocie 6431 zł. 17 kr. W powyższym dniu depozyta w kasie stowarzyszenia wynosiły 20.950 fl. 36 $\frac{1}{2}$ kr., wypożyczona (na zaliczki) kwota wynosiła 28.101 fl. 60 kr. zaś zysk (od 1. stycznia do 30. czerwca 1872) wynosił 386 fl. 87 kr., tj. 22% od udziałów. Maxymalna kwota udziału wynosi 500 fl. Stowarzyszenie to ma piękną przyszłość. — Prócz tego posiadała Galicya już w r. 1871 8 powiatowych, a 217 gminnych kas zaliczkowych, które jednak, jak już wiemy, nie są „Stowarzyszeniami“³⁾.

Co się tyczy całej Austrii, to z roku 1871 mamy wiadomość o 1147 stowarzyszeniach, a to 673 zaliczkowych, a 422 spożywczych. Galicya, Bukowina i Dalma-

¹⁾ Schultze Delitsch str. 41 sq.

²⁾ Pilat Tadeusz, „Nowa ustawa austr. o spółkach zarobkowych“ itd. w „Gazecie lwowskiej“ Nr. 177. 1873.

³⁾ Por. wyżej str. 167 dop. 2. ze str. 166.

cya nie są w tem obojęte. W ogóle trudno w Austrii o daty dokładne w tym względzie, gdyż niema wspólnego związku, któryby się zajmował statystyką stowarzyszeń; prócz czeskich tylko wiedeńskie stowarzyszenia posiadają wspólny związek pod nazwą „Vereinigte Wiener Erwerbs- u. Wirthschaftsgenossenschaften.“ Dopiero w roku 1870 założono we Wiedniu pismo pod tytułem „Genossenschaft“ pod redakcją Dr. Zeillner'a, który jest adwokatem (Anwalt) stowarzyszeń. Dopiero też dnia 9. Maja w Austrii powstała Ustawa o stowarzyszeniach, o której później. Zresztą kwestya narodowości prawdopodobnie nie da się stowarzyszeniom austriackim nigdy połączyć tak ściśle, jak w Niemczech.

Tyle o stowarzyszeniach w najważniejszych krajach Europy. Pozostaje nam tylko jeszcze jedno stowarzyszenie kosmopolityczne, tak zw. „Internationale.“

c) Stowarzyszenie międzynarodowe.

(„Internationale“).

(M. B. •Zur Geschichte der Internationale• Leipzig 1872).

Historya i dążenia stowarzyszenia międzynarodowego, zwanego „Internationale,“ a taką rolę odgrywającego w ostatnich latach, ma dla nas tem więcej znaczenia, ile że słusznie czy niesłusznie opinia europejska łączy takowe ze sprawą polską.

Internacyonal powstał w Londynie w roku 1863. Londyn, przytułek wszelkiego rodzaju wychodźców ze stałego ładu, przyjął gościnnie między innymi i niemieckich emigrantów z r. 1848-9, z których część pewna należała wówczas pod moralnem przewodnictwem Karola Vogta i Karola Marxa do tak zwanego związku siarczanego („Schwefelbande“), żądającego dyktatury proletaryatu. Otóż mianowicie Marx, w całym tego słowa znaczeniu komunista, którego z tej strony bliżej poznamy w historyi Ekonomii, należy do założycieli Internacyonalu. W roku 1862 wysłano z publ. funduszków pewną ilość francuskich robotników na wystawę londyńską; serdecznie przyjęci przez angielskich robotników, postawili oni wniosek, by wybrano komitety, któreby „wymieniały korespondencye w kwestyach międzynarodowego przemysłu“; wniosek ten

przyjęto naturalnie. Gdy w roku 1863 wybuchło w Polsce powstanie styczniowe, nader sympatycznie przyjęte przez robotników francuskich i angielskich, pierwsi wysłali w tej sprawie znowu deputację do Londynu, która na sławnym „meetingu polskim“ w St. James Hall w d. 22. lipca 1863 zażądała od angielskich robotników pomocy dla Polski. W tym celu wybrano komitet, który jednak w swej przemowie po kilku frazesach o Polsce wzywa do utworzenia międzynarodowego związku: przemowa ta miała pochodzić z pod pióra Marxa. Znowu w roku 1864 (28. września) zebrano się w St. Martins Hall, gdzie po podobnej przemowie francuskich robotników wybrano prowizoryczny komitet centralny z siedzibą w Londynie. Prezydentem komitetu wybrano Odgera, zaś z pomiędzy 50 członków Marx miał reprezentować Niemcy, a Holthorp (prawdziwy Polak!) Polskę. Na najbliższym dorocznym kongresie miał się ostatecznie ukonstytuować Internacyonal, którego celem miało być oswobodzenie klas roboczych całego świata, a środkiem wpływ na wewnętrzną i zewnętrzną politykę również całego świata. W roku 1865 nie było kongresu, tylko tajna konferencya w Londynie; natomiast w roku 1866 zwołano pierwszy kongres do Genewy, i między innymi sprawami postawiono na porządku dziennym na żądanie Marxa także „odbudowanie Polski jednej i niepodzielnej na podstawach socjalno-demokratycznych (!)“ Na kongresie tym zorganizowano związek: każde miasto lub część miasta tworzy *sekcję*; kilka sekcji pewnej okolicy tworzy *konfederacyę*, na której czele stoi wybrana przez wszystkie przynależne sekcje *rada federalna*; konfederacye jednego i tego samego kraju tworzą *gałęzie* (*Zweige*); zaś wszystkie konfederacye tworzą *związek* (Internacyonal), na którego czele stoi wybrany przez wszystkie sekcje *kongres*, z przyboczną wybraną przez takowy *radą generalną* jako władzą wykonawczą. Faktycznie rządzi absolutnie pierwotna rada centralna, zatwierdzana przez wszystkie kongresy, jakkolwiek w części zmieniają się podrzędne figury: tak w Maju roku 1871 jako sekretarz dla Polski (gałęzie udają się do rady centralnej za pośrednictwem swych sekretarzy) figuruje Antoni Żabicki, we Wrześniu 1871 Walery Wróble-

wski. — Na utrzymanie rady jeneralnej każdy członek stowarzyszenia płaci rocznie 60 centimów, konfederacye zaś i sekeye żądają naturalnie osobnych datków według rozmaitej miary: we Francyi np. wszystko razem wynosi rocznie 7 do 8 fr. na głowę. Liczbę ewentualnych kosztów, mianowicie na bezrobocia, pokrywają dobrowolne składki.

Dążenia nowo utworzonego związku objawiły się światu na jego kongresach, jakkolwiek odsłaniały się tylko stopniowo. Tak na owym pierwszym kongresie w Genewie, (po uchwaleniu organizacyi związku) uszanowano jeszcze własność i religię; — w roku 1867 w Lausanne wystąpiono już przeciw stowarzyszeniom roboczym, o ile nie poddają się związkowi, i przeciw własności wszelkiego rodzaju towarzystw, więc w ogóle przeciw assocyacyi, o ile takowa nie stanowi monopolu związku międzynarodowego; — w roku 1868 w Brukseli uznano już maszyny za własność robotników, a ziemię i w ogóle całą własność indywidualną za własność państwa, które ma ją oddać stowarzyszeniom robotników (nazwano to „socyalną likwidacją“!!); zarazem żądano zniesienia rządów, armii i religii; — w roku 1869 w Baseli uchwalono 32 głosami przeciw 23 (17 nie głosowało) zniesienie prawa spadkowego, i żądano, by wszystkie kontrakty najmu przemienić w kontrakty kupna, w myśl nauki Motualistów, o których w historyi Ekonomii; — w roku 1870 miał zebrać się kongres w Paryżu, potem w Moguncyi, lecz nie przyszedł do skutku z powodu wojny: przygotowywano na jego porządek dzienny zniesienie wszystkich długów rządowych; — w r. 1871 osławiona komuna, o której później, poprzedziła kongres zebrały w Hadze; — w roku 1872 kongres w Brukseli po długich sporach uchwalił, radę jeneralną przenieść do Nowego Yorku; — w roku 1873 odbył się kongres we Wrześniu w Genewie, a to wbrew Nowo-yorskiej partyi Marxa.

Takie były żądania Internacyonału; jakież były jego czyny? Ostatecznym celem tego stowarzyszenia jest rzecz-pospolita socyjalno-demokratyczna o zupełnej równości, bez osobnego stanu mieszczan i robotników; jednakowoż nie wszędzie można było bezpośrednio dążyć

do tego celu, więc z reguły posługiwano się środkiem wielce skutecznym pośrednio, z m o w a m i. I angielskie Unie robocze, które wszakże, jak wiemy, nie niechęć mieć do czynienia z Internacyonałem, upatrują w zmowach jedną z najsilniejszych swych broni¹⁾; ale podczas gdy Unie, wychodząc z dzisiejszego status quo społecznego, przy pomocy zmoów starają się z reguły polepszyć płacę i inne stosunki robotnika jako takiego, Internacyonał, który pragnie usunąć z czasem osobną klasę roboczą, stara się wszędzie wywoływać zmowy, połączone ile możliwości z gwałtami, na to tylko, ponieważ wie, iż jakkolwiek bądź wypadnie rezultat zmowy, takowa przysporzy mu nowych członków: robotnicy zwycięzcy z wdzięczności przystępują do stowarzyszenia, które ich natchnęło do walki, zwyciężeni zaś przed prześladowaniami fabrykantów i władzy uciekają się w objęcia swych domniemanych przyjaciół²⁾. W tym względzie najfatalniej działał Internacyonał we Francyi, która wcale nie zna Unii, tak że Napoleon III, który pierwotnie kokietował z międzynarodowcami, przenosząc ich nad właściwych politycznych rewolucjonistów à la Garibaldi, Mazzini itp., musiał w roku 1867 rozwiązać istniejące w Paryżu „bióro międzynarodowego związku roboczego“ i pozamykać jego członków³⁾. Mimoto i mimo częstych późniejszych procesów, niebezpieczne to stowarzyszenie wzrastało pokryjomu, i do właściwych swych celów demagogiczno-komunistycznych dążyło tak konsekwentnie, że potem w czasie wojny francusko-niemieckiej po nieudanych powstaniach z dnia 4. Września i 31. Października 1870, zdołało 18. Marca 1871 zatknąć na ratuszu paryskim czerwoną chorągiew komunistyczną.

Ciekawą byłoby rzeczą, zbadać dokładniej, o ile Interna-

1) Ztąd wyjątkowo niektóre Unie połączyły się Internacyonałem, lecz tylko ze względu na zmowy, reszta jego zadań nieobchodzi ich wcale.

2) D'atego we Francyi i Niemczech zmowy są szkodliwsze, niż w Anglii, gdzie niemi kierują Unie robocze.

3) Pierwotnie, zanim bliżej poznano cele Internacyonału, należeli doń jako członkowie honorowi nawet mężowie, jak Jules Simon i Gambetta.

cyonał rzeczywiście był motorem komuny; dla braku jednak miejsca odsyłając czytelnika do podanego na początku niniejszego ustępu źródła, musimy ograniczyć się tylko do następujących uwag: a) iż w procesie przeciw 38 Internacjonalistom (1870) znaleziono między ich papierami klucz do ich korespondencji, zawierający między innymi słowa: „broń, amunicya, proch, nitroglicery zna, potaszpikrot“¹⁾, jakoteż przepisy co do fabrykacji rozmaitych materii eksplodujących; b) iż utworzony w roku 1871 rząd komunistyczny i centralny komitet gwardyi narodowej składał się ze wszystkich owych 38 Internacjonalistów²⁾, a nadto z pewnej liczby politycznych rewolucjonistów (republikanów—jakubinów). A więc demagogia polityczna i społeczna wywołały komunę paryską, po której przeto czynach możemy snadnie osądzić szlachetne tendencye Internacyału. Nasz autor przytacza wiele późniejszych dokumentów Internacyonału, usprawiedliwiających i idealizujących czyny komuny; a jakkolwiek trudno zaprzeczyć, że i Prusacy zabierali we Francyi zakładników, i Thiers zasądzał na śmierć więźniów z armii komunistycznej, jakkolwiek prawda, że w wojnach armie palą dużo i niszczą, jakkolwiek zresztą komuna, choćby dla frazesu, sprzyjała Polsce, — to jednak niepodobna nam dla komuny i jej wandalizmu mieć innego uczucia nad potępienie.

Upadek komuny wiele naturalnie zaszkodził rozwojowi Internacyonału; mimo to nie stracono tam nadziei, że wróca czasy republiki proletaryatu, i gromadzą dalek adeptów po całej Europie. Ale trudno o dokładne statystyczne daty pod tym względem, podobnie jak niema pewności co do cyfry członków Unii angielskich: tylko tam gdzie, jak przy niemieckich stowarzyszeniach, patronat podaje regularne wykazy, można spuścić się na dotyczące daty. Najtrudniej mianowicie dowiedzieć się czegoś o Anglii, gdzie często pisarze mieszają Unie z Internacyonałem: ten ostatni ma liczyć podobno tylko 8000

¹⁾ Przypomina to kamfnę (petroleum).

²⁾ W owym procesie skazano ich, ale że wnieśli rekursa, a tymczasem wybuchła wojna, więc wyroków nie wykonano.

Ob. M. R. str. 215.

członków. Dla Belgii podają tę cyfrę rozmaicie, bo od 20.000 do 180.000; dla Niemiec i Austrii od 28.000 do 300.000; dla Francyi od 80.000 do 800.000; Hiszpania ma mieć około 300.000 międzynarodowców, którzy też w roku 1873 starali się naśladować paryską komunę. We Włoszech wiele Internacyonałowi zaszkodził wróg jego Mazzini, obrońca idei Boga, ojezyny i własności. Szwajcarya obejmuje 14.000 członków. Dania 2000. W Rosyi kwitnie nihilizm, lecz nie znamy cyfrę zwolenników takowego. Polaków wylicza nasz autor 281, którzy walczyli w szeregach komuny, jakkolwiek wiemy, iż nie wszyscy byli międzynarodowcami. W krajach polskich i w ludzie polskim zasady Intercyonału nie znalazły na szczęście dotychczas przytułku ¹⁾: w Galicyi tylko okolice Białej i Tarnowa (Banaś!) zdają się ruszać trochę w tym kierunku ²⁾. W ogóle cyfry wszystkich międzynarodowców w Europie podają między 237.000 a 1,460.000. Jakkolwiek bądź, związek ten o rewolucyjnych celach gospodarczo-społeczno-politycznych, stanowi zarzewie wielkich na przyszłość niebezpieczeństw dla Europy, a to, jakoteż głównie czyny komuny tłumaczą nam surową Ustawę francuską z d. 17 Marca 1872, wymierzoną przeciw Internacyonałowi. Na szczęście ogół znanych nam już gospodarczych stowarzyszeń obcy jest temu zgubnemu związkowi, owszem stanowi mojem zdaniem skuteczniejszy przeciw internacyonałowi środek, niż wszelkie Ustawy à la Thiers, lub konferencye à la Bismark ³⁾!

¹⁾ Por. następujący dopisek.

²⁾ Widoczny tu jest wpływ przemysłu niemieckiego z Białej i Bielska.

³⁾ Powyższe wiadomości czerpałem, jak rzekłem, z podanego wyżej dzieła nieznanego M. B., i z tego stanowiska wiele jestem winien autorowi. Jako Polak jednak muszę głęboki wyrazić żal nad srogą niesprawiedliwością, wyrządzoną w tem dziele naszemu narodowi. Czyli godzi się Internacyonał łączyć ze sprawą polską, zdoła czytelnik osądzić z powyższej jego historii. Nasza emigracya rzeczywiście brała w części udział w komunie i kongresach Internacyonału, a jakkolwiek były jej w tym względzie pobudki, nam, tyle dziś zdyskredytowanym w Europie, wypada tylko żałować tego kroku. Mimo to wszystko jednak wrogi nam M. B. nie zdołał wyliczyć nad 281 Polaków-komunistów! Jakże tako-

D) Stowarzyszenia wobec prawodawstwa.

Przedstawiwszy genezę stowarzyszeń, i dzisiejsze ich formy tak w teorii jak w praktyce najważniejszych krajów, mamy tylko jeszcze zastanowić się nad ich stanowiskiem wobec prawodawstwa. W szczególności może prawodawstwo odnosić się albo do prawnego stosunku stowarzyszonych tak między sobą, jak wobec publiczności, albo też do stosunku stowarzyszeń wobec skarbu.

a) Prawne stanowisko Stowarzyszeń gospodarczych.

(Schultze Delitsch *die Gesetzgebung über die privatrechtliche Stellung der Erwerbs- u. Wirtschaftsgenossenschaften.* — Wirth t. IV.)

Chociaż przekonaliśmy się wyżej, iż dzisiejsze stowarzyszenia gospodarcze stoją w dziedzicznym stosunku do średniowiecznych związków, to jednak nie można z drugiej strony zaprzeczyć, iż tak ze względu na różnorodność ich form, jakoteż na ich stanowisko w dzisiejszym świecie gospodarczym należy upatrywać w nich nową

wa nikię w porównaniu z najniższą cyfrą dl. reszty Europy: 237.000) A przecież autor znajduje ją niesłychanie wysoką, bo wychodzi (str. 500, z tego stanowiska, iż Polska i Polacy składają się tylko z emigracyi iż niema zresztą ani polskiego ludu, ani kraju. Jest to rzeczywiście bardzo wygodny sposób zbierania dat statystycznych: czego się niezna, temu po prostu zaprzecza się egzystencji!

I ta tedy cyfra 281 przysporzyła nam (str. 317) następującą apoteozę: „... Wszędzie, gdzie (od roku 1850) zatknięto czerwoną chorągiew, symbol radykalnego przewrotu istniejącego porządku politycznego i społecznego, płomień (Oriflamme) komunistycznych skrytobóćów i podpalaczy, — przylatywali Polacy, jak kruki do ścierwa, jak ćmy do ognia. Jak ćmy do ognia, — to był ich los w Paryżu, oby zawsze taki był los tej niekzemnej (ruchlos) bandy rewolucjonistów z profesyi!”

Niech historia naszych niezaprzeczenie politycznych powstań z lat 1830, 1846, 1848 i 1863 odeprze wszystkie te niesprawiedliwe, hańbiące nas zarzuty! ja podnoszę tu tylko niesprawiedliwość usiejszych Niemców, uosobioną w naszym autorze: za czyny owych 237.000 ludzi i reszty Europy odpowiedzialni są tylko oni sami osobiście, narodowość ich nie ma wina, zaś za 281 Polaków ma odpowiadać cały naród polski, — tamci zbłądzili jako ludzie, ci jako Polacy! Niech też legika i sumienie autora będą przed światem odpowiedzialne za te nędzne wycieczki przeciw całemu ludowi!!

zarazem instytucję, właściwą naszemu wiekowi. Jak więc np. kolej żelazna, acz następczyni dróg średniowiecznych, przecież musiała otrzymać odpaństwo 19. w. osobne prawodawstwo, tak samo osobne prawodawstwo niezbędne jest potrzebnem dla nowoczesnych stowarzyszeń gospodarczych. Jak bowiem byłoby anomalią i bezsensem, np. przepisy co do myt lub utrzymania dróg zastosowywać do kolei żelaznych, tak też niezaprzeczenie jestto anomalią, gdy np. bractwa kościelne, kasyna i stowarzyszenia zaliczkowe mają podpadać pod jedną i tę samą Ustawę ¹⁾. Specyalne zatem ustawy społeczne, odnoszące się wyłącznie do stowarzyszeń gospodarczych, stanowią niezaprzeczony postulat wobec dzisiejszych prawodawców. Naturalnie chodzi tu o uregulowanie prywatno-prawnego stanowiska stowarzyszeń, nie o ich cechy publiczne: bo jużci, gdzie w ogóle istnieje zasadniczo wypowiedziana wolność stowarzyszeń, tam każdy obywatel jako taki ma prawo, należeć do każdego nietajnego stowarzyszenia, a więc i do gospodarczego. Podobnie mają się rzeczy i ze stanowiska prawa karnego: skoro dziś uznają nauka i praktyka, iż państwo ma obowiązek, karać zbrodnie jako takie, bez względu na osobę ewentualnego poszkodowanego, to jużci chyba tylko w Anglii, krainie najdziwaczniejszej judykatury, może sąd zachować się biernie wobec zbrodni oszustwa lub kradzieży, jedynie dla tego, ponieważ ustawa cywilna nie uznaje prawa własności u dotyczącego poszkodowanego, np. u Unii roboczej.

To też wszystkie ustawy, które w ostatnich latach powstały w Europie dla stowarzyszeń gospodarczych, jak np. angielskie dwie z dnia 7 Sierpnia 1862 ²⁾, francuska z dnia 24 Lipca 1867, niemiecka z dnia 4 Lipca 1868, austryacka z dnia 9 Kwietnia 1873. dotyczą właśnie tego prywatno-prawnego stanowiska stowarzyszeń.

¹⁾ Tak niemal było w Austrii aż do 1/7 1875. Por. niżej.

²⁾ *Company Act* i *Industrial and Provident Societies Act* nie są właściwie tak specyalnie ułożone, jak np. niemiecka i austryacka; toż w Anglii rząd Gladstona zamierza stworzyć taką właśnie ustawę specyalną.

Mianowicie zaś dwie strony musi określić taka ustawa: stronę wewnętrzną i zewnętrzną. Jeżeli stowarzyszenie ma być osobą moralną, zdolną do wszelkich aktów prawa prywatnego, to najprzód musi chodzić o to: A) na wewnątrz: a) pod jakimi warunkami można stać się członkiem takiego stowarzyszenia, b) jakie obowiązki przyjmuje się przez to c) pod jakimi warunkami można wystąpić ze stowarzyszenia; B) na zewnątrz: jak mają być zabezpieczone pretensje publiczności wobec stowarzyszenia. W tym względzie lit. A) b) spływa się właściwie z lit. B), ile że stowarzyszenie jako osoba moralna środki na spełnienie swych obowiązków może otrzymywać jedynie od swych członków.

aa) Prawne stanowisko stowarzyszeń na wewnątrz.

Przystępując do prawnego stanowiska stowarzyszeń na wewnątrz, muszę przedewszystkiem przypomnieć początek nauki o stowarzyszeniach. Tam ¹⁾ przedstawiliśmy gospodarcze cechy stowarzyszeń, po których Ekonomista łatwo zdoła je rozpoznać i wyróżnić od innych podobnych na pozór instytucji. Ale inaczej sądzi prawnik. Z jego stanowiska akcyonaryusze w spółce tak samo działają dla wzajemnego wspólnego celu, jak członkowie stowarzyszenia; pojęcie wyzyskiwania resp. harmonii gospodarczej nieznane są w słowniku jurystów, zaczem w ich oczach spółki mogłyby równać się stowarzyszeniom i odwrotnie, mianowicie tam, gdzie, jak np. w stowarzyszeniu produkcyjnym, możnaby członków stowarzyszenia uważać tak samo za kapitalistów, jak np. akcyonaryuszów jakiegoś banku.

Dla tego to dla uzupełnienia i ścisłego wyróżnienia pojęcia stowarzyszenia należy podnieść ich stanowisko prawne na wewnątrz, i to ostatnie tem bardziej, że znowu zewnętrzne ich stanowisko prawne, tj. rodzaj ich odpowiedzialności, podobnym jest, jak zobaczymy, do jednej lub drugiej formy spółek, zaczem nie wyróżnia ich znowu stanowezo od tych ostatnich.

¹⁾ Tom II, str. 151 — 152.

Prawne stanowisko stowarzyszeń na wewnątrz odnosi się głównie do sposobu, jak można wstępować do stowarzyszenia i występować z niego.

Wiadomo, że wszystkie rodzaje spółek mają stale ograniczony kapitał na pewien czas przynajmniej: w chwili ukonstytuowania spółka posiada już pewien kapitał, jeśli nie wpłacony całkiem, to przynajmniej przyrzeczony (subskrybowany) przez spółników. Przyjąć nowych spółników jawnych, nie jest rzeczą tak łatwą, trzeba bowiem zmienić firmę, zaprotokołować itd.; chcąc nowych uzyskać spółników akcyjnych tym sposobem, by przez to powiększył się kapitał spółki, potrzeba formalną rozpiścić nową subskrypcję; najłatwiej stosunkowo przyjąć nowych komandytystów, lecz do tego potrzeba dopiero formalnych układów między żerantem a kapitalistami. Wszystko to zaś pochodzi z tego, iż do żadnej spółki nie można po jej zawiązaniu przystępować dowolnie i o każdym czasie. Inaczej w stowarzyszeniu. Takowe powstaje zazwyczaj z dobrowolnych wkładek niewielu osób, lecz z tem właśnie dążeniem, ażeby z czasem przystępowało doń jak najwięcej nowych członków. Ustawa więc o stowarzyszeniach gospodarczych musi postanowić to koniecznie, iż każdemu wolno zawsze i o każdym czasie przystąpić do stowarzyszenia, skoro uiszczi przepisaną statutem wkładkę.

W logicznym związku z tą właściwością stoi i sposób występowania ze stowarzyszenia. Przez ustąpienie spółnika jawnego rozwiązuje się spółka; spółnik akcyjny może wprawdzie wystąpić, pozbywając się swej akcyi, ale to wcale nie dotyka spółki i jej kapitału, ile że występujący akcyonaryusz musi w swe miejsce dać zastępcę (kupującego akcyę), a choćby i zniszczył akcyę, to nie zaszkodzi tem spółce; najłatwiej stosunkowo może wystąpić komandytysta, chociaż i to nie zależy od jego woli, lecz od układów z żerantem, który mu bezwarunkowo z pewnością nie wyda kapitałów. Natomiast istota stowarzyszenia wymaga tego, by każdy członek miał prawo wystąpić dowolnie ze stowarzyszenia i otrzymać swoją wkładkę napowrót ¹⁾.

¹⁾ Warunki i ograniczenia w tym względzie poznamy zaraz niżej.

To są najważniejsze prawne cechy każdego stowarzyszenia, wynikające oczywiście z jego istoty gospodarczej, mianowicie z ruchliwego usposobienia i życia klasy roboczej w szerszym znaczeniu¹⁾, która głównie dostarcza członków stowarzyszeniom gospodarczym. Ze względu to na te dwie właściwości Ustawa francuska zowie stowarzyszenia „Sociétés à capital variable“²⁾, i te to dwie prawne właściwości, tj. dowolność przystępowania i występowania, potrzeba dodać do podanej wyżej³⁾ gospodarczej definicyi stowarzyszeń, ażeby tak ekonomista, jak i prawnik zdołali wyróżnić je od wszelkich innych form assocjacyi.

W powyższej też dowolności polega głównie prawne stanowisko stowarzyszeń na wewnątrz. Naturalnie, że Ustawa musi też orzec, jakie prawa i obowiązki ma każdy przystępujący do stowarzyszenia, jakoteż występujący z niego. Ale to stoi już w związku ze stanowiskiem stowarzyszeń na zewnątrz.

bb) Prawne stanowisko stowarzyszeń na zewnątrz.

Stowarzyszenia gospodarcze prawie nigdy nie mogą zamknąć się tak dalece, by nie stały w jakich stosunkach pieniężnych z zewnętrznym światem, z publicznością: np. stowarzyszenia konsumcyjne zakupują towary od obcych, banki zaliczkowe albo pożyczają od kapitalistów pieniądze, albo przyjmują depozyta, albo własne fundusze pożyczają obcym, stowarzyszenia produkcyjne kupują (często na kredyt) surowce u obcych, sprzedają swe wytwory obcym itd. itd. Tylko stowarzyszenia pomocy, jako też Unie angielskie, opierając się na własnych składkach, z reguły czysto wewnętrznym oddają się sprawom, ale też, jak zobaczymy później, ich prawne stanowisko jest odrębne.

¹⁾ więc i rzemieślników.

²⁾ właściwie także „à personal variable“. Austr. Ust. z d. 9/4 1873 nazywa je też „Vereine mit nichtgeschlossenen Mitgliederzahl.“ (§. 1).

³⁾ tom II. str. 152.

Z powyższego tedy faktu wypływa przedewszystkiem, że publiczność musi być zawarowaną od wszelkich strat i niebezpieczeństw ze strony stowarzyszeń. Z drugiej strony zaś powtóre i samym stowarzyszeniom resp. stowarzyszonym musi zależeć na tem, by publiczność ufała im stale, gdyż zadaniem ich jest właśnie, wznieść się z czasem na wyższy szczebel gospodarczy, a do tego niezbędnym jest dla nich kredyt, którego prawie zupełnie nie potrzebują stowarzyszenia niegospodareze, jak kasyna, stowarzyszenia polityczne itp.

Jakżeż ustawy mają sprowadzić rzeczoną pewność resp. ufność? U innych rodzajów assocyacji niema pod tym względem wielu trudności, już dlatego samego, że przedsiębiorstwa resp. towarzystwa z góry składają się z kapitalistów, których kapitały poświęcone przedsiębiorstwu stanowią rękojmię wobec publiczności. Wszak wiemy już, iż spółnicy, oddawszy raz spółce swe kapitały, nigdy już, jak długo istnieje spółka, nie mogą wycofać swej wkładki, lub chyba tylko z wielu trudnościami. Tu więc publiczność w tej niejako wieczystości wkładek posiada dostateczny fundusz gwarancyjny. Zachodzi to mianowicie przyspółkach akcyjnych, dlatego to we właściwym miejscu oświadczyliśmy się za ograniczoną odpowiedzialnością akcyonaryuszów. Ale już spółki jawne a w części i komandytowe, jakkolwiek na podobieństwo spółek akcyjnych z góry uposażone w kapitał, wymagają, jak wiadomo, nieograniczonej odpowiedzialności wszystkich resp. przynajmniej kilku spółników z powodu, że łatwiej z nich wystąpić, niż ze spółki akcyjnej¹⁾. Cóż dopiero mówić o stowarzyszeniach gospodarczych, gdzie łączą się ludzie zarobku osobistego, i łączą się właśnie głównie dlatego, ponieważ żaden z nich jako taki niema

¹⁾ Wynika to zresztą właściwie i z prawnej eschy tych dwóch spółek, które zarówno jak i prosta spółka cywilna nie stanowią osoby moralnej, lecz tylko obligationem inter socios, tak że wierzyciele nie mają właściwie pretensyi do spółki jako takiej, lecz do każdego spółnika (przy komandytowej do każdego żeranta), których odpowiedzialność nie może logicznie być mniejszą, aniżeli ich majątek. Por. premiówą przez Heidelbergski Wydział prawniczy broszurę Karola Wilckens'a *Der juristische Charakter der Erwerbs- u. Wirtschaftsgenossenschaften* Mannheim 1873.

ani kapitału materialnego, ani kredytu w bankach. Wprawdzie z wkładek członków z czasem tworzy się pewien rodzaj kapitału gwarancyjnego; ponieważ jednak, jak już wiemy, jest to niezbędnym i zasadniczym warunkiem rozwoju stowarzyszeń, by każdemu wolno było każdej chwili wystąpić ze stowarzyszenia, przeto każdej chwili grozi publiczności niebezpieczeństwo, iż wielka ilość członków występując ze stowarzyszenia, naruszy zarazem wielką część owego kapitału¹⁾. Jedyną więc trwałą gwarancję może dać tylko uzbierany z czasem większy fundusz rezerwowy, o ile ustawa chroni go od podobnego losu, jak los wkładek²⁾, i o ile narosnie trochę znacznie; ale wysokość jego nigdy nie zdoła dorównać masie interesów, jaką powinny zawierać stowarzyszenia. A ponieważ z drugiej strony znowu nie można uważać za trwałą podstawę wkładek członków nowo przystępujących, ile że takowi znowu mogą wystąpić, przeto nie pozostaje nic innego, jak by Ustawa, dozwalając każdemu dowolnie przystępować do stowarzyszenia i występować z niego, nałożyła zarazem na każdego członka pewną wyższą odpowiedzialność za długi stowarzyszenia, aniżeli wynosi resp. wynosiła jego wkładka.

Ale tu spotykamy właśnie wielką kontrowersję tak w teorii, jak i w praktyce. Są znakomici pisarze (np. sławny Schulze z Delitsch) i znakomite prawodawstwa np. niemieckie, którzy żądają, by członkowie stowarzyszeń gospodarczych nieograniczenie, tj. całym swym majątkiem odpowiadali za długi stowarzyszenia, — są też znowu znakomici pisarze (np. Wirth³⁾) i znakomite

1) Zas dotychczasowej pomocy nie stwarzają oczywiście przepisy takie, jak zawarte w Ust. austriackiej która żąda 4-tygodniowego wypowiedzenia, i dozwala wystąpić tylko z końcem roku, bo te warunki łatwowiej spełnić.

2) Według §. 53 Ust. austriackiej występujący resp. wykluczony otrzymuje tylko swoją wkładkę wraz z procentami etc., przypadająca zaś nań część funduszu rezerwowego przepada dlań niewrotnie, tak że takowy dzieli się ewentualnie tylko w razie rozwiązania stowarzyszenia między ówczesnych członków. Jestto przepis słuszny, gdyż fundusz rezerwowy powinien służyć przede wszystkim stowarzyszeniu, a stowarzyszonym tylko pośrednio o tyle, że zapobiega zbytczesnej ich odpowiedzialności. Z tego też wynika, że stowarzyszenia są osobami materialnymi, różniami od wszystkich członków z osobna.

3) Wirth t. IV, str. 162, zarzuca, iż nieograniczona odpowiedzialność usypia czujność wierzycieli, a mimo to nie przysparza stowarzysze-

prawodawstwa np. angielskie¹⁾), żądający odpowiedzialności ograniczonej.

Zanim wypowiemy nasze pod tym względem zdanie, musimy rozpatrzyć się w formalnej stronie obu tych możebnych przepisów prawnych. Otóż nieograniczona odpowiedzialność odnosi się przede wszystkim do stosunku między stowarzyszeniem a wszystkimi pojedynczymi stowarzyszonymi. Gdy tedy chodzi o pokrycie jakiegoś zobowiązania ze strony stowarzyszenia, a wyczerpano już wszystkie udziały i fundusz rezerwowy, co zachodzi w razie likwidacji, wówczas stowarzyszenie ma prawo i obowiązek, rozdzielić brakującą nadwyżkę między stowarzyszonych²⁾). Lecz naturalnie rozumie się tu nie tylko tych stowarzyszonych, którzy w chwili likwidacji należą do stowarzyszenia, lecz także tych, którzy już jakiś czas przedtem wystąpili lub zostali wykluczeni; jaki bowiem pożytek miałiby wierzycieli z nieograniczonej odpowiedzialności stowarzyszonych, gdyby w razie niebezpieczeństwa wystąpiła większa część członków i wycofała swe wkładki? Skoro więc każdy, wstępujący do stowarzyszenia, nieograniczenie odpowiada za długi takowego, to musi to rozumieć się w ten sposób, że on odpowiada całym swym majątkiem za długi: a) istniejące w czasie, gdy on wstąpił do stowarzyszenia, b) zaciągane w czasie jego przynależności do stowarzyszenia, c) zaciągane przez cały czas od chwili jego wystąpienia resp. wykluczenia aż do zadawnienia skargi stowarzyszenia przeciw niemu. Ten czas zadawnienia skargi przeciw stowarzyszone-
mu, który wystąpił lub został wykluczony, resp. prze-

niom więcej depozytów, niż np. na ograniczonej odpowiedzialności opartym bankom szwajcarskim. Otóż jedno i drugie może odnosić się do banków, nie zaś do stowarzyszeń, u których z jednej strony nie chodzi o depozyta, z drugiej zaś za chodzi raczej niebezpieczeństwo braku zaufania, niż zbytku takowego.

¹⁾ Bawarya, którą przytaczano za ograniczoną odpowiedzialnością, wniosła taką od d. 1. Sierpnia 1873

²⁾ Ust. austriacka zmusza stowarzyszenie, żądać brakującej nadwyżki od stowarzyszonych (§. 61): nie potrzebuje ono w takim razie formalnego przeprowadzać procesu, tylko dokonany rozdział ma przedłożyć sądowi, którego zatwierdzenie nadaje repartycei prawo egzekucyi.

ciw jego spadkobiercom nie potrzebuje zresztą być tak długim, jak przy innych skargach; ponieważ tu chodzi o odpowiedzialność nieograniczoną, przeto wystarczyp. czas dwóch lat, jak to stanowi Ust. austr. (§. 73)¹⁾. Ale też za to wpływa z powyższego wyvodu, że wstępujący do stowarzyszenia odpowiada aż do ewentualnego zadawnienia skargi tak przeszłym, jak terażniejszym jak i przyszłym swym majątkiem nieograniczenie.

Tak więc nieograniczona odpowiedzialność stanowi przede wszystkim kryterium stosunku między każdym stowarzyszonym a stowarzyszeniem. Regulując ten stosunek, wystarcza ona zarazem dalej dla stosunku między stowarzyszeniem a publicznością we wszystkich tych wypadkach, w których stowarzyszenie albo ex lege albo dobrowolnie podejmuje się, swoje długi wyekwować na wszystkich swych członkach. Gdzie jednakowoż albo ustawa nie wkłada powyższego obowiązku na stowarzyszenia, albo też gdzie w ogóle repartycja przez stowarzyszenie sama nie da się już przeprowadzić²⁾, tam nie starczy sama nieograniczona odpowiedzialność. Trudno bowiem w takich razach żądać od wierzyciela, ażeby on dokonywał repartycji między wszystkich byłych członków stowarzyszenia, i oczekiwał dopiero exekucyi przeciw każdemu z osobna. Gdzie tedy sam wierzyciel musi występować przeciw rozwiązaniem stowarzyszeniu, lub w ogóle przeciw pojedynczym jego członkom, tam należy mu przyznać prawo, trzymać się co do swej pretensyi dowolnie jednego lub kilku tylko stowarzyszonych. To znaczy: w stosunku między stowarzyszonymi a wierzycielami stowarzyszenia nie starczy sama tylko nieograniczona, lecz nadto i solidarna odpowiedzialność członków stowarzyszenia³⁾.

¹⁾ Znacznie dłużej trwająca odpowiedzialność nieograniczona odebrałaby dotyczącej osobie resp. jej spadkobiercom wszelki zapłał do pracy i kapitalizacyi.

²⁾ N. p. gdzie likwidacyę sprowadziła zła wiara zarządu stowarzyszenia

³⁾ Według austr. Ust. zarząd ma wprowadzić obowiązek przeprowadzić repartycyę między stowarzyszonych (§ 61—70), lecz to nie uala-cza prawu wierzycieli poszukiwania swych pretensyi na każdym stowarzyszonym z osobna (§§. 60 i 72). Jest to więc odpowiedzialność nieograniczona i solidarna.

Takie ma prawne znaczenie odpowiedzialność nieograniczona, ewentualnie i solidarna ¹⁾). Ograniczona natomiast odpowiedzialność może być znowu rozmaita, ile że odpowiedzialność za długi stowarzyszenia może być ograniczoną albo tylko do samej pojedynczej wkładki, albo do wkładki podwójnej, potrójnej itd. Formalnie zachodzi więc ta różnica między odpowiedzialnością nieograniczoną a ograniczoną, że w pierwszym wypadku w razie konkursu sąd musi w celu zaspokojenia wierzycieli sięgać aż do ostateczności, tj. całej ewentualnie zabierając majątek stowarzyszonych, w drugim zaś wkładki stanowią z góry daną granicę egzekucyi. Naturalnie, że odpada tu solidarność odpowiedzialności; zaś repartycja i przepis co do przedawnienia są i tu potrzebne ²⁾).

Teraz tedy możemy odpowiedzieć na pytanie, jakiej odpowiedzialności mamy dla stowarzyszeń domagać się w imieniu nauki. Oczywiście podaję tu tylko moje osobiste zapatrywania, boć kwestya ta bardzo jest sporną dotychczas.

Otóż przedewszystkiem muszę się oświadczyć przeciw odpowiedzialności, ograniczonej do jednej wkładki. Wszystko to, co przemawia za taką odpowiedzialnością przy spółkach akcyjnych, przemawia przeciw niej przy stowarzyszeniach, u których niema ryzykownego przedsiębiorstwa, niema wysokich wkładek i niema stałego kapitału zakładowego ³⁾). To, cośmy wyżej powiedzieli o stanowisku stowarzyszeń na zewnątrz, dostatecznie wykazuje niestosowność zrównania stowarzyszeń ze spółkami akcyjnymi.

Natomiast wiele bardzo przemawia za odpowiedzial-

¹⁾ Właściwie jednak solidarność odpowiedzialności nie zupełnie zgadza się z istotą osoby moralnej; to też przy stowarzyszeniach może ona być tylko subsydyarną, zaś przy spółce np. jawnej stanowi regułę. Stowarzyszeni przyjmują więc „Solidarbürgschaft,“ nie „Solidarhaft.“ (Wilckens jw. str. 47).

²⁾ Austr. U.t. dla ograniczenia odpowiedzialnych stowarzyszonych przepisuje jeden rok przedawnienia. (§. 78).

³⁾ Z prawnego stanowiska zresztą najpodobniejsze są stowarzyszenia do spółek akcyjnych, gdyż są osobami moralnymi, i to *universitatis personarum*, bo inaczej nie miałyby sensu ogólne zgromadzenia członków.

nością nieograniczoną. Powaga Schulzego, praktyka Niemiec, opór niemieckich stowarzyszeń w Austrii przeciw odpowiedzialności ograniczonej¹⁾, zresztą w ogóle znowu te nasze wywody, na które powołaliśmy się co dopiero, wszystko to silnie stoi po stronie odpowiedzialności nieograniczonej. Zarzucać ze stanowiska niby prawnego, jak to uczynił w Radzie Państwa austr. minister Glazer, iż ustawy nie mają prawa, zmuszać obywateli do nieograniczonej właśnie odpowiedzialności, znaczyłoby to samo, co potępić przyjęte w całym świecie spółki jawne²⁾. A trzeba wiedzieć, że formalnie wspólna tak spółkom jawnym jak stowarzyszeniom odpowiedzialność nieograniczona, zupełnie inaczej przedstawiałaby się w praktyce. W spółce odpowiada całym swym majątkiem majątkiem kapitalista, tj. człowiek, który może mieć 100 razy tyle majątku po za spółką, ile w spółce; w stowarzyszeniu zaś odpowiada całym swym majątkiem robotnik lub rzemieślnik³⁾, tj. człowiek, który prócz wkładki w stowarzyszeniu nie posiada albo nie albo bardzo tylko mało, boć narzędzia robocze i niezbędne sprzęty domowe wszędzie wyjęte są z pod exekucyi. To też odpowiedzialność, ograniczona np. do podwójnej lub potrójnej wkładki, z reguły wyczerpie faktycznie cały majątek stowarzyszonych, a gdyby jeszcze wkładki były nadto wysokie, to już wcale równałaby się nieograniczonej. W gruncie rzeczy więc odpowiedzialność ograniczona a nieograniczona, tyle różne pod względem formalnym, nie tak bardzo różnią się w życiu, i nie należy tak bardzo obawiać się ani pierwszej ze względu na niebezpieczeństwo dla wierzycieli, ani drugiej ze względu na niebezpieczeństwo dla stowarzyszonych. Tym ostatnim grozi wprawdzie zły i niesumienny zarząd, który może stowarzyszenie zawikłać w wielkie długi; ale na to właśnie stowarzyszeni są wszysej równouprawnionymi, ażeby ściśle mogli dozorować zarządu, — i z pewnością będą to czy-

¹⁾ Ob. «Genossenschaft» z r. 1873 w czasie rozpraw nad ust. o stowarzyszeniach w austr. Radzi Państwa

²⁾ To zresztą nie jest przymus, bo każdy zawiązując się w stowarzyszenie czy spółkę, z góry wie o warunkach prawnych, więc dobrać o wolnie przyjmuje takowe.

³⁾ Tak jest z reguły; o wyjątkach (przy stow. spożywczych) później.

nili tem ściślej, im surowiej są odpowiedzialnymi. To też statystyka wykazuje, że np. w Niemczech, gdzie stowarzyszeni odpowiadają nieograniczenie, na 3000 stowarzyszeń było z końcem r. 1870 trzy wypadki likwidacyi, zaś w Anglii, gdzie dozwoloną jest i wyłącznie niemal praktykuje się ograniczona odpowiedzialność, na 1308 stowarzyszeń było 400 wypadków likwidacyi ¹⁾.

Pomimo to wszystko jednak mojem zdaniem należałoby pewne w całej tej kwestyi poczynić dystynkcyje prawne. Są stowarzyszenia, które z jednej strony złożone z ludzi zamożniejszych stosunkowo, z drugiej strony nie potrzebują koniecznie kredytu u publiczności, gdyż nie przedsięwzięją czynności ściśle pieniężnych i kredytowych; są znowu stowarzyszenia, złożone z samej klasy robotczej w szerszem znaczeniu, a niezbędnie obliczone na kredyty i odpowiednie interesa. Pierwsze ani potrzebują nieograniczonej odpowiedzialności, ani też w razie takowej mogłyby liczyć na udział zamożniejszych członków, którzy za to mogą na większe zdobyć się wkładki; u drugich stosunki są odwrotne. Dla pierwszych tedy, sądziłbym, stosowniejszą byłaby odpowiedzialność ograniczona, dla drugich nieograniczona. Pozorna sprzeczność między dotyczącymi stosunkami w Anglii a Niemczech opiera się mojem zdaniem na tem, iż Anglia obfituje w pierwszą z powyższych grup stowarzyszeń, tj., jak już wiemy, w konsumcyjne ²⁾, Niemcy zaś w drugą, tj. głównie w stowarzyszenia zaliczkowe ³⁾. Niesłusznie więc, zdaje mi się, powołują się sporne strony bądź z jednej strony na Anglię, bądź z drugiej na Niemcy, bo ogólnie biorąc rzeczy, w obydwóch krajach praktyka jest błędną, specjalnie zaś rozpatrzywszy sprawę, w obu jest wielce chwalebna.

I w samej rzeczy, jakżeż jest w życiu? Śpytajmy ludzi, mianowicie z warstw wyższych np. urzędników itp.,

¹⁾ „Blätter f. Genossenschaftswesen.“

²⁾ Ucie robocze pomijamy tu i wspomnimy o nich później.

³⁾ Zjawisko to pochodzi prawdopodobnie z tąd, iż Niemcy posiadają więcej stanu rzemieślniczego, który potrzebuje kas zaliczkowych, podczas gdy w Anglii przeważa stan fabrycznych robotników, którym starczą stowarzyszenia spożywcze (w połączeniu z Uniami robotczemi).

czy zechcą korzystać z dobrodziejstw stowarzyszenia spożywczego, jeśli w zamian za niższe ceny artykułów muszą odpowiadać całym swym, żmudnie zaoszczędzonym majątkiem? czy pod podobnym warunkiem rzemieślnicy nie zrzekną się korzyści, płynących ze stowarzyszenia surowcowego? czy nawet dla miłości nabycia własnego domu przystąpi kto do stowarzyszenia budowniczego pod powyższymi warunkami?

A znowu z drugiej strony, spytajmy rzemieślnika, dla którego tani i łatwy kredyt stanowi kwestyę życia, czy nie przystanie chętnie na nieograniczoną odpowiedzialność, byle stowarzyszenie zaliczkowe dało mu ten kredyt? lub robotnicy fabryczni, których jedynem marzeniem jest uwolnienie od dzisiejszych stosunków płacy, niezawisłość od fabrykantów, czy nie przyjmą podobnego warunku, skoro takowy potrzebnym jest do założenia i trwałego utrzymania stowarzyszeń produkcyjnych?

Z tego wszystkiego wypływa mojem zdaniem, że wszelakie stowarzyszenia o celach produkcyjnych należy ex lege oprzeć na odpowiedzialności nieograniczonej¹⁾; natomiast wszelakim stowarzyszeniom o celach konsumcyjnych²⁾ należałoby pozostawić do woli, czy chcą przyjąć odpowiedzialność nieograniczoną czy ograniczoną, tj. należałoby dozwolnić drugą z tem zastrzeżeniem, iż takowa obejmujepodwójną wkładkę³⁾.

Tak pragnęlibyśmy ujrzeć kiedyś w prawodawstwach europejskich rozstrzygniętym wielki spór naukowy o odpowiedzialność stowarzyszeń gospodarczych. Dla dokładności jednakowoż aby zapobiedz nieporozumieniom, mu-

¹⁾ Kwestya odpowiedzialności solidarnej mniej nas tu obchodzi, gdyż jest więcej prawą, niż ekonomiczną, ile że ze stanowiska gospodarczego wyjdzie wierzycielowi na jedno, czy jego pretensyę zaspokoi zarząd stowarzyszenia w drodze nieograniczonej r-partycyi, czy też solidarnie pozwany członek stowarzyszenia. Może tylko w drugim wypadku eksekucya byłaby szybszą, lecz i to zawisłoby od danych stosunków. Por. zresztą str. 203.

²⁾ Ust. austriacka z d. 9/1 1873 ustanawia ten ostatni przepis dla wszystkich stowarzyszeń (§. 2). Jest to tem niaturalniejsze, że istnieja rozp. minist. z d. 1/11 1867, które prowzorycznie nakazuje odpowiedzialność nieograniczoną dla wszystkich stowarzyszeń. (Ob. «Genossenschaft» 1873.)

³⁾ Stowarzyszenia, należące do tych dwóch grup. na str. 156 — 175.

simy jeszcze wykazać, czy i o ile dzisiejsze ustawy europejskie odnoszą się do tych wszystkich stowarzyszeń, które w niniejszej książce podaliśmy jako gospodarcze. Jest to kwestya nader ważna, gdyż ze sprawą odpowiedzialności jakoteż w ogóle z obowiązkami stowarzyszeń łączą się też oczywiście i ich prawa. Ustawy europejskie postanawiają mianowicie, iż stowarzyszenia, które poddały się warunkom ustawy:

a) nie są zawisłe od pozwolenia władzy administracyjnej, zaczem potrzebują tylko zarejestrować firmę w sądzie handlowym, (w Austrii §. 3. lit. 3.)

b) że one stanowią osoby moralne, które mogą nabywać wszelakie prawa prywatne (§. 12)¹⁾, i w handlowych swych czynnościach podlegają korzystnym przepisom Ustaw handlowych (§. 13).

Ważnem jest przeto pytanie, którym to stowarzyszeniom dzisiejsze ustawy nadają te prawa pod warunkiem, że wypełnią wyż wyliczone warunki? W tym względzie znajdujemy w ustawach dwojakie ograniczenie: a) co do ilości stowarzyszeń; b) co do ich czynności.

a) Ustawa niemiecka a za nią austriacka noszą tytuł, przyjęty potem do tekstu samego: „Gesetz über die Erwerbs- und Wirthschafts genossenschaften.“ Z tych ostatnich dwóch wyrazów wypływa całkiem jasno, iż nie należy tu cała nasza pierwsza grupa stowarzyszeń gospodarczych o celach humanitarnych. Jest to rzecz po części słuszna, bo najprzód już przy ich pojęciu wskazaliśmy za ich dwulicowość, powtóre zaś one właśnie ze względu na swe cele na pół tylko gospodarze nie potrzebują praw, przyznawanych właściwym stowarzyszeniom gospodarczym, zaczem nie można im też narzucać obowiązków o odpowiedzialności itp. W Austrii podlegają one teraz ustawie o stowarzyszeniach z d. 15/11 1867.

Ze stowarzyszeń według naszego podziału o celach spożywczych żadno nie jest wykluczonym z pod ustawy.

¹⁾ Wilckens jw. str. 44 sq. utrzymuje zresztą nie b z racyi, iż stowarzyszenia są osobami moralnymi już z natury, choćby nie były rejestrowane. Przemawia za tem między innymi i to, że podczas gdy np. spółnicy jawni muszą przysiężę przed sądem składać wszyscy, a majątek należy każdemu pro partibus diivis, za stowarzyszenie przysięga prezes, a majątek należy stowarzyszeniu jako takiemu. Por. str. 201. dop 2.

Natomiast w trzeciej grupie, tj. pomiędzy stowarzyszeniami o celach produkcyjnych, jedno, tj. udziałowe, mogłoby być wątpliwem, ile że ustawa np. austr. w §. 1. nie wylicza go między innymi; ponieważ jednak ustawa wylicza w ogóle tylko demonstrative, nie taxative ¹⁾, ponieważ zresztą nie podnosi ona wcale kwestyi, z jakich warstw gospodarczych rekrutują się członkowie stowarzyszeń, przeto sędzę, iż możnaby partnership zaliczyć pod ustawę z r. 1873. Mimo to formy, jakie partnership w ostatnich czasach przybiera w Anglii ²⁾, nąginają je raczej ku spółkom akcyjnym. — Drugie zaś z pomiędzy tej trzeciej grupy, tj. Unie robocze, stanowczo nie podlegają ustawom o stow. gospodarczych, i to jest najważniejszy w tym względzie wyłom. Ust. austr. np. definiuje stowarzyszenia gospodarcze jako związki, które podnoszą zarobek lub gospodarstwo ³⁾ za pomocą wspólnej produkcji lub zapomocą kredytu ⁴⁾. Otóż Unie robocze wprawdzie dążą do podwyższenia płacy, więc wprost podnoszą „zarobek“; jednakowoż z jednej strony, jak wiemy, mają one nadto inne wyższe cele, nie stojące w bezpośrednim związku ani z zarobkiem, ani z gospodarstwem, — z drugiej zaś strony do żadnego z tych celów nie używają ani wspólnej produkcji, ani kredytu, lecz, jak znowu wiemy, zmów roboczych, delegacyi do Izb roboczych itp. Z tych powodów Unie robocze bezsprzecznie wyjęte są z pod dzisiejszych ustaw o stowarzyszeniach gospodarczych, i z tych powodów, głównie zaś ze względu na zminy musiałyby one np. w Austrii podlegać koncesyi na podstawie ustawy z d. 26/11 1852. To też Schulze Delitsch po dwakroć (2. raz w r. 1872)

¹⁾ Poświadcza to końcowy wyraz „und dgl.“

²⁾ Por. wyżej str. 172 i Wirth IV.

³⁾ scil. „domowe,“ gdyż inaczej dwa te wyrazy przeciwstawione nie miałyby sensu, ile że zarobek płynie właśnie z gospodarstwa. Więć np. stow. zaliczkowe odnoszą się do „zarobku“ (do gospodarstwa zarobkowego), zaś stow. spożywcze do „gospodarstwa“ (tj. domowego). A że gospodarstwo zarobkowe służy produkcji, zaś domowe konsumcyi (ob. T. I. str. 130.), przeto i ta terminologia prawna usprawiedliwia nasz podział na konsumcyjne i produkcyjne cele stowarzyszeń.

⁴⁾ „... welche die Förderung der Erwerbes oder der Wirthschaft ihrer Mitglieder mittelst gemeinschaftlichen Geschäftsbetriebes oder mittelst Kreditgewährung bezwecken“ (§. 1.).

wniósł ustawę, która miała obejmować resp. uwolnić od koncesyi: wszelakie spółki ¹⁾, stowarzyszenia gospodarcze, polityczne i religijne, jakoteż Unie robotników i przedsiębiorców (§. 1. lit. 3). Projekt ten jednak, stanowiący charakterystyczne ustępstwo Schulzego dla Max. Hirscha, zepchnięto z porządku dziennego ze strachu przed Uniami ²⁾. Projekt ten obejmuje zresztą także (§. 11 al. 3.) wszelkie stowarzyszenia wzajemnej pomocy, tak że zawiera wszystkie trzy nasze grupy stowarzyszeń gospodarczych, a stwierdzając tym sposobem ten nasz podział powagą Schulzego, naprowadza nas na wniosek, iż w tym kierunku muszą z czasem rozwinąć się nasze prawodawstwa.

a d b. Jeszcze jedno ograniczenie zawierają a przynajmniej zdają się zawierać nasze Ustawy o stowarzyszeniach gospodarczych. Wiadomo nam, że dwa mianowicie stow., tj. spożywcze i zaliczkowe, na wyższym stopniu swego rozwoju powinny lub co najmniej mogą wchodzić w interes a także nieczłonkami, tj. sprzedawać im artykuły resp. przyjmować od nich depozyta, udzielać kredytu itp. Zachodzi więc pytanie, czy zezwalają na to Ustawy, które wszakże, jak np. austriacka w §§. 37 i 88, kary pieniężne a nawet karę rozwiązania nakładają na stowarzyszenia, przekraczające zakres swego działania?

Otóż co stowarzyszeń spożywczych zachodzi pod tym względem wątpliwość; okoliczność bowiem, że np. według §. 1. Ust. austr. stowarzyszenia powinny opierać się na wspólnej produkcji (gemeinschafter Geschäftsbetrieb) sama przez się nie wyklucza sprzedaży artykułów nieczłonkom, ile że sklep sam zawsze mimo to polega na wspólnej produkcji członków. Tu więc znajdujemy co najmniej lukę w ustawie.

Natomiast nie podlega wątpliwości, iż stowarzyszenia zaliczkowe, chcąc rozszerzyć swe czynności na nieczłonków, byłyby według dzisiejszych Ustaw uważane za banki, które jako takie podlegają koncesyi: wyrażają to jasno §§. 92 i 93 Ust. austr.

¹⁾ Niesystematycznie wprowadzić umieścił tam Schulze spółki, ale słusznie chciał je uwolnić od koncesyi.

²⁾ Bamberger j. w., gdzie też na str. 268 sq. dosłownie przytoczony jest projekt.

Z takimi to ograniczeniami zajmują się dzisiejsze Ustawy stowarzyszeniami gospodarczymi, — takie nakładają na nie obowiązki nadają im prawa, — takie, jednym słowem, nadają im prawne stanowisko na wewnątrz i zewnątrz.

Pozostaje nam tylko jeszcze kwestya ich opodatkowania.

b) Skarbowe stanowisko stowarzyszeń. ¹⁾

Kwestya opodatkowania stowarzyszeń sporną jest w teoryi, zaś w praktyce, mianowicie w Niemczech, wiele wywołała walk między stowarzyszeniami a władzami rządowymi.

Mojem zdaniem chodzić tu może o dwa punkta: albo o stemple i rozmaite inne opłaty przy rozmaitych transakcyach stowarzyszeń, np. stemple na kupieckich księzkach stowarzyszeń konsumcyjnych, stemple na książeczkach wkładowych u stowarzyszonych, stemple na wexlach lub innych dokumentach (kwitach) przy zaliczkach, opłaty przy zakupnachs nieruchomości itd., — albo też o podatek dochodowy resp. przemysłowy od czystych dochodów resp. przychodów stowarzyszenia. W obu zaś względach można mieć na oku albo stanowisko czysto skarbowe, albo też stanowisko polityki gospodarczej.

Otóż co do owych stempli i innych opłat, to nie podlega wątpliwości, że takowe ze stanowiska dzisiejszych prawodawstw, tj. de lege lata, należą się skarbowi, jakkolwiek nie można zaprzeczyć, że nawet w takim razie, gdybyśmy chcieli zresztą zatrzymać system tych opłat ²⁾, takowe de lege ferenda winneby ominąć stowarzyszenia gospodarcze, których wcale niemal nieznano jeszcze wówczas, gdy wydawano pozostałe do dziś ustawy o opłatach. Skoro tedy księgi kupieckie, wexle, dokumenta

¹⁾ Materyłu do tego przedmiotu dostarczają: roczniki „Blätter für Genossenschaftswesen“, wiedeńska „Genossenschaft“, i między innymi rozprawa H. W. „über Besteuerung der Erwerbs- und Wirtschaftsgenossenschaften mit Rücksicht auf bestehende Gesetzgebungen“ w Tüb. „Zeitschrift f. d. ges. StaatsW.“ 1. Heft 1873.

²⁾ Ja zaś bynajmniej nie staję w obronie tych opłat w ogóle, które już dostatecznie oceniłem resp. potępiłem w innym miejscu (ob. moich „Studyów nad podatkiem dochodowym“ tom II. str. 123-149).

kupna nieruchomości itd. podlegają pewnym opłatom, to ściśle biorąc powinny opłacać je i stowarzyszenia, jak długo ustawa nie uwolniła ich od tego obowiązku. To ostatnie jednakowoż powinny nastąpić, i to nie tylko z takich samych utylitarnych względów polityki gospodarczej, dla których dziś przedsiębiorstwa, z góry wyposażone w kapitały, jak np. koleje żelazne, przecież ze względu na swą pożyteczność dla gospodarstwa społecznego otrzymują dyspensę od wszelkich opłat, lecz także z powodów zasadniczych. Spółka akcyjna np. raz tylko się zawiązuje, dłużnicy takiej spółki naraz zwykle oddają swe długi itp., więc opłaty stemplowe od kontraktu zawiązania, od kwitów itp. nie robią zbytnej różnicy; ale stowarzyszenie odnawia się niejako za każdym członkiem wstępującym i występującym, jego dłużnicy spłacają swe długi zazwyczaj w ratach itp., więc stemple wyniosłyby tu nieskończenie więcej, niż tam. Dlatego należałoby postawić kategoriyczny postulat, by rządy na korzyść stowarzyszeń gospodarczych zrzekły się wszelkich stempli i tym podobnych opłat.

Podobnie mają się rzeczy z podatkiem dochodowym resp. przemysłowym. Nauka stawia ogólną a słuszną zasadę, iż gdziekolwiek pojawi się czysty dochód, powinien opłacać podatek. Ponieważ tedy wielka część stowarzyszeń gospodarczych, np. spożywcze, zaliczkowe itp., rozdziela dywidendę, przeto mogłoby się wydawać, iż od takowych państwo w myśl powyższej zasady winno wybierać podatek dochodowy. Tymczasem słusznie zwraca uwagę patronat niemieckich stowarzyszeń, iż w tym względzie należy rozróżnić stowarzyszenia ograniczające swe czynności do swych tylko członków, od innych.

I tak: 1) Są stowarzyszenia, które zawsze i koniecznie muszą wchodzić w interesa z nieczłonkami, np. stow. udziałowe lub produkcyjne, które nie mogą w sprzedaży swych towarów ograniczać się właśnie tylko do członków: tu nie podlega wątpliwości, iż zyski takich stowarzyszeń winne opłacić podatek dochodowy resp. przemysłowy, zanim rozdzieli się dywidendę.—2) Są znowu stowarzyszenia, które nigdy nie rozdzielają dywidend, np. stowarzyszenia surowcowe, kuchnie ludowe, stow. budownicze itp.: tu znowu nie powinna podlegać wątpli-

wości wolność od podatków, zarówno jak zresztą i u takich także stow. spożywczych, które sprzedają po niższych cenach tylko członkom, zatem nie mogą mieć resp. rozdzielać żadnych zysków. — Ale 3) są wreszcie stowarzyszenia, które rozdzielają wprawdzie dywidendę, lecz przytem albo wchodzą w interesa z nieczłonkami, albo nie. W pierwszym wypadku podatek znowu nie ulega wątpliwości, boć np. stowarzyszenie spożyweze, które po zwykłych cenach rozprzedaje wszystkim i z tego wielkiego odbytu zbiera zyski, zupełnie tak samo stoi na równi ze zwykłym kupcem, jak stow. zaliczkowe, wszystkim i od wszystkich pożyczające pieniądze, stoi na równi ze zwykłym bankiem ¹⁾. Natomiast w drugim wypadku zachodzi właśnie owa wątpliwość. Nie można mianowicie odmówić trafności uwagom powołanego wyżej bezimienego autora (H. W.), prawdopodobnie austriackiego obywatela, — iż w powyższym drugim wypadku wprawdzie także podnosi się gospodarstwo pojedynczych członków stowarzyszenia, zaczem oni tem samem będą mogli więcej płacić rządowi podatków ²⁾, że jednakowoż nie można tego samego powiedzieć o stowarzyszeniu jako takim. Gdy ograniczone do swych członków stowarzyszenie spożyweze, mogąc np. funt cukru sprzedawać po 28 kr., sprzedaje go po 32 kr. tylko w tym celu, aby szczerdzić miasto swych członków, ażeby przy końcu roku rozdzielić między każdego z nich na raz sumę, powstałą z owych czterech krajcarów, które z pewnością byłyby się były rozeszły niepostrzeżenie, — to przez to niezaprzeczenie podniesie się gospodarstwo i siła podatkowa każdego członka, ale „zysku“ stowarzyszenie jako osoba moralna nie miała żadnego. Pod nazwą „dywidendy“ oddało ono po prostu każdemu po 4 kr., zapłacone dobrowolnie po nad właściwą cenę. Gdyby można przypuścić tyle ducha oszczędności u ludzi, iż każdy ze stowarzyszonych byłby był za każdym razem po 4 kr. zanosił do kasy oszczędności, to sprzedaż po cenach wyż-

¹⁾ Same pożyczki od obcych osób nie równają jeszcze stowarzyszenia z bankiem, gdyż owszem właśnie w początkach biedne stow. zaliczkowe muszą uciekać się do tego środka.

²⁾ To samo zachodzi zresztą i w wypadku pod

szych byłaby niepotrzebną, „zysku“ nie byłoby żadnego, a zaoszczędzenia byłyby tak samo wolnemi od podatku, jak wszystkie inne wkładki w kasach oszczędności: dla czegoż skarb ma karać właśnie oszczędność członków stowarzyszenia spożywczego?

Podobnie mają się rzeczy przy stowarzyszeniu zaliczkowem, które ogranicza się do swych tylko członków. Gdy takie stowarzyszenie, pożyczwszy od kapitalistów kapitały np. na 4^o%, mogąc zatem ze względu na kosztą zarządu zadowolić się procentem 4½, żąda mimo to od swych członków 5^o%, a potem przy końcu roku sumę, utworzoną z tego ½^o%, rozdziela jako „dywidendę“ znowu między tychże swych członków, — toć po prostu znowu szcędzi zamiast nich i zwraca im to, co zapłacili za wiele. Lub gdy np. stowarzyszenie, przez długi czas nie rozdzielając tych nadwyżek, z nich i ze wkładek członków utworzy tak duży kapitał, że mogłoby zadowolić się tylko ½^o% na kosztą zarządu, a mimo to żąda od swych członków 2^o% na to, ażeby potem sumę, zebraną z nadwyżki 1½^o%, w równych między wszystkich rozdzielić częściach, — to jest to znowu tylko zwrot tego, co inni członkowie zapłacili za wiele. I w tych wypadkach podniesie się gospodarstwo członków, tak pozytywnie przez „dywidendy“, jak mianowicie negatywnie przez uwolnienie od lichwy, wzrośnie więc ich siła podatkowa, ale stowarzyszenie jako osoba moralna nie ma żadnego zysku.

Na stałym łądzie, jak wiadomo, stow. spożywcze sprzedają z reguły po niższych cenach, więc bez dywidendy; cała kwestya sporna odnosi się zatem u nas głównie do stowarzyszeń zaliczkowych, które w Austrii np. nie pożyczają osobom obcym. Te przeto zakłady, nierównie pożyteczniejsze od kas oszczędności, te tarcze przeciw lichwie, należy stanowczo uwolnić od podatku, i to tak ze stanowiska polityki gospodarczej, jak ze względu na powyższe wywody tj. ze stanowiska czysto skarbowego.

Toż w Anglii już ust. z d. 7/8 1862 uwolniono stowarzyszenia tak od stemplu jak i od podatku dochodowego; we Francji uwolniono je przynajmniej od patentu (pod. zarobkowego); tylko w Niemczech toczy się spór o to, — a w Austrii rozstrzygnięto go ustawą z d. 21/3

1873. w tym duchu, iż, pominąwszy drobne połowiczne ulgi co do ksiąg kupieckich i podań urzędowych, stowarzyszenia, przewidziane ust. z d. $\frac{3}{4}$ 1873, tj. właśnie takie, które, jak wiemy, ograniczają się do swych członków¹⁾, mają płacić tak opłaty jak i podatki²⁾. Nasi prawodawcy nie zebrali za tę Ustawę zbyt wielu wawrzyńców, mianowicie, jeżeli uwzględnimy, że właśnie w Austrii tak wskutek właściwych jej stosunków narodowościowych, jak wskutek peryodu przechodowego po niedawnym zniesieniu ustaw o lichwie, kwitnie lichwa więcej, niż gdzieindziej, — a przeważna część banków i bankierów, opartych na oszustwie, zaprzepaszcza zaoszczędzenia bogatych zarówno jak i biednych. — Zaczem stowarzyszenia zaliczkowe nieskończenie są w tem państwie pożądane tak w charakterze kas oszczędności, jak mianowicie w charakterze banków, wierzycieli. Najwięcej jednakowoż na powyższej ustawie cierpią kraje słowiańskie w Austrii, gdyż jedna część ich o b f i t u j e w stowarzyszenia zaliczkowe, więc niesłusznie musi ponosić ofiary na rzecz skarbu, druga część zaś, spoczywająca w paszczy rozbójniczych lichwiarzy, p o t r z e b u j e stowarzyszeń zaliczkowych, więc w niesprawiedliwym opodatkowaniu takowych znajdzie jedną z najsilniejszych zapór rozwoju tych dobroczynnych zakładów.

Kończąc tak naukę o stowarzyszeniach gospodarczych, stajemy u kresu całej nauki o gospodarstwie społecznem w ogóle, czyli właśnie Ekonomii społecznej. Jednostka, gospodarująca we własnym swym kółku, to najniższego rzędu zjawisko gospodarcze; styczność jednostek, wytwarzająca gospodarstwo społeczne, to wyższy stopień; w tem gospodarstwie społecznem assocyacya przedstawia olbrzymi postęp, i jest też źródłem dzisiejszego postępu gospodarczego w świecie; w assocyacji, tym, jak na dziś, szczyt rozwoju gospodarczego, stanowią znowu szczyt stowarzyszenia gospodarcze; a wreszcie między stowarzyszeniami szczyt, mający być na wielką skalę osiągnię-

¹⁾ Por. wyż. str. 210.

²⁾ Dla czego §. 3. al. 3. mówi o „Gebühr“, a nie o „Einkommensteuer“, to trudno pojąć. Wskutek tego smutna prawda nie przebiega tak jasno.

tym w przyszłości, tworzą stowarzyszenia produkcyjne, które robotnika, nędzarza wnoszą do wysokości bogatego przedsiębiorcy, kapitalisty. Ponieważ tedy w ciągu obydwóch tomów niniejszej pracy przebyliśmy cały ten wzrastający stopniowo szereg ekonomicznych czynników, od gospodarstwa indywidualnego aż do stowarzyszeń produkcyjnych, przeto przedstawiliśmy i wyczerpaliśmy wszystkie gospodarcze prawa i zjawiska dzisiejszego świata, a tem samem całą teorię Ekonomii społecznej.



Fr. Dubler

WYŻSZA SZKOŁA
PEDAGOGICZNA W KIELCACH
BIBLIOTEKA

112920

Biblioteka WSP Kielce



0154730